

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

2. posiedzenia, 6. sesyi VII. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 21. grudnia 1900.

T R E Ś Ć:

Urlopy pp.: Bilińskiego, Milewskiego, Rapaporta, Oleśnickiego, Dunajewskiego i Czartoryskiego.

Spis petycyj.

Interpelacya posła Bernadzikowskiego w sprawie obwałowania rzek w pow. Brzeskim.

Interpelacya p. Milana w sprawie udziału nauczycieli ludowych w agitacyi przedwyborczej.

Wniosek nagłący p. Wójcika w sprawie nadużyć wyborczych. Głosy pp. Wójcika, Abrahamowicza, Okuniewskiego, Stojałowskiego i namiestnika Pinińskiego. Uchylenie nagłościi wniosku p. Wójcika.

Załatwienie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie m. Tarnowa koncesyi do pobierania opłat kopytkowych.

Załatwienie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia Wydziałowi powiatowemu w Rzeszowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłok w Terliczce na drodze gminnej Łańcut-Terliczka-Zaczernie.

Załatwienie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia koncesyi mytniczych od przewozów a mianowicie: w Chwałowicach przez rzekę Wisłę, tudzież w Skwierzynie i Wrzawach przez rzekę San.

Załatwienie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia obszarowi dwor-

skiemu w Ułaszkwcach koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Serecie w Ułaszkwcach.

Załatwienie sprawozdania Wydziału krajowego o udzielenie Radzie powiatowej w Jarosławiu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej Przeworsk-Bystrowice.

Załatwienie sprawozdania Wydziału krajowego o udzielenie obszarowi dworskiemu w Wołniewie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Stryj w Wołniewie.

Sprawozdanie Komisji budżetowej z przedłożenia rządowego o zaprowadzeniu dodatku do państwowego podatku od wódki. Głosy pp. Małachowskiego, Weigla, Dworskiego, Stojałowskiego, Środnawskiego i sprawozdawcy Abrahamowicza. Uchwalenie projektu rządowego z rezolucyą p. Małachowskiego.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Komisji gminnej w przedmiocie statutu król. stoł. miasta Krakowa.

Sprawozdanie Komisji budżetowej o pomocy dla ludności dotkniętej klęskami elementarnymi w r. 1900. Rozprawa ogólna nad tem. Mowy pp. Stadnickiego, Bernadzikowskiego i Stojałowskiego. Uchwalenie wniosków Komisji.

Sprawozdanie Komisji budżetowej o prowizoryum budżetowem na I. kwartał roku 1901. Mowa p. Wójcika. Odroczenie posiedzenia.

Posiedzenie wieczorne. Dalszy ciąg rozprawy nad prowizoryum budżetowem. Mowy pp. namie-

stnika Pinińskiego, Stadnickiego, Dzieduszyckiego Wojciecha. Głos p. Cieńskiego. Mowy pp. Romanowicza, Rottera i sprawozdawcy Potockiego Andrzeja. Uchwalenie wniosków Komisji.

Sprawozdanie Komisji budżetowej w sprawie zaciągnięcia pożyczki hipotecznej na dobra Dublany. Uchwalenie wniosku Komisji.

Interpelacya p. Kramarczyka o regulacyi Wisły w pow. Bielskim.

Interpelacya p. Średniawskiego, w sprawie handlu nierogaczyny.

Interpelacya p. Kramarczyka w sprawie odszkodowania gospodarza Wincentego Bylicy z powodu okaleczenia żony.

Interpelacya p. Trzecieckiego w sprawie rozszerzenia ubikacyi w archiwum aktów grodzkich.

Wniosek p. Styły o dotacyę na badania pokładu węgla.

Interpelacya p. Okuniewskiego i Dr. Oleśnickiego w sprawie nadużyć wyborczych.

Odroczenie sesji sejmowej przez namiestnika.

Przyjęcie protokołu 1 i 2. posiedzenia.

Zamknięcie posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 55 przed południem.

Przewodniczący JE. Dr. Stanisław hr. **Baden**, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu JE. Leon hr. **Piniński**, c. k. Namiestnik, Włodzimierz hr. **Łoś** c. k. Radca Dworu.

Sekretarze: pp. **Urbański**, **Karatnicki**, **Niezabitowski** i **Andrzej hr. Potocki**.

Obecnych posłów 137.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół pierwszego posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzenia. Urlopów udzieliłem na dzisiaj: p. Bilińskiemu, p. Milewskiemu, p. Rapaportowi, p. Piętakowi, p. Oleśnickiemu, p. Dunajewskiemu i p. Czartoryskiemu.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. **Urbański** czyta spis petycji wniesionych po dzień 21. grudnia 1900:

24. L. s. 56. Piotrowska Rozalia, wdowa po dyetaryuszu Wydziału kraj. p. p. Skałkowskiego o dar z łaski — do kom. budżetowej.

25. L. s. 57. Dziubińska Wanda, wdowa po praktykancie rachunkowym Wydziału kraj. pt. p. o dar z łaski — do kom. budżetowej.

26. L. s. 58. Towarzystwo szpitala dla ubogich dzieci pod wezwaniem św. Zofii we Lwowie pt. p. o podwyższenie subwencji za leczenie ubogich dzieci — do kom. budżetowej.

27. L. s. 59. Towarzystwo Bursy gimnazjalnej w Podgórzu p. p. Maryewskiego o subwencyę na budowę bursy — do kom. budżetowej.

28. L. s. 60. Galic. Towarzystwo weterynarskie we Lwowie, p. p. Goldmana o subwencyę w kwocie 600 K. na wydawnictwo „Przeglądu weterynarskiego“ — do kom. budżetowej.

29. L. s. 61. Gmina Niestanice pow. Kamionka, p. p. Okuniewskiego przeciw niepodzielności gruntów włościańskich — do kom. administracyjnej.

30. L. s. 63. Towarzystwo wzajemnej pomocy diaków cerkiewnej gr. kat. dycezyi przemyskiej, przez członka Sejmu ks. biskupa Czechowicza o stałą roczną subwencyę w kwocie 1.000 K. — do kom. budżetowej.

31. L. s. 64. Dr. Flakowicz Józef, adwokat kraj. w Sanoku, p. p. Trzecieckiego o subwencyę dla córki Heleny na dalsze kształcenie jej w rysunkach i malarstwie — do kom. budżetowej.

32. L. s. 66. Wydział galic. Towarzystwa leśnego we Lwowie, p. p. A. Potockiego o subwencyę na wydawnictwo „Sylwana“ na rok 1901 — do kom. budżetowej.

33. L. s. 67. Mściwojewska Zofia, nauczycielka szkoły ludowej w Krzywczycach, p. p. Romanowicza o policzenie wszystkich lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.

34. L. s. 68. Siostra Marya Humilianna, Felicjanka, przełożona Internatu kandydatek Seminarium nauczycielskiego w Przemyślu, p. p. Dworskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

35. L. s. 69. Komitet dla Internatu kandydatów c. k. Seminarium nauczycielskiego w Samborze, p. p. Sozańskiego o subwencyę 24.000 K. na budowę internatu — do kom. budżetowej.

36. L. s. 70. Gmina miasta Sanoka, p. p. Jugendfeina o odpisanie zaległości na emerytury nauczycieli szkół ludowych — do kom. budżetowej.

37. L. s. 71. Schneidrowa Antonina, żona inżyniera pomocnika kraj. biura melio-

- racyjnego we Lwowie, p. p. Rayskiego o wyznaczenie pensji na czas choroby męża — do kom. budżetowej.
38. L. s. 72. Bittnerówna Anna, nauczycielka ludowa w Hłudnie, p. p. Urbańskiego o policzenie lat służbu w drodze łaski — do kom. szkolnej.
 39. L. s. 73. Zgromadzenie SS. Służebniczek N. M. P. w Starej wsi pod Brzozowem, p. p. Gorayskiego o subwencję na rozszerzenie nowicyatu — do kom. budżetowej.
 40. L. s. 74. Wydział Bursy gimnazjalnej w Rzeszowie, p. p. A. Jędrzejowicza o subwencję — do kom. budżetowej.
 41. L. s. 75. Nauczyciele nauk elementarnych przy kraj. szkołach rolniczych, p. p. Struszkiewicza o regulację płac — do kom. szkolnej.
 42. L. s. 76. Aseńko Jan, młodszy nauczyciel szkoły 4-kl. męskiej w Kołomyi, p. p. Witosławskiego o policzenie lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.
 43. L. s. 77. Przytulisko uczestników powstania z r. 1863/4 w Krakowie, p. p. Klemensiewicza o stałą roczną subwencję — do kom. budżetowej.
 44. L. s. 78. Oddział przemysłowego Towarzystwa gospodarskiego, p. p. Wł. Czaykowskiego w sprawie regulacji i zabudowania potoku Cisówka-Olszanka — do kom. gospodarstwa kraj.
 45. L. s. 79. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” w Nowym Sączu, p. p. Romera o subwencję — do kom. budżetowej.
 46. L. s. 80. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, p. p. Soleskiego o subwencję w kwocie 2.000 K. na wydawnictwo czasopisma „Muzeum” — do kom. budżetowej.
 47. L. s. 81. Gmina miasta Rohatyna, p. p. M. Torosiewicza o poparcie rękodzielstwa i tkactwa w Rohatynie — do kom. przemysłowej.
 48. L. s. 82. Ta sama gmina pt. p. o założenie szkoły realnej w Rohatynie — do kom. szkolnej.
 49. L. s. 83. Polskie Towarzystwo przyrodników imienia Kopernika we Lwowie, przez członka Sejmu Niementowskiego o subwencję na wydawnictwo czasopisma „Kosmos” — do kom. budżetowej.
 50. L. s. 84. Słuchacze IV. i V. roku techniki lwowskiej, przez członka Sejmu Niementowskiego o zapomogę na wycieczkę naukową do Wenecji — do kom. budżetowej.
 51. L. s. 85. Osochowski Józef, b. nauczyciel ludowy w Nowym Sączu, p. p. Potoczka o jednorazową zapomogę lub przyznanie emerytury — do kom. budżetowej.
 52. L. s. 86. Michalski Michał, nadetatowy nauczyciel w Tęgoborzy, p. t. p. o stałe zaopatrzenie w drodze łaski — do kom. budżetowej.
 53. L. s. 87. Gmina Roztoka z Brzezinią pow. Nowy Sącz, p. t. p. o przyjęcie kosztów utrzymania nieślubnego dziecka Karoliny Mikulec z tamtejszej gminy na fundusz krajowy — do kom. budżetowej.
 54. L. s. 88. Gmina miasteczka Mielec, p. p. Sękowskiego o zmianę urzędu pocztowego i telegraficznego w Mielcu na eraryalny — do kom. petycyjnej.
 55. L. s. 89. Gmina Radomyśl pow. Mielec, p. t. p. o subwencję na regulację miasta z powodu spalonych przeszło 150 domów — do kom. budżetowej.
 56. L. s. 90. Gmina miasteczka Mielec p. t. p. o odpisanie zaległych prestacyj szkolnych — do kom. budżetowej.
 57. L. s. 91. Biegańska Zofia, żona emeryntera, adjunkta Wydziału krajowego p. p. Sękowskiego o dodatek na utrzymanie dzieci — do kom. budżetowej.
 58. L. s. 92. Bursa im. św. Onufrego w Jarosławiu, p. p. Jahla o subwencję — do kom. budżetowej.
 59. L. s. 93. Towarzystwo mieszczan jarosławskich „Gwiazda” p. t. p. o subwencję — do kom. budżetowej.
 60. L. s. 94. Towarzystwo Bursy im. Kopernika w Jarosławiu p. t. p. o subwencję — do kom. budżetowej.
 61. L. s. 95. Zieliński Roman, kierownik szkoły 4-kl. męskiej w Wieliczce, p. p. Bindera o podwyższenie rocznego wymiaru emerytury — do kom. szkolnej.
 62. L. s. 96. Zgromadzenie Sióstr Bożej miłości w Białej p. t. p. o subwencję dla szkoły św. Hildegardy — do kom. budżetowej.
 63. L. s. 97. Gmina Wielowieś pow. Tarnobrzeg p. p. Z. Tarnowskiego o utworzenie szkoły koszykarskiej tamże — do kom. przemysłowej.
 64. L. s. 98. Kwaśniewski Jan, nauczyciel koszykarstwa w Wielowsi, p. t. p. o stabilizację — do kom. przemysłowej.
 65. L. s. 99. Kurykowa Józefa, wdowa po emerytowanym nauczycielu ludowym w Stryju, p. p. Kl. Dzieduszyckiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

66. L. s. 100. Ta sama p. t. p. o dar z łaski dla nieudolnej i chorej córki Olgi — do kom. budżetowej.
 67. L. s. 101. Towarzystwo „Akademiczna Hromada“ we Lwowie, p. p. Sawczaka o zapomogę — do kom. budżetowej.
 68. L. s. 102. To samo Towarzystwo p. t. p. o subwencyę 500 K. na fundusz zapomogowy Towarzystwa — do kom. budżetowej.
 69. L. s. 103. Gmina Złotniki pow. Podhajce, p. t. p. o przeniesienie siedziby sądu pow. z Wiśniewczyka do Złotnik — do kom. prawniczej.
 70. L. s. 104. Gmina Siemikowce pow. Podhajce p. t. p. jak wyżej — do kom. prawniczej.
 71. L. s. 105. Gmina Bieniawa pow. Podhajce, p. t. p. jak wyżej — do kom. prawniczej.
 72. L. s. 106. Zarewicz Antonina, wdowa po prymaryuszu szpitala św. Łazarza w Krakowie, p. p. Paszkowskiego o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. budżetowej.
 73. L. s. 107. Rampeltowa Marya, wdowa po zarządcy szpitala w Rzeszowie, p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.
 74. L. s. 108. Lekarze pomocniczy św. Łazarza w Krakowie, p. t. p. z memoriałem w sprawie polepszenia ich bytu — do kom. sanitarnej.
- Marszałek. Do tej petycji zażądał głosu p. Paszkowski. (Po chwili). Nie ma go w Izbie. Stracił głos. Proszę czytać dalej.
- Sekretarz p. Urbański (czyta):
75. L. s. 109. Zarząd gł. Towarzystwa Oświaty ludowej w Krakowie p. t. p. o subwencyę w kwocie 6.000 K. na cele oświaty ludowej — do kom. budżetowej.
 76. L. s. 110. Gmina Monastyrzany pow. Bohorodczany, p. p. Kulczyckiego o zasiłek na wewnętrzne urządzenie cerkwi — do kom. budżetowej.
 77. L. s. 111. Zielińska Marya, wdowa po lekarzu okręgowym w Starych Bohorodczanach p. p. Kulczyckiego o zasiłek na kształcenie się w muzyce — do kom. budżetowej.
 78. L. s. 112. Wydział powiatowy w Bohorodczanach, p. t. p. o podwyższenie subwencyi na budowę drogi łączącej Bohorodczany od Chlebowki przez Dźwiniarz z Sołotwiną — do kom. drogowej.
 79. L. s. 113. Ten sam Wydział powiatowy p. t. p. o subwencyę na budowę kilku dróg gminnych — do kom. drogowej.
 80. L. s. 114. Stawniczy Kornel, nauczyciel w Rosólnej, p. t. p. o policzenie pięć lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.
 81. L. s. 115. Barycka Marya, wdowa po dyetaryuszy rachunkowym Wydziału krajowego, p. p. Michalskiego o dożywotni dar z łaski — do kom. budżetowej.
 82. L. s. 116. Gmina miasta Lwowa, p. t. p. o uchwalenie odrębnej dla miasta Lwowa ustawy o poborach służbowych nauczycieli szkół ludowych — do kom. szkolnej.
 83. L. s. 117. Siostra Mił. Dydyńska Janina, przełożona zakładu sierót i internatu dziewcząt pod wezwaniem św. Heleny we Lwowie, p. t. p. o subwencyę dla powyższego zakładu — do kom. budżetowej.
 84. L. s. 118. Stowarzyszenie bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Wspólność“ we Lwowie, p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.
 85. L. s. 119. I. galic. Stowarzyszenie głuchoniemych we Lwowie „Nadzieja“ p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.
 86. L. s. 120. Wydawnictwo „Rodziny i Szkoły“ dwutygodnika pedagogicznego we Lwowie, p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.
 87. L. s. 121. Siostry Felicjanki w Uhnowie, p. p. Górkę o subwencyę na restauracyę budynku szkolnego — do kom. budżetowej.
 88. L. s. 122. Te same Siostry p. t. p. o subwencyę 600 K. na zapłacenie raty długu zaciągniętego na budowę szkoły — do kom. budżetowej.
 89. L. s. 123. Gmina miasta Rawa, p. t. p. o uproszczenie uciążliwych obliczeń z funduszem szkolnym krajowym z tytułu prestacyj szkolnych — do kom. szkolnej.
 90. L. s. 124. Ta sama gmina, p. t. p. o subwencyę na budowę szkoły — do kom. budżetowej.
 91. L. s. 125. Zarząd szkoły muzycznej Towarzystwa muzycznego w Brodach, p. p. Loewensteina o subwencyę — do kom. budżetowej.
 92. L. s. 126. Stowarzyszenie gospodnioszynkarskie we Lwowie, p. t. p. o zniesienie stałej opłaty od wyszynku i handlu gorącymi napojami — do kom. petycyjnej.
 93. L. s. 127. Paszkowicz Anna Helena, wdowa po dyetaryuszu Wydziału kra-

- jowego we Lwowie, p. t. p. o dar z łaski — do kom. budżetowej.
94. L. s. 128. Towarzystwo Bursy gimnazjalnej w Bochni, p. p. Moyszę o jednorazowy zasiłek na budowę Bursy imienia Adama Mickiewicza — do kom. budżetowej.
 95. L. s. 129. Towarzystwo gimnastyczne strzeleckie „Sokół“ w Bochni, p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.
 96. L. s. 130. Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie, p. p. Czecha o subwencyę w kwocie 1.000 K. na pismo „Ogrodnictwo“ — do kom. budżetowej.
 97. L. s. 131. Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie, p. t. p. o subwencyę w kwocie 2.000 K. na ogólne cele Towarzystwa — do kom. budżetowej.
 98. L. s. 132. Dołkowski Henryk, hodowca ziemiaków w Nowej wsi, p. t. p. o subwencyę dla swego zakładu — do kom. budżetowej.
 99. L. s. 133. Pol Marek Stanisław, dyetarysz oddziału drogowego Wydziału krajowego, p. p. Urbańskiego o veniam aetatis et studiorum — do kom. petycyjnej.
 100. L. s. 134. Towarzystwo bursy jubileuszowej imienia Cesarza Franciszka Józefa I. w Sanoku, p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.
 101. L. s. 135. Towarzystwo „Szkilna pomocz“ w Stanisławowie, p. p. Sawczaka o subwencyę — do kom. budżetowej.
 102. L. s. 136. Filia ruskiego Towarzystwa pedagogicznego w Stanisławowie, p. t. p. o jednorazową zapomogę na bursę — do kom. budżetowej.
 103. L. s. 137. Komarkiewiczowa Helena, wdowa po nauczycielu ludowym w Koziernie, p. p. Żardeckiego o pensję szkolną — do kom. szkolnej.
 104. L. s. 138. Gaik Bonawentura, nauczyciel ludowy w Wysokiej, p. p. Zolla o policzenie $4\frac{1}{2}$ lat służbu do emerytury — do kom. szkolnej.
 105. L. s. 139. Preisendanz Franciszek, kierownik prywatnego Seminarium nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie, p. t. p. o subwencyę na cele zakładu — do kom. budżetowej.
 106. L. s. 140. Komitet Domu pracy na Kazimierzu w Krakowie, p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.
 107. L. s. 141. Zarząd Towarzystwa Biblioteki słuchaczy prawa uniwersytetu w Krakowie, p. p. Zolla o subwencyę — do kom. budżetowej.
 108. L. s. 142. Zgromadzenie Córek Miłości Bożej w Krakowie, p. t. p. o zapomogę dla szkoły Instytutu Maryi — do kom. budżetowej.
 109. L. s. 143. Nauczycielstwo młodsze etatowe miasta Krakowa, p. t. p. o zrównanie płac z poborami płac nauczycieli starszych — do kom. szkolnej.
 110. L. s. 144. Zgromadzenie OO. Augustynów w Krakowie, p. t. p. o subwencyę na restauracyę kościoła św. Katarzyny — do kom. budżetowej.
 111. L. s. 146. Adjunkci krajowych Archiwów aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie, p. p. Rayskiego o zrównanie ich płac z poborami adjunktów koncepcyjnych, względnie konceptistów Wydziału krajowego — do kom. budżetowej.
 112. L. s. 147. Gmina Skomielna biała, pow. Myślenice, p. p. Średniawskiego o wybudowanie szkoły — do kom. szkolnej.
 113. L. s. 148. Komitet parafialny kościoła św. Szczepana w Krakowie, p. p. Zolla o subwencyę na budowę kościoła i budynków plebańskich — do kom. budżetowej.
 114. L. s. 149. Janowska Bronisława, artystka malarka w Monachium, p. p. Vayhingera o subwencyę na dalsze kształcenie się — do kom. budżetowej.
 115. L. s. 150. Gürtler Ignacy, sierota po radcy sądowym we Lwowie, p. p. Piętaka o subwencyę na dalsze kształcenie się w śpiewie — do kom. budżetowej.
 116. L. s. 151. Przełożona Ochrony małych dzieci i szwalni ubogich dziewcząt we Lwowie, przez członka Sejmu Ks. Arcybiskupa Issakowicza o zapomogę na cele zakładu — do kom. budżetowej.
 117. L. s. 152. Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami we Lwowie, p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.
 118. L. s. 153. Krokiewicz Piotr, b. aptekarz w Wieliczce, p. p. Wereszczyńskiego z memoriałem w sprawie rewizyi fabryk wody sodowej — do kom. petycyjnej.
 119. L. s. 154. Kratochwil Franciszka, wdowa po dyetaryuszu Wydziału krajowego we Lwowie, p. t. p. o dar z łaski — do kom. budżetowej.
 120. L. s. 155. Wydział lekarski c. k. Uniwersytetu lwowskiego p. p. Pilata w sprawie ewentualnej budowy kliniki psychiatrycznej — do kom. sanitarnej.
 121. L. s. 156. Towarzystwo literackie im. Adama Mickiewicza p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

122. L. s. 157. Biesiakiewiczowa Anna, wdowa po nauczycielu lud. w Krośnie p. p. Jugendfeina o zasiłek na pokrycie kosztów leczenia i pogrzebu ś. p. męża — do kom. budżetowej.
123. L. s. 158. Komitet kościelny ob. łac. w Krośnie p. t. p. o subwencję na restaurację kościoła farnego -- do kom. budżetowej.
124. L. s. 159. Dadak Jędrzej, Maksio Aleksander i Ochap Stefan, włościanie z Gorzyc p. p. Żardeckiego o zwrot nadpłaconego podatku gruntowego z gruntów zajętych w roku 1887 pod budowę drogi strategicznej Przeworsk-Sieniawa — do kom. drogowej.
125. L. s. 160. Mieszkańcy gminy Zagórza, powiat Przeworsk p. t. p. w sprawie wytyczenia trasy kolejowej Przeworsk-Bachórz — do kom. kolejowej.
126. L. s. 161. Wydział powiatowy w Dąbrowie p. p. Bojkę o przeprowadzenie zmiany władz administracyjnych państwowych I. instancyi — do kom. administracyjnej.
127. L. s. 162. Zgromadzenie Służebnic Serca Jezusowego w Krakowie p. p. Scipiona o subwencję na utrzymanie i rozszerzenie Przytuliska, oraz szkoły praktycznej dla służących i gospodyń — do kom. budżetowej.
128. L. s. 163. Zajączkowska Zofia, uczennica szkoły muzycznej p. Laureckiej we Lwowie p. p. Karatnickiego o subwencję na dalsze kształcenie się w muzyce — do kom. budżetowej.
129. L. s. 164. Palatyński Konstanty, nauczyciel lud. w Tuławce p. p. Krzysztofowicza o policzenie szesnastu lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.
130. L. s. 165. Dziaduch Jerzy, instruktor szkoły koszykarskiej w Dzurowie p. t. p. o stabilizację — do kom. przemysłowej.
131. L. s. 166. Siostry Miłosierdzia w Przeworsku p. p. Lubomirskiego o subwencję na rozszerzenie pracowni robót kobiecych — do kom. budżetowej.
132. L. s. 167. Nowińska Marya, b. artystka teatru lwowskiego p. t. p. o subwencję na kształcenie córki Maryi w śpiewie — do kom. budżetowej.
133. L. s. 169. Kleefeld Amalia, młodsza nauczycielka w Pостоłówcę p. p. Gołuchowskiego o policzenie lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.
134. L. s. 170. Tytor Jan, kierownik 2-kl. szkoły ludowej w Liczkowcach p. t. p. o policzenie 13-miesięcznej przerwy w służbie nauczycielskiej do emerytury — do kom. szkolnej.
135. L. s. 171. Ruskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ we Lwowie p. p. Sawczaka o stałą subwencję w kwocie 1.000 koron — do kom. budżetowej.
136. L. s. 172. Ludvig Adam, śpiewak opery lwowskiej p. p. Maryewskiego o zasiłek na dalsze kształcenie się w śpiewie — do kom. budżetowej.
137. L. s. 173. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Podgórzu p. t. p. o subwencję na dokończenie budynku — do kom. budżetowej.
138. L. s. 174. Zarząd taniej kuchni akademickiej uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie p. p. Weigla o subwencję — do kom. budżetowej.
139. L. s. 175. Zarząd Towarzystwa Wzajemnej Pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie p. t. p. o subwencję — do kom. budżetowej.
140. L. s. 176. Malkut Jerzy, czeladnik krawiecki we Lwowie p. p. Piętaka o zapomogę z powodu choroby — do kom. budżetowej.
141. L. s. 177. Gmina Jedlicze, Borki i Męcinka, pow. Krosno p. p. Gorayskiego o zasiłek na budowę murowanej szkoły w Jedliczu — do kom. budżetowej.
142. L. s. 178. Czytelnia Akademicka we Lwowie p. p. Pilata o subwencję — do kom. budżetowej.
143. L. s. 179. Godlewski Apolinary, nauczyciel ludowy w Załucznju p. p. Bernadzikowskiego o przyznanie mu pięciolecia — do kom. szkolnej.
144. L. s. 180. Gmina miasta Wojnicza p. t. p. o zwrot obligacyi własnością szkoły wojnickiej będących, a przez Radę szkolną okr. w Bochni do funduszu okręgowego wcielonych — do kom. szkolnej.
145. L. s. 181. Bosak Franciszek Ksawery, nauczyciel w Mokrzycach o przyznanie dodatku 5-letniego — do kom. szkolnej.
146. L. s. 182. Rewucki Michał, nauczyciel w Nowosielskach p. t. p. o policzenie lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.
147. L. s. 183. Ilnicka Marya, wdowa po dyrektorze gimnazjum akademickiego we Lwowie p. p. Barwińskiego o jednorazową zapomogę — do kom. budżetowej.
148. L. s. 184. Towarzystwo „Selskij Hospodar“ w Olesku p. t. p. o subwencję w kwocie 600 koron — do kom. budżetowej.

149. L. s. 185. Towarzystwo „Ruska bursa“ w Tarnopolu p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.
150. L. s. 186. Stauropigijskie Bractwo cerkwi Narodzenia N. M. P. w Rohatynie p. t. p. o subwencyę na restauracyę cerkwi — do kom. budżetowej.
151. L. s. 187. Bursa św. Jana Chrzciela w Drohobyczu p. t. p. o subwencyę w kwocie 1.000 koron — do kom. budżetowej.
152. L. s. 188. Ogonowska Falina, wdowa po prof. Uniwersytetu we Lwowie p. t. p. o pensyę wdowią z funduszu kraj. — do kom. budżetowej.
153. L. s. 189. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie p. t. p. o subwencyę na wydawnictwo ukraińsko-ruskiej biblioteki — do kom. budżetowej.
154. L. s. 190. To samo p. t. p. o subwencyę na czasopismo „Uczytel“ — do kom. budżetowej.
155. L. s. 191. To samo p. t. p. o subwencyę na czasopismo „Dzwinek“ — do kom. budżetowej.
156. L. s. 192. To samo p. t. p. o subwencyę na bursę — do kom. budżetowej.
157. L. s. 193. To samo p. t. p. o subwencyę na żeński instytut — do kom. budżetowej.
158. L. s. 194. To samo p. t. p. o subwencyę dla żeńskiej szkoły wydziałowej — do kom. budżetowej.
159. L. s. 195. To samo p. t. p. o subwencyę na instytut dla chłopców pod wezwaniem św. Mikołaja — do kom. budżetowej.
160. L. s. 202. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie p. p. Weigla w sprawie zaprowadzenia dodatku do państwowego podatku od wódki — do kom. budżetowej.
161. L. s. 203. Towarzystwo właścicieli realności we Lwowie p. p. Michalskiego o uwolnienie właścicieli real. od dodatku kraj. do $12\frac{1}{2}\%$, względnie 15% opustu, przyznanego przez Skarb państwa w podatku domowym i gruntowym — do kom. podatkowej.
162. L. s. 204. Towarzystwo Tatrzańskie w Krakowie p. p. A. Potockiego o zapomogę w kwocie 800 koron — do kom. budżetowej.
163. L. s. 205. Sternalowa Apolonia, wdowa po urzędniku Wydziału kraj. p. p. Sozańskiego o jednorazowy zasiłek — j. w.
164. L. s. 206. Spółka szewców w Buczaczu p. p. Cieleckiego o subwencyę — j. w.
165. L. s. 207. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ we Lwowie p. p. Romanowicza o subwencyę — j. w.
166. L. s. 211. Redakcja „Wieku młodego“, czasopisma dla dzieci i młodzieży we Lwowie p. p. Trzecieckiego o subwencyę w kwocie 400 koron — j. w.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie interpelacji i wniosku naglącego, wniesionych na poprzednim posiedzeniu i przed rozpoczęciem dzisiejszego posiedzenia.

Sekretarz p. Niezabitowski (czyta):

Interpelacya.

Do

JWielmożnego Komisarza Rządowego.

Na wiosnę b. r. wniosły gminy powiatu brzeskiego, t. j. Górka i Kopacze Księżę prośbę do c. k. Namiestnictwa następującej osnowy:

„Od lat trzech wnoszą podpisane gminy prośby do Władz powiatowych o wybudowanie dwóch nowych śluz w wale nadwiślańskim w Górce i Sekulkach. Prośby nasze powtarzamy rokrocznie i błagamy o zmiłowanie, ale napróżno. Tymczasem z powodu wadliwości tych śluz, grozi nam z jednej strony zalew z Wisły, a z drugiej strony cała masa wody po ulewach i roztopach wiosennych gromadzi się na naszych gruntach dla braku odpowiedniego odpływu i sprawia, że oziminy niszczeją, a grunt rozmokły staje się wprost niemożliwym do uprawy na wiosnę.

Nędza, która nas gniecie z powodu tych klęsk, dających się przy dobrej woli Władz krajowych usunąć za małą stosunkowo kwotę, doprowadza do tego, że nie możemy nawet podatku zapłacić. Wprawdzie Wys. c. k. Namiestnictwo zarządziło podobno naprawę jednej śluzy w Górce — uważamy jednak, że to nie uchroni podpisanych gmin od klęsk, bo druga śluza na granicy Sekulek i Kopaczy księżych nie jest w stanie odprowadzić wszystkiej wody z naszych gruntów, bo jest za wązka i zepsuta.

Upraszamy przeto: Wysokie c. k. Namiestnictwo raczy łaskawie zarządzić, aby jak najrychlej i druga śluza została odpowiednio przebudowaną.

Rok znowu mija, a gminy interesowane nie widzą dotąd dodatnich skutków swoich zabiegów.

Wprawdzie c. k. Starostwo w Brzesku wyznaczyło termin na dzień 30. czerwca b. r.

do przeprowadzenia rozprawy konkurencyjnej dla zamierzonej budowy jednej tylko szkoły, ale niewiadomo, z jakich powodów rozprawa ta wcale się nie odbyła.

Zwłoka ta może istotnie przyprowadzić kilka gmin nadbrzeżnych o nieszczęście w ludziach i ziemiopłodach, a próbkę tego widziano z wiosną b. r. Po roztopach wiosennych i ulewach podniósł się niespodziewanie stan wody w Wiśle do tego stopnia, że lada chwila należało się spodziewać przerwania wału w miejscu wadliwych śluz. Że do tego nie przyszło, zawdzięczyć należy niesłychanym zabiegom ze strony mieszkańców nadbrzeżnych gmin przy interwencji c. k. Starostwa w Brzesku, które niezawodnie doniosło c. k. Namiestnikowi o rzeczywistym stanie rzeczy.

Wobec tego zapytują podpisani WP. Komisarza rządowego:

1. Czy znany jest c. k. Namiestnikowi istotny stan śluz w wale nadwiślańskim ad Górka i. Kopacze księżę?

2. Czy c. k. Namiestnictwo zarządzi jak najrychlejsze zbadanie wału nadwiślańskiego i śluz w mowie będących, oraz, czy przystąpi do ich ewentualnej rekonstrukcji, względnie do budowy nowych śluz, celem zabezpieczenia życia i mienia mieszkańców nadbrzeżnych gmin.

Lwów dnia 21. grudnia 1900.

Interpelant

Bernadzikowski m. p.

Średniawski, Bojko, Krempa, Winniczuk, Nowakowski, Otapczuk, Styła, Wójcik, Milan, Kramarczyk, Dworski, Loewenstein, Okuniewski, Warzecha, Romanowicz.

Marszałek. Interpelację tę odstąpię p. komisarzowi rządowemu. Proszę o odczytanie dalszej interpelacji.

Sekretarz p. Niezabitowski (czyta):

Interpelacja

posła Milana i Towarzyszy do c. k. pana Komisarza rządowego w sprawie agitacji wyborczych ze strony nauczycieli ludowych Treli i Stankiewicza.

W czasie świeżo ukończonych wyborów do Rady państwa z V. i IV. kurii w okręgu sanockim czynny był jako agitator na rzecz kandydatów t. zw. Komitetu centralnego p. Jakób Trela, nauczyciel przy szkole ludowej w Rymanowie. Otrzymał on w tym celu dwutygodniowy urlop od c. k. Rady szkolnej okręgowej w Sanoku, podobno nawet bez prośby. Urlop kończył się z dniem 18. grudnia b. r., a więc następnego dnia po wyborach. Czyli inaczej powiedziawszy, p. Trela

Jakób otrzymał niejako urzędowe polecenie, aby zaniechał nauki szkolnej, a wziął się do agitacji wyborczej.

I rzeczywiście p. Trela tak uczynił. Porzucił szkołę i agitował za hr. Janem Potockim i p. Jabłońskim. Odwiedzał w tym celu szynkownie, ofiarowywał pieniądze za głosy i t. p. W dniu wyborów z V. i IV. kurii był w Sanoku i agitował, napastując wyborców. Nie pierwszy to raz p. Trela zamienił stanowisko nauczycielskie na agitatorskie. Na posadach w Baryczy pow. Brzozów i w Bukowsku pow. Sanok czynił to samo.

Inny nauczyciel ludowy w Siedliskach powiat Brzozów, nie odprawiał nauki szkolnej przez dłuższy czas, jeżdżąc po wsiach okolicznych jako agitator wyborczy na rzecz p. Jabłońskiego.

Agitował zaś w ten sposób, że namawiał wyborców do przekupstwa i sam pieniądze rozdawał. Potwierdzą to świadkowie: Wojciech Toczek z Nozdrca, Michał Borys z Lubna, Franciszek Bartmiński z Dynowa. A że szkoła w Siedliskach przez dłuższy czas była zamknięta i że nauki szkolnej nie było, to potwierdzi Rada szkolna miejscowa w Siedliskach.

Takie postępowanie nauczycieli ludowych jest ze wszechmiar karygodne. Przedewszystkiem połączone ono jest ze szkodą dla nauki szkolnej. Następnie poniża stanowisko i powagę nauczycielstwa ludowego w obec młodzieży szkolnej ze szkodą dla nauki i wychowania, a wreszcie wzbudza niechęć ludu do szkoły, która tym sposobem przemienia się w siedzibę agitacji wrogiej ludowi.

Dlatego zapytujemy p. c. k. Komisarza rządowego:

1) Czy dozwoloną jest nauczycielom ludowym agitacja wyborcza, byle na rzecz kandydata t. zw. Komitetu centralnego?

2) Jeżeli zaś agitacja ta dozwoloną nie jest, to, co zamysła p. Komisarz Rządowy zarządzić, aby p. p. Trela i Stankiewicz zostali ukarani przykładnie i aby się podobne wypadki na przyszłość nie powtarzały.

Lwów dnia 21. grudnia 1900.

Interpelant

Milan m. p.

Krempa, Bernadzikowski, Otapczuk, Winniczuk, Nowakowski, Średniawski, Styła, Kramarczyk, Okuniewski, Wójcik, Bojko, Warzecha, Data, Sawczak.

Marszałek. Interpelację tę odstępuję p. komisarzowi rządowemu. Złożony został do łaski marszałkowskiej wniosek naglący p.

Wójcika. Proszę p. sekretarza o odczytanie tego wniosku.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm uchwała:

Wzywa się c. k. Rząd, by w obec rozpowszechnionych w prasie krajowej bardzo ciężkich zarzutów co do postępowania urzędników administracyjnych przy obecnych wyborach do Rady państwa, zarządził najsurowsze śledztwo przeciw wskazanym w dziennikach starostom i innym urzędnikom, w razie sprawdzenia nadużyć urzędników tych przykładowie ukarał i zdał Sejmowi sprawę o swych zarządzeniach w tym względzie na najbliższem posiedzeniu Sejmu.

Lwów, dnia 21. grudnia 1900.

Wnioskodawca: Wójcik w. r.

Ostapczuk, Średniawski, Milan, Okuniewski, Nowakowski, Bernadzikowski, Krempa, Bojko, Styła, Potoczek, Kramarczyk, Słotwiński, Romanowicz, Winniczuk, Dworski.

Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, otwieram więc dyskusję nad jego nagłością. Zwracam uwagę Panów, że dyskusja ma się ograniczyć tylko do tego, czy wniosek jest nagły, czy nie, a nie do jego strony merytorycznej. Dla uzasadnienia nagłości, głos ma p. Wójcik.

P. Wójcik. Wysoka Izbo! Ze względu na to, że może już nie być posiedzenia sejmowego w dniach najbliższych, ze względu na to, że ważność sprawy jest bardzo doniosła, albowiem chodzi tu o najważniejsze prawo konstytucyjne, o to, że przy wyborach do Rady państwa dopuszczano się ze strony urzędników administracyjnych nadużyć, że tamowano wolność osobistą obywateli, zamykano posłów i wogóle nadużycia były najokropniejsze — przedstawia się sprawa ta jako bardzo nagła. Idzie tu dalej o to, że opinia publiczna domaga się, ażeby ta sprawa była należycie wyświetlona. Ponieważ więc nagłość tego wniosku jest zdaniem mojem dostatecznie uzasadniona, proszę przeto Wysoką Izbę o jej poparcie.

Marszałek. W sprawie nagłości wniosku p. Wójcika, czy żąda kto głosu?

J.E. P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Abrahamowicz.

J.E. P. Abrahamowicz. Ja muszę przyznać, że treści tego wniosku i sposobu, w jaki został postawiony, wedle mego przekonania nawet seryo traktować nie można. Pojmuje, że wnioskodawca, mając konkretne fakta, odnoszące się do pewnej osobistości,

może powiedzieć: zaszedł wypadek nadużycia w A. i B., nadużycie popełnił C. i D. — żądam dochodzenia w poszczególnym wypadku. Ale występować z wnioskiem, ażeby zarządzano generalne dochodzenie przeciw wszystkim urzędnikom państw., którzy przeprowadzali wybory i opierać to na głoślośnym twierdzeniu, że opinia ogółu jest tego zdania, że były nadużycia — podczas kiedy opinia ogólna jest, że wybory zostały legalnie przeprowadzone, (głosy: tak jest!) — kiedy rubryki przeznaczone w pismach agitacyjnych do zapisywania nadużyć rzekomych (głosy: nieprawda!) były w regule próżne — a niewątpliwie ci panowie, którzy te rubryki napełniają, dbali o to, ażeby były zapełnione; tego rodzaju wniosku na seryo traktować nie można, a ponieważ wniosek samego seryo traktować nie można, więc i za nagłością jego głosować nie podobna.

(Liczne brawa).

P. Okuniewski. Proszu o hołos!

Marszałek. Zanim udzielię głosu p. Okuniewskiemu, proszę jednak, byście Panowie trzymali się pytania, czy rzecz jest nagłą, czy też nie, a nie wchodzili w dyskusję nad samą treścią wniosku. Głos ma obecnie p. Okuniewski.

P. Okuniewski. Ja ne dumaw zabieraty słowa pry sij sprawi, ale spoukaw mene do seho p. Abrahamowycz. P. Abrahamowycz twerdyt, szczo nema żadnych na uzasadnienie wnesenia faktiw p. Wójcika i szczo łyszeń zahalna opinja z kruhiw storonnycstwa tohoż posła, a ne fakta promawlaty majut za tym. Tu protiwo toho ja zawidomlaju Wysoku Pałatu, szczo m sehodnia z pid pera p. Oleśnickoho wnis ja interpelaciju na 16 arkuśszach i tam nawelyśmo fakt za faktom z ciłoj wschidnoj Hałyčyny dokaz seho, szczo organy prawytelstwenni daleko ne były bezstronnymy włastiamy, ale były prosto agentamy centralnoho komiteta polskocho.

(Głos: Tak jest, tak było i u nas!)

Jesły otże połowyna tych organiwoj stoit pod takim zakidom, to zdajet meni sia, szczo leżył w interesi samoho krajewoho prawytelstwa oczystyty sia z toho, szczo by ne puskaty posłiw iz swojoho kraju z takymy żalamy do Parlamentu. Czulyśmo i w r 1897, koły to ciła Ewropa zachnułaś pered hałyckymy wyboramy, szczo wybory ti były „legalni“, teper Wy znów howoryte o lehalnosty, ja bojuś, szczo tak samo jak tohdy bude i teper, i teper znów zahremyt u Widny o hałyckich wyborach, a Wy budete narikaty, szczo chtoś tam pere brudy swoi pered czużymy ludmy. Majteż śmilist wypraty ich doma. A ne zachajte sia prawdy. Ja jeśm za nahłostju wnesenja. (Brawa).

P. Stojałowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. Stojałowski. Wysoka Izbo! Jabym także był głosu nie zabierał, gdyby nie taka prowokacya, która zwykle wychodzi od p. Abrahamowicza, a który tu w Izbie śmiał powiedzieć, że wybory odbyły się najlegalniej wobec nas, którzyśmy patrzyli na własne oczy nie to, co się działo i którzyśmy na własnej skórze odczuli, jak z nami panowie komisarze i urzędnicy postępowali. To u was wszystkich jest legalne, bo u nas chłopu bić i zabić — to także jest legalne.

(Ogromne poruszenie, okrzyki: nie prawda!)

Marszałek. Ponieważ szan. poseł uczynił członkom tej Izby zarzut, który gdyby był prawdziwy, byłby zarzutem nieuczciwości, przeto wzywam go do porządku.

P. Stojałowski. Ja przyjmuję od Marszałka to upomnienie, tylko prosiłbym także, ażeby i panów z tamtej strony raczył upominać.

Marszałek. Jużem to nie raz czynił.

P. Stojałowski. Ja dlatego za nagłośnią obstać, bo chodzi o rzeczy bardzo ważne, które — wiemy bardzo dobrze — jeżeli nie będą odrazu śledzone, to potem będą zatuszowane. My tę praktykę tuszowania znamy i to jest najważniejszy argument, który specjalnie przemawia za nagłośnią. Dziś jest wszystko w świeżej pamięci, są świadkowie, którzy pamiętają, co gdzie w jakim miejscu się działo i jeżeli p. Abrahamowicz żąda, ażeby wymienić fakta, to my mu ich dostarczymy na setki. A mnie się zdaje, że p. Abrahamowicz jest w głębi duszy przekonany, że we wschodnich powiatach, to nie znajdzie prawie powiatu, gdzieby nie było nadużyć, a w zachodnich powiatach komitet centralny tego roku pokazał także te same sztuki, których używał na wschodzie. To wszystko może być faktami stwierdzone i te fakta wyliczone; jeżeli będzie potrzeba wyspecjalizować, to tych dowodów dołączę. Chodzi o to, ażeby była dobra wola ze strony Rządu i ażeby naczelnik kraju, który ubolewał nad radykalnemi dążeniami na pierwszym posiedzeniu, nie na ubolewaniach kończył swoje oświadczenia, tylko ażeby do tych radykalnych swoich własnych ludzi, którzy wybory przeprowadzają pięścią i gwałtem, także się troszkę zabrał i radykalizm wyczyścił tam, gdzie być nie powinien, t. j. w urzędach politycznych. Nie będę teraz więcej mówił o nagłośni; jakby przyszło do rozprawy merytorycznej, to więcej w tej sprawie powiem. Obecnie popieram nagłośń temi argumentami i proszę o przyjęcie wniosku p. Wójcika. Właśnie

większość w tym razie, jeżeli rzeczywiście ma przekonanie, że to wszystko odbyło się legalnie — czego się lęka tego wniosku? A jeżeli się nie lękacie, to nie głosujecie ani przeciw nagłośni, ani przeciw przyjęciu; bo gdy będziecie głosować przeciw nagłośni i przeciw przyjęciu, to dacie dowód, że macie nieczyste sumienie, bo się boicie światła.

Marszałek. Głos ma zapisany JE. Pan Namiestnik.

JE. Namiestnik Leon hr. Piniński. Szanowna Izbo! Dyskusya ma się ograniczyć tylko do kwestyi, czy wniosek jest nagłym, czy nie, i z tego powodu nie może przybrać bardzo obszernych rozmiarów. Jednakowoż ponieważ do pewnego stopnia poprzednicy także mówili o wniosku, więc i ja muszę parę słów w tym względzie powiedzieć. Otóż przedewszystkiem chciałbym z góry podnieść to, iż zależało mi bardzo na tem, ażeby wybory w kraju odbyły się ściśle legalnie i spokojnie i ażeby zostały utrzymanymi spokój, porządek i — co jest niezbędnem według mego przekonania — powaga władzy. Dążyłem do tego usilnie, podałem pod tym względem bardzo szczegółowe wskazówki i przez osobisty swój wpływ, starałem się w tym kierunku działać.

Mam też przekonanie, że wybory odbyły się legalnie i że zarzuty, które podniesiono — a przynaję, podniesiono liczne zarzuty w prasie opozycyjnej — są w części nieprawdziwe, a w bardzo znacznej części przesadzone. Jeżeli tu i ówdzie bowiem zaszyły jakieś usterki, to możecie, panowie, być pewni, że pod tym względem rząd będzie uważał za swój obowiązek sprawę wyświecić.

(P. ks. Stojałowski. To nie usterki były, ale gwałty!)

Marszałek. Przepraszam p. Stojałowskiego, ale głos ma JE. P. Namiestnik.

P. ks. Stojałowski. Et — formalności!)

A co do tego, ażeby wybory zadowolily p. Stojałowskiego we wszystkim, to wątpię, ażeby się to stać mogło, ale nie powiem znowu, ażeby to koniecznie musiało być pożądanem dla nas wszystkich. Mam tedy przekonanie, że wogóle przesada była nadwyzczaj znaczną. Chciałbym podnieść jedną rzecz: Przecież we wszystkich niemal dziennikach opozycyjnych wzywano do zgłaszania zarzutów przeciw prawyborom n. p., ale gdybyśmy wskazał ilość i jakość tych zarzutów, tobyście Panowie byli zdziwieni, jak stosunkowo mało było tych zarzutów i jak błahe były niektóre z nich. Bardzo często polegały one tylko na niezrozumieniu ustawy.

I tak skarżono się, że przeprowadzono wybory w pewien sposób, a tymczasem tylko na podstawie niezrozumienia rzeczy żądano zastosowania innych zasad postępowania. W innych razach zarzucano nielegalność z powodu, że przy wyborze była żandarmeria, lub że tu i ówdzie zażądano asystencji wojskowej. Otóż muszę z całą stanowczością stwierdzić, że stało się to jedynie dla utrzymania ładu i porządku i absolutnie pod tym względem żadnego politycznego wpływu się nie wywierało. (Oklaski i brawa.)

P. ks. Stojałowski. Komedya czysta!

Że zarzutów przy roznamietnieniu zawszemusi być wiele, o tem nie ma wątpliwości, ale jeśli się Panowie zapytacie polityków, którzy mają inne zapatrywania, jak ks. Stojałowski i p. Wójcik, to z pewnością olbrzymią ilość zarzutów podniosą przeciw tym, którzy walczyli z kandydatami tamtymi. Jeżeliby zarzuty zaczęto podnosić przeciw pewnym kandydatom i stronnictwom radykalnym, to byłoby ich bardzo wiele i daleko idących, ciężkich.

(P. ks. Stojałowski. Ale gwałtów nie ma!)

Samo się przez się rozumie, że po wyborach panuje pewna niechęć ogólna i roznamietnienie. Mimo to mam przekonanie, że są one znacznie mniejsze w tym roku, niż bywało dawniej.

(Głosy: Tak jest!)

Że tak jest, to mamy do zawdzięczenia właśnie władzom administracyjnym, które postępowały w ogromnej większości z takim, zupełnie poprawnie i ściśle legalnie, i sam p. Okuniewski przyzna mi, że jest obecnie mniej zarzutów, **(P. Okuniewski.** Tak jest!) niż dawniej.

(P. ks. Stojałowski. Tyle tylko, że nie strzelano i nie ma zabitych!)

Sądzę, że na tych uwagach mogę poprzestać. Dochodzić się będzie sprawy niezawodnie i ściśle, natomiast uważam, że proklamowanie jakiegoś śledztwa ogólnego przeciw wszelkim urzędnikom w kraju byłoby największą w świecie niesprawiedliwością wobec tego, jak się zachowali i w jak trudnych warunkach wypełnili swój obowiązek. **(Brawa i oklaski.)**

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Proszę panów o zajęcie miejsc. (Po zajęciu miejsc przez posłów.) Poddam pod głosowanie sprawę nagłośni wniosku p. Wójcika. Kto uznaje nagłość tego wniosku, zechce powstać.

(Po obliczeniu przez sekretarzy). Jest głosów 22 za nagłością — mniejszość; zatem nagłość wniosku upadła. Wniosek p. Wójcika będzie traktowany regulaminowo.

Przystępujemy do porządku dziennego.

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie m. Tarnowa koncesyi do pobierania opłat kopytkowych.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. poseł **Chamiec** ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Chamiec** (zaczyna czytać sprawozdanie z all. 8)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Chamiec** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoną $\frac{1}{2}$ ustawę.

U s t a w a

z dnia, o udzieleniu gminie miasta Tarnowa koncesyi na pobór opłat kopytkowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, jak następuje:

Art. I.

Dla ulżenia ciężaru utrzymywania w dobrym stanie ulic, placów i dróg miejskich udziela się gminie miasta Tarnowa na przeciąg trzech lat od chwili wejścia w życie niniejszej ustawy prawo do pobierania myta kopytkowego pod warunkami poniżej określonymi.

Art. II.

Gmina miasta Tarnowa pobierać ma myto kopytkowe na następujących ośmiu do miasta prowadzących drogach w miejscu, gdzie wchodzą w okręg miasta:

1. Rudy,
2. Strusina,
3. Nowy Świat,
4. Pogwizdów,
5. Grabówka,
6. Zabłocie,
7. Terlikówka,
8. na drodze obok koszar kawalerji.

Art. III.

Opłatę myta kopytkowego należy pobierać raz tylko przy wstępie do miasta, a to według następującego wymiaru:

1. od konia, muła lub osła w zaprzęgu 6 (sześć) halerzy;

2. od każdej sztuki bydła rogatego w zaprzęgu 4 (cztery) halerze;

3. od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 3 (trzy) halerze;

4. od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 2 (dwa) halerze.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, zrebietą, owce, kozy i świnię do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które są i przy matkach idą, są wolne od opłaty myta kopytkowego.

Art. IV.

Przy poborze myta kopytkowego mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłat mytniczych lub o znizeniu takowych.

Art. V.

Dochód z myta kopytkowego nie może być obrócony na żaden inny cel, jak tylko na brukowanie lub szutrowanie ulic, placów i dróg miejskich, i na zakładanie lub utrzymywanie na nich ścieków, kanałów i mostów.

Art. VI.

Zużycie dochodu z myta kopytkowego na opędzenie kosztów utrzymania ulic, placów i dróg miejskich, nie uwalnia miasta od obowiązku utrzymywania tychże wogóle i w dobrym stanie, i używania na ten cel prestaty mieszkańców miasta według postanowień ustawy drogowej.

Art. VII.

Każdego roku przedłoży gmina pobierająca myto kopytkowe przed rozpoczęciem roku budżetowego Wydziałowi powiatowemu preliminarz tych robót, które zamierza w tym roku wykonać i pokryć prawdopodobnie spodziewanym dochodem z myta kopytkowego podług postanowień powyższego artykułu VI.

Art. VIII.

Najpóźniej w cztery tygodnie po upływie każdego roku budżetowego wykaże gmina pobierająca myto kopytkowe Wydziałowi powiatowemu, czyli i o ile preliminarzowane na

ten rok z funduszu poboru myta kopytkowego, oraz z innych zasobów ustawą drogową i regulaminem drogowym wskazanych, roboty uskutecznione zostały i czy cały dochód, który z tych źródeł wpłynął do miejscowego funduszu dróg gminnych, był na powyższe roboty obrócony i wyczerpany.

Art. IX.

Kontrolę nad robotami około utrzymania w dobrym stanie ulic, placów i dróg miejskich, pokrywanemi z funduszu poboru myta kopytkowego, wykonuje Wydział powiatowy, a względnie Wydział krajowy w myśl §. 35 ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 dz. u. kr. Nr. 43, przyczem służy mu prawo przedsięwzięcia stosownych środków zaradczych na koszt gminy pobierającej myto kopytkowe.

Art. X.

Gdyby gmina miasta Tarnowa, pobierająca myto kopytkowe, wymienionych w tej ustawie warunków nie dopełniła, zarządzi polityczna władza powiatowa środki przymusowe, wskazane ustawą drogową z dnia 5. lipca 1897 dz. u. kr. Nr. 43 i wykonawczym regulaminem z dnia 20. grudnia 1897 dz. u. kr. Nr. 72. — Jeżeliby zwykłe środki przymusowe nie skutkowały, a organa miejskie nie utrzymywały ulic, placów i dróg miejskich w dobrym stanie lub używały w sposób nieodpowiedni funduszu pochodzącego z poboru myta kopytkowego lub innych dochodów miejscowego funduszu dróg gminnych, natenczas obejmie Wydział powiatowy bezpośredni zarząd wyżej wymienionych ulic, placów i dróg, niemniej też funduszków w myśl postanowień §. 38 ustawy drogowej z 5. lipca 1897.

Art. XI.

Od zwierząt w art. III. poszczególnionych, to jest opłatą myta kopytkowego objętych, nie będzie gmina miasta Tarnowa pobierała żadnej innej opłaty podczas dni targowych lub jarmarcznych.

Art. XII.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Chamiec.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en-

bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Chamiec. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia Wydziałowi powiatowemu w Rzeszowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wiśłok w Terliczce na drodze gminnej Łańcut-Terliczka-Zaczernie.

Sprawozdawca poseł Chamiec ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. Chamiec (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Rzeszowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wiśłok w Terliczce na drodze gminnej I. klasy Łańcut-Terliczka-Zaczernie.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Rzeszowie przeprowadza stopniową rekonstrukcję drogi gminnej I. klasy Łańcut-Terliczka-Zaczernie, która łącząc ze sobą ludne i obszerne gminy jak: Łukawiec, Łąka, Terliczka, Nowa wieś, Zaczernie na przestrzeni 15 km. ma wielkie znaczenie dla komunikacji.

W roku bieżącym wykonano budowę drogi w Terliczce na przestrzeni 1.5 km. i urządzono przez rzekę Wiśłok przewóz promem przy równoczesnem uregulowaniu Wiśłoka. Urządzenie promu, liny stalowej, łodzi ratunkowej i domku strażniczo-mytniczego kosztowało 3.400 K., zaś uregulowanie i ubezpieczenie koryta rzeki 2.000 K.

Roczny koszt utrzymania promu, przewoźników i zabezpieczeń faszynowych brzegów obliczony jest na 1.000 K.

Wobec znacznych wydatków poniesionych na urządzenie bezpiecznej, trwałej komunikacji między obu brzegami rzeki Wiśłoka i spodziewanego znacznego wydatku na utrzymanie nadal tej komunikacji uchwaliła Rada powiatowa w Rzeszowie na posiedzeniu z dnia 25. czerwca 1900 r. poczynić starania o uzyskanie koncesyi na pobór myta przewozowego, według najniższego wymiaru taryfy przyjętej dla dróg krajowych i spodzie-

wa się z opłat mytniczych dochodu rocznego w kwocie 500 K. tak, iż pozostanie jeszcze niedobór 500 K. do pokrycia z powiatowego funduszu dróg gminnych.

Z uwagi na wyżej pomienione okoliczności Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem Wydziałowi powiatowemu w Rzeszowie koncesyi na lat pięć do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wiśłok w Terliczce na drodze gminnej I. klasy Łańcut-Terliczka-Zaczernie i wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną % uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Rzeszowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wiśłok w Terliczce, na drodze gminnej I. klasy Łańcut-Terliczka-Zaczernie.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania myta na drodze gminnej I. klasy Łańcut-Terliczka-Zaczernie od przewozu przez rzekę Wiśłok w Terliczce Wydziałowi powiatowemu w Rzeszowie jako władzy zarządzającej, a to na rzecz tego przewozu z zastrzeżeniem, że Wydział powiatowy, używając środków przewidzianych w §§. 19., 25. i 26. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 dz. u. k. Nr. 43. przy pomocy pobieranego w myśl §. 32. tejże ustawy dochodu z powyższego myta, pokrywać będzie wszelkie koszty połączone z utrzymaniem omyconego przewozu w dobrym stanie.

Na wypadek zaniedbania przez Wydział powiatowy utrzymywania przewozu, zastrzega sobie Wydział krajowy wydanie stosownych zarządzeń wskazanych w §. 35. ust. 2. i 3. wyżej powołanej ustawy drogowej.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) hal.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) hal.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) hal.

d) od jednej osoby bez różnicy, wyjąwszy woźnicę przy zaprzęgu i wierzchem jadącego 2 (dwa) hal.;

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wożem, nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które są i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o nwołnieniu od opłaty mytniczej lub o znizeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Chamiec. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Chamiec. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia koncesyi mytniczych od przewozów, a mianowicie: w Chwałowicach przez rzekę Wisłę tudzież w Skowierzynie i Wrzawach przez rzekę San.

Sprawozdawca poseł Chamiec ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p **Chamiec** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych od przewozów, a mianowicie w Chwałowicach przez rzekę Wisłę, tudzież w Skowierzynie przez rzekę San.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Tarnobrzegu przedkłada i popiera prośby: obszaru dworskiego w Chwałowicach o wznowienie koncesyi na pobór opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłę, i obszarów dworskich w Skowierzynie i Wrzawach o wznowienie koncesyi na pobór opłat mytniczych od przewozów przez rzekę San.

Pomienione koncesye udzielone zostały Najwyższem postanowieniem z 4. sierpnia 1893 r. dz. u. kr. Nr. 51. na lat pięć, zgasyły zatem w 1898 r., gdyż nie zostały przedłużone z powodu, iż właściciel pomienionych

obszarów dworskich uważał koncesye te jako regalia.

Gdy jednak c. k. Namiestnictwo orzeczeniem z dnia 12. lipca b. r. l. 10.136 uznało zgłoszone uprawnienie mytnicze tylko za czasowe prawo do poboru opłat od przewozów, opierające się na koncesyi nadanej na 5 lat uchwałą sejmową, przeto właściciel pomienionych obszarów dworskich wniósł prośbę o odnowienie koncesyi mytniczej.

Z przedłożonych podań okazuje się, że warunki omycenia, które istniały w 1893 r., są i dzisiaj te same, i że strona interesowana utrzymuje przewozy w Chwałowicach, Skowierzynie i Wrzawach dla komunikacji publicznej własnym kosztem. W szczególności:

a) w Chwałowicach szerokość Wisły wynosi 450 m., koszt utrzymania przewozu wynoszą 653 K., a dochód z myta wynosi tylko 360 K. rocznie;

b) w Skowierzynie szerokość Sanu wynosi 220 m., koszt utrzymania przewozu wynosi 1.091 K., a dochód z myta tylko 800 K. rocznie;

c) we Wrzawach San ma szerokości 175 m., dochód z myta wynosi 200 K. rocznie, a koszt utrzymania przewozu 406 K.

Na podstawie tego wyводу Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem żądanych koncesyj i wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu koncesyj do pobierania opłat mytniczych od przewozów, a mianowicie: w Chwałowicach przez rzekę Wisłę, tudzież w Skowierzynie i Wrzawach przez rzekę San.

1) obszarowi dworskiemu w Chwałowicach powiatu Tarnobrzckiego od przewozu przez rzekę Wisłę w Chwałowicach,

2) obszarowi dworskiemu w Skowierzynie powiatu Tarnobrzckiego od przewozu przez rzekę San w Skowierzynie,

3) obszarowi dworskiemu we Wrzawach powiatu Tarnobrzckiego od przewozu przez rzekę San we Wrzawach,

prawo do pobierania myta przewozowego, pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie, własnym kosztem, z zastrzeżeniem, że — analogicznie do postanowień zawartych w §. 38. ust. 12. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 dz. u. kr. Nr. 43. — w razie niedopełnienia powyższego warunku, uprawniony będzie Wydział powiatowy do objęcia — za zgodą politycznej władzy powiatowej, przedmiotów omyconych w bezpośredni zarząd własny na koszt i niebezpieczeństwo obszarów dworskich.

Art. II.

Oplatę myta pobierać należy przy wszystkich trzech przewozach wedle nasępującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 12 (dwanaście) h.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 8 (ośm) h.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 4 (cztery) h.;

d) od jednej osoby, wyjąwszy woźnicę przy zaprzęgu i wierzchem jadącego 6 (sześć) h.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebęta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należności.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zastosowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o znizeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Chamiec. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Chamiec. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia obszarowi dworskiemu w Ułazkowcach koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Serecie w Ułazkowcach.

Sprawozdawca poseł Chamiec ma głos.

Sprawozdawca p. Chamiec (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzielenie obszarowi dworskiemu w Ułazkowcach koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Serecie w Ułazkowcach.

Wysoki Sejmie!

Na mocy postanowienia kancelaryi nadwornej we Wiedniu z dnia 6. lutego 1843 r. l. 2.416 pobiera obszar dworski w Ułazkowcach myto mostowe od mostu na rzece Serecie w Ułazkowcach.

Uprawnienie to mytnicze rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa z 23. lipca 1900 r. l. 55.743 nie zostało uznane jako regale, lecz za zwykłą koncesyę udzieloną na czas nieograniczony, która w myśl postanowienia ustępu 7. §. 9. ustawy drogowej z 5. lipca 1897 Dz. u. kr. Nr. 43. gaśnie z końcem 1900 roku.

Wobec tego wniośł pełnomocnik właściciela obszaru dworskiego w Ułazkowcach prośbę o odnowienie tej koncesyi w drodze ustawodawstwa krajowego. — Prośba ta wpłynęła do Wydziału krajowego bezpośrednio. Wydział powiatowy w Czortkowie nie złożył w tej sprawie swego oświadczenia.

Z przedłożonych załączników okazuje się, iż obszar dworski w Ułazkowcach utrzymuje na publicznej drodze gminnej most na Serecie 50 m. długi, zbudowany kosztem obszaru dworskiego z dębowego drzewa z przyczółkiem murowanym i lodowcami kosztem 40.000 koron, a nadto drugi most z dębowego drzewa na odnodze Seretu względnie na młynówce długości 21 m. Mosty te umożliwiają komunikacyę na publicznej drodze łączącej powiaty Czortkowski, Borszczowski, a względnie Husiatyński. Dochód z myta wynosi przeciętnie 1500 koron rocznie i nie pokrywa 50% odsetek od włożonego kapitału 40.000 koron na budowę jednego tylko z wymienionych mostów, a tem mniej wydatków na reparacyę mostów, które w ostatnim roku wynosiły 1500 koron.

C. k. Starostwo w Czortkowie stwierdza, że omycone mosty znajdują się w dobrym stanie i są nadal niezbędnie potrzebne dla celów komunikacyi publicznej.

Wobec tych okoliczności Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem obszarowi dworskiemu w Ułazkowcach koncesyi na razie na jeden rok do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Serecie w Ułazkowcach, według dotychczasowej taryfy z tą zmianą, iż wymiar opłat od jednej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu podwyższa się na życzenie petenta z czterech (4) na ośm (8) hal. zgodnie z wymiarem taryfy klasy drugiej przepisanej dla dróg krajowych od mostów dłuższych niż 38 m.

Wydział kraj. przeto wnosi:
Wysoki Sejm raczy powziąć załączone
dwie uchwały:

Uchwała

o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Ułaskowcach koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Serecie w Ułaskowcach.

Art. I.

Na przeciąg jednego roku od wejścia w wykonanie tej uchwały, nadaje się obszarowi dworskiemu w Ułaskowcach prawo do pobierania myta od mostu na rzece Serecie w Ułaskowcach pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego w dobrym stanie, własnym kosztem, z zastrzeżeniem, że analogicznie do postanowień zawartych w §. 38 ust. 12 ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 dz. u. kr. Nr. 43 w razie niedopełnienia powyższego warunku, uprawniony będzie Wydział powiatowy do objęcia za zgodą politycznej władzy powiatowej przedmiotu omyconego w bezpośredni zarząd własny na koszt i niebezpieczeństwo obszaru dworskiego w Ułaskowcach.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 8 (ośm) h.,

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 4 (cztery) h.,

c) od pięciorga świń albo cieląt 2 (dwa) h.

d) od dziesięciorga owiec 2 (dwa) h.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, żrebięta, owce, kozy i świnię do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o znizeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przyступujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Chamiec. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Chamiec. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Jarosławiu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej Przeworsk-Bystrowice.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. Chamiec ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. Chamiec (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Jarosławiu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Przeworsk-Bystrowice.

Wysoki Sejmie!

Rada powiatowa w Jarosławiu uchwałą z 4. stycznia 1900 r. postanowiła poczynić starania celem uzyskania koncesyi do pobierania opłat myta drogowego i mostowego na nowozbudowanej drodze gminnej I. klasy Przeworsk-Bystrowice.

Droga ta, długości 11.7 km., została zbudowaną w czasie od 1896 do 1900 roku przez organa techniczne Wydziału krajowego, przy udziale 700/0 subwencji z funduszu krajowego kosztem około 220 000 koron.

Koszt utrzymania drogi w r. 1901 obliczony został na 10.900 koron, a spodziewany dochód z myta wyniesie do 3.500 koron.

Na drodze tej znajdują się 2 mosty o 12 m. światła, 1 most długości 10 m., 1 długości 6 m., a ponadto 11 przepustów murychanych lub z betonu, co uzasadnia zaprowadzenie myta mostowego.

Na poparcie swego żądania przytacza Wydział powiatowy tę okoliczność, że gdy fundusze miejscowe nie wystarczają na pokrycie potrzeb dróg gminnych II. klasy, przeto cały ciężar utrzymania dróg gminnych I. klasy spada wyłącznie na powiatowy fundusz dróg gminnych, a Wydział powiatowy musiał objąć w bezpośredni zarząd wszystkie drogi gminne I. klasy.

Dodatek na cele drogowe wynosił w powiecie w 1900 r. 150/0 podatków bezpośrednich, a w 1901 roku musi być podniesiony do 300/0, nie licząc 100/0 dodatku z mocy ustawy.

Omycenie drogi ma zatem na celu zasilenie powiatowego funduszu dróg gminnych.

Wobec tych danych Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem żądanej koncesyi i wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu koncesji do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Bystrowice-Przeworsk.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania myta na drodze gminnej I. klasy Bystryce-Przeworsk, Wydziałowi powiatowemu w Jarosławiu jako władzy zarządzającej a to na rzecz tej drogi z zastrzeżeniem, że Wydział powiatowy, używając środków przewidzianych w §§. 19, 25 i 26 ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 Dz. u. kr. Nr. 43 przy pomocy pobieranego w myśl §. 32 tejże ustawy dochodu z powyższego myta, pokrywać będzie wszelkie koszty połączone z utrzymaniem omycionej drogi w dobrym stanie.

Na wypadek zaniedbania przez Wydział powiatowy utrzymywanej drogi, zastrzega sobie Wydział krajowy wydanie stosownych zarządzeń wskazanych w §. 35 ust. 2 i 3 wyżej powołanej ustawy drogowej.

Art. II.

Opłatę myta drogowego i mostowego łącznie pobierać należy według następującego wymiaru:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 8 (ośm) halerzy;
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 4 (cztery) halerze;
- c) od każdej sztuki bydła, pędzonego drobnego 2 (dwa) halerze.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należności.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o znizeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Chamlec. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość).

Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Chamlec. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Wołcniowie koncesji do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Stryj w Wołcniowie.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. poseł Chamiec, ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. Chamiec (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Wołcniowie koncesji do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Stryj w Wołcniowie.

Wysoki Sejmie!

Obszar dworski w Wołcniowie utrzymuje od niepamiętnych czasów przewóz na rzece Stryju w Wołcniowie, na drodze powiatowej Żydaczów-Rozwadow i posiada nadaną przez c. k. Rząd na czas nieograniczony koncesję do pobierania opłat mytniczych od tego przewozu, która po myśli postanowienia §. 9 ustawy drogowej z 5. lipca 1897 Dz. u. kr. nr. 43 gaśnie z końcem 1900 r.

Wobec tego wniósł obszar dworski prośbę o udzielenie dalszej koncesji na pobór myta przewozowego.

Prom na rzece Stryju, która w owym miejscu ma szerokości 65 m., zaopatrzony linwą drucianą na 240 m, długą, zbudowany jest kosztem 1600 koron przez obszar dworski, roczny koszt utrzymania promu i dwóch przewoźników wynosi 1080 koron, zaś dochód z myta wynosił 1200 koron, a nadwyżka dochodów nad wydatkami stanowi amortyzację kapitału wyłożonego na budowę promu.

Wydział powiatowy w Żydaczowie popiera prośbę obszaru dworskiego i zaznacza, że przewóz służy głównie dla celów publicznej komunikacji gdyż stanowi łącznik komunikacyjny na ważnej drodze powiatowej Żydaczów-Rozwadow, a w razie zniesienia przewozu i prawa poboru myta, Reprezentacja powiatu byłaby zniewolona albo utrzymywać przewóz własnym kosztem, albo też zbudować kosztowny most.

Wobec tych okoliczności Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem obszarowi dworskiemu w Wołcniowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Stryj w Wołcniowie z zastosowaniem wymiaru taryfy klasy II. przepisanej dla dróg kajowych i wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Wołcniowie koncesyi na pobór opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Stryj w Wołcniowie.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się obszarowi dworskiemu w Wołcniowie powiatu Żydaczowskiego prawo do pobierania myta od przewozu przez rzekę Stryj w Wołcniowie pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconych w dobrym stanie i własnym kosztem z zastrzeżeniem, że analogicznie do postanowień zawartych w §. 38 ust. 12 ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 dz. u. kr. Nr. 43 w razie niedopełnienia tego warunku uprawniony będzie Wydział pow. do objęcia za zgodą politycznej władzy powiatowej przedmiotu omyconego w bezpośredni zarząd własny na koszt i niebezpieczeństwo obszaru dworskiego w Wołcniowie.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 8 (ośm) h.,

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 4 (cztery) h.,

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 2 (dwa) h.

d) od jednej osoby z wyjątkiem woźnicy przy zaprzęgu i wierzchem jadącego 4 (cztery) h.

Konie, krowy, woły, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, żrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należności.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o znizeniu teje.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Chamiec. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Chamiec. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje Sprawozdanie Komisji budżetowej z przedłożenia rządowego o zaprowadzeniu dodatku do państwowego podatku od wódki.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. (Zaczyna czytać sprawozdanie z all. 9).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Przedewszystkiem będę prosił o sprostowanie myłek drukarskich, które zaszły w sprawozdaniu:

W ust. VI. sprawozdania zamiast: „pośród“, ma być „między“, a zamiast „ludności zwłaszcza miejskiej“ czytać należy, „ludnością zwłaszcza miejską“.

W ust. VIII. na str. 1 zamiast: „ludnie“ czytać należy: „liczne“.

Na drugiej stronie sprawozdania w 3 ustępie od końca zamiast słów: „było bowiem“ czytać należy: „byłoby więc“.

Nareszcie w wniosku sprawozdania należy dodać po słowie: „petycje“ słowa: „miasta Lwowa i Krakowa l. 42 i 54“ a po słowie „krajowemu“ słowa „do zbadania“ (czyta):

Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem

Krakowskiem o zaprowadzeniu dodatku do państwowego podatku od wódki.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Do państwowego podatku od wódki pobierany będzie dodatek w wymiarze po 20 h. od każdego stopnia hektolitrowego (litra) alkoholu a to według następujących postanowień:

§. 2.

Dodatkwowi (§. 1.) podlegają:

1. Wódka, bądź z gorzelnii podlegającej podatkowi konsumcyjnemu, bądź z wolnego składu wódki, bądź z rafinerii wódki za skład wolny uznanej, wysłana po opłaceniu podatku konsumcyjnego do odbiorców w królestwach i krajach w Radzie Państwa reprezentowanych;

2. Wódka, wyrabiana za opłatą podatku od wyrobu;

3. płyny wysokokowe pędzone, objęte pozycjami 76 a i 76 b powszechnej taryfy cłowej, przywożone przez linię cłową do odbiorców w królestwach i krajach w Radzie Państwa reprezentowanych.

§. 3.

Od dodatku (§. 1) do podatku od wódki uwolniona jest wódka, która w gorzelnii podlegającej podatkowi od wyrobu według rzeczywiście wyrobionej ilości alkoholu wzięta jest na skład w celu wywiezienia po za linię cłową, lub w celu oddania do użytku wolnego od podatku, jeżeli i o ile wódka ta będzie rzeczywiście po za linię cłową wywieziona, lub oddana do użytku wolnego od podatku.

Nadto jest Minister skarbu upoważniony zezwalać pod warunkami i ostrożnościami, które postanowione będą drogą rozporządzenia na uwalnianie od dodatku do państwowego podatku także wódki użytej do wyrobu przedmiotów alkohol zawierających, przeznaczonych na zbyt poza obrębem Królestw i Krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

§. 4.

Dodatek do podatku od wódki (§. 1) obowiązany jest opłacać ten, na którym ciąży obowiązek opłacania państwowego podatku od wódki.

§. 5.

Dodatek do podatku od wódki wymierzany się od tej samej ilości alkoholu, która służy za podstawę do wymierzenia państwowego podatku od wódki i jest on płatny

w tym samym terminie, w którym opłaca się państwowy podatek wódczany od płynu wysokokowego pędzonego podlegającego dodatkowi.

§. 6.

I. Do kwoty przyznanej tytułem zwrotu podatku w przedostatnim ustępie §-u 8-go ustawy z dnia 20. czerwca 1888 Dz. u. p. Nr. 95 zmienionej II częścią rozporządzenia cesarskiego z dnia 17. lipca 1899 Dz. u. p. Nr. 120 doliczać się będzie jako dodatkowy zwrot po 10 h. od litra alkoholu. Ten dodatkowy zwrot wypłacany będzie jednocześnie z wspomnianym zwrotem podatku i w taki sam sposób.

II. Od tych płynów wysokokowych pędzonych, od których dodatek lub równoważnik dodatku (§. 8.) został opłacony i które z zastosowaniem się do istniejących przepisów postępowania przechodowego wysłano do krajów korony węgierskiej, albo do Bośni i Hercegowiny, zwracać się będzie wysyłającemu w miarę dostawienia płynów wysokokowych pędzonych do obszaru krajów odbierających w sześć miesięcy po tem odstąpieniu a mianowicie: 20 h. od stopnia hektolitrowego alkoholu, jeżeli przedmiotem wysyłki jest likier, rum, esencja ponczowa a 10 h. od stopnia hektolitrowego alkoholu, jeżeli przedmiotem wysyłki są inne płyny wysokokowe pędzone.

Podstawę do wymiaru tego zwrotu stanowi ilość alkoholu stwierdzona urzędowo przy dostawie w obszarze krajów odbierających.

§. 7.

Postanowienia §§. 10 aż do 20 włącznie, tudzież §§. 50, 69, 72. ustęp 2 §§. 79 i 80 ustawy z dnia 20 czerwca 1888 Dz. u. p. Nr. 95 zmienionej II gą częścią rozporządzenia cesarskiego z dnia 17. lipca 1899 Dz. u. p. Nr. 120 stosują się odpowiednio do dodatku do podatku ustawą niniejszą zaprowadzonego.

§. 8.

Te płyny wysokokowe pędzone, które z krajów Korony węgierskiej lub z Bośni i Hercegowiny wprowadzane są do obszaru, w którym ustawa niniejsza obowiązuje i poddawane są postępowaniu przechodowemu przepisanejmu w ustawie z dnia 18 czerwca 1894 Dz. u. p. Nr. 121 zmienionej VIII-mą częścią rozporządzenia cesarskiego z dnia 17. lipca 1899 Dz. u. p. Nr. 120 podlegają równoważnikowi dodatku w wymiarze po 20 h. od litra (stopnia hektolitrowego) alkoholu.

Równoważnik dodatku opłacić ma odbiorca płynów wysokokowych pędzonych, równoważnikowi podlegających, w chwili nabycia.

Blizsze postanowienia co do opłacania równoważnika, tudzież co do obliczania ilości alkoholu, która służyć ma za podstawę do wymierzenia równoważnika dodatku, wydane będą w drodze wykonawczej.

§. 9.

Pobór i zarząd zaprowadzonego ustawą niniejszą dodatku do państwowego podatku od wódki, względnie równoważnika tego dodatku, należy wyłącznie do organów skarbowego zarządu państwowego.

Z czystego dochodu rocznego, który przyniesie dodek do państwowego podatku od wódki i równoważnik tego dodatku w Królestwie Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem a na podstawie ustaw krajowych jednocześnie wydanych także w innych królestwach i krajach w Radzie Państwa reprezentowanych, przypada funduszowi krajowemu Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w każdym roku pierwszego trzechlecia po wejściu ustawy niniejszej w wykonanie 29.7708 procentu. W każdym następnym trzechleciu udział funduszu krajowego w czystym dochodzie rocznym będzie odpowiadał stosunkowi, jaki w poprzednim trzechleciu zachodził między krajową konsumcją płynów wysokokowych pędzonych, dodatkowi (równoważnikowi dodatku) podlegających a konsumcją ogólną we wszystkich królestwach i krajach w Radzie państwa reprezentowanych.

§. 10.

Każdy, kto płyny wysokokowe pędzone (równoważnikowi dodatku) podlegające dodatkowi w ilościach, jeden litr przenoszących, wysyła z obszaru, w którym ustawa niniejsza obowiązuje, do innego z królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych, obowiązany jest stosownie do postanowień szczegółowych, które pod tym względem wydane będą w drodze wykonawczej, uwiadomić właściwy oddział straży skarbowej z podaniem wysyłanej ilości alkoholu w litrach alkoholu, tudzież nazwiska, siedziby i kraju odbiorcy.

Jeżeli miejsce przeznaczenia posyłki zostanie później zmienione, uwiadomić należy także i o tej zmianie.

Zaniechanie uwiadomień jakoteż istotne niedokładności w tychże karane będą porządkowymi karami wynoszącymi od 4 do 200 Koron.

§. 11.

Roczny udział przypadający krajowi jakoteż konsumcję płynów wysokokowych pędzonych dodatkowi podlegających w królestwach i krajach w Radzie Państwa reprezentowanych, oblicza c. k. Ministerstwo skar-

bu wyłącznie na podstawie wykazów, których dostarczają mu urzędy i organa państwowej administracyi skarbowej, którym poruczony jest pobór i zarząd dodatku względnie równoważnika dodatku.

Roczne obliczenie udziału odbywa się w czwartym miesiącu po upływie roku kalendarzowego a to w razie, gdyby aż do tego czasu obliczenie nie mogło być jeszcze ostatecznie zamknięte z zastrzeżeniem późniejszego sprostowania.

Funduszowi krajowemu Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wypłacać będzie zarząd skarbu już w ciągu każdego roku kalendarzowego, a to ćwierćrocznie z dołu odpowiednie zaliczki na rachunek udziału, jakiego spodziewać się może z dochodu, który przyniesie dodek do podatku od wódki i równoważnik dodatku.

§. 12.

Płyny wysokokowe pędzone, które dnia 1. stycznia 1.01 w obszarze, w którym ustawa niniejsza obowiązuje, znajdują się w wolnym obrocie, podlegają opłacie uzupełniającej w wymiarze 20 h. od litra alkoholu.

Od tej opłaty uzupełniającej uwolnione są:

1. Płyny wysokokowe pędzone w posiadaniu przedsiębiorców przemysłowych, którzy pośredniczą w obrocie płynów wysokokowych pędzonych (wyszynk, sprzedaż, handel drobny i t. p.) w ilościach nie większych nad 20 litrów, w posiadaniu innych naczelników gospodarstw domowych w ilościach nie większych nad 10 litrów.

2. Wódka uwolniona od państwowego podatku wódczanego.

3. Rum, arak, koniak, likier jakoteż wszystkie inne słodzone napoje wysokokowe pędzone, o ile jest udowodnione, że od nich uiszczono funduszowi krajowemu według taryfy dotychczasową opłatę krajową w wymiarze ustanowionym dla tych rodzajów płynów wysokokowych pędzonych.

We wszystkich innych przypadkach uiszczenia funduszowi krajowemu dotychczasowej opłaty krajowej według taryfy uiszczenia należy w uwzględnieniu tej okoliczności opłatę uzupełniającą w kwocie tylko 14 h. od litra alkoholu.

Uiszczenie opłaty krajowej udowadnia się okazaniem bolety z jednoczesnem złożeniem dokumentów lub środków dowodowych, potwierdzających tożsamość płynów wysokokowych pędzonych w boleticie oznaczonych z tymi płynami wysokokowymi pędzonymi, co do których żąda się uwolnienia od opłaty uzupełniającej.

Kto w dniu 1. stycznia 1901 posiada zapas płynów wysokowych pędzonych, któremu nie służy uwolnienie od opłaty uzupełniającej, stosownie do L 1 lub 2 obowiązany jest ilość i zawartość alkoholu jakoteż miejsce i lokale przechowania płynów wysokowych pędzonych w przeciągu dni czterech licząc od dnia 1. stycznia 1901 zgłosić pisemnie organom, które w drodze wykonawczej będą do tego przeznaczone.

O ile posiadacz płynów wysokowych pędzonych, zgłoszeniu podlegających, rości sobie prawo do uwolnienia od opłaty uzupełniającej na zasadzie postanowienia pod L. 3. zawartego, winien podać to w zgłoszeniu i zarazem złożyć dokumenty potrzebne do udowodnienia tego roszczenia.

Drogą rozporządzenia mogą być przyznane ułatwienia co do obowiązku podawania ilości jakoteż zawartości alkoholu, jeżeli zapas płynów wysokowych pędzonych, który ma być zgłoszony, nie przenosi w poszczególnym przypadku pięciu hektolitrow.

Producenci wódki i ci, którzy trudnią się handlem płynami wysokowymi pędzonymi, drobną sprzedają lub wyszynkiem obowiązani są przez dni 60 licząc od dnia 1. stycznia 1901 co do swych zapasów płynów wysokowych pędzonych, o ile zapasy te ani nie należą do ilości alkoholu uwolnionej od opłaty uzupełniającej, ani nie są obciążone państwowym podatkiem od wódki, wykazać ich nabycie lub uiszczenie opłaty uzupełniającej, względnie dodatku. (równoważnika dodatku).

Na prośbę będą dozwolane odpowiednie raty do uiszczenia przypadającej opłaty uzupełniającej.

Administracyi skarbowej nadaje się prawo przedłużenia fabrykantom likierów terminu do uiszczenia przypadającej opłaty uzupełniającej aż do końca roku 1901 za odpowiedniem zabezpieczeniem.

Blizsze szczegóły będą ustanowione w drodze rozporządzenia.

Gdyby kto zaniedbał przepisanego zgłoszenia zapasu płynów wysokowych pędzonych znajdujących się u niego w dniu 1. stycznia 1901, albo gdyby ilość alkoholu urzędownie zbadana okazała się o więcej, niż 10 procent większą od zgłoszonej, wymierzyć należy karę, w cztero- do ośmiokrotnej wysokości tej kwoty, o którą opłatę uzupełniającą uszczuplono lub na uszczuplenie narazono.

Inne nieeokładności w zgłoszeniu, które się nie tyczą ilości alkoholu, karać należy karami porządkowymi od 4 do 200 K.

Zaniedbanie przepisanego wykazania na-

bycia, względnie uiszczenia opłaty uzupełniającej (dodatku lub równoważnika dodatku) podlega karze w cztero- do ośmiokrotnej wysokości opłaty uzupełniającej od tej ilości alkoholu, którą zaniedbano wykazać.

Blizsze postanowienia co do obliczania i poboru opłaty uzupełniającej wydane będą w drodze rozporządzenia.

§ 13.

Z przychodu, który przyniesie opłata uzupełniająca (§. 12) w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem i na zasadzie ustaw krajowych jednocześnie wydanych, także w innych królestwach i krajach w Radzie państwa reprezentowanych pobierana, przypada funduszowi krajowemu Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem taka kwota częściowa, jaka wypadnie według stopy procentowej w §. 9 ustanowionej z zastrzeżeniem, ażeby do funduszu krajowego wpłynęła za płyny wysokowe, pędzone stosownie do §. 12 L. 3 od opłaty uzupełniającej uwolnione, ta opłata w całości, a za płyny wysokowe pędzone opłacie uzupełniającej w kwocie tylko 14 h. podlegające, kwota częściowa po 6 h. od stopnia hektolitrowego alkoholu.

§. 14.

Ustawa niniejsza obowiązuje na razie od 1. stycznia 1901 r. do 31. grudnia 1909 r.

Gdyby jednak w ciągu tego okresu przyznano funduszowi krajowemu z zasobów państwa oprócz zasiłku należącego mu się według artykułów IX., X., XII. i XIII. postanowień wprowadzających do ustawy z dnia 25. października 1896 Dz. u. p. Nr. 220 sumę, któraby dorównywała średniej wysokości kwot rocznych funduszowi krajowemu Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na zasadzie ustawy niniejszej za bezpośrednio poprzedzające trzy lata kalendarzowe przypadających, lub tę średnią wysokość przewyższała, ustawa niniejsza utraci moc swoją już od chwili, w której udzielać takiego zasiłku się rozporządnie.

§. 15.

Postanowienia ustawy z dnia 4. lipca 1899 Dz. u. i r. kr. Nr. 93 o poborze opłat konsumcyjnych krajowych, o ile tyczą się poboru opłat konsumcyjnych od płynów wysokowych pędzonych, tracą moc swoją z dniem 31. grudnia 1900.

§. 16.

Wykonanie ustawy niniejszej poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych i Mojemu Ministrowi skarbu.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta.
O głos prosił p. komisarz rządowy. Udziałem mu tedy głosu.

Komisarz rządowy hr. Łoś.

Jak Wysokiej Izbie wiadomo, rząd wnosząc przedłożenie o dodatku do państwowego podatku od wódki, wychodził z założenia, że to przedłożenie przyjęte zostanie we wszystkich sejmach krajowych.

Jak szanownym panom dalej wiadomo sejm dalmatyński tego przedłożenia nie przyjął. Wobec tego winniem skonstatować, że warunek, od którego rząd z góry uczynił zawisłem przyjęcie do skutku tej ustawy, obecnie już nie istnieje. Jakkolwiek więc przeprowadzenie sanacyi finansów krajowych na tej drodze, uważać należy na razie za udaremnione, to jednak rząd i nadal usilnie dążyć będzie do tego, aby tę akcyę sanacyjną choć na innej drodze ale z tym samym przeprowadzić skutkiem.

W tej mierze niech mi będzie wolno powołać się na komunikat urzędowy umieszczony w „Wiener Abendpost“ z 19. grudnia b. r. wedle, którego rząd zamierza przedłożyć parlamentowi zaraz po zebraniu się Rady państwa projekt ustawy z podwyższeniem podatku od wódki i z przyznaniem zamierzonych przez niniejsze przedłożenie dochodów funduszom krajowym.

Oczywiście, że uatawa ta będzie mogła wejść w życie dopiero w późniejszym terminie, ale spodziewać się należy, że obowiązować zacznie (w każdym razie) jeszcze w r. 1901.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu w dyskusyi ogólnej.

P. Małachowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Małachowski ma głos.

P. Dr. Małachowski. Jakkolwiek w tej chwili usłyszeliśmy z ust p. komisarza rządowego, że w obec uchwały sejmu dalmatyńskiego i tyrolskiego uważa projekt na razie za udaremiony, to jednak sądzę, że Wys. Izba przystąpi do dyskusyi i do uchwały nad tym projektem, choćby już z tego stanowiska, że rozchodzi się o dodatek do podatku na rzecz krajowych funduszy, a więc rozchodzi się o rzecz, która wyłącznie wedle ustaw konstytucyjnych przysługuje ustawodawstwu krajowemu, rozchodzi się więc o prawa nasze autonomiczne, których strzec powinniśmy na każdym punkcie, bo jeśliby nawet teraz parlament uchwalił ten dodatek, oczywiście nie jako dodatek krajowy, gdyż do tego nie ma prawa, ale jako osobny podwyższony podatek, to treść rzeczy się przez to nie zmieni i zawsze uznawalibyśmy milcząco to stanowisko sprzeczne

z autonomicznymi naszymi zasadami, sprzeczne z żądaniami tylokrotnie stawianymi przez tę Wys. Izbę i przez Koło polskie. W rzeczach gdzie chodzi o dodatki krajowe, o sanacyę finansów krajowych, należy przestrzegać aby te sprawy były wyłącznie uchwalane przez Sejmy krajowe.

Z tego zatem wychodząc stanowiska, które podziela też nasza komisya budżetowa, przystępuję mimo oświadczenia komisarza rządowego do debaty nad rzeczą samą:

Projekt ustawy, wedle którego w miejsce dzisiejszych samoistnych opłat od wódki i spirytusu, zaprowadzonych ustawą z 4. lipca 1899 na rzecz kraju na okres pięcioletni tj. od stycznia 1900 do grudnia 1904. mają być wprowadzone na okres po koniec r. 1909. dodatki do podatku państwowego od wódki wyższe o 14 koron na 1 hl. 100% spirytusu, czyli z dzisiejszych 6 na 20 koron podwyższone, łączy w sobie również zmianę poboru tych opłat. Obecnie przeprowadza gmina pobór tego podatku samoistnego dzierżawionego od Wydziału krajowego przez własne organa miejskie na rogatkach łącznie z opłatami miejskimi; w przyszłości zaś opłaty te pobierać mają organa rządowe bezpłatnie na rzecz kraju łącznie z akcyzą rządową już w miejscu produkcyi tj. w gorzelniach przed wyprowadzeniem spirytusu z budynku gorzelnianego, względnie ze składu wolnego.

W razie zaprowadzenia tego dodatku odpadłyby dzisiejsze opłaty krajowe od rumu, araku, likierów i innych słodzonych napojów spirytusowych (4 złr. od hl.) jako konsekwencya zmienionego sposobu poboru tych opłat — spirytus bowiem — stanowiący główną część składową owych słodzonych napoi, podlegałyby już opodatkowaniu w gorzelniach.

Do r. 1891 nie istniały krajowe opłaty konsumcyjne od napojów gorących; dopiero ustawą z 20. marca 1891 nr. 35. Dz. u. kr. zaprowadzono po raz pierwszy takie opłaty a mianowicie od rumu, koniaku, likierów i innych słodzonych napoi spirytusowych bez różnicy stopnia w wysokości 1 złr. od hektolitra, nadto ustanowiono takie opłaty od wina w wysokości 30% podatku państwowego oraz od piwa w kwocie 50 ct. od hektolitra. Ustawa ta obowiązywać miała tylko przez okres lat trzech i pół czyli od 1. lipca 1891 do 31 grudnia 1894 po upływie którego to czasu opłaty krajowe miały być zniesione.

Tymczasem już w kwietniu 1894 uchwalił Sejm nie tylko przedłużyć ustawę o poborze opłat krajowych na dalszych 5 lat tj. po koniec r. 1899 ale nadto podwyższył te opłaty i zaprowadził nowe, a to podniósł opłaty od wszystkich słodzonych napojów gorących z 1 złr. na 4 złr. i zaprowadził

nową samoistną opłatę konsumcyjną od czystej wódki i spirytusu w wysokości 3 złr. od 1 hl.

W r. 1899 postanowił Sejm ponownie przedłużyć ustawę o poborze opłat krajowych na dalszych 5 lat tj. po koniec r. 1904. w brzmieniu dotychczasowym, a równocześnie Wydział krajowy widząc z powodu corocznie wzrastających wydatków niemożliwość prowadzenia na przyszłość racjonalnej gospodarki krajowej bez odnalezienia nowych źródeł dochodu dla funduszu krajowego, czynił w porozumieniu z Wydziałami innych prowincyj starania u Rządu, aby dla przeprowadzenia sanacji finansów kraju, mógł kraj wydatniej niż dotąd czerpać ze źródła podatków pośrednich, czyli konsumcyjnych, oraz by Rząd ułatwił funduszowi krajowemu pobór tego podatku, wybierając na jego rachunek ten dochód

Po dłuższych, przeszło rok trwających rokowaniach, przerywanych wskutek zmian w gabinecie austr. zgodził się wreszcie Rząd na to, że od r. 1901 nie będzie pobierana więcej dotychczasowa samoistna krajowa opłata konsumcyjna od spirytusu i wódki po 3 złr. od 1 hl. lecz w jej miejsce zaprowadzony zostanie krajowy dodatek do państwowego podatku konsumcyjnego od spirytusu w wysokości 20 halerzy od 1. litra 100%, który pobierany będzie przez organa państwowe bezpłatnie na rzecz kraju łącznie z podatkiem konsumcyjnym państwowym.

Inne krajowe opłaty konsumcyjne od napojów jak od wina i moszczów winnych oraz od piwa pozostają niezmienione aż po koniec r. 1904 zauważyć tu jednak należy, że czyniono i w tym kierunku starania ze strony Wydziałów krajowych, aby także piwo opodatkować wyższą opłatą na rzecz kraju, czemu się jednak Rząd sprzeciwił. Nie wyklucza to jednak możliwości a nawet prawdopodobieństwa, że i te opłaty będą musiały być także podwyższone, gdyż nie podobna obciążać wyższymi opłatami jednej klasy konsumentów na korzyść niesłusznie tym sposobem faworyzowanej innej klasy konsumentów a w szczególności klasy zamożniejszej.

Aby przedstawić efekt finansowy, jaki osiągnie kraj z podwyższonej opłaty konsumcyjnej od wódki, przytoczę kilka cyfr dotyczących konsumcyi napojów gorących w całym kraju i we Lwowie w r. 1899.

Galicja konsumuje w przecięciu:

1) spirytusu i wódki czystej 300.000 zł. à 3 złr. = 900.000 złr.

2) koniaku, rumu, araku, likierów, 50.000 hl. à 4 złr. = 200.000 złr.,

3) piwa 1,000.000 hl. à 50 ct. = 500.000 złr.,

4) nadto przynosi dodatek krajowy od wina i moszczu 26.000 złr. co czyni razem kwotę 1,626.000 złr.

Lwów zaś konsumuje:

1) wódki 11.243 hl. à 3 złr. co czyni 33.730 złr.,

2) likierów 874 hl. à 4 złr. = 3.496 złr.,

3) piwa 120.810 hl. à 50 ct. co czyni 60.405 złr.,

4) wina 9.051 hl. à 95 ct. co czyni 8.634 złr.

Razem czyni to kwotę 106.265 złr.

Tymczasem wskutek wydzierżawienia tego podatku z napojów gorących otrzymuje fundusz krajowy tylko część tej kwoty; zamknięcia rachunkowe funduszu krajowego wykazują bowiem czystego dochodu z dzierżawy za ostatnich trzech lat przeciętnie tylko kwotę 827.000 złr. reszta tj. prawie 50% tonie w części w kieszeni dzierżawców w części pochłaniają koszta administracyjne.

Licząc wedle ilości przeciętnie konsumowanego rocznie spirytusu, przynieść ma nowy podatek od wódki krajowi 3,000.000 złr., czyli z ogólnego dochodu obliczonego dla wszystkich krajów na 9.6 miliona złr., czyli 19.2 milionów koron, otrzymać ma Galicja 29 $\frac{3}{4}$ %.

Wydział krajowy nie spodziewa się jednak tak znacznego dochodu, obawiając się słusznie, że konsumpcja spirytusu spadnie skutkiem nowego podatku i liczy tylko na 2,150.000 złr., wedle obliczenia zaś rządu przeprowadzonego na podstawie klucza konsumcyjnego przypaść ma Galicji 5,715.981 K. czyli 2,857.000 złr. tj. więcej o 2,030.000 złr. od czystego dochodu dotychczasowego.

Dodatek krajowy ma być rodzajem ekwiwalentu za owe 10 $\frac{1}{2}$ miliona złr. które według niedosłej ustawy państwowej z r. 1898 miały przypaść funduszowi krajowemu, jako udział w podwyższeniu podatku państwowego od piwa i wódki, które jednak nie przyszło wówczas do skutku z powodu opozycji parlamentu wskutek czego rząd nie mógł asygnować funduszowi krajowemu przyrzeczonego ekwiwalentu.

Jakie następstwa mieć będzie dla miasta, specjalnie dla stosunków finansowych Lwowa podwyższenie podatku wódczanego?

Jeżeli projekt o opodatkowaniu wódki obciąży w dotkliwy sposób kraj cały a głównie ludność uboższą, dla której wódka z powodów klimatycznych i z powodu życia i zwyczajów, stanowi konieczny niemal artykuł pożywienia, to miastom prowincjonalnym, wal-

czącym i tak z deficytami, które główne swe dochody czerpią z opłat od napojów spirytusowych, opartych na prawie propinacyjnem, projekt ten grozi podkopaniem podstawy gospodarki miejskiej i bytu materialnego.

Rząd pozostawia wprawdzie miasta galicyskie w posiadaniu prawa propinacji aż do r. 1910 opodatkowując jednak wódkę i inne gorące napoje coraz wyższymi opłatami bądź na cele państwowe, bądź krajowe, odbiera im niemal cały dochód z tego źródła i wywłaszcza ich powoli bez wynagrodzenia.

Nowa opłata krajowa dotknie atoli głównie ludność miasta Lwowa i Krakowa, które to miasta jako zamknięte, mające już akcyzę rządową, ponoszą w porównaniu z innymi miejscowościami kraju i tak nierównie większy ciężar podatkowy w opłatach konsumcyjnych. (Każdy artykuł, niezbędny do życia podlega we Lwowie akcyzie, podczas gdy na prowincyi prócz wódki i wina tylko mięso).

W podatkach bezpośrednich, tudzież dodatkach krajowych, a nadto ponosić muszą znaczne ciężary z powodu rozmaitych wypadków nadzwyczajnych nie na własne cele gminne, lecz państwowe lub krajowe.

Obecnie przenoszą opłaty krajowe od wódki i spirytusu we Lwowie rocznie 34.000 fl. w przyszłość obciążą ludność miejscową nowym podatkiem konsumcyjnym na rzecz kraju w wysokości zwyż 115.000 fl. — wyższym przeszło o 80.000 fl. od opłaty dotychczasowej.

Jeżeli się uwzględni, że podatek ten, który producent lub szynkarz tymczasowo zaliczył w zastępstwie konsumenta, nie da się przy wyszynku i dobrej sprzedaży rzetelnie rozłożyć na pojedyncze ilości drobne, to pośrednio przy rozłożeniu tego podatku na konsumentów, projektowana opłata obciąży ludność m. Lwowa nierównie wyższą kwotą jak 80.000 fl.

Wiadomo mi też jest, że szynkarze postanowili na ten wypadek znacznie podwyższyć cenę wódki, o 8 ct. na litrze wódki, zawierającej około 50% spirytusu tj. obciążą podwójnie wyższym podatkiem ludność Lwowa, czyli kwotą 160.000 złr.

Projektowana ustawa narazi następnie fundusze gminy na dotkliwy uszczerbek z powodu niewątpliwego zmniejszenia się konsumpcyi miejscowej.

Ubytek ten w dochodach gminy nie da się w prawdzie cyfrowo oznaczyć, będzie on jednak dość znaczny, podobnie jak był znacznym w poprzednich okresach, kiedyto rząd

opodatkował wódkę, aby pomnożyć swoje własne dochody państwowe.

Wówczas, a byłoto w r. 1888, gdy rząd podwyższył podatek wódczany z 11 złr. na 35 złr., spadła konsumpcya spirytusu zaraz w następnym roku o 21% i dopiero po upływie lat 10 tj. w r. 1897 dosięgła konsumpcya wódki znowu cyfry z r. 1887.

A ponieważ gmina m. Lwowa straciła wówczas w jednym tylko roku 47.000 złr., przeto porównując ówczesne podwyższenie podatku o 24 złr. z projektem obecnie podwyższeniem o 7 złr., i biorąc za podstawę do obliczenia przypuszczalnego ubytku ten sam stosunek procentowy, to okaże się, że ubytek roczny przynajmniej w pierwszych latach wyniesie obecnie dla funduszu gminy kwotę prawie 14.000 fl., nie licząc tego utraconego dochodu, jakiego spodziewano się uzyskać w każdym następnym roku wskutek naturalnego wzrostu konsumpcyi wódki.

Jeżeli miasta stołeczne innych krajów koronnych jako zamknięte pod względem akcyzowym nie wystąpiły przeciw projektowi rządowemu, to przypisać należy jedynie tej okoliczności, że w tych miastach konsumpcyjne opłaty gminne, od wódki (a także i od innych napojów gorących) są tak nieznaczne, że skutkiem zaprowadzenia powyższego podatku, nie ponoszą one w swoich dochodach prawie żadnego uszczerbku, gdy przeciwnie we Lwowie i Krakowie, a po części i w Lublinie, ubytek w dochodach z powodu wysokiej opłaty gminnej — będzie przez szereg lat znaczny.

Ponieważ projektowany dodatek krajowy pobierany będzie przez organa rządowe równomiernie we wszystkich krajach po 20 halerzy od 1 litra spirytusu, przeto mogłoby się zdawać, że będzie on słuszny i sprawiedliwy, ponieważ dotknie on wszystkich konsumentów Austrii jednakowo — a gdy opłata państwowa od wódki jest obecnie we wszystkich krajach również jednakowa — wynosi ona 35 fl. od 1. Hl. — przeto sądzićby należało, że projektowana ustawa stworzy także jednolite ceny spirytusu we wszystkich krajach koronnych.

Takby się sprawa przedstawiała, gdyby nie tylko państwowe i krajowe opłaty od spirytusu, ale także konsumpcyjny podatek gminny pobierany, na rzecz miast zamkniętych, był wszędzie równomierny i jednokowy.

Tymczasem rzecz się ma wręcz odmiennie.

Z zestawienia okazuje się, że opłaty gminne od wódki w każdym mieście stołecznem są inne i tak opłata ta od 1. Hl. 100% spirytusu we Wiedniu 2 fl. 20 ct. w Pradze 1 fl. 40 ct., w Bernie 3 złr. 71 ct.

w Gracu 4 złr., w Lincu 2 złr. 07 ct., podczas gdy w Krakowie 19 złr. 32 ct., zaś we Lwowie 23 złr.

Prawo poboru opłat gminnych w większej części wyliczonych tu miast nie jest oparte — tak jak w Galicyi — na ustawie propinacyjnej, lecz jedynie na statucie gminnym, który przyznaje zarządom miast prawo ustanawiania opłat spożywczych w pewnej, statutem normowanej wysokości, a to na pokrycie wydatków połączonych z administracją miasta.

Przeciwnie prawo poboru podatku wódczanego, a także opłat od piwa i miodu w mieście Lwowie, opiera się na dawnych przywilejach nadanych miastu przez królów polskich, a zatwierdzonych następnie 6. listopada 1789 przez cesarza Józefa II.

Ponieważ gminny podatek wódczany w wielu miastach jest bardzo niski, przeto podwyższenie opłat od spirytusu lub zaprowadzenie opłat nowych, bądź to na rzecz kraju lub państwa, nie może mieć tego samego znaczenia finansowego dla miasta Pragi lub Wiednia, jak go ma dla Lwowa lub Krakowa, a niema tego znaczenia także z tego powodu, ponieważ konsumpcja wódki w Galicyi a także i we Lwowie w stosunku do naszej siły podatkowej jest relatywnie nierównie większą, jak w innych krajach względnie miastach; zatem Lwów, którego położenie materialne w braku zarobku — w braku przemysłu fabrycznego i rozwiniętego przemysłu rękodzielniczego jest dość opłakany, — zostanie przez projektowaną ustawę nierównie dotkliwiej w takim stopniu obciążany, który nie stoi w żadnym stosunku do obciążenia miast głównych w innych krajach.

Już po raz trzeci podcina rząd finansowo gminę m. Lwowa w jej dochodach konsumcyjnych.

Miasto Lwów posiadało do r. 1881 prawo propinacji; gdy powstała kwestya zniesienia tego prawa w Galicyi i zaprojektowaną została dotycząca ustawa, przedłożyła reprezentacja miasta z własnej woli projekt ustawy w sprawie zniesienia propinacji mieście Lwowie.

Oczywiście, że zniesienie tego prawa, które stanowiło prawno-majątkowe źródło dochodu gminy, mogło nastąpić tylko za wynagrodzeniem, inaczej byłaby gmina pozbawioną swego najważniejszego źródła dochodów, co musiałoby jej być zakwestynować.

W czasie trwania prawa propinacyjnego pobierała gmina prócz dość znacznych opłat szynkarskich i policyjnych od szynkarzy, także od każdego we Lwowie produkowanego,

lub do miasta wprowadzonego hektolitra spirytusu 100 dzielnego, tytułem opłaty propinacyjnej, kwotę 23 złr.

Jako odszkodowanie za wszystkie dotąd pobierane opłaty szynkarskie i propinacyjne przyznano w odnośnym projekcie ustawy krajowej gminie m. Lwowa prawo pobierania odtąd opłaty konsumcyjnej w kwocie 24 złr. od 1 Hl. spirytusu zamiast dotychczasowej opłaty propinacyjnej 23 złr.

Rząd nie przedłożył jednak tego projektu do Najwyższego zatwierdzenia i żądał obniżenia tych opłat, motywując żądanie tem, że projektowana opłata jest za wysoką, i nie stoi w stosunku do wartości przedmiotu opodatkowanego, że spowoduje przeto przeciążenie, które mogłoby zmniejszyć konsumpcję wódki i rząd tylko w takim razie zdecyduje się przedłożyć projekt do sankcyi, jeżeli opłata obniżoną zostanie do wysokości dzisiejszej, na prawie propinacyjnym opartej opłacie tj. na 23 złr. o 1 Hl.

Jeden przeto cent od litra spirytusu stanowił wówczas, nie dającą się usunąć przeszkodę, dla której Rząd nie przedłożył w r. 1881 do zatwierdzenia projektu ustawy krajowej w brzmieniu poprawnem przez Sejm krajowy.

A już tego samego roku zaprowadził Rząd ustawę z 23. czerwca 1881 dz. u. p. Nr. 62 nowy podatek od wódki pod nazwą „Osobna opłata od handlu i wyszynku palonych napojów“ czem obciążył wódkę narzec państwa po 3 ct. od 1 Hl.

Po raz wtóry podwyższył Rząd w r. 1888 ustawą z 20. czerwca Nr. 95 dz. u. p. podatek spirytusowy niesłychanie wysoko, bo z 11 na 35 złr., wskutek czego zaraz w następnym roku spadła konsumpcja spirytusu o 2080 Hl., co przedstawia dla gminy ubytek w dochodach w kwocie 47.000 złr., podczas gdy Rząd jeszcze w tym samym roku wybrał we Lwowie prawie $\frac{1}{4}$ miliona więcej.

Podwyższenie tak znaczne państwowej opłaty konsumcyjnej od spirytusu przyniosło gminie przez cały szereg lat następnych dotkliwy uszczerbek finansowy a zaledwie po 10 latach dochody gminy z tego podatku dosięgły cyfry z dochodów z r. 1887.

I tak wynosiła konsumpcja spirytusu we Lwowie w latach:

1881 —	9.960	Hl.
1882 —	10.590	„
1885 —	10.610	„
1887 —	11.110	„
1888 —	10.602	„
1889 —	9.030	„
1890 —	9.310	„
1891 —	9.290	„

1892 —	9 640	HL.
1895 —	10.020	"
1897 —	11.430	"
1898 —	11.547	"
1899 —	11.243	"

Tak jak w r. 1888 tak i obecnie podwyższenie opłat konsumcyjnych wywrze znowu ujemny wpływ na dochody gminy z opłat miejskich od spirytusu, gdyż spowoduje przede wszystkim podrożenie tego artykułu i nieuniknione zmniejszenie konsumpcji, zwiększy następnie przemysłnictwo, które pociągnie za sobą powiększenie kosztów administracyjnych, na kontrolę dochodową, a w następstwie tego straci fundusz gminny znowu kilkanaście tysięcy złr. rocznego dochodu dotychczasowego przez szereg lat następnych, uszczuplonego już przedtem dotkliwie przez zaprowadzenie państwowego podatku wódczanego ustawami z r. 1881 i 1888 oraz podatku krajowego ustawą z r. 1891 i 1894 względnie 1899.

Nie będzie może od rzeczy zaznaczyć przy tej sposobności, jak znacznego uszczerbku doznały w ostatnich latach finanse miasta także w innych działach administracji miejskiej skutkiem najnowszych ustaw, wydanych na polu reform podatkowych.

Przypomnę, że gmina miasta Lwowa z powodu ustawy podatkowej z 25 października 1896 dz. u. p. Nr. 220 utraciła prawo pobierania dodatków gminnych od płac służbowych poniżej 3.200 złr. podlegających odciążeniu tylko podatkowi osobisto-dochodowemu; ubytek ten w dochodach gminy wynosi rocznie kilkanaście tysięcy zł.; wprawdzie zapowiedział Wydział krajowy wniesienie projektu ustawy o dopuszczalności samoistnego podatku od płac na potrzeby gmin, przez co rzeczoną utratę zostałaby wynagrodzony tym dochodem, jaki miasto otrzyma tytułem podatku gminnego od płac służbowych; projektu takiego nie uchwalono jednak dotąd i nie wynagrodzono niestety ubytku, jaki poniósł fundusz gminy skutkiem przeprowadzonej reformy podatkowej, na której to reformie zyskał wyłącznie kraj i fundusz państwowy.

Miasto nasze utraciło następnie skutkiem tej samej ustawy znaczny dochód, bo wynoszący rocznie do 32.000 złr. pobierany do r. 1896 tytułem dodatków gminnych do podatku opłacanego przez kolejowe przedsiębiorstwa; od tego zaś roku podlegają dodatkom gminnym w stolicy odnośnego kraju (a więc i we Lwowie) już tylko $\frac{3}{4}$ części podatku państwowego, opłacanego przez zarząd kolei państwowych, podczas gdy pozostała $\frac{1}{4}$ część podatku przypisaną została wszystkim gminom, przez które przechodzi trasa kolejowa.

Przypomnę następnie, że skutkiem orzeczenia trybunału administracyjnego z 30. stycznia 1897 l. 6882, wydanego w skutek zażalenia Dyrekcyi kolei północnej, którem zakwestyonowano gminie m. Lwowa prawo nakładania wyższych ponad 30% dodatków do podatku dochodowego uszczuplił się również dochód miasta o kwotę 70.000 złr. rocznie, którą do r. 1896 fundusz gminny tytułem 10% dodatku do podatku dochodowego na cele szkolne pobierał.

Magistrat wykazał już w petycji przedłożonej Wydziałowi krajowemu jak znaczny ciężar podatkowy spada na ludność tutejszą z tytułu opłat konsumpcji państwowych, krajowych i gminnych, mianowicie wyż 10 złr. na głowę rocznie.

Obok tego jednak ponosi miasto Lwów, czyli jego ludność olbrzymi już ciężar podatkowy z innych tytułów, tak tytułem podatku gruntowego, domowo-czynszowego, powszechno-zarobkowego i osobisto-dochodowego rocznie w wysokości 2,300.541 złr., czyli prawie $\frac{1}{6}$ części wszystkich tych podatków, na cały kraj przypadających na rzecz skarbu państwa.

W tym samym stosunku przyczynia się miasto Lwów, jakkolwiek liczbą jego mieszkańców wynosi zaledwie $\frac{1}{60}$ część ludności całego kraju, także do funduszu krajowego, opłaca bowiem tytułem dodatków na potrzeby krajowe kwotę 807.553 złr., jakkolwiek ludność tego miasta, płacąc dodatki na wykupno prawa propinacji — z propinacji ani pośrednich ani bezpośrednich korzyści nie doznaje.

W razie uchwalenia krajowych opłat konsumcyjnych od wódki, nowy ten podatek spadnie, jeżeli nie w tym samym stosunku na ludność miasta Lwowa, to zawsze w $\frac{1}{24}$ części a to głównie na ludność ubogą, żyjącą z pracy rąk i zarobku a nie z dochodów majątku.

Nie będę przytaczał dalszych motywów, podniesionych w powołanej petycji a przemawiających przeciw nowemu podatkowi wódczanemu ani wykazywał, jak wielkie jest już dziś obciążenie budżetu gminnego z powodu licznych czynności urzędowych, przez gminę w interesie tak państwa jak kraju wynikających przeważnie z poruczonego zakresu działania, za który od wielu już lat daremnie upomina się gmina, bądź wprost u Rządu bądź za pośrednictwem Wydziału krajowego o przyznanie z funduszu państwowego odpowiedniego wynagrodzenia i jak wielkie są ciężary, jakie gmina ponosi pośrednio dla państwa i kraju pod rozmaitymi tytułami a przez wydatki najrozmaitsze, którełożyć musi wskutek zbiegu rozmaitych okoliczno-

ści, jako stolica kraju w kierunku humanitarnym, tudzież pod względem bezpieczeństwa i porządku publicznego — dalej jak znaczne są ciężary, które ponosi gmina, bez jakiegokolwiek pomocy ze strony funduszu krajowego w dziale szkolnictwa ludowego, wymagające już dziś rocznego wydatku przeszło 600.000 złr. (w tem szkoły średnie z kwotą 55.000 złr.) następnie w dziale kwaterunku załogi wojskowej we Lwowie, którą administracja wojskowa nieustannie z każdym rokiem bezwzględnie powiększa a mimo jasnego postanowienia zawartego w ustawie kwaterunkowej o słuszne rozłożenie tego ciężaru na wszystkie gminy w kraju — gmina m. Lwowa przeciw żadnej niedoznaje pomocy z funduszu krajowego mimo, że przez wiele lat kołatała u wrót Wydziału i Sejmu krajowego, podnosząc atoli jeden jeszcze moment zaznaczony zresztą także w petycji mianowicie, że projektowany nowy podatek konsumcyjny od wódki pozbawi gminę raz na zawsze jedynego jeszcze możliwego źródła, z którego dla zrównoważenia choć w części finansowej gospodarki, mogłaby gmina uzyskać pewien dochód, z którego zamierzała też w przyszłości korzystać przez nieznaczne podwyższenie miejskiej akcyzy od spirytusu, podatek ten bowiem jako lokalny oparty na dawnych przywilejach miasta powinien słusznie i wyłącznie być pozostawiony gminom na ich własne potrzeby, gdyż wówczas, ciężar chociażby znaczny, znajdzie przynajmniej usprawiedliwienie w pokryciu potrzeb miejscowych, z opłat jednak pobieranych na cele krajowe ludność miast zamkniętych, żadnych nie odnosi korzyści.

Dlatego zupełnie słusznem jest żądanie reprezentacji miasta Lwowa, aby na wypadek, gdyby projekt nowej ustawy o opodatkowaniu wódki uchwalony został przez wszystkie 17 sejmów krajowe i otrzymał następnie sankcję, zechciał Sejm galicyjski, uwzględniając przykre stosunki finansowe naszego miasta a potrzeby jego znaczne i rozległe, przyznać gminie miasta Lwowa z nowego źródła podatkowego stosownego odszkodowania za ubytek w dochodach miasta.

Wobec tego pozwalam sobie postawić następujący wniosek (czyta).

Petycję miasta Lwowa o przyznanie z nowego dodatku do państwowego podatku od wódki, stosownej części jako odszkodowania za ubytek w dochodach, przekazuje Wysocki Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy w ciągu obecnej sesji sejmowej.

Marszałek. Podaję ten wniosek do porzeczka, kto go popiera zechce rękę podnieść.

(Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty.

Głos ma zapisany p. Wejgel.

P. Dr. Wejgel. Wysoki Sejmie!

Po wyczerpującym wywodzie szanownego mowcy poprzedniego, który wykazał ewentualne straty, jakieby czekały gminę miasta Lwowa, mnie, który wniosłem w podobnym sensie petycję miasta Krakowa, które ostatnimi laty wiele bardzo w swoich dochodach doznało ubytku i strat, nie pozostaje, iżbym marnował czasu, już to powtarzaniem się, już też szerokimi wywodami wobec oświadczenia p. komisarza rządowego, dzisiaj Wysockiej Izbie przedłożonego. Ale na tem tylko oprę się, iż nie jest bez uzasadnienia twierdzenie gminy Krakowa, że traci dotąd i tracić jeszcze będzie w razie, jeżeliby podatek od wódki podwyższony został.

Niezaprzeczoną jest rzeczą, że konsumpcja wódki, napojów wysokokowych, wogóle napojów gorących, obniżyła się znacznie.

Jeżeli co do konsumpcji Krakowa to samo zajmuję stanowisko, co szanowny prezydent miasta Lwowa, to jedno prostuję, że po zaprowadzeniu ustawy w r. 1888, opłata od spirytusu w mieście Krakowie wynosi nie 19 i coś, ale 21 złr. 80 ct., nie licząc tego, że n. p. we Wiedniu majster stolarski, który sprowadza spirytus dla politurowania mebli, ma 4 litry wolne od akcyzy, a w Krakowie za pół litra sprowadzonego spirytusu drogo opłacać musi.

Powiedziano żartobliwie, kiedym wniósł petycję m. Krakowa, iż Kraków, który tyle już kosztuje, chce znowu uzyskać prawo wycinków.

Bynajmniej nie przeczę i uznaję z wdzięcznością, że Wysoka Izba, jeśli jest po temu sposobność, z Krakowem i z jego wymaganiami się liczy.

Ale z drugiej strony zamilczeć nie mogę kilku przykładów, dla wykazania, jak wielkie są straty Krakowa, które ponosi w interesie kraju i jak skutek stosunków politycznych, skazanym jest na straty, które ponosi dla dobra i interesu ogółu.

Kiedy chodziło o zaprowadzenie stacji kontumacyjnej dla bydła opasowego i nierogacizny, sam rząd zachęcał deputację, która w ministerstwie solicytowała w tej sprawie, ażeby miasto podjęło się wybudowania stacji kontumacyjnej.

Nie szczędziliśmy kosztów, bo zakupieniem 80 morgów ziemi na Prądniku czerwonym, następnie postawieniem kilkunastu budynków drogich, dla bydła opasowego, naraziliśmy miasto na wydatek przeszło 400.000 zł.

a obecnie, gdy zwinięto stacyę kontumacyjną, miasto stoi z długiem 400.000 złr., ze zmarnowanymi kosztami i tylko straty ma zapisać w koncie.

Gdy miasto Kraków zresztą nie posiada żadnego majątku nieruchomego, gdy o ile zapamiętałem, cyfra podatku od napojów 48.000 złr. wynosi, gdy w końcu zważymy, że ledwie kilka dni temu zapadła niefortunna decyzja Najwyższego Trybunału administracyjnego, odsądzająca Kraków od onego procentu, który od kolei północnej pobierał, jako druga, że tak powiem — stolica kraju, nie oglądając się na patent z 25. maja 1884, który wyraźnie zastrzega, że Kraków używa nazwy król. stoł. miasta, co już i stąd wynika, że Kraków nie jest miastem powiatowem Galicyi, tylko stolicą Wielkiego Księstwa Krakowskiego (nie powołując się na jego świetną przeszłość historyczną), wtedy Panowie, Kraków narażony będzie na znaczne straty przez znaczne podwyższenie podatku wobec tego, że już dziś 29 koron z ułamkiem w halerzach przypada na głowę, jeżeli rachujemy, że ludność Krakowa wynosi 82.000 głów.

Ślusznem przeto było, że miasto doszło do konieczności przedłożenia petycyi, którą przekazano na mój wniosek komisji budżetowej.

Nie jest to jedyne jeszcze wymaganie, że musiałem głos zabrać i Panów chwilę zajmując przedmiotem tak ważnym dla miast; ale też i Izba handlowa imieniem interesentów ze strony fabrykantów likierów i wódki jest zainteresowaną tym przedmiotem i na jej żądanie i w jej interesie wniosłem dziś petycję do rąk JE. Marszałka.

Upraszam, aby, gdy zastrzeżony jest w ustawie dozór skarbowy, co jest połączone ze szykanami, przy każdej władzy opodatkowania, zaprowadzoną była ewidencja statystyczna wódki i likierów, gdyż to dla fabrykantów, jak u nas w Wieliczce i Krośnie wielkiej jest doniosłości, a dla skarbu, czyli rządu tylko dogodnem być może.

Popierając więc petycję m. Krakowa i petycję Izby handlowej, dziś tu wniesioną, zgadzam się z tem, co powiedział szanowny preopinant, prezydent m. Lwowa, iżby rezolucya była nietylko dla zbadania odesłaną do Wydziału krajowego, lecz, iżby Wydział krajowy zastanowił się nad stratami, na które specjalnie Kraków narażony jest, iżby zastanawiał się nad tem n. p., że u nas choć budowania w mieście podciętą została, bo skutkiem uciążliwego podatku domowo-czynszowego, a właściwie chęć budowy ustała.

Dochody z kopytkowego, czyli myta też znacznie się zmniejszyły.

Dla tych powodów jestem za tem, iżby uchwalić rezolucyę, w myśl wywodów przez poprzedniego mowcę wypowiedzianych i przekazać ją Wydziałowi krajowemu do zbadania i zastanowienia się specjalnie w tym kierunku, aby na najbliższej sesji sejmowej przedstawiony był wniosek wyczerpujący, aby tangenta jakaś, która się słusznie obu miastom należy, wyznaczoną była w danym wypadku z funduszków krajowych na rzecz i pożytek m. Krakowa.

Marszałek. Głos ma zapisany poseł Dworski.

P. Dr. Dworski. Wysoka Izbo! Jeżeli miastom Lwowowi i Krakowowi podwyższenie opłat konsumcyjnych od wódki grozi dotkliwą stratą, to tem dotkliwszej straty obawiać się muszą miasta, posiadające prawo propinacyi.

Wiadomą jest powszechnie rzeczą, że w miastach tych dochód z prawa propinacyi stanowi, jeżeli nie jedyne, to przeważnie największe źródło dochodów, służących na pokrycie potrzeb tych miast, coraz bardziej się zwiększających.

Jeżeli konsumcya się zmniejszy, a zmniejszyć się musi, dochód z prawa propinacyi będzie mniejszy, to miasta nie będą w możności spełnienia swoich zadań, które rokrocznie wzrastają.

Wprawdzie komisya budżetowa uspokaja nas, mówiąc, że wobec ciągłego a niemal stałego wzrostu konsumcyi napojów gorących niebezpieczeństwo żadne nie grozi, jednak doświadczenie uczy, że tak nie jest, a komisya budżetowa stawiając to twierdzenie, nie uwzględniła wzrostu ludności, która przyczynia się do wzrostu konsumcyi, nie uwzględniła także nadzwyczajnego wzrostu załóg wojskowych, które także bardzo znacznie do konsumcyi się przyczyniają.

Najlepszym dowodem, że podwyższenie opłat przyczynia się do obniżenia konsumcyi jest zapatrywanie s mego rządu na tę sprawę, bo sam rząd w roku 1888 chcąc wynagrodzić miastom, posiadającym prawo propinacyi, ubytek w dochodach, przeznaczył znaczne wynagrodzenie. Wtedy już z góry rząd uznał, co zresztą doświadczenie, nie ostatnich lat dziesięciu, ale kilkudziesięciu stwierdziło, że wszelkie podwyższenie opłat od konsumcyi, konsumcyę tę zmniejszyć musi. Nie ulega kwestyi, że gdyby nie było podwyższenia opłat konsumcyjnych, to ten dochód z prawa propinacyi byłby się o wiele więcej podwyższył, aniżeli się podwyższ ł i to li tylko wskutek wzrostu ludności i zwiększenia załóg wojskowych.

Szanowni Panowie! Zmniejszenie dochodów w miastach, mających prawo propi-

nacyi, miałyby daleko gorszy, daleko niekorzystniejszy rezultat, bo odejmując miastom tak znaczny dochód, w znacznej części odjęłoby im- możność pokrycia najniezbędniejszych wydatków, które i tak coraz bardziej się zwiększają. Domagają się od miast kwaterunku wojskowego coraz większego, domagają się wielu rzeczy w poręczonym zakresie, mógłbym setki takich wymagań wyliczyć, ale nie chcę Panów nużyć wyliczaniem i zabierać dużo drogiego czasu.

Sądzę, że miasta posiadające prawo propinacyi, mają zupełne prawo żądania, nie mówię już odszkodowania, ale przynajmniej zbadania stanu rzeczy, zbadania, jaki wpływ podwyższenie opłat konsumcyjnych od napojów spirytusowych wywrze na dochód z prawa propinacyi, jaki miasta u nas posiadają.

Sądzę, że wobec głosu poprzednich mówców żądanie swoje dostatecznie uzasadniłem, pozwalam sobie tylko wniesić do łaski JE. p. Marszałka następujący wniosek na wypadek uchwalenia całej ustawy (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, by zbadał, jaki wpływ wywierać będzie, uchwalić się mająca ustawa o dodatku krajowym do podatku rządowego na dochody propinacyjne miast, prawo propinacyi posiadających, wedle wyniku tych badań wnioski i sprawozdanie swoje jeszcze w ciągu obecnej sesyi sejmowej przedłożyć“.

Sądzę, że uczucie sprawiedliwości i słuszności przemówi do Panów i że Panowie zechcą ten wniosek, który nie przesądza jeszcze w niczem uchwały, przyjąć. (Brawa).

Marszałek. Podaję ten wniosek do poparcia. Kto go popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty.

Głos ma zapisany p. Stojalowski.

P. ks Stojalowski. Wys! ka Izbo! Nie będę wchodził ani w treść ustawy, ani w wywody przytoczone przez mówców poprzednich, nie mogę jednak tej sprawy pominąć milczeniem, ażeby nie podniósł głosu protestu w imieniu biednego, konsumującego ludu naszego przeciwko sposobowi, w jaki przez tę ustawę obiecuje się ludowi, niby jakąś ulgę.

Wiem, że ustawę, którą nam rząd przedłożył, nasz Sejm przyjmie i że ona tu uchwaloną będzie, bo nasz Sejm nie zdobędzie się na tyle odwagi, co Sejm dalmatyński, albo tyrolski, aby ją odrzucić.

U nas przedstawioną jest rzecz tak, jakoby rząd czynił wielkie dobrodziejstwo dla kraju, ponieważ przybędzie nam 5 milionów koron, jak mówią, dla sanacyi funduszu krajowego. Ale ta ustawa jest właśnie dowo-

dem, że w naszej Austrii wszystko się dzieje połowicznie i że nasz system podatków jest najniezwyklejszy.

Rząd potrzebuje pieniędzy, ale nigdy nie umie tam trafić, gdzie pieniądze są, gdzie je można znaleźć bez szkody tych, którzy je posiadają, tylko zawsze nasz kochany rząd idzie do najbiedniejszych i tam u najbiedniejszych wydiera, co jeszcze wydrzeć może.

To pokazuje system wszystkich podatków austriackich. U nas czekaliśmy lata i lata, zanim sobie przypomniiano, że są jacyś kapitaliści i że tam pieniądze znaleźć można. A teraz, kiedy nareszcie 30 lat lud biedny się ścierało i do nędzy doprowadzało podatkami konsumcyjnymi, a od paru dopiero lat znalazło się podatek dochodowy — przychodzą panowie konserwatyści do jakiegoś zgromadzenia, albo w Wysokim Sejmie powiadają: patrzcie, myśmy znaleźli podatek dochodowy! Ale o tem, żeście panowie znaleźli go tak późno, to się nie mówi, i że ten podatek dochodowy jeszcze nie jest taki, jak być powinien, tego się także nie mówi.

Oszczędzając bogaczy i kapitalistów, cały system podatkowy austriacki na tem tylko polega. ażeby biednemu człowiekowi wszystko, co do ust wkłada opodatkować, ażeby w dwojaki sposób — powiedziałbym — go obdrzeć.

Najpierw podatek konsumcyjny, który sprawia, że czy za kawałek chleba, czy za szklankę piwa, czy za kieliszek wódki, czy cokolwiek lud do ust weźmie, musi za to zapłacić 10 razy tyle, ile jest warte.

A potem jeszcze obdiera się lud w drugi sposób, bo się powiada: ty nie płacisz podatków żadnych, ty więc nie masz żadnych praw politycznych. To samo piętno nosi tu ustawa o podatku krajowym konsumcyjnym od wódki. Któż ten podatek zapłaci? Juści nie panowie, którzy wódkę pędzą, ani szynkarze, tylko będą musieli go zapłacić konsumenci, a więc znowu najbiedniejszy człowiek.

Były tu wypowiedziane obawy, że wskutek tego konsumcya wódki się zmniejszy, ale wartoby się zastanowić, co to znaczy: „konsumcya wódki się zmniejszy“.

Toć przecie z pewnością nie zmniejszy się konsumcya u tych panów, którzy piją na drugie śniadanie kilka kieliszków wódki, lub innego palonego trunku. Ci panowie tak samo przy śniadankach będą wódkę i koniaki spijali, jak dotąd.

Jeżeli konsumcya się zmniejszy, to znaczy, że biedny lud z biedy i z nędzy będzie jej musiał sobie odmówić, choć ona jest nieraz jedyną okrasą i omastą i posiłkiem, jak

nie ma ciepłej strawy, ciepłej kawy, albo szklanki mleka.

To jedyne, co biednego robotnika i chłopa wzmacnia, to bywa często ten kieliszek wódki.

Jak on jest na robocie, w drodze, na zimnie, w pracy w lesie, to musi się posilić tym kieliszkiem wódki, a jeżeli ta wódka będzie droższą, to znaczy, że on będzie musiał zdrowiem swem to opłacać, bo odmówi sobie tego, co dla wielkiej części jest koniecznym pożywieniem i posiłkiem.

Ja nie myślę wcale bronić pijaństwa i nadużywania gorących napojów, to będzie się zawsze trafiać i nie trzeba tak bardzo przesadzać w tym kierunku, bo takich, którzy nadużywają trunków po gminach niech będzie 5—10% — a przecie 90% jest takich, którzy w umiarkowany i konieczny sposób muszą tej wódki niestety używać, bo na coś lepszego i pożywniejszego ich nie stać.

Zmniejszenie tedy konsumcyi wódki oznacza zmniejszenie pożywienia dla biednych ludzi, którego będą musieli odmówić sobie, odmówić dla tego, bo im na nie nie starczy. Tak samo jeżeli się mówi, że ten podatek przyniesie jakiś przychód krajowi, wskutek tego nie będzie potrzeba podwyższenia dodatków krajowych, to jeżeli nam zarzucają tumanienie ludu, to mnie się zdaje, że takie przedstawianie rzeczy jest dopiero rzeczywistym tumanieniem ludu. Bo jeżeli się podwyższy podatek konsumcyjny, a więc od najuboższych ściągnie się pieniądze, to znaczy to, że weźmie im się z jednej kieszeni i powiada: widzisz, do drugiej ci nie zaglądam! Jak się mu z jednej kieszeni wzięło, to nie jest żadną łaską, że się podatków nie podwyższa. Ja dla tego uważam całą tę ustawę jako rzecz nie tylko pomyloną, ale jako rzecz opartą na fałszywym systemie podatkowym i uważam ją za wielką krzywdę dla najbiedniejszej ludności. I jako na taką oczywiście ani zgodzić się, ani za nią głosować nie mogę.

Jedno mnie tylko zastanawia, że i ten kochany nasz rząd centralny i ten Wysoki Sejm tyle lat ciągle około tej wódki chodzi i co chwila coś podwyższa i ciągle w tej wódce szuka jakichś złotych skarbów a nie znajduje tego, co na dłoni leży i coby bez obciążenia ludności a z podniesieniem moralności i zdrowotności ludu przyczyniło i państwu i krajowi olbrzymich dochodów, rzeczywistych, opartych nie na krzywdzie, lecz na sprawiedliwości.

Mam tu na myśli monopol wódczany. Czyż zamiast tej ustawy o podwyższeniu konsumcyjnego podatku, zamiast tych wszystkich głowę zwracających opłat od spirytusu

przy gorzelnianach, do których trzeba istotnie fachowego człowieka, żeby się w tem wyznał, nie byłoby rzeczą prostszą i praktyczną w innych państwach stwierdzoną, ażeby zaprowadzić monopol wódki i ten monopol przeprowadzić w tym dwojakim celu: najpierw ażeby był prawdziwy dochód a powtóre ażeby ludność była naprowadzoną na drogę trzeźwości i nie była tą wódką zatrawaną. Jeżeliby w tej Wys. Izbie, a właściwie u tej większości, która w tej Izbie rządzi i decyduje, była prawdziwa dbałość o dobro kraju, dbałość tak często powtarzana i zaprzysięgana o dobro państwa, na które ja swoją drogą nie przysięgałbym tak bardzo z większością, jeżeliby była prawdziwa życzliwość dla ludu, to zdaje się, że Sejm nasz powinien pójść za przykładem dalmatyńskiego i tyrolskiego i tę ustawę odrzucić, a natomiast uchwalić żądanie do rządu ażeby zaprowadził monopol wódczany na korzyść krajów koronnych, a w takim razie byłaby ta kwestya w sposób godziwy i sprawiedliwy, rozumny i korzystny rozwiązana. Ja rzeczywiście nawet nie rozumiem, dla czego nad tem wprowadzeniem monopolu wódczanego tak bardzo długo się namyślają?

Żnalazłem już pomiędzy ludźmi, należącymi do większości, jednego z panów hrabiów galicyjskich, który z wielkim zapałem za tym monopolem obstawał; widzę więc, że są ludzie dobrej woli, którzy widzą, coby było pożytecznem i dobrem; potrzeba tylko, ażeby ci ludzie dobrej woli byli liczniejsi i nie byli tylko wyjątkowemi jednostkami, a w takim razie zdaje mi się, że byłoby możliwem skutecznie wpłynąć na rząd, by zaprowadził monopol wódczany. Nie wiem, co stoi na drodze zaprowadzeniu tego monopolu, o którym nikt nie wątpi, że dałby wielkie dochody i przyniosłby niemałe korzyści.

Gdy się nieraz zastanawiam nad tem, to zdaje mi się, że przeszkadza tu tylko ta obawa, ażeby naszych żydów szynkarzy nie skrzywdzić. Bo panowie producenci spirytusu przecieży nie tylko nie ponieśli żadnej straty, ale owszem mieliby korzyść, boby dostali pełnego, stałego i sumiennie płacącego odbiorcę.

Więc produkcji gorzelnianej monopol nie zagraża, ale raczej możeby ją jeszcze wspomógł. A skoro tej obawy niema, więc nie widzę innej przeszkody poza tą, że się nie śmie sięgać do żydowskiej kieszeni, że się boimy zawiązania worka tymi faktorem, bez których niedawno — jak to mówią — żaden szlachcic nie mógł się obejść. Słowem nie mamy odwagi przeszkodzić żydom, aby oni nie pobierali wszystkich dochodów z konsumcyi i produkcji wódki. Monopol wódczany

przyczyniłby się też do odwrócenia niebezpieczeństwa, które już dziś jest, a które jeszcze grozi powiększeniem się na przyszłość. a mianowicie przyczyniłby się do tego, żeby chłopą wódką po prostu nie zatrutowano. Dziś już się praktykuje to powszechnie i jest notorycznym w całym kraju, że wszyscy szynkarze dla większego zysku i dla przyciągania ludności używają różnych mikstur dla zaprawiania i zatruwania wódki..

Na to niema innej rady, jak zaprowadzenie monopolu. I jeżeli dziś już chłop ponosi wiele szkody przez fałszowanie wódki, to cóż to będzie, gdy jeszcze podwyższymy podatki konsumcyjne? Dziś chłop już nie dostanie prawdziwej 300₀ czystej wódki, a gdy podwyższymy podatek, to nie tylko chłopu wyjmemy z kieszeni pieniądze, ale nadto puścimy na niego całą masę zatrutowaczy, bo szynkarze z pewnością tak będą manipulować, że kieliszek wódki, który kosztuje 3 ct., pozostanie wprawdzie w tej cenie, boby chłop mniej pił, ale będzie zaprawiony miksturami i esencjami jeszcze bardziej, a w takim razie chłop już nigdzie nie będzie mógł znaleźć nawet pocziwej wódki, która by jego zdrowiu nie szkodziła.

Z tych wszystkich względów, ponieważ uważam tę ustawę za pokrzywdzenie i obciążenie najbiedniejszego ludu, ponieważ nie widzę, ażeby to prawdą było, że z tego coś przysporzy się dla kraju, a dla ludu nastąpi jakaś ulga, i ponieważ widzę w tej ustawie niebezpieczeństwo, zagrażające już nie tylko dobrobytowi, ale i zdrowiu biednego ludu, przeciwko tej ustawie będę głosować. Skończyłem.

P. Średniawski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Średniawski.

P. Średniawski. Choć w kilku słowach pozwolę sobie skreślić stanowisko, które postanowiliśmy zająć w tej sprawie podniesienia opłat konsumcyjnych. Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że ta życzliwość wielka rządu dla kraju objawia się w bardzo dziwny sposób; mianowicie rząd nam daje prawo pobierania z naszej własnej kieszeni dochodów krajowych. (Wesołość, oklaski).

Jest to tem dziwniejsze, że rząd nakłada ciągle nowe obowiązki na kraj, a ani na regulację rzek, ani na budowę dróg, ani na cele przemysłowe nie daje takich wsparć ze swoich kas, jakie daje — jak wiadomo — dla innych krajów. A znamy smutne położenie finansów krajowych. Wiemy o tem, że w przeszłym roku podwyższono dodatki dawne o 5, względnie 6 ct. na reńskim. Wiemy, że gdyby nie sięgano obecnie w inny sposób do kieszeni tych samych mieszkańców, to

trzebaby przyjść z nowem podwyższeniem dodatków.

Wobec tego z konieczności tylko będziemy głosowali za tą ustawą, jednak uważamy ją za bardzo uciążliwą, bo w każdym razie jest to sposób, który tylko winny sposób. ale z własnej kieszeni sami będziemy musieli zapłacić.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca JE. p. Abrahamowicz. Przedewszystkiem muszę się zwrócić z prośbą do szanownych pierwszych trzech mówców, izby nie brali mi za złe, że na wywody ich obszernie i znaczące reagować w chwili obecnej nie będę, a reagować nie będę z tej prostej przyczyny — i zdaje mi się, że zapatrywanie moje znajdzie także poparcie w tej Wysokiej Izbie — ponieważ wszystko, cokolwiek w odpowiedzi na wywody tych trzech mówców powiedziałbym w danej sytuacji i w chwili obecnej byłoby przedwczesnem. A byłoby to o tyle bardziej przedwczesnem, że spotkaliśmy się dzisiaj z pewną enuncyacją, która może nie usprawiedliwia końcowego ustępu dwu wniosków, uczynionych tu przez pp. Małachowskiego i Dworskiego, a w każdym razie nie prowadzi do spełnienia intencji, w tych ustępach rzeczonych wniosków wypowiedzianej.

Z tem samem przeproszeniem, które uważałem za swój obowiązek wobec owych trzech mówców, nie zwrócę się do mówcy czwartego — posła bocheńskiego.

(P. ks. Stojałowski: Naturalnie!)

Zdaje mi się, że nie ma go w Izbie.

(P. ks. Stojałowski. Owszem, jestem! — My już nigdy nie będziemy w zgodzie).

Otóż nie mogę zwrócić się z tem przeproszeniem do niego, a to z tej prostej przyczyny, że wprawdzie wywodami swoimi zainteresował mnie osobiście niemało, ale — postawił nawet problem, który, gdyby obok postawienia potrafił rozwiązać, stanąłby niewątpliwie w szeregu pierwszorzędných ekonomistów nie już kraju tego, ale Europy. W kilku słowach to wykażę.

(P. ks. Stojałowski: Tak to zawsze, Kto zaczyna chwalić, to mnie potem największej gani. Wesołość).

Posel bocheński żąda monopolu i to dlatego, ażeby wódka była tania,

(P. ks. Stojałowski: Zdrowa), i zdrowa i ażeby tej wódki włościanin mało pił..

(P. ks. Stojałowski: Tak!)

Rozwiązanie tych problemów, a przede wszystkim tego, ażeby wódka była tania mimo monopolu, jest jednym z najtrudniejszych zagadnień ekonomicznych, co do którego mamy jedno praktyczne doświadczenie w państwie sąsiednim, którego stosunki — o ile mi wiadomo — są dosyć znanymi po słowi bocheńskiemu. (Wesołość).

Oto w państwie rosyjskiem monopol wódczany etapami zostaje wprowadzanym. Proszę zapytać ludność tych gubernii, gdzie monopol ten wszedł w życie, (P. Stojalowski: Jest bardzo zadowolona) czy wódka potaniała, czy też podrożała.

(P. Stojalowski: Ale lepsza jest!)

(Głos: Owszem, gorsza!)

Tu mieści się odpowiedź na postawioną tezę, że monopol może obniżyć cenę wódki. Ale szanowny poseł bocheński poszedł w wywodach swoich ekonomiczno-finansowych dalej i użył przytem wyrazu, którego ja osobiście nie powtórzyłbym, gdyby niestety ten wyraz nie był zwyczajowem tłumaczeniem myśli tego mowcy. Oto powiedział: „Tumanicie lud!“

Czy na podstawie tego, co właśnie poseł bocheński tu roztaczał, z pełnem uprawnieniem nie możnaby tego zarzutu w pierwszym rządzie do niego zwrócić, (P. ks. Stojalowski: Zwracacie go już 20 lat!) to wykażać będzie mojem zadaniem.

Otóż powiada on: „Tumanicie lud, — (P. ks. Stojalowski: Tak nie mówię!) ponieważ mówicie: Podnosimy podatek od wódki na to, ażeby nie podnosić dodatków krajowych. Czy na to twierdzenie trzeba dowodów, skoro już istnieje uchwała Sejmu, a do tej uchwały zastosował się Wydział prajowy, przedkładając preliminarz, który kowiada, że z chwilą, kiedy dodatek do wódki otrzymamy, obniżymy zaraz o 5 centów dodatki do podatków. Ale co więcej — powiadamy: jeśliby kraj tego dochodu nie otrzymał, który przewidziany jest projektem rządowym do ustawy, stojącym na porządku dziennym tej Wys. Izby, znalazłby się pewnie w ciężkiej niestety konieczności podniesienia dodatków bardzo znacznie ponad miarę niewątpliwie sił materialnych i ludności i całego kraju. Jakżeż wobec tego mówić o owych bankierach, którzy gdzieś tam siedzą, a których dyalektyka najlepsza i zwroty najgwałtowniejsze, wypowiadane w tej Izbie, z pewnością nie dotkną, ani nie poruszą, ani nie skłonią do tego, ażeby pokryli potrzeby nasze!“

Teraz muszę się zwrócić do zastępcy rządu z powodu enuncyacji, którą uczynił w chwili, gdy wszedłem na tę trybunę w tej Wysokiej Izbie. Usłyszeliśmy z ust p. ko-

misarza rządowego, że wobec odmiennej uchwały Sejmu dalmatyńskiego co do załatwienia ustawy o dodatku wódczanym, rząd, a to z pewnym naciskiem podkreślam na teraz, uważa załatwienie przedłożenia swego jako bezprzedmiotowe.

Pocieszamy się, że jest powiedziane „na teraz“ i opierając się na tem słowie, nie omieszkam w końcowem przemówieniu postawić do Wysokiej Izby pewnego żądania.

Powracam jeszcze do samej enuncyacji. Wyznaję szczerze, że boleśnie byłem dotknięty tem, że wobec uchwały jednego Sejmu i to reprezentującego interesu małego kraju, w którym projekt rządowy nie mógł się utrzymać z powodu równości głosów, a raczej braku jednego głosu do zawotowania go, rząd w postanowieniach swoich nie chwytł tylko, lecz opartych na stałem przedsięwzięciu, okazał się tak miękkim i tak łatwo odstępującym od swego projektu. I za prawdę ową miękkość i ową łatwość poddawania się woli Sejmu jednego, należy do wypadków — bodaj czy nie znanych w życiu publicznem Austrii.

Sejm dalmatyński z przyczyn zupełnie innych, ze względów — nie rzeczowych, nie ma jednego głosu większości dla zawotowania tej ustawy. Widocznie wpływ rządu w tym kraju musi być bardzo mały, skoro rząd nie mógł pozyskać jednego głosu — a może też rząd dla przeprowadzenia tej ustawy nie korzystał z wpływu, z którego zazwyczaj korzysta, gdy mu chodzi o urzeczywistnienie swego przedłożenia.

Ale jak się rzecz ta praktycznie przedstawia? Oto 16 innych krajów ma walczyć z trudnościami, która to walka sprowadza stagnację w życiu cywilizacyjnem i ekonomiczno-społecznem tych krajów; 16 innych krajów ma się ugiąć pod troską, jak potrzeby i obowiązki, które ustawodawstwo państwowe na nie nałożyło, spełnić przyjdzie, bo Sejm dalmatyński rozgniewany na rząd za zupełnie inną sprawę, nie raczył znaleźć jednego głosu do uchwalenia ustawy państwowej! (P. Jaworski: Tak! Bardzo słuszna uwaga!)

A teraz jak się rzecz przedstawia pod względem ściśle rzeczowym? Już samo geograficzne położenie tego kraju świadczy o tem, że gdyby ta ustawa w Dalmacji nie istniała, na ruch handlowy, na stosunki konsumcyjne nie oddziała to zupełnie (Głosy potakujące) — Dalmacya nie jest krajem, produkującym spirytus. Paręset kociołkowych gorzelni ledwo zaspakają potrzeby przemysłu dalmatyńskiej, znanej pod nazwą produkcji sliwowicy. Jednak jedna ta okoliczność bez względu na to, że ten Sejm dalmatyński, tak,

jak dziś odrzucił ustawę, z chwilą, gdy otrzyma pewne żądania na innem polu, tak samo ją uchwali — już rząd odstępuje od tej myśli i odsłania nam nadzieję, że myśl zawarta w tym projekcie da się na innej drodze urzeczywistnić. O! gdyby tak było, panowie!

I gdybyśmy z pełną wiarą mogli oczekiwać zaspokojenia potrzeb krajowych na innej drodze w nowym parlamencie, ha! można by wtenczas powiedzieć: zaczekajmy! Ale ponieważ się obawiam, że droga tamta może się okazać zwodniczą, a okaże się zwodniczą już z tej samej przyczyny, że najważniejsze przedłożenia ekonomiczne rządu musiały ustąpić miejsca awanturom, wynikającym z przeczulenia narodowego — więc muszę Sejm prosić, aby projekt ustawy tak, jak rząd przedłożył, pomimo enuncyacji dzisiejszej zamienić raczył w swoją uchwałę. (Brawa).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę odczytać §. pierwszy.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** (czyta):

§. 1.

Do państwowego podatku od wódki pobierany będzie dodatek w wymiarze po 20 h. od każdego stopnia hektolitrowego (litra) alkoholu, a to według następujących postanowień:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje paragraf pierwszy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** (czyta):

§. 2.

Dodatkwowi (§. 1) podlegają:

1. Wódka, bądź z gorzelnii podlegającej podatkowi konsumcyjnemu, bądź z wolnego składu wódki, bądź z rafinerii wódki za skład wolny uznanej, wysłana po opłaceniu podatku konsumcyjnego do odbiorców w królestwach i krajach w Radzie państwa reprezentowanych;

2. Wódka, wyrabiana za opłatą podatku od wyrobu;

3. Płyny wyskokowe pędzone objęte pozycjami 76 a) i 76 b) powszechnej taryfy cłowej, przywożone przez linię cłową do odbiorców w królestwach i krajach w Radzie państwa reprezentowanych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje paragraf drugi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** (czyta):

§. 3.

Od dodatku (§. 1) do podatku od wódki uwolniona jest wódka, która w gorzelnii podlegającej podatkowi od wyrobu według rzeczywistej wyrobionej ilości alkoholu, wzięta jest na skład w celu wywiezienia po za linię cłową, lub w celu oddania do użytku wolnego od podatku, jeżeli i o ile wódka ta będzie rzeczywicie po za linię cłową wywieziona, lub oddana do użytku wolnego od podatku.

Nadto jest Minister skarbu upoważniony zezwalać pod warunkami i ostrożnościami, które postanowione będą drogą rozporządzenia na uwalnianie od dodatku do państwowego podatku także wódki użytej do wyrobu przedmiotów alkohol zawierających, przeznaczonych na zbyt po za obrębem królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje paragraf trzeci, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** (czyta):

§. 4.

Dodatek do podatku od wódki (§. 1) obowiązany jest opłacać ten, na którym ciąży obowiązek opłacania państwowego podatku od wódki.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje paragraf czwarty, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** (czyta):

§. 5.

Dodatek do podatku od wódki wymierza się od tej samej ilości alkoholu, która służy za podstawę do wymierzenia państwowego podatku od wódki i jest on płatny w tym samym terminie, w którym opłaca się państwowy podatek wódczany od płynu wyskokowego pędzonego podlegającego dodatkowi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje paragraf piąty, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

P. Dr. Fruchtman. Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. P. Dr. Fruchtman ma głos.

P. Dr. Fruchtman. Jeżeli ustawa ma mieć jakiś skutek, musi być przyjęta tak, jak jest przedłożona. Zmiany żadnej nie będzie, dlatego pozwolę sobie wnieść, aby resztę paragrafów ustawy tej przyjąć en bloc.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu co do tego wniosku formalnego? (Nikt). Jeśli nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem p. Fruchtmana, aby resztę paragrafów ustawy, t. j. od §. 6. do §. 16. włącznie wraz z tytułem i wstępem przyjąć en bloc. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Ustawa tedy jest w drugim czytaniu en bloc przyjęta.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Proszę jeszcze o głos celem zrobienia pewnej uwagi.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Pozwolę sobie zwrócić się do dwóch wnioskodawców. Ja nie będę oponował przeciw dodatkowemu ustępowi w obu wnioskach, które się różnią od pierwotnego wniosku komisji. Wniosek komisji opiewał: Przekazuje się petycie m. Lwowa i Krakowa Wydziałowi kraj. do zbadania. Nic przeciw temu nie mam aby tu dodać i wniosek p. Dworskiego, zwracam jednak uwagę, że w wniosku szan. p. Małachowskiego i szan. p. Dworskiego jest ustęp: „przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania“ i co ważniejsza „i zdania sprawy w ciągu obecnej sesji sejmowej“. Zwracam uwagę, czy warunek ten postawiony jako polecenie dla Wydziału kraj. nie prowadzi naturalnym biegiem rzeczy do sprawozdania, które może opiewać: „Ponieważ ustawa jeszcze nie weszła w życie, więc zdajemy sprawę, żeśmy nic nie badali.“

Marszałek. W tej chwili otwieram dyskusję szczegółową nad rezolucją komisji

i nad wnioskiem p. Małachowskiego. Różnica między nimi jest ta, że podczas gdy komisja wnosi odesłanie „do zbadania“, p. Małachowski dodaje: do zbadania „i zdania sprawy“.

P. Małachowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Małachowski.

P. Małachowski. Muszę oświadczyć, że pod słowami „obecnej sesji“ nie rozumiem sesję dziś lub jutro, tylko gdy się Sejm zbierze po odroczeniu. Gdybyśmy zostali przytem co komisja proponuje, to nie mamy absolutnie terminu, kiedy się to ma stać. Gdyby do tego czasu nic nie postanowiono, to naturalną rzeczą, że Wydział krajowy nie mogąc definitywnego wniosku postawić, albo ponowi tę rezolucję, albo gdy podatek będzie zaprowadzony, przyjdzie z krakowskim wnioskiem. Obstawę więc przy mojej rezolucyi.

P. Dworski. Ja także.

Marszałek. Przepraszam p. Dworskiego i zwracam uwagę, że dyskusję nad wnioskiem p. Dworskiego otworzę po załatwieniu wniosku p. Małachowskiego. Czy żąda kto głosu do tego wniosku? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje pierwszą część wniosku, aby odesłać petycję Lwowa i Krakowa Wydziałowi krajowemu do zbadania, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Kto przyjmuje wniosek p. Małachowskiego, aby Wydział krajowy zdał sprawę w ciągu tej sesji, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu). Jest głosów 27 zatem wniosek upadł.

Otwieram teraz dyskusję nad wnioskiem p. Dworskiego.

P. Dworski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Dworski ma głos,

P. Dworski. Byłem przygotowany, stawiając ten wniosek, że w razie gdyby ustawa nie doszła do skutku, wniosek ten nie będzie traktowany, t. j. Wydział krajowy tego polecenia nie wypełni, bo nie będzie przedmiotu, do którego wniosek się odnosi, a wniosek ten następnie będzie mógł być podniesiony, albo przez Wydział w swoim czasie wykonany. Dlatego obstawę przy wniosku.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Kto przyjmuje wniosek p. Dworskiego, zechce powstać. (Powstaje 31 posłów). Jest mniejszość wniosek upadł.

Przystępujemy do dalszego porządku dziennego. Następuje.

Sprawozdanie Komisji gminnej w przedmiocie statutu król. stoł. miasta Krakowa.

Sprawozdawca poseł Hupka ma głos.

Sprawozdawca p. Hupka. (Zaczyna czytać sprawozdanie z all. 10).

Sekretarz p. Niezabitowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Więszość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Hupka. Komisja gminna wnosi uchwalenie załączonej do sprawozdania ustawy.

Marszałek. Otwieram ogólną rozprawę nad sprawozdaniem komisji gminnej o przedłożonym powtórnie statucie miasta Krakowa. Przedewszystkiem jednak sprawozdawca P. Hupka pragnie sprostować omyłki drukarskie. P. Hupka ma głos.

Sprawozdawca p. Hupka. Według życzenia komisji pragnę sprostować kilka drobnych pomyłek, mianowicie: W §. 8 zamiast wyrazu: „podajacemu“ ma być „ubiegającemu się o nią“.

W §. 14 ostatnim ustępie przy ostatnim wierszu należy wyraz: „niektóre“ wpisać „także“. W ostatnim wierszu opuścić wyraz „osobny“. W §. 19 ustęp m) w miejscy obecnej stylizacji wprowadzam następującą: „Ci którzy w mieście Krakowie opłacają tytułem podatku osobisto-dochodowego, pensyjnego lub rentowego osobno lub razem wzięwszy najmniej 32 koron rocznie (nie licząc dodatków“. W ustępie n) tegoż §. wykreślić słowo „dochodowego“. W ust. o) ma być „ci, którzy w obrębie miasta prowadzą przedsiębiorstwo lub zatrudnienie powszechnemu podatkowi podlegające, jeśli za ostatni okres wymiarowy, tytułem podatku zarobkowego powszechnego mają płacić najmniej 10 koron (bez dodatków)“. W §. 30 ust. 1. po słowie: „idealnego“ dodać „gruntowego“. W §. 38 opuścić ustęp 2 i 3. W §. 47 ma zostać tylko: „Radca kończący urzędowanie może być na nowo wybrany. W §. 99 zamiast słowa „radca“ ma być słowo „radcy“. W §. 115 ust. 2 opuścić zgłoski: „n. p.“. Prócz tego te pomyłki druku: W §. 60 lit. 16 zamiast „pociągający“ ma być „pociągające“.

Komisja wnosi tedy: Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

U s t a w a

z dnia nadająca statut miejski królewskiemu stołecznemu miastu Krakowowi.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Królewskiemu stołecznemu miastu Krakowowi nadaje załączony statut miejski.

Art. II.

Przeprowadzenie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

D Z I A Ł I.

O gminie i jej obrębie, o mieszkańcach i stosunkach ich do gminy.

Tytuł 1.

O statucie gminnym i jego zmianach.

§. 1.

Gmina miasta Krakowa rządzi się niniejszym statutem.

§. 2.

Zmiany statutu tego mogą nastąpić tylko w drodze ustawodawstwa krajowego.

Tytuł 2.

O obrębie gminy.

§. 3.

Statut niniejszy obowiązuje w całym obrębie miasta Krakowa.

Zmiana obszaru gminy może nastąpić po wysłuchaniu Rady miejskiej tylko w drodze ustawodawstwa krajowego.

Tytuł 3.

O nazwie miasta.

§. 4.

Gmina zatrzymuje nazwę stołecznego królewskiego miasta Krakowa, tudzież dotychczasowe barwy i herb miasta.

Tytuł 4.

O mieszkańcach miasta.

§. 5.

Mieszkańcy miasta Krakowa dzielą się na członków gminy i obcych.

Rada miejska może zasłużonym mężom, bez względu na ich miejsce zamieszkania i przynależność, jeżeli są obywatelami austriackimi, nadać obywatelstwo honorowe. Obywatelstwo honorowe nadaje wszystkie prawa służące członkom gminy, nie nakłada jednak żadnych obowiązków lub ciężarów gminnych.

§. 6.

Członkami gminy są:

1. osoby, mające w gminie krakowskiej prawo przynależności;

2. uczestnicy, to jest osoby niemające w tej gminie przynależności, jeżeli w granicach tej gminy majątek nieruchomy posiadają lub jeśli od zatrudnień lub przedsiębiorstw zarobkowych, samoistnie wykonywanych, albo od dochodu bezpośredni podatek w gminie krakowskiej opłacają.

Pod tymi warunkami należą do uczestników gminy krakowskiej także korporacje, stowarzyszenia, spółki, zakłady i fundacje.

Wszystkie inne osoby są obcemi w gminie.

§. 7.

Stosunki przynależności do gminy określa ustawa państwowa.

§. 8.

Za nadanie przynależności, jeżeli z ustawy nie służy ubiegającemu się prawo do uzyskania tej przynależności w myśl §. 9. ustawy z dnia 5. grudnia 1896 Dz. p. p. Nr. 222. gmina pobierać może opłatę w kwocie od 20 Kor. do 600 Kor., którą Rada miejska oznaczy, stosownie do zamożności osoby do gminy przyjątej.

Tytuł 5.

O prawach i obowiązkach mieszkańców gminy.

§. 9.

Wszyscy mieszkańcy miasta mają w ogóle prawo:

- a) do bezpieczeństwa osoby i własności w obrębie gminy znajdującej się;
- b) do korzystania z przedmiotów i za-

kładów na publiczny użytek przeznaczonych, stosownie do urządzeń tych zakładów.

§. 10.

Członkowie gminy mają prawo:

- a) do stałego pobytu w obrębie gminy;
- b) do zawiadywania sprawami gminy w granicach tym statutem określonych.

Przynależni do gminy mają nadto prawo do wsparcia z funduszów gminnych w razie zubożenia, choroby lub niezdolności do pracy, stosownie do właściwych ustaw i urządzeń.

§. 11.

Obcy mają prawo przebywania w gminie, dopóki nie przekraczają ustaw, nie wywołują zgorszenia publicznego lub nie staną się ciężarem dobroczynności publicznej. Od orzeczenia zabraniającego pobytu w gminie, służy prawo odwołania się do Namiestnictwa.

§. 12.

Każdy w gminie stosować się powinien do rozporządzeń i zarządzeń wydanych przez władzę gminną w zakresie działania, jaki jej z ustaw służy, oraz przyczyniać się do ciężarów gminy, stosownie do przepisów pod tym względem obowiązujących; członkowie gminy mają nadto szczególny obowiązek pełnienia urzędu lub czynności, do których wyborem gminy lub jej zaufaniem powoływaniemi będą.

D Z I A Ł II.

O zakresie działania gminy.

Tytuł 6.

O podziale zakresu.

§. 13.

Zakres działania gminy jest dwojaki:

- A) własny;
- B) poruczony.

W zakresie własnym gmina uchwała i rozporządza niezawisłe i samodzielnie według niniejszego statutu w granicach ustaw.

Zakres poruczony działania gminy t. j. jej obowiązek do współdziałania w sprawach publicznej administracji określają ustawy.

§. 14.

Do własnego zakresu gminy należy w szczególności:

a) wnioski do zmiany statutu gminy i jej granic;

b) przyznawanie prawa przynależności do gminy;

c) ustanawianie urzędów miejskich;

d) zarząd majątkiem gminy;

e) nakładanie podatków gminnych;

f) piecza nad bezpieczeństwem osób i ich własności;

g) zakładanie i utrzymywanie ulic, dróg, placów, mostów, jak niemniej staranie o bezpieczeństwo i łatwość komunikacji publicznej, wreszcie policya polowa;

h) piecza nad zaopatrzeniem miasta w dostateczną, taną i zdrową żywność i wodę, dozór targów, dozór nad wagami i miarami;

i) policya zdrowia;

k) policya nad czeladzią i wyrobnikami, wykonywanie przepisów o służbach;

l) policya obyczajności publicznej;

m) sprawy ubogich i piecza nad zakładami dobroczynnymi gminy;

n) policya budownicza i ogniowa;

o) wpływ na sprawy szkół średnich i szkół ludowych w granicach ustaw;

p) jednanie stron w sporze będących przez mężów zaufania z gminy wybranych;

q) dobrowolna sprzedaż ruchomości drogą licytacji na żądanie stron.

Blizsze określenie atrybucyi władz gminnych zawiera dział IV.

Czynnościami zakresu poruczonego osobnemi ustawami gminie przekazanemi, zawiaduje gmina w sposób ustawą wskazany, albo orzeka sama o sposobie zawiadywania, jeżeli tenże ustawami nie jest przepisany.

Administracyi państwa służy prawo powierzenia załatwienia spraw zakresu poruczonego w całości lub w części organom własnym na koszt państwa. Zakres dotychczasowy krakowskiej Dyrekcyi policyi nie doznaje zmiany skutkiem statutu niniejszego. W drodze ustawy krajowej mogą być ze względu na dobro publiczne także inne sprawy policyi miejscowej oddane do załatwienia w całości lub w części organom rządowym.

Tytuł 7.

O roku administracyjnym i języku urzędowym.

§. 15.

Rok administracyjny gminy zaczyna się i kończy z rokiem administracyjnym państwa.

§. 16.

Językiem urzędowym gminy jest język polski.

D Z I A Ł III.

Tytuł 8.

O Reprezentacyi i urzędach gminy.

§. 17.

Gminę miasta Krakowa reprezentuje Rada miejska względnie prezydent miasta.

Rada miejska orzeka w granicach swej atrybucyi, a uchwały jej wykonywa prezydent miasta, magistrat i urzędy miejskie.

Tytuł 9.

Skład Rady miejskiej.

§. 18.

Rada miejska składa się z 64 członków (radców miejskich).

Członków Rady miejskiej wybierają członkowie gminy, prawo głosowania mający. Gdyby powyższa liczba radców miejskich pomiędzy jednym a drugim wyborem przez śmierć lub rezygnację, lub utratę urzędów się zmniejszyła, wtedy rada miejska do pełnienia obowiązków radców przyzwie tych, którzy przy odnośnym wyborze po wybranych w kole lub oddziale wyborczym, do którego ubyli radca należał, największą liczbę głosów otrzymali, Radcy przez Radę miejską przybrani, tylko do najbliższych wyborów obowiązki pełnić będą (§. 45).

Tytuł 10.

O wyborach i urzędowaniu radców miejskich.

§. 19.

Prawo wyboru radców miejskich służy bez względu na płeć tylko obywatelom państwa.

Prawo to mają następujący członkowie gminy:

a) obywatele honorowi miasta Krakowa;

b) duchowni świeccy wszystkich wyznań chrześcijańskich, rabini i kaznodzieje izraelicy;

c) klasztory i zgromadzenia duchowne męskie i żeńskie;

d) urzędnicy dworu, państwa, kraju, powiatu, gminy i zakładów publicznych tak czynni jak i w stanie spoczynku będący;

e) oficerowie i do wojskowości należące osoby z tytułem oficerskim, jeżeli się znajdują w stanie nieczynnym, w stanie stałego spoczynku, lub jeśli z zastrzeżeniem charakteru wojskowego dymisyę wzięli;

f) przełożeni, profesorowie i nauczyciele wszystkich zakładów naukowych, utrzymywanych kosztem państwa, kraju lub gminy tu-

dziez osoby posiadające kwalifikację do nau-
czania w szkołach publicznych;

g) adwokaci, notaryusze, doktorowie
wszystkich wydziałów i magistrowie chirurgii;

h) technicy, którzy studia swoje na je-
dnej z wyższych szkół technicznych austry-
ackich ukończyli i tamże egzamin dyplomowy
lub egzaminy państwowe z dobrym skutkiem
złożyli;

i) magistrowie farmacyi;

k) prawnicy, którzy złożyli wszystkie
teoretyczne egzamina państwowe;

l) odpowiedzialni redaktorowie pism
czasowych treści politycznej lub naukowej;

m) ci, którzy w mieście Krakowie opła-
cają tytułem podatku osobisto-dochodowego,
pensyjnego lub rentowego — osobno lub ra-
zem wzięwszy przynajmniej 32 K. rocznie
(nie licząc dodatków).

n) właściciele i dożywotnicy nierucho-
mości odziedziczonych, lub przynajmniej od
roku nabytych, którzy tytułem podatku grun-
towego, domowo-czynszowego lub 5% podatku
od budynków uwolnionych od opłaty podatku
domowo-czynszowego płacą najmniej 12 koron
(nie licząc dodatków);

o) ci, którzy w obrębie miasta prowadzą
przedsiębiorstwo lub zatrudnienie powsze-
chnemu podatkowi zarobkowemu podlegające,
jeśli za ostatni okres wyniarowy tytułem
powszechnego podatku zarobkowego najmniej
10 Koron (bez dodatków) płacić mają;

p) przedsiębiorstwa obowiązane do pu-
blicznego składania rachunków, jeśli od roku
tytułem podatku zarobkowego (bez dodatków)
najmniej kwotę 300 koron opłacają.

§. 20.

Współwłaściciele i współdożywotnicy je-
dnej nieruchomości mają wszyscy razem jeden
tylko głos.

Również spółce handlowej lub przemy-
słowej służy tylko jeden głos, bez względu
na liczbę współników.

Nieruchomość uważa się jako jedna, do-
póki w księgach gruntowych jedno stanowi
ciało.

§. 21.

Dopóki rzecz nieruchoma jest pod do-
żywociem, prawo głosowania jej właściciela
jest w zawieszeniu.

§. 22.

Wyjęci są od prawa głosowania zosta-
jący w służbie czynnej:

a) oficerowie i osoby wojskowe z tytu-
łem oficerskim;

b) wojskowi niższych stopni oraz szere-
gowcy.

§. 23.

Od prawa wyboru i wybieralności są
wykluczeni:

1) osoby, które w ostatnim roku zao-
patrzenie ubogich pobierały z funduszków pu-
blicznych lub gminnych.

Nie poczytuje się za zaopatrzenie ubo-
gich wsparcia z kas chorych, renty na sta-
rość lub z powodu nieszczęśliwych przy-
padków, obdarzenie środkami naukowymi
albo wsparcia w kłeskach ogólnych;

2. krydataryusze podczas trwania postę-
powania konkursowego;

3. osoby zasądzone za zbrodnie w ogóle
lub za przekroczenia kradzieży, oszustwa,
sprzeniewierzenia lub uczestnictwa w tych
przekroczeniach (§§. 460, 461, 463 i 464
k. k.).

Za przekroczenia przeciw obyczajności
publicznej z §§. 501, 504, 511, 512, 515
i 516 k. k., z ustawy z d. 24. maja 1885
L. 89 Dz. u. p., tudzież za lichwę.

Ustawy państwowe stanowią, po jakim
czasie ustają te skutki zasądzenia.

Gdyby ustawa karna w tym względzie
nowe przepisy zaprowadziła, postanowienia te
będą się stosować także do prawa wyboru
i obieralności do Rady miejskiej krakow-
skiej.

4. osoby, które z powodu zbrodni zo-
stają prawomocnie pod śledztwem, a to na
tak długo, dopóki śledztwo wstępne trwa.

5. osoby, oddane pod dozór policyjny
albo przytrzymane w domu pracy przymuso-
wej — jak długo te stosunki trwają.

§. 24.

Każdy wyborca głosuje imieniem wła-
snem raz jeden i winien głosować osobiście.

§. 25.

Korporacje, stowarzyszenia i zakłady
głosują przez zastępców prawnych lub sta-
tutami wskazanych, lub też przez pełnomo-
cników do tego wybranych.

Klasztory i zgromadzenia duchowne mę-
skie głosują przez swoich przełożonych, lub
pełnomocników, klasztory zaś i zgromadzenia
duchowne żeńskie przez umocowanych do te-
go pełnomocników.

Współwłaściciele i współdożywotnicy
nieruchomości, tudzież spółki handlowe, ce-
lem wykonania prawa głosowania mianują
wspólnego pełnomocnika, większością obli-
czoną w stosunku do udziałów.

Niewiasty, prawo głosowania mające,
głosują przez swoich mężów lub pełnomo-
cników;

ojcowie, opiekunowie i kuratorowie głosują za małoletnich i bezwłasnowolnych.

Pełnomocnik nie może zastępować więcej niż jednego wyborcę, i winien wykazać się pełnomocnictwem, stwierdzonem podpisem dwóch świadków. Pełnomocnikami lub zastępcami mogą być tylko osoby, mające prawo głosowania przy wyborach do Rady miejskiej krakowskiej.

§. 26.

Wybieralnymi na członków Rady miejskiej są wszyscy własnowolni mężczyźni, prawo głosowania mający, którzy 30. rok życia ukończyli.

§. 27.

Wyjęci są od wybieralności:

a) urzędnicy i słudzy gminy i zakładów gminnych, dopóki w służbie zostają a nawet po wystąpieniu ze służby, dopóki nie złożą i nie wyrównają rachunków z gminą lub zakładem gminnym;

b) osoby, które imieniem własnem lub jako pełnomocnicy stron, spór z gminą prowadzą;

c) dzierżawcy dochodów i zakładów gminnych.

§. 28.

Wykluczone są od obieralności osoby, które z powodu przewinienia służbowego z chęci zysku popełnionego, w drodze dyscyplinarnej utracą urząd lub służbę.

§. 29.

Celem dopełnienia wyborów będą podzieleni wyborcy na trzy koła wyborcze:

w pierwszym mieścić się będą wyborcy wymienieni w §. 19. pod literami a, b, c, d, e, f, g, h, i, k, l, m.

w drugim właściciele lub dożywotnicy nieruchomości, o których mówi §. 19. pod lit. n.

w trzecim wyborcy wymienieni w §. 19 pod literami o i p.

§. 30.

Koło drugie podzielone będzie na dwa oddziały według wysokości podatku. W tym celu należy ułożyć spis wyborców w porządku wysokości wymierzonego im na rok ostatni podatku domowo-czynszowego (także idealnego), i gruntowego, poczynając od najwyższej a kończąc na najniższej opodatkowanych.

Suma podatku tak uporządkowanego podzieloną będzie na dwie połowy; wyborcy w pierwszej połowie ogólnej sumy podatkowej

umieszczeni, stanowią będą pierwszy oddział, zaś należący do drugiej połowy drugi oddział drugiego koła.

Koło trzecie podzielone będzie na trzy oddziały.

Oddział pierwszy obejmować będzie wyborców wymienionych w §. 19. pod lit. p, tudzież z wyborców wymienionych w §. 19 pod lit. o, te osoby, które przy ostatnim rozkładzie podatku zarobkowego powszechnego zaliczone zostały do I. i II. klasy opodatkowanych.

Oddział drugi obejmować będzie z wyborców wymienionych w §. 19. pod lit. o te osoby, które są rękodzielnikami, posiadającymi kartę przemysłową na samoistnie prowadzony przemysł rękodzielniczy, o ile nie należą do oddziału pierwszego trzeciego koła.

Oddział trzeci obejmować będzie resztę wyborców wymienionych w §. 19. pod literą o) nie zaliczonych ani do pierwszego, ani drugiego oddziału tego koła.

§. 31.

Liczba wybrać się mających radców miejskich będzie podzieloną pomiędzy trzy koła wyborcze w ten sposób, że na dwa pierwsze koła przypada po 20 radców, na koło zaś trzecie 24 radców.

W kole drugim każdy oddział wybierze połowę radców, na toż koło do wyboru przypadających.

W kole trzecim wybiera pierwszy oddział 10 radców, drugi oddział 4 radców, trzeci oddział 10 radców.

§. 32.

Spisy wyborców sporządzane będą według wyżej wymienionych kół wyborczych i to w kole pierwszym w porządku alfabetycznym, w kole drugim i trzecim zaś w porządku wysokości podatku.

Dla każdego oddziału wyborczego koła trzeciego ułożony będzie odrębny spis wyborców. Spisy obejmować będą imiona i nazwiska wyborców (§. 30.), tytuł, na którym się ich prawo głosowania opiera; a w szczególności w kole drugim, wymienienie realności z numeru, ulicy i dzielnicy miasta; zaś w kole trzecim wymienienie rodzaju zatrudnienia lub przedsiębiorstwa zarobkowego; w kole drugim i trzecim ma być uwidoczniona obok każdego wyborcy cyfra poatkowa.

§. 33.

Każdy wyborca ma tylko jeden głos i to w tem kole wyborczem, w którego spisie zamieszczonym będzie.

Zasadą do tego zamieszczenia jest główne zatrudnienie wyborcy.

I tak np. kupcy, rękodzielnicy, lekarze praktykujący, którzy zarazem są posiadaczami realności, winni być zamieszczeni pierwsi w kole trzecim, ostatni zaś w kole pierwszym.

Wolno jednak każdemu wyborcy, mającemu prawo głosowania i w innym kole wyborczym przenieść się do tego koła w drodze reklamacyi.

§. 34.

Przynajmniej na 6 tygodni przed rozpoczęciem wyborów mają być spisy wyborców w urzędzie miejskim do przejrzenia wystawione, a w ogłoszeniu o tem wyznaczony będzie termin dni 14 do wniesienia reklamacyi przeciw tym spisom.

O reklamacyach, które w tym terminie wniesione zostaną, rozstrzyga ostatecznie w dniach 8 komisya przez Radę miejską z jej grona do tego wybrana, i ogłosi uchwałę swoją przybiciem w magistracie a to w miejscu do obwieszczeń urzędowych przeznaczonem.

Stosownie do zapadłych orzeczeń, od których nie ma odwołania, nastąpi niezwłocznie sprostowanie spisu wyborców. Lista tak sprostowana jest podstawą wszelkich wyborów, aż do prawomocnego sporządzenia nowej listy.

§. 35.

Prezydent miasta Krakowa, jako naczelnik gminy, rozpisuje wybory przynajmniej na ośm dni przed ich rozpoczęciem, a w ogłoszeniu oznaczy czas i miejsce wyborów. Równocześnie zawiadamia o tem polityczną władzę krajową i Wydział krajowy. Po ogłoszeniu wyborów należy doręczyć wyborcom karty legitymacyjne do rąk własnych za potwierdzeniem odbioru.

§. 36.

Przy wyborach zachować należy następujące przepisy:

Głosowanie odbywa się pisemnie kartkami, które zawierać mają tyle nazwisk, ile członków rady miejskiej odnośnie koło lub oddział wybiera.

W razie, gdyby głosujący większą liczbę nazwisk podał, liczeni będą tylko pierwsi z kolei aż do dopełnienia przeznaczonej cyfry. Reszta głosów oddanych jest nieważna. Każdy wyborca otrzyma z legitymacją kartę głosowania i kopertę, w której głos oddaje, zwracając równocześnie kartę legitymacyjną. Głos ważnie tylko na urzędowej karcie głosowania i w urzędowej kopercie oddać można.

Gdyby koperta zawierała więcej wypełnionych kart głosowania, wszystkie są nieważne.

Głos dany osobie, nie mającej prawa wybieralności, jest co do tej osoby nieważny.

Po upływie czasu na głosowanie wyznaczonego, przystąpi komisya wyborcza do obliczenia głosów.

Wybrani są ci, którzy uzyskali w oddziale wyborczym największą liczbę głosów.

W razie równości głosów rozstrzyga losowanie, przedsięwzięte przez przewodniczącego komisji, względnie gdyby ta okoliczność przy sprawdzeniu wyborów na jaw wyszła, przez prezydenta miasta na jawnem posiedzeniu Rady.

Po zamknięciu wyborów przedłożą komisye wyborcze Radzie miejskiej spisane protokoły z wszelkimi dowodami, poczem prezydent ogłosi nazwiska osób wybranych.

Wybrany w dwóch lub więcej oddziałach, powinien oświadczyć w dniach trzech, w którym oddziale wybór przyjmuje, a gdyby żadnego nie dał oświadczenia, uważanym będzie za przyjmującego wybór w tym oddziale, w którym najpierwej wybranym został, a gdyby wybory w tych oddziałach odbyły się równocześnie, w tym oddziale, który los ciągnięty przez prezydenta miasta na pełnem posiedzeniu rady miejskiej oznaczy.

W takim razie w innych oddziałach za wybranych uważać należy tych, którzy po ostatnim wybranym najwięcej otrzymali głosów. W razie równości głosów zastosować należy analogiczne postanowienia ustępu 7. tegoż paragrafu.

§. 37.

Bliższe przepisy o postępowaniu przy wyborach Rada miejska ułoży i ogłosi przed każdym wyborem.

§. 38.

Jeżeli wybrany po zawiadomieniu o wyborze w ciągu dni 8 nie odmówił pisemnie przyjęcia, uważać należy, iż wybór przyjął.

§. 39.

Każdy nowowybrany radca miejski składa do rąk przewodniczącego uroczyste przyrzeczenie sumiennego pełnienia przyjętych obowiązków.

§. 40.

Rada miejska rozpoznaje akt wyboru i rozstrzyga ostatecznie o ważności niemniej o powodach nieprzyjęcia wyboru, tudzież o zarzutach przeciw wyborom, które w terminie dni ośmiu, licząc od dnia ogłoszenia

nazwisk radców wybranych, do niej wnieść należy. Polityczna władza krajowa może unieważnić wybory, któreby padły na osoby od wybieralności wyjęte lub wykluczone; przeciw temu służy jednak rekurs do ministerstwa.

§. 41.

Dla uzupełnienia miejsc opróżnionych wskutek nieważności lub nieprzyjęcia wyboru, poleci Rada miejska prezydentowi rozpisać bezzwłocznie na podstawie tych samych spisów, nowy wybór w tem kole lub oddziale wyborczem, w którym wybór był unieważniony lub nieprzyjęty.

§. 42.

Prezydenta wybiera Rada bądź z grona swego, bądź z grona wyborców prawo wybieralności mających.

Urzędowanie prezydenta trwa lat sześć, licząc od dnia złożenia przysięgi. Pierwszego i drugiego wiceprezydenta wybiera Rada ze swego grona (§. 48).

Do wyboru prezydenta i wiceprezydentów przystąpi Rada miejska najdalej w przeciągu dni czternastu po opróżnieniu urzędu

§. 43.

Wybór prezydenta i wiceprezydentów powinien się odbyć na posiedzeniu tajnem Rady miejskiej umyślnie w tym celu zwołanej.

Do wyboru prezydenta i wiceprezydentów miasta należy wezwać wszystkich członków Rady miejskiej.

Radca, który mimo wezwania na posiedzenie wyborcze nie przybył, lub przed ukończeniem wyboru się oddalił, jeżeli nieobecności swojej lub oddalenia się dostatecznie nie usprawiedliwi, traci mandat i przed upływem lat trzech do Rady miejskiej wybranym być nie może.

Do wyboru konieczną jest obecność przynajmniej trzech czwartych części członków Rady miejskiej.

Głosowanie odbywać się powinno kartkami. Inny sposób głosowania jest niedopuszczalnym.

Wybrany jest ten, kto otrzyma bezwzględną większość głosów radców obecnych.

Jeżeli przy głosowaniu nie osiągnięto bezwzględnej większości głosów, należy przedsięwziąć powtórne głosowanie, a jeżeli przy tem nie okazała się potrzebna większość głosów, wtedy należy przystąpić do ściślejszego wyboru.

Przy ściślejszym wyborze ograniczyć się należy do tych dwóch osób, które przy powtórnym głosowaniu największą ilość głosów

otrzymały. — Gdyby z powodu równości głosów nie można było oznaczyć dwóch osób, największą ilość głosów mających rozstrzyga między nimi los, kto ma być wzięty do ściślejszego wyboru.

Każdy głos dany przy trzecim głosowaniu osobie nie wziętej do ściślejszego wyboru jest nieważny.

Jeżeli przy ściślejszym wyborze okazała się równość głosów, rozstrzyga los.

§. 44.

Wybór prezydenta m. Krakowa potwierdza Monarcha.

Po potwierdzeniu prezydent miasta złoży w obecności Rady miejskiej przysięgę do rąk namiestnika lub wyznaczonego przez niego zastępcy na wierność i posłuszeństwo Monarsze, stosowanie się do ustaw i sumienne pełnienie swoich obowiązków.

Wiceprezydenci składają taką samą przysięgę do rąk prezydenta na zgromadzeniu rady miejskiej.

Urzędowanie prezydenta i wiceprezydentów rozpoczyna się dniem złożenia przysięgi.

§. 45.

Radcy miejscy wybierani są na lat sześć (§. 116). Co trzy lata połowa radców z każdego koła i oddziału wyborczego wybranych ustępuje, a na ich miejsca wstępują do rady nowowybrani z właściwych kół wyborczych; wybory przeto do Rady miejskiej odbywają się co trzy lata.

Ustępujący Radcy miejscy pozostają na urzędzie aż do prawomocnego przeprowadzenia nowych wyborów. Przy pierwszych wyborach na podstawie niniejszego statutu wybrani będą wszyscy 64 członkowie Rady (§ 18). Po upływie 3 lat od pierwszego wyboru ustępuje wskazana losem połowa członków Rady. Losowanie radców ustępujących z końcem pierwszego trzylecia winno nastąpić w takim czasie, aby nowe wybory na sześć tygodni przed ukończeniem kadencji nastąpić mogły. Losowania dokonywa Prezydent miasta lub jeden z Wiceprezydentów w obec zgromadzonej Rady.

Do mandatów opróżnić się mających z końcem pierwszego trzylecia przez wylosowanie, tak samo do opróżnić się mających z końcem sześćciolecia mandatów tych radców, którzy przez sześć lat swój urząd sprawowali, wliczyć należy mandaty tych radców, którzy w ciągu ostatniego trzylecia ubyli z rady przez śmierć, rezygnację lub z innych przyczyn statutem przewidzianych i w ten sposób w trzy lata dokonanym będzie zawsze wybór 32 radców.

§. 46.

Nowe wybory należy ukończyć na sześć tygodni przed skończeniem kadencji.

§. 47.

Radca kończący urzędowanie może być na nowo wybrany.

§. 48.

Urząd wiceprezydentów trwa do końca tego trzechlecia, w ciągu którego zostali wybrani. Każda odnowiona Rada wybiera sobie obu wiceprezydentów w sposób przewidziany w §. 43.

Wiceprezydenci mogą być ponownie wybrani, a jeżeli w Radzie miejskiej nadal pozostają, pełnią swe urzędy aż do wyboru następców.

§. 49.

Członkowie Rady miejskiej urzędują bezpłatnie.

Za sprawowanie interesów gminy po za jej obrębem mogą żądać wynagrodzenia.

Urzędy prezydenta i I. wiceprezydenta są płatne, ich płace i inne pobory służbowe oznaczy Rada miejska.

Drugiemu wiceprezydentowi może Rada miejska przyznać odpowiednie wynagrodzenie.

§. 50.

Prezydent miasta i wiceprezydenci muszą stale mieszkać w Krakowie.

§. 51.

Prezydent i wiceprezydenci nie mogą bez zezwolenia Rady złożyć swego urzędowania.

§. 52.

Z członków Rady miejskiej, nie wyłączając prezydenta, traci urząd ten, co do którego zajdzie lub wiadomą się stanie okoliczność, któraby pierwotnie jego wybieralności przeszkadzała.

Jeżeli który z nich popadnie w śledztwo wstępne z powodu zbrodni, nie będzie mógł sprawować swego urzędu, jak długo trwa postępowanie karne.

Radców miejskich, którzy bez ważnych powodów przez trzy miesiące na posiedzenia nie przybywają, Rada miejska uzna za występujących.

§. 53.

W razie rozwiązania Rady miejskiej

przez polityczną Władzę krajową mają być najdalej do sześciu tygodni ogłoszone i rozpisane nowe wybory 64 członków Rady.

Aż do wyboru nowej Rady miejskiej prezydent i wiceprezydenci pozostają na swych urządach, załatwiają bieżące czynności gminy i wykonują prawa Radzie miejskiej przy wyborach służące.

Od zarządzenia Radę miejską rozwiązującego, służy tejeż prawo odwołania się w ciągu 4 tygodni do Ministerstwa spraw wewnętrznych przez Wydział krajowy.

Rozwiązana Rada jedynie tylko do wniesienia rekursu na posiedzeniu przy zamkniętych drzwiach zgromadzić się może.

Z radców, po rozwiązaniu Rady wybranych, ustąpi po upływie pierwszego trzechlecia z każdego koła i oddziału połowa, którą los oznaczy. Losowania dokona prezydent na posiedzeniu Rady.

Tytuł 11.

O Magistracie.

§. 54.

Magistrat składa się z prezydenta, pierwszego i drugiego wiceprezydenta, dyrektora Magistratu, z radców magistratualnych, oraz innych urzędników.

§. 55.

Wydział obrachunkowy jest organem pomocniczym Rady miejskiej w czynnościach kontroli i organem pomocniczym Magistratu w załatwianiu spraw rachunkowych. Podlega on bezpośrednio prezydentowi i Radzie miejskiej.

§. 56.

Rada miejska mianuje dyrektora Magistratu, radców magistratualnych, jakoteż wszystkich urzędników gminy i zakładów gminnych na przedstawienie prezydenta z wyjątkiem urzędników 2 najniższych stopni, których mianuje sam prezydent.

Urzędnicy gminy złożą do rąk prezydenta na posiedzeniu Magistratu przysięgę na wierność Monarsze, stosowanie się do ustaw i sumienne pełnienie swych obowiązków.

Prezydent, dyrektor Magistratu, naczelnik wydziału obrachunkowego, dyrektor budownictwa i kasyer nie mogą zostawać między sobą w stosunku pokrewieństwa lub powinowactwa aż do czwartego stopnia włącznie.

Do uzyskania posady dyrektora Magistratu, radcy, conceptowego urzędnika Magistratu, urzędnika wydziału obrachunkowego

i kasy, oraz urzędnika sanitarnego i budownictwa miejskiego, potrzeba egzaminów praktycznych, przepisanych dla urzędników państwowych odpowiedniej kategorii.

§. 57.

O uwolnieniu od służby (emeryturze lub pensjonowaniu, kwieskowaniu lub oddaleniu) urzędników gminy i zakładów gminnych orzeka na wniosek prezydenta Rada miejska.

Oddalenie stałego urzędnika może nastąpić jedynie po przeprowadzeniu śleaztwa dyscyplinarnego.

Przepisy o wymierzaniu emerytury dla urzędników i wdów po nich pozostałych, alimentacji, dodatków na wychowanie, wsparcie i prcwizyi wydaje Rada miejska.

D Z I A Ł IV.

Zakres działania władz gminnych.

Tytuł 12.

Zakres działania Rady miejskiej.

§. 58.

Rada miejska jest w sprawach gminnych organem uchwalającym i kontrolującym, zastępuje gminę w wykonywaniu jej praw i obowiązków, jest obowiązana strzedz dobra gminy i starać się o zaspokojenie jej potrzeb.

§. 59.

Do zakresu działania Rady miejskiej należy:

a) Rozstrzyganie w sprawach administracyjnych gminy.

b) Kontrolowanie czynności Magistratu i innych urzędów i zakładów gminnych tak w sprawach zakresu działania własnego, jakoteż w sprawach gminie poruczonych.

§. 60.

W szczególności należą do Rady miejskiej następujące przedmioty:

1. Wnioski do zmiany statutu gminy i jej granic (§. 2, 3).

2. Wybór prezydenta i wiceprezydentów, dalej mianowanie dyrektora Magistratu, urzędników gminnych, przełożonych i urzędników zakładów gminnych z wyjątkiem urzędników dwóch najniższych stopni. niemniej uwalnianie tych urzędników od obowiązków.

3. Organizacja urzędów i zakładów

gminnych, oznaczanie liczby urzędników i sług, oraz wszystkich osób przez gminę płatnych, określenie ich praw i obowiązków, wydawanie instrukcyi służbowych.

4. Oznaczanie płac, emerytur i innych korzyści dla urzędników i sług gminy, oraz dla osób wyżej pod 2. wymienionych, dla ich wdów i sierót.

5. Uchwalanie instrukcyi i regulaminów dla siebie, sekcji i komisji.

6. Udzielanie zaliczek na płace urzędnikom, o ile przenoszą trzecziesięczne płace — przyznawanie poszczególnych wynagrodzeń — oznaczanie dyet i kosztów podróży, zapomóg i nagród dla urzędników i sług miejskich, niemniej dla osób używanych w służbie gminy.

7. Udzielanie urlopów prezydentowi, wiceprezydentom i radcom miejskim, tudzież dozwolanie urlopów dla urzędników i sług gminnych, ponad czas trzecziesięczny.

8. Uchwalanie zasad zarządu majątkiem gminnym.

9. Ustanawianie i regulowanie opłat i taks na fundusz miejski pobieranych w granicach obowiązujących ustaw.

10. Uchwalanie i zatwierdzanie katastru kwaterunkowego.

11. Nabywanie i pozbywanie nieruchomości lub praw za nieruchomość prawnie uważanych, przyjmowanie zobowiązań wieczystych, służebności, zastawu lub poręczenia, zaciąganie pożyczek i wszelkie operacje finansowe.

Jeżeli wartość nieruchomości lub praw za nieruchomości uważanych, które gmina zamierza nabyć, przenosi kwotę 150.000 koron, niemniej jeśli zaciągnąć się mająca pożyczka lub suma poręczona przenosi jedną czwartą część rocznego dochodu gminy, obliczonego na podstawie zamknięć rachunkowych z ostatnich trzech lat, wówczas potrzebnem jest zezwolenie Wydziału krajowego. Na wypadek pozbywania się nieruchomości lub praw za nieruchomości uważanych, zezwolenia Wydziału krajowego potrzeba już wtedy, gdy wartość tej nieruchomości lub praw za nieruchomości uważanych przenosi 40.000 Koron.

12. Lokowanie kapitału na hipotekach.

13. Przyjęcie lub zrzeczenie się spadków lub zapisów.

14. Stawianie kosztem gminy nowych budowli lub przekształcanie albo znoszenie istniejących.

15. Zaprowadzanie nowych zakładów gminnych lub zwiniecie już istniejących.

16. Zatwierdzanie licytacji lub układow o dzierżawy, które dłużej niż trzy lata trwać mają, jeżeli roczny czynsz dzierżawy 4.000 k. przenosi. Zatwierdzanie układow o do-

stawy, pociągające za sobą wydatek przenoszący 6.000 K.

17. Rozwiązywanie w drodze dobrowolnej wszelkich kontraktów.

18. Zezwalanie na przeprowadzenie procesów i zawieranie ugód.

Prezydent może jednak bez odwołania się do Rady miejskiej wytoczyć proces o naruszenie posiadania, w sprawach najmu i dzierżawy i w sprawach nadających się do postępowania drobiazgowego, nakazowego i wekslowego.

19. Umorzenie należitości nieściągalnej, o ile kwotę 100 k. przenosi.

20. Uchwalenie rocznego budżetu miasta. Budżet na każdy rok następny powinien być uchwalonym najpóźniej do końca listopada roku poprzedniego.

21. Przyzwalanie na wydatki budżetem nieprzewidziane z wyjątkiem nagłych wydatków, dążących do utrzymania rzeczy w dobrym stanie lub nie przenoszących łącznie w jednym dziale i tytule rocznie kwoty 1.000 k.

22. Coroczne sprawdzanie i załatwianie rachunków z dochodów i wydatków miejskich.

Rachunki roku ubiegłego powinny być sprawdzane najpóźniej do 15. sierpnia roku następnego.

Tak budżet jak i rachunki roczne, zanim Radzie do rozpoznania przedstawione będą, winny być poprzednio najmniej przez dwa tygodnie złożone do przejrzania przez członków gminy. Spostrzeżenia członków gminy będą przy rozpoznawaniu wzięte pod rozwagę.

23. Ustanawianie dodatków gminnych do podatków rządowych, nakładanie podatków i opłat gminnych, ustanawianie zasad ich rozkładu i poboru.

Do nałożenia dodatków do podatków bezpośrednich, które zazwyczaj na wszystkie w gminie przepisane podatki bezpośrednio podług tej samej stopy procentowej rozłożyć należy, potrzeba pozwolenia Wydziału krajowego, jeżeli dodatki wynoszą przeszło 25 do 50 od sta. Do nałożenia dodatków do podatków bezpośrednich przenoszących 50% — 100% i to najwyżej na przeciąg lat pięciu, potrzeba zezwolenia Wydziału krajowego za zgodą Namiestnictwa, a w razie, gdyby jedna z tych władz odmówiła zezwolenia, przyzwalającej uchwały sejmowej.

Dodatki na dłuższy niż pięcioletni czasokres, lub przenoszące 100% podatków bezpośrednich nakładać można tylko na podstawie uchwały sejmowej i za Najwyższem zezwoleniem.

Wyłączenie w drodze ustawodawstwa krajowego nastąpić może rozkład dodatków do podatków bezpośrednich podług rozmaitej stopy procentowej, wprowadzenie nowych

opłat i podatków nienależących do kategorii dodatków do podatków, podwyższenie podatku gminnego od czynszu lub wartości czynszowej, jeżeli on przenosi 6 od sta, nakeniec zmiana taryfy do podatków niestałych.

Podatek gminny od czynszu ponosić mają lokatorowie względnie używający pomieszkania. Za podatek gminny czynszowy odpowiadają gminie bezpośrednio właściciele realności z prawem regresu do swych lokatorów.

Dodatkami do podatków na rzecz gminy nie mogą być obciążeni:

a) urzędnicy i słudzy dworu, państwa, kraju, powiatu i gminy, nauczyciele publiczni tudzież wojskowi, ich wdowy i sieroty co do płac służbowych, emerytur, prowizji, dodatków na wychowanie i łaskawizn;

b) duszpasterze co do kongruy.

24. Przyjmowanie do gminy lub odmówienie przyjęcia, wyznaczenie taks od przyjmowania do gminy, tudzież uwalnianie od opłaty.

25. Rozstrzyganie w sprawach utraty lub odzyskania prawa głosowania i wybieralności.

26. Wykonywanie służących gminie praw patronatu, prezenty i rozdawnictwa posad, tudzież stypendyów i innych miejsc fundacyjnych.

27. Zakładanie i utrzymywanie szkół, tudzież udział w sprawach szkolnych, wynikających z ustaw.

28. Wykonywanie prawa petycji w sprawach gminy.

29. Nadawanie obywatelstwa honorowego.

30. Wydawanie przepisów policyi miejscowej w granicach istniejących ustaw pod zagrożeniem kary pieniężnej aż do wysokości 200 k. lub w razie niemożności uiszczenia kary pieniężnej, kary aresztu do 20 dni.

31. Rozstrzyganie odwołań od orzeczeń i rozporządzeń Magistratu (§. 106) oraz Prezydenta (§. 95).

32. W końcu wszystkie sprawy, które prezydent, sekcye, komisye Rady miejskiej, lub Magistrat Radzie miejskiej przedłożą, które w drodze odwołania pod rozpoznanie przyjdą, lub których uchwalenie Rada miejska sama sobie zastrzeże.

Rada miejska może powierzyć odwołalnie prezydentowi, sekcji lub komisji załatwianie spraw do swego zakresu należących pod 6, 10, 12, 28, 31 wyliczonych. Uchwały tych organów w zastępstwie Rady miejskiej działających, mają być na najbliższem posiedzeniu do wiadomości Rady podane.

§. 61.

Zwyczajne posiedzenia Rady miejskiej mają się odbywać co miesiąc, a mianowicie

w pierwszy czwartek każdego miesiąca. Gdyby na czwartek wypadło święto uroczyste, posiedzenie odbędzie się w poprzedzającym dniu powszednim.

§. 62.

Posiedzenia Rady miejskiej mogą być zwoływane tylko przez prezydenta i odbywać się pod jego przewodnictwem.

W razie nieobecności lub przeszkody prezydenta zastępuje go pierwszy wiceprezydent, a tego drugi wiceprezydent, wreszcie tego ostatniego najstarszy wiekiem radca miejski.

Posiedzenia przez kogo innego zwołane, lub pod innym przewodnictwem odbyte, są nieważne.

§. 63.

Na polecenie Namiestnictwa, Wydziału krajowego, lub na umotywowane żądanie dwudziestu pięciu radców, prezydent obowiązany jest zwołać posiedzenie Rady miejskiej najdalej w dniach trzech.

§. 64.

Przewodniczący Rady miejskiej zaprasza na każde posiedzenie okólnikiem wszystkich radców miejskich, przynajmniej na dwa dni przed posiedzeniem.

Radca miejski, nie mogący przybyć na posiedzenie, powinien o tem donieść przewodniczącemu przed posiedzeniem.

§. 65.

Radców miejskich, bez dostatecznego powodu obowiązków swoich niewypełniających, upomni Rada miejska na wniosek przewodniczącego. Po dwukrotnem bezskutecznym upomnieniu, może Rada miejska nałożyć na radców miejskich, niewypełniających obowiązków grzywnę od 4 do 40 k. na korzyść miejscowych zakładów dobroczynnych.

Wniosek nałożenia tej grzywny nie zależy od woli prezydenta, lecz jest obowiązkiem jego urzędu. Przeciw takim orzeczeniom nie ma rekursu.

§. 66.

Posiedzenia Rady miejskiej są publiczne. Wszystkie sprawy osobiste należy załatwiać na posiedzeniu tajnym.

Również i ze względu na obyczajność lub zagrożony interes gminy może być uchwalona tajność posiedzenia.

§. 67.

Do ważności uchwał potrzeba obecności połowy radców miejskich.

§. 68.

Urzędnik magistratu lub radca miejski przez prezydenta wyznaczony spisuje protokół obrad.

W protokole obrad należy członków obecnych wymienić i treść zapadłych uchwał zamieścić.

Na żądanie głosujących, zdania uchwały przeciwnie, będą w protokole zamieszczane.

O zakwestyonowanych ustępach protokołu Rada decyduje.

§. 69.

Porządek dzienny oznacza przewodniczący i doręcza go radcom razem z wezwaniem na posiedzenie.

§. 70.

Zwyczajnie tylko przedmioty, poprze-dnio przez sekcye albo komisye rozpoznane, mogą być przedmiotem obrad rady.

Gdyby jednak w nagłym wypadku przewodniczący uważał za konieczne, albo gdyby 1/3 część członków obecnych Rady żądała, aby wziąć pod obrady przedmiot przez sekcye lub komisye nie rozbierany, lub na porządku dziennym nie zamieszczony, wówczas Rada prostą większością głosów bez wdawania się w rozprawy zadecyduje, czyli przedmiot ma być bezzwłocznie rozpoznawany.

§. 71.

Przedmioty pod rozpoznanie Rady przy-chodzące wnoszą referenci, których prezydent, sekcya lub komisya wyznacza.

§. 72.

Każdy z radców miejskich ma głos stanowczy. Referenci magistratu mogą w posiedzeniach Rady miejskiej brać udział tylko z głosem doradczym. Przewodniczący, wyjąwszy wybory, nie głosuje. W razie równości głosów wniosek jest odrzucony.

§. 73.

Żaden radca miejski na posiedzeniach znajdować się nie może podczas obrad nad swemi sprawami własnymi, swych krewnych lub powinowatych aż do czwartego stopnia włącznie lub też jeżeli jest zastępcą prawnym, gdy chodzi o sprawy osób przez niego zastępywanych.

§. 74.

Każda uchwała Rady, jeżeli wyższego zatwierdzenia nie potrzebuje, bez zwłoki wykonaną być powinna.

Przewodniczący może w ciągu trzech dni wstrzymać wykonanie uchwał, które zdaniem jego sprzeciwiają się przepisom niniejszego statutu lub prawom obowiązującym lub też gminę na szkodę narazić mogą.

Obowiązany jest jednak o tem niezwłocznie zawiadomić Radę i decyzję w pierwszych dwóch przypadkach politycznej władzy krajowej, w trzecim zaś przypadku Wydziałowi krajowemu w terminie dni ośmiu, licząc od zawiadomienia Rady, do rozpoznania przedstawić.

Tytuł 13.

O sekcjach i komisjach.

§. 75.

Rada miejska podzieli się na tyle sekcji, ile jest departamentów w magistracie.

Każdy radca miejski, z wyjątkiem prezydenta i wiceprezydentów, do jednej sekcji należeć powinien.

Celem sekcji jest przygotowanie przedmiotów, do zakresu działania rady miejskiej należących, załatwianie spraw przez radę miejską jej przekazanych, tudzież kontrolowanie czynności magistratu.

§. 76.

Wybór członków rady miejskiej do sekcji odbywa się większością głosów przez nowe wybory na rok jeden.

Przy wyborze do sekcji większą znajomość rzeczy i według możliwości życzenia radców uwzględnić należy.

Dłużej nad dwa lata żaden członek rady miejskiej do pracowania w jednej i tej samej sekcji wbrew swej woli przeznaczonym być nie może.

Żadna sekcja nie może liczyć więcej aniżeli czwartą część członków rady.

W miejsce ustępujących członków sekcji powoła rada miejska na wezwanie przewodniczącego sekcji niezwłocznie członków nowych.

Jeżeli podczas wyboru do sekcji nie zgłosi się do którejś z sekcji dostateczna ilość radców, przeznacza rada miejska z innych sekcji odpowiednią ich ilość.

§. 77.

Posiedzenia sekcji według potrzeby,

jednak najmniej raz w miesiąc odbywać się mają.

Prezydent lub jego zastępca ma prawo w każdym czasie zwołać posiedzenie sekcji.

§. 78.

Członkowie sekcji wybierają ze swego grona corocznie przewodniczącego i jednego lub więcej zastępców.

Prezydent lub wiceprezydenci przy obradach każdej sekcji mogą być obecni i obradom sekcji przewodniczyć.

O ile nie będzie uchwaloną poufność obrad, członkowie innych sekcji mogą na posiedzeniach być obecni, nawet doradczo głos zabierać, lecz prawa głosowania nie mają.

Referentem sekcji jest urzędnik magistratu, we właściwym departamencie przewodniczący — jednakże przewodniczący sekcji jednego z jej członków do referowania przeznaczyć może. Urzędnik magistratu, przez prezydenta miasta wyznaczony, spisywać będzie protokół obrad sekcji w sposób dla rady miejskiej przepisany.

§. 79.

Do powzięcia ważnej uchwały obecność przynajmniej trzech członków sekcji, nie licząc w to przewodniczącego, jest konieczną.

Uchwały zapadają bezwzględną większością głosów. Urzędnik magistratu (referent) ma głos doradczy. Przewodniczący rozstrzyga w razie równości głosów.

O zapadłych uchwałach prezydent miasta niezwłocznie ma być zawiadomiony.

Przewodniczącemu, równie jak i prezydentowi miasta, służy prawo zawieszenia wykonania uchwały sekcji i odwołania się do rady miejskiej.

§. 80.

Posiedzenia sekcji nie są publiczne.

§. 81.

Członek sekcji, który na posiedzenia sekcyjne bez usprawiedliwienia się w obec przewodniczącego nie uczęszcza, ma być na doniesienie przewodniczącego przez radę miejską do pełnienia swych obowiązków wezwanym, a gdyby dwukrotne upomnienia okazały się bezskutecznymi, na zapłacenie kary pieniężnej od 4 do 40 kor. skazanym.

§. 82.

Radzie miejskiej i sekcjom służy prawo poruczania szczególnych czynności albo załatwienia spraw do ich zakresu należących

§. 60. ustęp końcowy) albo pieczy nad pewną gałęzią gospodarki miejskiej — komisjom, do których wybrać można członków rady miejskiej lub innych członków gminy.

Sekcyom i komisjom nie służy prawo prowadzenia rokowań o nabycie, sprzedaż i zamianę nieruchomości jakoteż o dostawę dla gminy, ani też w ogóle prowadzenia rokowań, w następstwie których gmina stać się może zobowiązaną lub uprawnioną.

Czynności te należą do prezydenta miasta, względnie do tych organów wykonawczych albo członków rady miejskiej, których prezydent do tego upoważni, lub wydeleguje.

Postanowienia powyższe nie naruszają w niczem prawa ani też obowiązku sekcji i komisji do nadzorowania i kontrolowania tych czynności, ani do przedkładania motywowanych w tym przedmiocie wniosków radzie miejskiej. — Jeżeli zaś rada miejska poruczy sekcji lub komisji zatwierdzenie ofert, lub rozstrzyganie o przedsiębiorstwach lub dostawach, to czynności przygotowawcze i pertraktacje mają być prowadzone nie przez członków sekcji lub komisji lecz przez organa magistratu pod kontrolą i odpowiedzialnością prezydenta, a sekcja lub komisja ma jedynie prawo zatwierdzenia lub odrzucenia wniosków magistratu.

§. 83.

Komisja ma obowiązek poruczone sobie czynności sumiennie wykonać i o wykonaniu lub przeszkodach donieść radzie miejskiej lub sekcji właściwej — a jeżeli jej czynności trwają przez dłuższy czas, składać z końcem każdego roku peryodyczne sprawozdania.

Komisye obowiązują przepisy, odnoszące się do obrad i uchwał sekcyjnych, jeżeli rada miejska dla nich nie uchwali regulaminu. Takie jej uchwały, o których prezydent miasta niezwłocznie winien być zawiadomionym, może zawiesić przewodniczący i prezydent miasta.

O zawieszonych uchwałach rozstrzyga to ciało, które komisję wybrało, ostatecznie zaś rada miejska.

Tytuł 14.

Zakres działania prezydenta i wiceprezydentów.

§. 84.

Prezydent miasta zarządza sprawami gminy, kieruje czynnościami rady i magistratu, przewodniczy ich obradom, wykonuje uchwały rady i nadzoruje zakłady gminne.

On reprezentuje gminę na zewnątrz i jest przełożonym wszystkich urzędów i zakładów miejskich.

Gminie odpowiada on za czynności tak własne jak i urzędników miejskich, a władzom państwowym za czynności w sprawach poruczonych.

§. 85.

Prezydenta miasta zastępuje we wszystkich sprawach w razie przeszkody pierwszy wiceprezydent, a gdyby przeszkoda także u niego zachodziła, wiceprezydent drugi.

Prezydent może pod własną odpowiedzialnością powierzyć zastępstwo w sprawach do jego zakresu należących, na czas dłuższy aż do odwołania tak pierwszemu jak i drugiemu wiceprezydentowi i w ogóle czynności prezydyalne tak rozłożyć, jak tego wymaga interes miasta. Rozdział czynności prezydyalnych podaje prezydent do wiadomości rady i magistratu.

§. 86.

Dokumenty, mocą których gmina zaciąga zobowiązania, podpisuje prezydent i dwaj członkowie rady miejskiej, przez nią wyznaczeni.

§. 87.

Prezydent decyduje samodzielnie w sprawach do poruczonego zakresu gminy należących, oraz w sprawach własnego zakresu gminy, które według przepisu niniejszego statutu lub oddzielnych instrukcji nie są zastrzeżone rozpoznaniu rady miejskiej, sekcji lub magistratu.

§. 88.

Do prezydenta należy kierunek policyi miejscowej w gminie. W nagłych razach, a mianowicie, jeżeli idzie o utrzymanie spokojności publicznej, zdrowotności, bezpieczeństwa prywatnego, lub na koniec o zabezpieczenie majątku gminnego, wydaje zarządzenia bez względu na wysokość wydatków z wykonaniem połączonych.

Obowiązany jednak będzie wyjednać zatwierdzenie poczynionych zarządzeń w najkrótszym czasie u rady miejskiej.

§. 89.

Prezydent miasta mianuje urzędników dwóch najniższych stopni, przyjmuje i oddala wszystkie sługi, oraz osoby pobierająceienne wynagrodzenie.

§. 90.

Prezydent udziela zaliczek urzędnikom i sługom miejskim, nieprzenoszących trzech-miesięcznej płacy.

Udziela urlopów urzędnikom i sługom miejskim do trzech miesięcy.

§. 91.

Prezydent wykonuje władzę dyscyplinarną nad wszystkimi urzędnikami i sługami gminnymi i zakładów gminnych.

Rada miejska może żądać od prezydenta wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego. Do wykonywania tej władzy służą prezydentowi miasta wszystkie te prawa, jakie według przepisów obowiązujących każdy w ogóle naczelnik urzędu pod względem dyscyplinarnym posiada. Zawieszenie jednak w urzędowaniu urzędników przez radę miejską mianowanych, poda prezydent na najbliższem posiedzeniu do wiadomości rady miejskiej.

§. 92.

Prezydent może zarządzić sprawunki, które wydatku wyższego nad 400 k. nie wymagają i łącznie wzięte, sumy na ten cel preeliminowanej nie przenoszą.

§. 93.

Obowiązkiem prezydenta jest zarządzać od czasu do czasu kontrolowanie kas miejskich, tudzież wszystkich kas zakładów pod zarządem lub nadzorem gminy zostających. Ma on prawo osobiście brać udział w tej czynności.

Kontrolowanie wymienionych kas może także zarządzić rada miejska.

§. 94.

Prawo asygnowania pieniędzy z kasy miejskiej służy prezydentowi miasta pod własną odpowiedzialnością. Dla bliższego określenia tego prawa postanawia się, co następuje:

a) Żaden wydatek nie mający pokrycia w budżecie nie może być uczynionym bez zezwolenia Rady miejskiej, właściwej sekcji albo komisji, a względnie Wydziału krajowego.

b) Do wypłaty systemizowanych płac i pensji, następnie do wypłaty podatków i dodatków, tudzież należitości prawnych, przez właściwą władzę wymierzonych, nie potrzeba zezwolenia Rady miejskiej.

c) Wynagrodzenia przypadające przedsiębiorcom z mocy kontraktów lub ugód, za zezwoleniem Rady miejskiej zawartych, wtedy tylko wypłacone być mogą, kiedy sekcja lub

komisja odbiorcza nie poczyni żadnych zarzutów; w przeciwnym zaś razie należy wstrzymać wypłatę aż do decyzji Rady miejskiej, a według okoliczności i Wydziału krajowego.

d) Każdą asygnację pieniężną należy przesłać wydziałowi rachunkowemu do przejrzenia i skontrolowania.

§. 95.

Od orzeczeń i zarządzeń Prezydenta miasta we własnym zakresie działania służy prawo odwołania się do Rady miejskiej.

Tytuł 15.

Zakres działania magistratu.

§. 96.

Magistrat jest w sprawach własnego zakresu organem wykonawczym gminy, oraz pierwszą instancją administracyjną w sprawach zakresu poruczonego (§. 59 b); zarządza pod kierownictwem prezydenta i pod jego odpowiedzialnością sprawami gminy i wykonuje pieczę nad zakładami pod nadzorem gminy zostającymi, nakoniec załatwia bieżące czynności w sprawach sobie przekazanych.

§. 97.

Magistrat przekazane sobie czynności załatwia częścią kolegalnie, a częścią jako sprawy bieżące.

§. 98.

Kolegalnemu rozpoznaniu magistratu ulegają wszystkie sprawy, które rada miejska lub prezydent kolegalnemu rozpoznaniu magistratu przydzieli.

Prezydent miasta uchwałami magistratu nie jest związanym.

§. 99.

W obradach kolegalnych magistratu biorą udział pod przewodnictwem prezydenta lub jego zastępcy, obaj wiceprezydenci miasta, dyrektor i radcy magistratu z głosem stanowczym. W sprawach sanitarnych, fizyk miejski, w sprawach budowlanych dyrektor budownictwa, a w sprawach rachunkowych i skarbowych naczelnik biura obrachunkowego, mają w obradach magistratu także głos, stanowczy. Tych urzędników zastępują z głosem stanowczym zastępcy ich w kierownictwie odnośnych wydziałów.

Wszyscy inni urzędnicy miejscy i zakładów miejskich mogą na polecenie prezydenta lub jego zastępcy brać udział w obradach magistratu tylko z głosem doradczym. Przewodniczący rozstrzyga w razie równości głosów.

Na referatach uchwał magistratu ma prowadzący pióro zaznaczyć zapadłą uchwałę, ewentualnie także na żądanie zapisać zdanie odmienne.

Biorący udział w posiedzeniach magistratu, którzy między sobą są spokrewnieni lub spowinowaceni aż do 4. stopnia włącznie — mają się wstrzymać od głosowania i w sprawach, których referentem jest ich krewny lub powinowaty.

§. 100.

W sprawach poruczonego zakresu magistrat stosować się powinien do przepisów i instrukcyi, w drodze właściwej wydanych.

§. 101.

Celem dokładniejszego poglądu i jednoznaczności postępowania rada miejska podzieli magistrat na stosowną liczbę wydziałów.

§. 102.

Głównymi obowiązkami magistratu są:

a) starać się o należyte ogłoszenie ustaw i obwieszczeń rządowych i miejskich;

b) prowadzić dokładne spisy ludności miejscowej i wydawać świadectwa przynależności od gminy;

c) utrzymywać dokładny inwentarz majątku gminy i uwidaczniać w nim wszelkie następne zmiany, czuwać nad nienaruszalnością granic gminy i posiadłości gminy;

d) starać się o bezpieczeństwo osób i majątku mieszkańców;

e) czuwać nad wykonaniem przepisów dotyczących święcenia niedziel i świąt uroczystych, powstrzymywać wszelkie naruszenia obrządków religijnych i służby Bożej;

f) zawiadywać majątkiem gminy w granicach przez radę miejską określonych;

g) pilnować, aby zakłady pod zarządem lub dozorem gminy zostające lub przez nią dotowane, do statutów i instrukcyi się stosowały;

h) starać się o zaopatrzenie miasta w dobrą i tanią żywność i wodę;

i) wykonywać policję zdrowia, starać się o należytą opiekę nad chorymi i rekonwalescentami;

k) mieć pieczę nad zaopatrzeniem ubogich i zapobiegać żebractwu;

l) wykonywać służące gminie prawo wydalania na podstawie §. 11. statutu;

m) starać się o pomoc przy pożarach i powodziach i innych klęskach elementarnych;

n) starać się o wygody mieszkańców, o oświetlenie i upiększenie miasta, o utrzymanie istniejących w obrębie miasta dróg placów, ulic, bruków, mostów, studni, kanałów, cmentarzy i t. p.;

o) dbać o czystość placów, ulic, dróg i utrzymywać dozór nad czystością domów i podwórców;

p) wykonywać przepisy dotyczące budowl i zarobkowania;

r) dozwalać dobrowolnych licytacji ruchomości;

s) egzekwować należitości miejskie i rządowe;

t) odstawiać kontyngent wojskowy na miasto przypadający, utrzymywać kontrolę urlopników, rezerwistów i należących do polspolitego ruszenia;

u) kwaterować wojsko i dostarczać podwód;

w) rozpoznawać i karać przestępstwa przeciw rozporządzeniom policyjnym miejskim.

§. 103.

W sprawach innym organom poruczonych, powinien magistrat, jeżeli idzie o dobro gminy lub jej mieszkańców na wezwanie organa te według możliwości wspierać.

§. 104.

Magistrat powinien w razie potrzeby użyć służących sobie środków przymusowych dla wykonania przepisów ustaw, wyższych poleceń i własnych rozporządzeń; — oraz powinien na żądanie dostarczać prawnej pomocy innym, do przestrzegania przepisów ustawami powołanym władzom.

§. 105.

Gdyby środki przymusowe magistratowi służące do wprowadzenia w wykonanie ustaw i rozporządzeń nie były dostatecznymi, nately magistrat winien potrzebnej pomocy od właściwej władzy zażądać.

§. 106.

Dla utrzymania swej powagi i powstrzymania uchybień może magistrat użyć środków, jakie służą władzom rządowym.

§. 107.

Od orzeczeń i zarządzeń magistratu w sprawach własnego zakresu działania, służy prawo odwołania w terminie dni 14 do rady miejskiej, o ile szczególne ustawy innego terminu nie ustanawiają.

W sprawach poruczonego zakresu działania, a w szczególności także od orzeczeń karno-policyjnych magistratu, ma być rekurs do politycznej władzy krajowej podany.

D Z I A Ł V.

Tytuł 16.

Stosunek władzy gminnej do władz krajowych i do władz administracyjnych państwa.

§. 108.

W sprawach własnego zakresu podlega gmina miasta Krakowa bezpośrednio Wydziałowi krajowemu a względnie Sejmowi krajowemu.

Wydział krajowy czuwa nad tem, aby majątek miasta niemniej zakładów miejskich w całości, nie nadwężony był utrzymany.

§. 109.

Od orzeczeń i zarządzeń rady miejskiej służy prawo odwołania się do Wydziału krajowego w terminie dni 14, o ile szczególne przepisy nie ustanawiają innego terminu lub innego toku instancyi.

Rekursy mają być wnoszone na ręce magistratu.

§. 110.

Rządowi służy prawo nadzoru nad gminą, aby swego zakresu działania nie przekraczała i wbrew ustawom nie działała.

To prawo nadzoru wykonuje polityczna Władza krajowa; na żądanie jej przeto Prezydent miasta powinien jej udzielić uchwały rady miejskiej i inne potrzebne wyjaśnienia.

§. 111.

Polityczna Władza krajowa ma prawo i obowiązek zakazać wykonania uchwały powyższej przez radę miejską lub przez organ w jej zastępstwie działający (§. 60), jeżeli uchwała przekracza zakres działania rady lub sprzeciwia się ustawom. Przeciw takiemu zakazowi służy prawo rekursu w dniach 60 do Ministerstwa spraw wewnętrznych. Jeżeli jednak sprawa należy do własnego zakresu działania gminy, Władza krajowa powinna o wydanym zakazie zawiadomić równocześnie Wydział krajowy.

§. 112.

W razie przekroczenia lub zaniedbywania obowiązków własnego lub poruczonego za-

kresu działania może prezydent lub jego zastępca po uprzednim przeprowadzenia śledztwa dyscyplinarnego być złożonym z urzędu przez Namiestnika w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

§. 113.

Polityczna Władza krajowa rozstrzyga zażalenia przeciw zarządzeniom magistratu, naruszającym lub mylnie stosującym ustawy, o ile te zarządzenia nie są oparte na uchwałach rady miejskiej, przeciw którym rekursy do Wydziału krajowego powinny być wnoszone.

D Z I A Ł VI.

Tytuł 17.

O zawiadywaniu specyjalnemi sprawami ludności chrześcijańskiej i izraelickiej.

§. 114.

Każde wyznanie religijne pozostaje w posiadaniu i używaniu zakładów, fundacyj i funduszków przeznaczonych na jego cele duchowne, naukowe i dobroczynne i opędza wydatki swe z własnych zasobów.

Każdy członek gminy m. Krakowa przyczynia się do wydatków tego tylko wyznania religijnego, do którego sam należy, o ile te według ustaw administracyjnych nie są ciężarem realności przez niego posiadanych.

§. 115.

Specyalne sprawy chrześcijańskie zostają pod wyłącznym zarządem chrześcijańskich członków gminy krakowskiej.

Sprawy te odnoszą się:

a) do przedmiotów duchownych, szkolnych i dobroczynnych, tudzież zakładów wyłącznie z funduszków chrześcijańskich dotowanych;

b) do praw patronatu, prezentowania i mianowania pasterzy dusz i nauczycieli religii, jakoteż nadawania stypendyów wyznaniowych.

§. 116.

W zarządzie spraw w paragrafie powyższym wymienionych zastępują gminę członkowie rady miejskiej chrześcijańskiego wyznania. Do wydania ważnej uchwały w sprawach tego rodzaju obecność $\frac{2}{3}$ części członków rady miejskiej wyznania chrześcijańskiego jest konieczną.

§. 117.

W sprawach dotyczących się wyznania mojżeszowego, o ile one pod rozpoznanie gminy przychodzić będą, uchwałać mają pod przewodnictwem prezydenta członkowie rady miejskiej wyznania mojżeszowego, w komplecie przynajmniej $\frac{2}{3}$ części członków tego wyznania.

Gdyby liczba wybranych członków rady miejskiej wyznania zraelickiego 21 nie wynosiła, nately liczba ta powołaniem do obrad mężów zaufania przez członków rady miejskiej wyznania izraelickiego, uzupełnioną będzie.

D Z I A Ł VII.

Tytuł 18.

Postanowienia przejściowe.

§. 118.

Statut niniejszy wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia w Dzienniku ustaw krajowych. Z tym dniem tracą moc obowiązującą postanowienia tymczasowego statutu dla stoł. król. miasta Krakowa (ustawa z dnia 1. kwietnia 1866 Nr. 7. d. u. kr.) i późniejszych do tego statutu się odnoszących a w szczególności ustawy z d. 19. listopada 1868 dz. u. kr. 30, ustawy z dnia 12. kwietnia 1894 Nr. 32. dz. u. kr. i z dnia 21. marca 1895 dz. u. kr. 17. Postanowienia jednak niniejszego statutu o Wiceprezydentach wejdą w życie dopiero po ukonstytuowaniu się Rady miasta, wybranej na podstawie niniejszego statutu.

Pierwsze wybory do Rady miejskiej na podstawie niniejszego statutu rozpisane będą bezzwłocznie po wejściu tegoż w życie, celem wyboru wszystkich 64 radców miasta (§. 18. 45). Pierwsze wybory na podstawie niniejszego statutu przeprowadzi Prezydent miasta przy współudziale Rady miejskiej urzędującej w chwili wejścia w życie niniejszego statutu. Z chwilą prawomocnego dokonania tych wyborów tracą swe mandaty wszyscy urzędujący na podstawie poprzednich wyborów Rady miejskiej.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Jaworski. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Jaworski.

P. Jaworski. Ze względu, że ustawa ta już po raz trzeci przychodzi do traktowania, ze względu, że zmiany proponowane

przez komisję zupełnie odpowiadają warunkom, które rząd postanowił dla udzielenia sankcyi, pozwalam sobie postawić wniosek załatwienia tej sprawy en bloc.

Marszałek. Czy żąda kto głosu do tego formalnego wniosku? (Nikt.)

Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem przyjęcia ustawy en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Ponieważ p. sprawozdawca uczynił pewne poprawki w statucie, więc dla dokładności umieszczę trzecie czytanie tegoż na końcu dzisiejszego posiedzenia.

Z kolei następuje Sprawozdanie Komisji budżetowej o pomocy dla ludności dotkniętej klęskami elementarnymi w r. 1900.

Sprawozdawca poseł Scipio ma głos.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta)

Sprawozdanie

Komisji budżetowej. O pomocy dla ludności okolic dotkniętych klęskami elementarnymi w r. 1900.

Wysoki Sejmie!

Przedłożone przez Wydział krajowy sprawozdanie o klęskach powodzi, jakie dotknęły w robu bieżącym znaczną część kraju i wnioski o udzielić się mającej pomocy dla ludności tych okolic przekazał Wys. Sejm Komisji budżetowej uchwałą z 18. grudnia 1900 z poleceniem zdania sprawy na najbliższem posiedzeniu.

Deszcze i ulewy tegoroczne trwające od końca czerwca przez miesiąc lipiec, niszcząc same przez się plony gospodarzy, spowodowały wylewy 67-iu rzek, rzeczek dopływów i potoków w szeregu powiatów Galicji, wyrządzając klęski w licznych gminach i przynosząc szkody obliczone w przybliżeniu na przeszło 9,500.000 koron, jak to przedstawia sprawozdanie Wydz. krajowego.

Na pierwsze wiadomości o klęskach rozesał Wydział krajowy zasiłki doraźnie do 12. powiatów z funduszu dyspozycyjnego, a znaczniejszej pomocy udzieliło c. k. Namiestnictwo z pozostałości nieużytych kredytów a przeznaczonych dla ludności dotkniętej klęskami w r. 1899. — Wydział krajowy zarządził też zaraz zbieranie dat co do rozmiarów klęski i co do wysokości koniecznej pomocy, również jak i co do szkód jakie pówódź urządziła w powiatach nawiedzonych, na drogach powiatowych i gminnych pierwszej i drugiej klasy. W pierwszych chwilach po powodzi rozdał Wydział krajowy na doraźną pomoc K. 4.800, a c. k. Namiestnictwo K. 112.000.

Wydział krajowy podnosi z uznaniem, w sprawozdaniu przedłożonem W. Sejmowi, że c. k. Namiestnictwo po pierwszych wiadomościach o klęsce, zarządziło energiczną akcyę ratunkową przy pomocy c. i k. armii, ratując przez to niejedno zagrożone życie ludzkie i ocalając niejedną zagrodę z dobytkiem; że dalej wyjednało c. k. Namiestnictwo przyznanie 15.000 cetnarów soli bydłowej i otwarcie źródeł solnych.

Z całym uznaniem wspomina też Wydział krajowy o akcji podjętej przez Komitet obywatelski, który informując najdokładniej c. k. Rząd tak we Lwowie jak w Wiedniu, przyczynił się w dużej mierze do uzyskania Najwyższego rozporządzenia z 15. września 1900 przyznającego K. 2,750.000 na zapomogi dla ludności — na żywność, ziarno do siewów, pasze i na naprawę uszkodzonych budowli, a przez to na dostarczenie zarobku potrzebnemu go.

Z funduszków rządowych rozdano dotąd K. 798.000.

Sprawozdanie 18. Wydziałów powiatowych przesłane Wydziałowi krajowemu o rozmiarach szkód i klęski, zebrane razem przedstawiają następujące cyfry:

W utraconych plonach K.	6,288.816
W gruntach zabranych wodą zamulonych i żywem zasypanych K.	1,033.903
W budynkach zniszczonych K.	219.385
W komunikach K.	1,309.956
W budowlach wodnych K.	509.820
Razem K.	9,361.880

Ponadto 3 Wydziały powiatowe, zdając sprawę o szkodach wyrządzonych burzami i gradem, oceniają je na K. 172.915.

Suma więc obliczonych szkód w 21 powiatach wynosi K. 9,534.795.

Odpowiedzi Wydziałów powiatowych na zapytanie o przybliżone koszta mające zapobiedz niedostatkom, umożliwić zasiewy zbóż i przywrócić zniszczone komunikacye do należytego stanu, odpowiedzi te domagają się pomocy w łącznej sumie K. 3,992.663.

Są jednak powiaty klęską dotknięte a nieobjęte sprawozdaniem Wydziału krajowego.

Uznając konieczną potrzebę przyjscia ze strony Reprezentacyi kraju z pomocą dla dotkniętej klęską ludności, Wydział krajowy podnosi, że stan funduszków krajowych przedstawiony w sprawozdaniu o preliminarzu na rok 1901, nakazuje bardzo daleko idące oszczędności.

Że pomoc przyznana przez c. k. Rząd jest znaczną;

Że uchwalona w roku zeszłym przez W. Sejm forma opłacania procentów od pożyczek zaciąganych przez powiaty lub gminy na pokrycie takich szkód, kosztów rekonstrukcyi dróg i budowli, jest najodpowiedniejszą formą dania pomocy;

Że procent maksymalny 60/0 odpowiada kapitałowi K. 666.000 który doliczony do kwoty 2,750.000 danej przez Rząd, daje sumę K. 3,416.000, a te nie o wiele się różnią od sumy żądanej przez powiaty; proponuje więc Wydział krajowy uchwałę, przyjęcia na kraj obowiązku oprocentowania przez lat 6 od r. 1901 podług stopy 6 od sta, takich pożyczek, któreby zostały zaciągnięte przez powiaty w roku 1901 na cele akcji ratunkowej i wstawienie na ten cel K. 40.000 do budżetu wydatków w r. 1901.

Drugim wnioskiem finansowym, pragnie Wydział krajowy ułatwić Reprezentacyom powiatowym i Gminom przywrócenie do należytego stanu komunikacyi zniszczonych klęskami elementarnymi w r. 1900, któremu to obowiązki nie są one w stanie same zadość uczynić właśnie wskutek klęski, a ustawa drogowa przewidywała możność uzyskania takiej pomocy przez Reprezentacye powiatowe w podobnych wyjątkowych wypadkach. — Tą więc myślą kierowany, wstawia Wydział krajowy kwotę K. 80.000 w Rubr. X. preliminarza wydatków na rok 1901, z przeznaczeniem na zasiłki na utrzymanie dróg powiatowych i gminnych.

Dalsze wnioski Wydziału krajowego są rezolucyami do c. k. Rządu, domagającemi się:

Należnych opustów podatkowych i ulg w ściąganiu zaległości.

Ulg w taryfach kolejowych przy prowadzeniu akcji ratunkowej,

Otwarcie źródeł surowicy w powiatach posiadających takowe.

Przyznania uwolnień od stempli aktów prawnych przy pożyczkach zaciąganych przez Reprezentacye powiatowe.

Spiesznego przystąpienia do regulacyi rzek karpackich.

Przedstawiwszy treściowe wywody objęte sprawozdaniem Wydziału krajowego o pomocy dla ludności okolic dotkniętych klęskami elementarnymi w roku 1900 i zaznaczając że pomoc kraju należną jest wszystkim miejscowościom dotkniętym klęską w r. 1900, nie tylko objętym sprawozdaniem Wydziału krajowego. Komisya budżetowa wnosi.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdania Wydziału krajowego w powyższym przedmiocie.

II. Sejm przyjmie na fundusz krajowy król. Galicyi i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem obowiązek oprocentowania przez lat sześć poczynawszy od r. 1901, wedle stopy nie wyżej jak 6 od sta, pożyczek zaciągniętych w ciągu roku 1901 przez Reprezentacye powiatowe względnie przez gminy lub jednostki za gwarancją Reprezentacyi powiatowych dla złagodzenia skutków klęsk elementarnych a mianowicie:

- a) na kupno ziarna do siewu,
- b) na kupno paszy,
- c) na dokupno żywego inwentarza gospodarskiego.

Na rok 1901 wstawia Sejm w rubryce XVII. wydatków budżetu funduszu krajowego kwotę 40.000 K. do rozporządzenia Wydziału kraj. na pokrycie odsetek w myśl powyżej przyjętego obowiązku płatnych w r. 1901.

III. Sejm wstawia do rubr. X. wydatków budżetu krajowego w poz. 173 b. 80.000 K. na zasiłki na utrzymanie dróg gminnych w celu ułatwienia Reprezentacyom powiatowym i gminom przywrócenia do dobrego stanu zniszczonych komunikacji przez klęski elementarne w r. 1900. Przyznanie takich zasiłków pozostawia Sejm Wydziałowi krajowemu.

IV. Sejm wzywa c. k. Rząd, by należne poszkodowanym przez klęski w r. 1900 opusty podatkowe przyznane były jak najrychlej, tudzież by w gminach dotkniętych klęskami powstrzymano egzekucye zaległości podatkowych aż do zbioru r. 1901.

V. Sejm wzywa c. k. Rząd, by przyznał opusty w taryfach kolejowych w obrębie Galicyi dla przewozu produktów rolnych, mających służyć ludności okolic dotkniętych w r. 1900 klęskami elementarnymi do siewów lub na wyżywienie.

VI. Sejm wzywa c. k. Rząd, by wiosną r. 1901 dla poprawy paszy w okolicach dotkniętych klęską, w których znajdują się źródła surowicy solnej, dozwolił ludności bezpłatnego z nich korzystania.

VII. Sejm wzywa c. k. Rząd, by przyznał skryptom dłużnym zeznanym przez osoby uprawnione w myśl rezolucyi II. do zaciągania pożyczek za opłatą procentów z funduszu krajowego uwolnienie od stempła i należytości a również by przyznał wszelkim aktom prawnym dla zabezpieczenia tych pożyczek zeznanym takie uwolnienie i wolność od opłat hipotecznych.

VIII. Sejm ponawiając uchwały swe z dnia 17. października 1884, z dnia 15. listopada 1890, z dnia 6 kwietnia 1892 i z dnia 13. lutego 1894 r. wzywa c. k. Rząd ażeby celem ochrony kraju od powtarzają-

cych się tak często klęsk powodziowych przeprowadził regulacyę głównych rzek karpacczych jak najrychlej, stosując się do porządku i programu robót uchwalonego przez Wys. Sejm na posiedzeniu z dnia 13. lutego 1894 roku.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Jan Stadnicki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stadnicki ma głos.

P. Stanisław hr. Stadnicki. Wysoki Sejmie. Charakterystyczną ale niestety smutną cechą naszych sejmów krajowych jest fakt, że z tego rodzaju sprawozdaniem traktującymi o klęskach elementarnych i o pomocy w skutek tych klęsk aż na zbyt często się spotykamy.

Nie ma prawie sesyi sejmowej, w którejby nam nie należało mówić, w którychby nam nie należało szukać rady i obmyślać sposobów, za pomocą których należałoby tym strasznym nieraz klęskom zaradzić.

Jakież tego są powody?

Oprócz tych klęsk, które są udziałem wszystkich krajów, które dotyczą rolników wogóle wszędzie, a zatem oprócz gradów, które szkody znaczne wszędzie wyrządzają, oprócz ulew wielkich, które spustoszenia sprawdzają, jest jeszcze cały szereg klęsk, które specjalnie nasz kraj dotyczą. Tu głównie należą wylewy naszych rzek nieuregulowanych dotychczas.

Przy tej sposobności nie można nie wspomnieć, że jest to powodem przedewszystkiem tej stoletniej zaniedbanej gospodarki, tego braku pomocy, której doznawaliśmy ciągle w tym kierunku i której i dziś doznawać musimy.

Nie wątpliwą jest rzeczą, że zbyt wielkie wycięcie lasów do tego się przyczyniło, że skutkiem tego nagłe ulewy nam silniej dokuczają, ale ubolewać należy, że ta świeżo przygotowana ustawa lasowa, która może w obecnej sesyi w ustawę obowiązującą zamienioną zostanie, przychodzi zbyt późno, by w tych naszych zbyt opłakanych stosunkach skutecznie pomódz mogła.

Ale większe szkody wynikły z tego, że podczas gdy w innych prowincjach tego państwa wiele już zrobiono, u nas mimo rzeczywiście śmiesznie wielkiej ilości rezolucyj, wezwań i uchwał tego Sejmu, zrobiono tak mało, że gdybyśmy mieli w tem tempie tak dalej postępować, to jeszcze długo, bardzo długo z całym szeregiem klęsk liczyć byśmy się musieli.

Przyznać muszę, że wszystkie desiderata przez kraj stawiane były przez naszą delegacyę we Wiedniu popierane i przedstawiane

jako konieczność, ale mimo tego nie otrzymaliśmy tego, czegośmy sobie życzyli a czegośmy żądać mieli prawo.

Rząd tłumaczył się brakiem funduszków, nie można temu zaprzeczyć, ale nie można także odmówić mu zarzutu, że często brakowało mu na dobrych chęciach w tym kierunku.

A zatem proszę Panów, skonstatować trzeba, że powodem tej ogólnej biedy, tych ciągłych przednowków a w konsekwencji tego tych pożyczek głodowych i zapomóg, które Sejm tak często musi uchwalać, jest niespełnienie obowiązku Rządu, obowiązku, który na nim wobec wszystkich prowincyj w równej mierze ciąży i ciężać powinien.

Nie tylko o regulacji rzek tutaj mówić będę. Chcę wspomnieć o całym szeregu ustaw, które gdyby przeprowadzone i wykonane były, byłyby dla naszego rolnictwa rzeczywiście ogromnym postępem i zaradzeniem temu niedostatkom, tej biedzie inędzy, która u nas panuje.

Exempli causa ustawa komasacyjna. Ona by mogła, gdyby wcześniej była wprowadzona, kraj nasz uszczęśliwić, lat temu już 15 lub 20. Gdyby komasację wtedy przeprowadzono, jakież korzyści byłby mógł odnieść nasz kraj.

Ustawa ta jest sankcjonowana, ale nim przeprowadzenie jej nastąpi, nim rozporządzenia wykonawcze wypracowane zostaną, gdyż do wypracowania dotychczas nie przystąpiono, to długi szereg lat upłynie, zanim rolnictwo jakieś korzyści z tej ustawy osiągnąć będzie mogło.

Wydamy tyle na melioracye, mówi się tak często o melioracji. Wspominam dlatego o tem, że bez komasacji poprzednio przeprowadzonej w całym słowa tego znaczeniu, naturalnie melioracya na gruntach włosińskich jest rzeczą absolutnie niemożliwą, ta melioracya, która może postęp w gospodarstwie wprowadzić, i spowodować, by ta renta gruntowa była większą, tak jak być powinna, co tylko jest możliwem przy szybkim przeprowadzeniu rzeczywistej komasacji.

Wreszcie znowu jest ta fatalna polityka taryfowa naszego rządu centralnego, który wszystko, co może robi, ażeby utrudnić rolnikowi możność sprowadzenia tego co on sprowadzić musi i potrzebuje. Czy chodzi o nawóz sztuczny w mniejszej ilości, czy chodzi o nasiona lepsze, czy chodzi o ziarna wreszcie i narzędzia jakieś, to ostatecznie bardzo często te taryfy są wprost przerażające i tak wysokie, że muszą nawet postępowego rolnika od chęci sprowadzania odrzucić i odstraszyć.

Otóż sądzę, że najwyższy byłby już czas, żeby Wysoki rząd, tę niesprawiedliwą politykę wobec nas już nareszcie zmienić.

Jesteśmy cierpliwi, wyczekujemy ciągle pomocy, zmiany stosunków; nareszcie nasza cierpliwość może ustać i rząd może być przekonany, że coraz większą ilość niezadowolonych w tym kierunku w gronie rolników sam sobie stworzy.

A jeżeli ten wysoki rząd tak łatwo daje ucho przedstawicielom anarchii i przewrotowcom różnego kierunku, niech usłucha rady tych spokojnych i lojalnych obywateli, którzy rzeczywiście w interesie rolnictwa proszą go, o co prosić mają prawo i czego właściwie wymagać powinni.

Obawiam się, żeby JE. Marszałek nie podniósł swej łaski, że nie mówię do rzeczy wobec tak krótkiego czasu.

Ponieważ się jego łaski obawiam, dlatego o tych ogólnych rzeczach nie chcę mówić dalej.

To co powiedziałem w tej chwili nasuwa mnie jednak jeszcze jedną uwagę.

Niestety mamy ledwie 2 dni, abyśmy to, co nas boli, czego pragniemy i czego żądać chcemy, wypowiedzieć mogli (Głosy: Brawo).

Właściwym powodem mego przemówienia było wskazanie, że oprócz tych klęsk elementarnych, w przedłożeniu Wydziału krajowego wymienionych, jest jeszcze jedna klęska elementarna, która pewien szereg powiatów, nie objętych przedłożeniem Wydziału krajowego, dotknęła a która w swych skutkach może jest straszniejszą, jak nawet wylewy rzek.

Jest straszniejszą, bo jest ogólniejszą; jeżeli bowiem dotknie jakiś powiat albo pewną część kraju, rozlewa się na cały powiat lub kilka powiatów, z sobą sąsiadujących, podczas gdy wylewy, zaliczane do klęsk strasznych, dotyczą tylko gmin, bezpośrednio przylegających do rzeki.

Klęską tą, o której chciałem wspomnieć, jest klęska myszy polnych. Była ona — jak wiadomo — r. z., ale jej skutki objawiły się dopiero w r. b., a były tak przerażające, że — zdaje mi się — w tych powiatach, gdzie grasowała silniej, będą dla włosiń, a nawet wszystkich rolników bez wyjątku, bardzo dotkliwe, bo i przednowek będzie bardzo przykry, a w pewnych gminach nawet głód, a w każdym razie znaczne cofnięcie się bytu ekonomicznego wszystkich jednostek, które ta klęska dotknęła. Ktoś, kto nie był świadkiem jej, nie może mieć o niej dokładnego wyobrażenia. Ja niestety mieszkam w powiecie, który już kilkakrotnie

ta kłęska nawiedziła, i mogę powiedzieć z własnego doświadczenia, że w skutkach swoich przechodzi ona inne kłęski elementarne.

Co bowiem myszy polne niszczą przedewszystkiem?

Oto paszę — koniczynę lub inne delikatniejsze rośliny; w tym roku koniczynowe rośliny są zniszczone, a więc i pasza, to główne pożywienie bydła, bez którego wieksi i mniejsi właściciele nie mogą istnieć. Skutkiem tego wyprzedaż za bezcen inwentarza, a wielu włościan musi sprzedać nawet ostatnią krowę, przeznaczoną na utrzymanie rodziny, bo nie może jej utrzymać.

Następnie ulegają zniszczeniu oziminy — żyto i pszenica. Żyto zaś, to artykuł, bez którego zwykle nawet obejść się u nas nie można, bo to nie okolice górskie, gdzie żyją chlebem owsianym, ale strony, gdzie przyzwyczajono się do chleba żytniego: tu więc, gdy nie ma tego chleba, i sił i chęci do życia człowiekowi braknie.

Jeżeli do tego dodam, że skutkiem posuchy tegorocznej ucierpiał trzeci przedmiot pożywienia, mianowicie kapusta, bo w bardzo niewielu okolicach się udała, że nawet zbiór jarzyn wogóle nie był takim, jakiego się spodziewano, to wszystko to może stanowić obraz bardzo smutny i bardzo niewesoło o przyszłości wróżący. Dlatego też sądzę, że tylko czystą słuszością i sprawiedliwością będzie, jeżeli Wysoka Izba zechce uczynić to, o co będę prosił, a mianowicie, ażeby umożliwiono nie tylko tym powiatom, o których mowa w przedłożeniu, ale także wszystkim innym, które udowodnią, że jakakolwiek bądź kłęska je nawiedziła, i w których skutki tych kłesk rzeczywiście się objawiają, dostęp do tych funduszków, bądź pożyczkowych, bądź na cele drogowe, dlatego, że to daje zarobek ludności, — jakoteż, ażeby Wys. rząd zechciał tak samo do tych funduszków, którymi jeszcze rozporządza i które może się jeszcze wzmogą dalszymi datkami rządu — jak mam nadzieję, — gdy się okaże, że ich koniecznie potrzeba, dopuścić także owe powiaty.

Byłbym bardzo skory, ażeby proponować Wys. Izbie znacznie większą i wyższą dotację z funduszków na te cele ze strony skarbu krajowego; ale gdy się zastanawiam nad tem, że rzeczywiście biednym jest ten nasz kraj i chyba może wkrótce będziemy musieli urządzić jakąś składkę narodową, ażeby wspomóc finansy krajowe, to nie mam odwagi do wystąpienia z wnioskiem, lub propozycją odpowiednią wyższej dotacji i muszę się pocieszać tem, że może też jakiś okruszek z ogólnej kwoty spadnie i na te

powiaty, które mam przedewszystkiem na myśli.

Otóż nie stawiając wniosków, ani rezolucyi, tylko w przekonaniu, że się nie spotkam z odmiennem zrozumieniem rzeczy przez Wydział krajowy — może nawet zechce, co byłoby mi przyjemnem, zaaprobować moje zrozumienie rzeczy przez usta szefa departamentu odpowiedniego, — w przekonaniu, że Wys. rząd, jeżeli nie zastrzeże się przeciw temu, tem samem przystanie na to, co śmiem proponować i o co proszę, i w przypuszczeniu wreszcie, że szan. referent komisji budżetowej poprze także myśl moją, sądzę, że i Wys. Izba, zgodnie ze mną rzecz tę tak rozumiejąc, za wnioskami komisji budżetowej głosiwać zechce.

P. Bernadzikowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Bernadzikowski.

P. Dr. Bernadzikowski. Wysoki Sejmie!

Nie miałem pierwotnie zamiaru zabierać głosu, wysłuchawszy uważnie wniosków komisji budżetowej, zdążających do zaspokojenia przynajmniej części potrzeb powiatów, nawiedzonych kłeskami elementarnymi w bieżącym roku. Jednakowoż dyskusya, jaka się z tego tytułu wywiązała, dała mi powód, że zabrałem głos, ażeby także z mojej strony, jako tego odcienia, który się nazywa radykalnym w tej Wys. Izbie, parę słów dorzucić.

Od dłuższego czasu słyszy się z wielu stron, że społeczeństwo nasze zaczyna się demokratyzować i bardzo słusznie; bo słuchając w tej chwili wywodów hr. Stadnickiego, każdy musi przyjąć do przekonania, że to nie mówić członek z tamtej strony Izby, ale opozycjonista, odczuwający dotkliwie wszelkie potrzeby i niedolę ludu. Jednakowoż te ubolewania, te utyskiwania na obecny smutny stan kraju słyszymy nie tylko tutaj; słyszymy je bardzo często w kraju przy każdej sposobności, a posmak, jaki się wynosi z tych mówek, zawsze pozostaje ten sam: ot mówi się, aby się mówiło, — ale pożytku realnego z tego nie ma. Rezolucye, jakie komisya budżetowa proponuje do rządu i wnioski, jakie stawia Wys. Izbie celem udzielenia pomocy ze strony kraju, stanowią pewien kontrast, stoją na diametralnych — mojem zdaniem — punktach.

Wnioski, te zapewne Wys. Sejm uchwali po myśli komisji budżetowej, ażeby przeznaczyć pewną kwotę, t. j. 40.000 koron na procent dla pożyczek na cele budowlane dla poszczególnych powiatów, oraz wstawienie do rubryki X. 80.000 koron na utrzymanie dróg gminnych. Że się tak stanie, w to serdecznie

cznie wierzę, ale rezolucye, które mamy uchwalić do rządu, zostaną głosem wołającego na puszczy. (P. Wójełk: Jak zwykle).

Wprawdzie szan. poseł hr. Stadnicki wyraził ubolewanie, że rząd w każdym niemal kierunku, okazuje się wprost nieprzychylnym dla naszego kraju, który przez lat dziesięć, a nawet setki pozostaje w zaniebaniu.

Utyskiwał szan. p. hr. Stadnicki nad klęskami elementarnymi, których groza jest obecnie większa bezsprzecznie, jak w latach poprzednich, a jednym z momentów, który klęski te potęguje, ma być wycięcie lasów. To prawda. Ale głosy podobne, odzywały się w tym kierunku już dawniej. Mają one już długą historję. Mówiono o tem przedtem, nim ja zasiadałem w tej Izbie, przedtem, nim zacząłem się bawić w politykę. Było więc obowiązkiem tych, którzy stali u piedestału władzy zapobiedz tym następstwom — dla kraju tak zgubnym. Jednak stało się jak zwykle w myśl przysłowia: mądry Polak po szkodzie. Biedzie tej reprezentacya nasza w Wiedniu i Sejmie, której hr. Stadnicki daje zupełne rozgrzeszenie — nie zapobiegła.

Twierdzi szan. poseł, że Koło polskie dokładało starań, ażeby postulaty kraju rząd centralny uwzględniał. Na to twierdzenie ja przynajmniej i moi towarzysze równo ze mną myślący, odmienne nieco mamy pojęcie. Wychodząc z założenia, które wypowiedział w tej chwili szan. p. hr. Stadnicki, że część obywatelstwa, odznaczająca się lojalnością wygórowaną jak na spokojnych obywateli przystało, może prośbami uzyskać coś od Wys. rządu.

Ja i moi towarzysze stoimy na innem stanowisku, dla nas nie wystarczają prośby, bo w żebranie bawić się nie potrzebujemy. Jeżeli rząd wydobywa od nas pod grozą karaminów to, co mu potrzeba, to my takie samo prawo mamy żądać od niego, co się nam słusznie należy. (Brawa).

I gdyby szanowna reprezentacya nasza w Wiedniu zamiast kłaniać się panom ministrom, oświadczyła im kategorycznie: jeżeli nie uregulujesz rzek w naszym kraju, jeżeli nie przyczynisz się odpowiednim datkiem do najważniejszych, najaktywniejszych spraw w obecnej dobie, to my ci rządzie nie uchwalimy rekruta, nie uchwalimy budżetu.

Ileż to razy słyszeliśmy, że Koło polskie jest jednym z większych stronnictw w Radzie państwa. Czyż to koło nie mogło się zdobyć na taki krok, stanowczy? Niestety nikt dotąd w kraju nie słyszał ażeby Reprezentacya nasza w Wiedniu tak kategorycznie żądania kraju choć raz przedstawiła. Że więc

jest najwyższy czas zmienić politykę względem rządu centralnego, to już ci nikt temu nie zaprzeczy. Ale przecież my z mniejszości ani sam lud, który nie ma reprezentacyi takiej, jaką mu ustawy zakreslają, nie będzie się skutecznie domagał od rządu zmiany postępowania, bo nie ma do tego drogi, nie ma sposobu. Jest więc rzeczą naszej Reprezentacyi, która stoi przy wielkim ołtarzu, ażeby ta polityka z roku na rok zbliżała się co raz więcej do życzeń naszego kraju, bo potrzeby jego wielkie, a nędza i upadek ekonomiczny jeszcze większy. Dlatego też nie zarzucając nic, nie oponując w niczem rezolucjom, które tu ze strony kom. budżetowej zostały postawione, to tylko z mej strony muszę dodać do słów p. hr. Stadnickiego, aby być z nim w zgodzie: nie prosić panowie, ale żądać, żądać i po trzykroć żądać tego, co się krajowi słusznie należy! (Okłaski i brawa).

P. Stojałowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. Stojałowski. Wysoka Izbo!

W sprawie tej dla naszego ludu tak ważnej, zwłaszcza dla tej części ludności, która klęskami i powodziami została dotkniętą, przedewszystkiem odpowiedzieć muszę, na uwagi p. Namiestnika, który czynił tu zarzut pewnym radykalnym duszom, że nie mogły uwierzyć; aby się coś dziać mogło, dla samej uczuciowości i życzliwości dla ludu. Nie jest to jednak winą tych t. zw. radykalnych duchów, ale jest to już taka opinia o Galicyi nie tylko tu w kraju powszechna, ale i poza granicami kraju, bo skoro tylko się rozeszła wiadomość o znacznej kwocie, którą rząd przeznaczył dla dotkniętych klęskami, zaraz w Wiedniu pisano i powszechnie to zdanie wypowiadano, że przy tej pomocy dla dotkniętych powodzian będzie się robić też interes polityczny. Jeżeli p. Namiestnik chce przekonać świat o uczciwości zamiarów i działań rządu, to powinien się postarać, aby panowie starostowie nie wypowiadali oduienych przekonań, niż tu w Izbie p. Namiestnik.

Bo jeżeli, starostowie jeden i drugi, których mogę wymienić, aby nie powiedziano, że są to ogólne zarzuty, jeżeli starostowie w Zańcucie, Nisku, Strzyżowie, Wieliczce i t. d. zwołują chłopów i powiadają: „Słyszysz, jak ty nie będziesz działał po mej woli, to ja ci się odpłacę“ — to proszę p. Namiestnika wytłómaczyć mi, kto uwierzy w uczciwość działania, jeżeli same organy wykonawcze, które rozporządzają tymi zasiłkami, grożą chłopom w urzędowej kancelaryi: „Ja się tobie odpłacę!“ Wobec tego w uczciwość trudno uwierzyć.

Wymieniłem dokładnie tych, którzy tak mówili i jestem gotów służyć na to dowoda-

mi i świadkami, aby p. Namiestnik jeżeli chce, by wierzone w uczciwość, postarał się o to, aby ci panowie swe postępowanie wyjaśnili. Już z poprzednich lat fakty mogą służyć za dowód, że nie wszystko przy rozdzielaniu zapomóg dzieje się w sposób uczciwy. My nie mówimy o rzeczach, które będą lub być mogą, ale o rzeczach, które już były.

Jak tu wspomiano, klęski te nawiedzały nasz kraj bardzo często, a więc jest nie raz sposobność ku temu, żeby organa władz politycznych powiatowych, czy władz autonomicznych powiatowych, mając sobie powierzono rozdawnictwo tych zapomóg, postępowały sprawiedliwie, tymczasem doświadczenia dawnych lat stwierdzają to najdowodniej, że przy tem szafowaniu zasiłkami dla dotkniętych powodzią postępują szafarze polityczni i autonomiczni nie raz w sposób bardzo nieuczciwy.

Zawsze przebiegano między chłopami, którzy mieli łaskę dla tego, że byli powolni i posłuszni, ci dostawali zapomogę, ci zaś, którzy się narazili, bo nie szli przy wyborach po woli starosty, ci zawsze doznawali trudności i nieraz odchodzili z niczem. Takie jest doświadczenie lat poprzednich.

Co więcej. Przy tych zapomogach, dzieją się rozmaite manipulacje w urzędach starościńskich. Sam pamiętam gdy były wylewy Wisły, to chłopci nadwiślańscy donosili i pisali, że ta żywność, którą się ludziom rozdaje, jest nie do użycia. Są to produkta zamawiane u jakichś przedsiębiorców hurtownych, którzy dostarczają rzeczy nie do spożycia. To są powody dla których p. Namiestnik może zrozumieć, dla czego tak trudno uwierzyć w samą uczciwość przy rozdzielaniu zapomóg.

Tak samo, jak kolega Bernadzikowski, byłem nadzwyczaj ucieszony przemówieniem p. Stadnickiego i mogę powiedzieć nareszcie: „habemus confitentem reum“. Przez usta p. Stadnickiego przyznała się większość do tego wszystkiego, cośmy jej zarzucali, a która mówiła nam zawsze: „nic nie robicie, tylko siejcie nienawiść, podżegacie ludność“.

Ja skorzystałem z dzisiejszej mowy p. Stadnickiego i wydrukuję ją dosłownie w „Wieńcu Przczółce“ i powiem: patrzcie chłopci, tak mówią, nie ja Stojalowski, (wesołość) ale p. hr. Stadnicki! Jestem o tyle sprawiedliwy, bym przyznał, że p. Stadnicki powiedział świętą prawdę, tylko w konkluzji trochę się pomylił, bo nareszcie zdobył się na delikatną, niby opozycyjną pogrózkę do Rządu i straszył go, że nie tylko między anarchistami, ale i między nami, poważnymi, już się pokazują „niezadowoleni“.

Bardzo to było dobre, ale jeżeli tak, to niechże Wysoka Izba sama przyzna, czy w myśl tego, co mówił p. Stadnicki, nie jest słuszną rzeczą, że włościanie, którzy krwawo pracują i borykają się o kawałek chleba na tym swoim kawałeczku ziemi, muszą być niezadowoleni.

Jeżeli już dziś i obszarnicy są między niezadowolonymi, to nie róbcie zarzutu, że biedny chłop już dawno jest niezadowolony.

Przyznał też p. Stadnicki, że zbytne wycięcie lasów pogorszyło tę nędzę i znów zrobił zarzut, nie wiedzieć komu, że ustawa lasowa dopiero przyjdzie pod obrady w przyszłej sesji.

Czy wobec tego nie mówimy słusznie i sprawiedliwie, że tu nie Rząd centralny, ale ta większość, która w tej Izbie decyduje ponosi winę, że ustawa lasowa do tego czasu nie została uchwalona. Przecież ta większość była właścicielami tych lasów i najlepiej wiedziała, co się z nimi dzieje. A jeżeli mimo to, większość ustawy lasowej dotąd nie uchwaliła, lecz dopiero obiecuje ją uchwalić, to całkiem słusznie, bez przesady i bez żadnego cienia przesady twierdzimy, że to się stało z braku dobrej woli, nie ze strony Rządu, tylko ze strony większości.

Chcieliście panowie mieć wolność co do lasów, chcieliście w nich gospodarzyć, aby się ratować, o ile się dało, odradzaście uchwalenie tej ustawy, a teraz sami mówicie, bardzo jest złe, trzeba coś zrobić! Skarżymy się na to, że za późno to zrobiliście, i wy sami przyznajecie dziś, że jest późno. Nie róćcież nas ludźmi, którzy ciągle tylko walczą nieprawdą, boście dziś sami prawdę nam musieli przyznać.

Na dowód, że przyczyną nieuchwalenia ustawy lasowej, był brak dobrej woli, przypomnę to, że przecież o lasach była tu nieraz mowa, a skoro mieliście czas uchwalić ustawę łowiecką, czemu nie mieliście czasu dla ustawy lasowej? Dla łowieckiej ustawy mieliście czas, bo ta ustawa spętała biednego chłopca, tak, że teraz ginie. (Głosy: Oho!) — Tak, ginie, bo jeżeli ustawa powiada, że gdy dzik zrobi szkód, to chłop musi udowodnić, że to dzik hrabiego, to przecie takim przepisem wydajecie chłopca na łup nieszczęścia! Dla tego powiedziałem, że ta ustawa niszczy chłopca.

Przyznam jednak panu Stadnickiemu słusność, że rzeczywiście i Rząd ponosi winę za zaniedbanie rolnictwa w ogólności. Ta wina ciąży nie tylko na austriackim rządzie, ale na wszystkich parlamentarnych w Europie, które zwracały sobie głowę przemysłem i handlem i innymi wielkimi spekulacjami, a które rolnictwo zupełnie zaniedbały. Pod tym względem słuszne jest utyskiwanie na

na rząd centralny, ale przecież ziemiaństwo galicyjskie, obszary dworskie, były w tak wielkiej ilości reprezentowane w Kole polskiem; siedzieliście tam w tak przeważającej i przyniatającej wszystkie stronnictwa liczbie, iż widząc, że rząd dla rolnictwa nic nie czyni, powinniście byli koniecznie coś zrobić, użyć trochę więcej energii niż dotąd.

Z kolegą p. Bernadzikowskim muszę stanowczo temu zaprzeczyć, jakoby reprezentacja polska w Wiedniu popierała tam żądania, choćby w tej Izbie przez większość przedstawione, w szczególności żądania w interesie kraju. Mogę się w tej mierze powołać na własne słowa JE. Pr. Jaworskiego. Odkąd miałem honor częściej się z nim spotykać i schodzić na zebraniach, nigdy nie słyszałem słów: „Dobro kraju, potrzeby kraju“, tylko zawsze: „dobro państwa i mocarstwowe stanowiska państwa!“ (Eks. Jaworski: Nieprawda!) Jakto? Taka polityka była przecież wypowiedzaną całkiem otwarcie, stanowczo, właśnie tem Prezydent tej reprezentacji zawsze się chlubił!? (Eks. Jaworski: Nieprawda!) Wszak słyszałem na własne uszy. Nikt mi przecież nie powie, że to fałsz. Przecież jest to znany fakt z dziejów naszego Koła polskiego. Gdy czasem Koło polskie zdobyło się na jakąś energię i opierało się przeciw jakiemuś projektowi, to wówczas Prezes Koła polskiego został zawołany „na posłuchanie do Najjaśniejszego Pana“ — iwracał z posłuchania z tem, że: musimy tę ofiarę zrobić! Tego nikt nie zaprzeczy, to są fakta wszystkim znane. (JE. Jaworski: To jest śmieszne). To byłoby śmieszne, gdyby nie było tak smutne. (JE. Jaworski: Ale gdyby prawdziwe, ale tak nie jest). To jest prawda, bo dziś członek tej izby, nie należący do waszego stronnictwa stwierdził, że żaden postulat kraju nie został zaspokojony, że nędza rolnictwa dochodzi do najwyższych rozmiarów, że kłeski powtarzają się rok rocznie, że wszystkie nasze prośby i żądania do rządu o regulację rzek karpakich były tylko grochem o ścianę rzucanym. Wobec takich faktów oczywista jest rzeczą, że Kołu polskiemu brakowało energii do stanowczego nacisku na rząd, aby przecież coś dla nas uczynił.

Mogło się to stać w innych krajach koronnych, w Czechach, Tyrolu, na Morawach, na Śląsku, to oczywiście mogę użyć słówśw. Augustyna: „Mogli ten i ów, możesz i ty Augustynie!“ Mogli tamci, mogło i Koło polskie to zrobić, ale nie zrobiło. (Brawa z ław ludowych).

Niech szanowna większość tej Izby przyjmie to jako wyjaśnienie naszego stanowiska i niech zaprzestanie ciągle nam podsuwać jakąś złą wolę.

(JE. p. Jaworski: Pan niech zaprzestanie).

Chętnie zaprzestaniemy, gdybyśmy mieli w swej mocy to, co ma p. Jaworski. Ten odpowiada, który może coś zrobić, ale nie ten, który jest w tem położeniu, że musi się zaliczyć. — (Brawa! Bardzo słusznie!)

Jeżeli żalimy się, a dziś do naszych żali przyłączył się człowiek, który z pewnością nie jest żadnym radykałem, to musimy przecież takie oświadczenie wyzyskać, aby panów przekonać, że nasze żale są usprawiedliwione. Musimy stwierdzić, że dziś w naszych szeregach znalazł się p. Stadnicki. (Brawa).

Chciałbym się jeszcze zwrócić do rezolucji sejmowych i dodać, że Wydział krajowy powinien mieć większą jaką ingerencję i kontrolę nad tem, co robią Wydziały powiatowe i zważyć, że dotychczasowy sposób rozdzielania zapomóg jest zły i szkodliwy. Ciągłe słyszę utyskiwania włościan, że co się daje w naturze, jest bardzo lichy, często nie do użycia. (Głos: Woła pieniądze!)

Pod tym względem nie śmiałbym decydować, czy lepsza zapomoga w naturze, czy w pieniądzu. Włościanie oświadczają się częściej za pieniędzmi. Jeżeli się zaś już coś daje w naturze, na miły Bóg, niech będzie tam jaka kontrola, żeby dano coś dobrego i i pocziwego.

Nie opieram tego żądania na rzeczach wyspanych z palca. Był nawet proces z tego powodu w Jarosławiu. Dano ludziom kartofle wprost zgniłe. (P. Milan: W Lisku także tak było).

Wskutek tego jeden członek Rady powiatowej zwrócił się do Marszałka i Starosty z zarzutem, że dają ludziom truciznę, z tego wywiązał się proces i na drodze sądowej udowodniono, że kartofle były zgniłe, i ludzie z nich zachorowali. Jeżeli więc chcecie, by ludzie mieli zaufanie, wierzyli w uczciwość czy politycznych, czy autonomicznych urzędników, to postępujcie tak przy rozdzielaniu zapomóg, aby ludzie mogli uznać, że się im czyni usługę, a nie, że się sztydzi z nędzy, jeżeli się n. p. ludowi daje zgniłe kartofle.

Te uwagi chciałem wypowiedzieć i nie wchodząc w wielką politykę, cieszyć się muszę, że dziś z ust tak zacnego posła konserwatywnego usłyszeliśmy zatwierdzenie wszystkich naszych żalów i narzekań.

Zwracamy się w końcu z gorącą prośbą do przedstawicieli Rządu w tej Izbie, i do Wydziału krajowego, aby rozciągnęli jakąś energiczną i skuteczną kontrolę, aby rozdawnictwo tych zapomóg było przynajmniej uczciwe, aby dawano ludziom to, co

im rzeczywiście pomódz, a nie to co, im szkodzić może. (Brawa).

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawodawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Scipio**. Zrzekam się głosu.

Marszałek Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Scipio** (czyta).

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdania Wydziału krajowego w powyższym przedmiocie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek I. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Scipio** (czyta).

II. Sejm przyjmuje na fundusz krajowy król. Galicyi i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem obowiązek oprocentowywania przez lat sześć począwszy od r. 1901, wedle stopy nie wyższej jak 6 od sta, pożyczek zaciągniętych w ciągu roku 1901 przez Reprezentacye powiatowe, względnie przez gminy, lub jednostki za gwarancją Reprezentacyi powiatowych dla złagodzenia skutków klęsk elementarnych a mianowicie:

- a) na kupno ziarna do siewu,
- b) na kupno paszy,
- c) na dokupno żywego inwentarza gospodarskiego.

Na rok 1901 wstawia Sejm w rubryce XVII. wydatków budżetu funduszu krajowego kwotę 40.000 K. do rozporządzenia Wydziału kraj. na pokrycie odsetek w myśl powyżej przyjętego obowiązku płatnych w r. 1901.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek II. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Scipio** (czyta).

III. Sejm wstawia w rubryce X. wydatków budżetu krajowego w poz. 173 b. 80.000 K. na zasiłki na utrzymanie dróg gminnych w celu ułatwienia Reprezentacyom powiatowym i gminom przywrócenia do dobrego stanu zniszczonych komunikacyj przez klęski elementarne w r. 1900. Przyznanie takich zasiłków pozostawia Sejm Wydziałowi krajowemu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. **Skałkowski**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Skałkowski ma głos.

P. Dr. **Skałkowski**. Zwrócić chcę uwagę, że do powiatów, które zostały dotknięte klęskami, należy także powiat samborski, który przez wylew Dniestru i jego dopływów został bardzo uszkodzony.

Między powiatami, które wylicza Wydział krajowy, tego powiatu nie znajduję, — chociaż wymieniony jest powiat sąsiedni, to jest Rudecki. — Proszę tedy, by Wydział krajowy przy rozdawnictwie zapomóg z tego funduszu — uwzględnił także ten powiat, a nie wątpię, że ze strony reprezentacyi powiatu samborskiego potrzebne wykazy przedłożone zostaną.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Scipio**. Zwracam uwagę, że komisya budżetowa już uwzględniła życzenie ostatniego mowcy, bo o powiecie Samborskim była przez 2 członków zawiadamiana. Powiat ten nie wniósł żadnego podania, dlatego nie można było umieścić go w szeregu powiatów w sprawozdaniu. Odnosny ustęp okólnika opiewa, że pomoc ma dotyczyć tych powiatów, o których będzie zawiadomiony Wydział krajowy, a nie wątpię, że Rząd również udzieli pomocy wszystkim którzy się zgłaszają.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek III. zechce rękę podnieść (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Scipio** (czyta).

IV. Sejm wzywa c. k. Rząd, by należne poszkodowanym przez klęski w r. 1900 opusty podatkowe przyznane były jak najrychlej, tudzież by w gminach dotkniętych klęskami powstrzymano egzekucye zaległości podatkowych aż do zbioru r. 1901.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek IV. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Scipio** (czyta).

V. Sejm wzywa c. k. Rząd, by przyznał opusty w taryfach kolejowych w obrębie Galicyi dla przewozu produktów rolnych mających służyć ludności okolic dotkniętych w r. 1900 klęskami elementarnymi do siewów lub na wyżywienie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek V. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Scipio** (czyta).

VI. Sejm wzywa c. k. Rząd, by wiosną r. 1901 dla poprawy paszy w okolicach do-

tkniętych klęską, w których znajdują się źródła surowicy solnej, dozwolił ludności bezpłatnego z nich korzystania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek VI. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta.)

VII. Sejm wzywa c. k. Rząd, by przyznał skryptom dłużnym zeznanym przez osoby uprawnione w myśl rezolucji II. do zaciągania pożyczek za opłatą procentów z funduszu krajowego uwolnienie od stempla i należitości a również, by przyznał wszelkim aktom prawnym do zabezpieczenia tych pożyczek zeznanym takie uwolnienie i wolność od opłat hipotecznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek VII. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta.)

VIII. Sejm, ponawiając uchwały swe z dnia 17. października 1884, z dnia 15. listopada 1890, z dnia 6. kwietnia 1892 i z dnia 13. lutego 1894 r. wzywa c. k. Rząd, ażeby celem ochrony kraju od powtarzających się tak często klęsk powodziowych przeprowadził regulację głównych rzek karpackich jak najrychlej, stosując się do porządku i programu robót, uchwalonego przez Wys. Sejm na posiedzeniu z dnia 13. lutego 1894 roku.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek VIII. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 10. Sprawozdania Komisji budżetowej o prowizoryum budżetowem na I. kwartał roku 1900.

Sprawozdawca poseł Andrzej Potocki ma głos.

Sprawozdawca p. Andrzej hr. Potocki (czyta.)

Wysoki Sejmie!

Komisja budżetowa miała nadzieję, że na rok 1901 nie będzie potrzebowała przedstawiać Wysokiemu Sejmowi żadnego prowizoryum, ale że danem jej będzie przyjść przed zaczcieniem roku z gotowym projektem całego budżetu. Do tego mniemania była uprawnioną tembardziej, że na przeszłorocznej sesji uchwalił Sejm następującą rezolucję:

Wzywa się c. k. Rząd, aby na przyszłość zwoływał Sejm krajowy w takim cza-

sie, aby budżet krajowy mógł być uchwalony przed początkiem odnośnego roku i na tak długo, aby Sejm miał czas swoje obrady gruntownie przeprowadzić.

Temu tak słusznemu zadaniu Sejmowi nie stało się zadość może, iż przeprowadzenie wyborów do Rady Państwa stanęło temu na przeszkodzie, dość że znajdujemy się dziś w przymusowej sytuacji uchwalania prowizoryum a w tem gorszem położeniu niż lat poprzednich, że nie wiemy nawet w przybliżeniu, kiedy Sejm galicyjski będzie zwołany na właściwą sesję.

A jednak jest to wprost kardynalnym obowiązkiem Wysokiego Rządu umożliwić pojedynczym krajom prowadzenie racjonalnej gospodarki finansowej. Nie może zaś o niej być mowy, jeżeli budżety krajowe są uchwalane późno w ciągu roku, gdy już nieraz nie jest Wydziałowi krajowemu możliwem przeprowadzić i wykonać niejedną uchwałę Wysokiego Sejmu. To też komisja budżetowa uprasza Wysoki Sejm o uchwalenie na końcu załączonej rezolucji a wzywającej c. k. Rząd do zwołania Sejmu galicyjskiego na dłuższą sesję jeszcze przed zwołaniem Rady Państwa.

Gdyby to jednak nie nastąpiło, i gdyby Rada Państwa zaczęła normalnie funkcjonować, to komisja budżetowa nie ludzi się nadzieją, iżby zwołanie Sejmu było możliwem przed końcem marca. Dlatego Komisja budżetowa zamiast proponowanego przez Wydział krajowy trzechmiesięcznego prowizoryum stawia wniosek dalej idący a mianowicie uchwalenie prowizoryum na sześć miesięcy.

Chce bowiem komisja budżetowa w razie nie uwzględnienia rezolucji domagającej się zwołania Sejmu w styczniu uchylić potrzebę zwoływania Sejmu na jedno lub dwudniową sesję celem uchwalenia dalszego prowizoryum. Takie zwołanie wytwarza bowiem dla funduszy krajowych znaczny a z pewnością całkiem nie produktywny wydatek.

Uchwalenie dłuższego prowizoryum nie powinno osłabić rezolucji, domagającej się wczesnego zwołania Sejmu, gdyż Komisja budżetowa z całym naciskiem podnosiła zawsze i czyni to także i teraz jako zamęt w gospodarce krajowej wprowadza późne uchwalanie budżetu a odpowiedzialność za wszystkie wynikające stąd dla kraju złe skutki musiałyby zaciężyć na c. k. Rządzie.

Wysokość dodatków do podatków proponuje Komisja budżetowa zgodnie z przedłożeniem Wydziału krajowego tak jak w roku bieżącym.

W razie uchwalenia i sankcjonowania ustawy o dodatkach krajowych do państwo-

wego podatku od wódki nie tak prędko będzie można liczyć na otwarcie dalszych nowych źródeł dochodu dla funduszków krajowych wyjąwszy rozciągnięcie tego dodatku analogicznie na podatek od piwa, o co Wydział krajowy usilnie w dalszym ciągu starać się powinien.

Ponieważ komisya budżetowa największą wagę przywiązuje do utrzymania równowagi budżetowej, która na dłuższy czas tylko wówczas ściągnąć się da, gdy nie tylko budżet najbliższego roku, ale i potrzeby najbliższych paru lat ma się na oku, więc przedstawia do uchwalenia Wysokiemu Sejmowi rezolucyę wzywającą Wydział krajowy, aby opracował i przedstawił plan gospodarki krajowej na przeciąg kilku lat. Należy w ten sposób jasno sobie zdać sprawę dokąd idziemy, na co w przyszłości nam nasze środki pozwalają i jakie są potrzeby konieczne do zaspokojenia, które przed innemi, a więc oszczędzając o ile można w innych rubrykach, popierać należy.

Komisya budżetowa wnosi.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm upoważnia Wydział krajowy do czynienia wydatków zwyczajnych z funduszu krajowego na rachunek roku budżetowego 1901 na podstawie budżetu na rok 1900.

II. Sejm upoważnia do pobierania na rzecz funduszu krajowego dodatków do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatku do państwowego podatku gruntowego, do nowo - czynszowe: o, domowo-klasowego i do 50% podatku od wolnych domów w wysokości 65 groszy od każdej korony całej przypisanej należności tych podatków;

b) dodatek do państwowych podatków bezpośrednich osobistych, ustanowionych ustawą z 25. października 1896 Dz. pr. p. Nr. 220, z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego, w wysokości 72 groszy od każdej korony całej przypisanej należności tych podatków;

c) opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim opłacać będą dodatek do podatków,

wymienionych w II. a) w wysokości 54 gr., zaś do wymienionych w II. b) w wysokości 61 gr. od każdej korony całej przypisanej należności tych podatków.

III. Upoważnienia powyższe pod I. i II. udzielone, obowiązują po dzień 31. marca 1901 r.

IV. Wzywa się c. k. Rząd, aby jeszcze

przed otwarciem Rady państwa zwołał Sejm na dłuższą sesyę.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma zapisany p. Wójcik.

P. Wójcik. Prócz ekonomicznych spraw krajowych, które podnosić się zwykło przy rozprawie budżetowej, jest zwyczajem poruszać i polityczne.

Korzystając z tego, specjalnie będę mówił o minionych wyborach do Rady państwa.

Przy zagajeniu Sejmu p. namiestnik między innemi powiedział, że ma zamiar dążyć do tego, aby władze dążyły o ile możliwości do złagodzenia sporów, do ułatwienia pewnej karności i zgody, której rzeczywiście w naszym kraju potrzeba.

Wobec odbytych wyborów słowa te p. namiestnika są frazesem, bo do zgody coraz większe robią się przedziały — od słów do czynów daleko.

Wybory galicyjskie zyskały smutną sławę w kraju i za granicą, lecz w tej Izbie mało dotąd bywały omawiane.

Niewiedziane gdzieindziej nadużycia wyborcze, rozpajanie ludu, przekupstwo, wymuszanie i wyłudzanie głosów na korzyść t. z. kandydatów rządowych, jawne szacherki, fałszerstwa i matactwa do tego stopnia zakorzeniły się w naszym kraju, z takim bezwstydem są wykonywane, że choć je piętnuje prasa niezależna i choć budzą głęboką odrazę wśród uczciwych ludzi, ustaliły się jako system, mający służyć obecnej większości poselskiej, rządzącej krajem do przedłużenia jej rządów wbrew woli ludu.

Zarzucają opozycyi, że w wiedeńskim parlamencie wywleka brudy domowe na uciechę i szyderstwo wrogów naszego narodu, a zazwyczaj twierdzą, że tego rodzaju nieczyste sprawy, przedewszystkiem w Sejmie poruszone być powinny i brudy wyprane.

Zarzut wywlekania brudów przed obcy mi mieści w sobie przyznanie, że brudy są (Brawa), bo jużci beczelność u nas nie doszła jeszcze do tego zuchwalstwa, by wręcz zaprzeczać oczywistym faktom, chociaż i tej metody niekiedy próbowano. (P. Stojałowski, P. Abrahamowicz!)

Gdy jednak rzekomi patryoci radzą w Sejmie prać brudy krajowe, my możemy to od czasu do czasu uczynić, aby łatwiejszych przekonać, że w tej Izbie nie ma dla najślusniejszych oskarżeń posłuchu. (Brawa).

Zarazem czynimy to i w tym celu, by protest przeciw bezprawiu mógł znaleźć swój wyraz, gdy w prasie niezależnej pro-

kuratora państwa skreśla każde słowo, niemiłe brzmiące dla sfery rządzącej, przez co niemożliwym czyni nie tylko krytykowanie nędznych stosunków, ale nawet przedmiotowe skonstatowanie rzeczy, jak się to w tych ostatnich wyborach niejednokrotnie wydarzyło.

A jednak właśnie w tym roku łudzono lud przyrzeczeniami (w co my nie wierzyli), że wybory przeprowadzone będą najzupełniej bezstronnie i legalnie.

Po rozwiązaniu Rady państwa rząd wezwał wyborców, aby podczas wyborów odważnie bronili swych interesów, przez co przyczynia się do wzmocnienia państwa i zwiększając możliwość skutecznego poparcia wszechstronnego rozwoju ludów.

W dniu 25. września b. r. oświadczył prezydent ministrów deputacyi pod wodzą profesora Romańczuka, że „rząd uczyni wszystko, iżby istniejące przepisy były szanowane i aby wola ludności objawiła się bez przeszkód“.

W dniu zaś 7. października t. r. Dr. Körber po raz drugi oświadczył namiestnikom, bawiącym we Wiedniu, że chce, aby zbliżające się wybory odbyły się swobodnie i bez presyi rządowej, a za półurzędowym „Pester Lloydem“ doniosły i nasze dzienniki, że innym namiestnikom dano to polecenie ustnie, a namiestnikowi Galicyi nawet na piśmie,

„albowiem w kraju tym czystość wyborów zawsze jeszcze pozostawia coś do życzenia“.

Tak więc stwierdzono w sposób urzędowy, że galicyjskie wybory nie są „czyste“, że mieszczą w sobie brudy, że jest to wyjątkowym w Austrii zjawiskiem i że rząd centralny umywa ręce, a za te brudy chce uczynić nadal odpowiedzialnym namiestnika Galicyi.

P. c. k. namiestnik Galicyi na posłuchaniu deputacyi ruskiej w dniu 3. września jeśli się nie mylę b. r. uspokoił obawy pp. Romańczuka i Okuniewskiego co do nadużyć wyborczych, nadmieniając, że jest przeciwnikiem wszelkich nadużyć i bezprawi i przybiecał, że przyczyni się do wytworzenia warunków, w których może być mowa o wolnym, bez presyi zewnętrznej głosowaniu wyborców.

Ale niedługo hr. Leon Piniński wyjechał do Wiednia do ministerstwa w sprawie wyborów do Rady Państwa, a stwierdzono publicznie w dziennikach krajowych i nie zaprzeczono temu ze strony urzędowej, że pojechał w tym celu, aby od prezydenta ministrów Dra Körbera uzyskać zezwolenie na samowolę w czasie wyborów, i to najdalej idącą, na przeprowadzenie wyborów według da-

wniejszej metody i to pod zagrożeniem dymisyi! (Wesołość). To jest fakt, to było w dziennikach, a nie zaprzeczono temu ze strony urzędowej. Obstać przy swoim. Śmiech nie jest argumentem.

Zdaje się, że namiestnik Galicyi uzyskał od prezydenta ministrów, czego żądał, o co wreszcie zapytamy się w Wiedniu Dra Körbera.

Faktem jest, że organ przyboczny p. namiestnika „Gazeta Narodowa“ w tonie bezczelnym uderzył na stronnictwa postępowe i powążył się nawet konsystorze biskupie wzywać do walki z opozycją.

Dostrzeżliśmy więc, że zanosi się na straszliwe prześladowanie ludu, że nastąpi era gorsza od Badeniowskiej i to się zupełnie ziściło.

W tem mniemaniu utwierdzały opinie, wiadomości podane przez prasę postępową, że machery z Koła polskiego, którym nie powiedziano się powstrzymać rządu od rozwiązania Izby poselskiej Rady Państwa, czynią zabiegi o poparcie rządu stronnictwa Konserwatywnego przy wyborach.

Liczyło się stronnictwo konserwatywne z możliwym protestem społeczeństwa, lecz w Tyrolskim dzienniku klerykalnym (Tiroler Volksblatt) mającym, stosunki z Kołem polskim, zjawiała się straszna przepowiednia, brzmiąca jak pogróżka, że wybory w Galicyi nie obejdą się bez krwi rozlewu! To powtórzyły nasze dzienniki.

Ktokolwiek zresztą wierzył w szczerość zapewnień Rządu o bezstronności w walce wyborczej u nas, zauważył rychło, że wybory galicyjskie rozpisuje Rząd wśród wyjątkowych w państwie warunków, bo w innych krajach koronnych rozpisano wybory zaraz z początkiem września 1900, a jedynie w Galicyi zwlekano z ogłoszeniem wyborów przez parę tygodni i ogłoszono je dopiero aż 22 września, chociaż patent cesarski z dnia 7 września 1900 wyraźnie opiewał, że wybory do Rady państwa należy natychmiast zarządzić i przeprowadzić.

Tem dziwniej zaś wydać się musiało to spóźnienie, gdy w innych krajach termin wyborów oznaczono na styczeń 1901, a jedynie w Galicyi tudzież w Krainie i Dalmacyi na grudzień b. r.

Również i prawybyry w Galicyi spóźniono o parę tygodni i rozpoczęto dopiero w końcu października, podczas gdy w innych krajach o parę tygodni wcześniej się rozpoczęły mimo, że same wybory będą w styczniu 1901

Legitymacye i kartki głosowania wyborcom doreczono u nas na parę dni zaledwie przed wyborami posłów.

Z niedowierzaniem również i podejrzliwością przyjęto wiadomość o zjeździe starostów galicyjskich we Lwowie 14 października b. r.

Domyślaliśmy się, że na tym zjeździe kuje się straszną i morderczą broń przeciw ludowi.

Wkrótce też starościńskie praktyki dowiodły, że wcale im chyba we Lwowie p. namiestnik nie wdrażał poszanowania ustaw i wolności wyborów.

A że tak jest, to dowiedzieliśmy się jak ci despotyczni królikowie powiatowi wydali świadectwo zdolności przeprowadzenia wyborów.

Zaznaczyć trzeba, że c. k. urzędnicy polityczni występowali w ciągu wyborów wszędzie jako agitatorowie jednej klikki, nadużywający stanowiska urzędowego dla poparcia stańczykowskiego stronnictwa przeciw partynom postępowym.

I ci nadużywali władzy urzędowej. To wszystko było sankcyonowane.

Jeśli działali jako c. k. urzędnicy państwowi, powinni byli zważyć, że nie leży w interesie Państwa, obudzać w szerokich masach oburzenia, przeciw stronnictwu postępowaniu c. k. urzędników, jeśli zaś działali jako urzędnicy polscy, to oświadczam, że nie tam Polska, lecz tam, gdzie lud polski.

Wyliczanie szczegółowe tysiącznych nadużyć wyborczych, ujawniających system z góry podyktowany, dałoby materiał do mowy obstrukcyjnej. Ponieważ zresztą akta tej sprawy dotąd nie zamknięte, zbierzemy skrzętnie fakta później i zużytkujemy na właściwej drodze, a niektóre jeszcze oprą się o sąd.

Nadmieniam, że lud galicyjski bodaj czy nie zatracił wiary w sprawiedliwość rządów austriackich, (p. Stojałowski: z pewnością zatracił!) i z dobrą wolą polskiej biurokracji.

Proszę Panów, mówię tu zupełnie serjo, że bagnety i szable do czasu wam tylko mogą służyć, przyjdzie może czas, że one wam nie będą posłuszne, i tym co ich do swoich celów używali, mogą być szkodliwe. (Brawa.)

Szanowni Panowie wiedzą co się działo po powiatach! Krew się ścina na to wszystko, i niema słów odrazy! Za nasze krwawe pieniądze co płacimy na wojsko, na to ażeby to wojsko w obronie kraju naszego i państwa stawało, używa się go na to, aby ludzi prowokować! (Głosy: gdzie, oho!). Zaraz powiem. Używa się wojska na to, aby prowokowało ludność, ażeby niedopuszczało do swobodnego wyboru jak n. p. w Wieliczce,

gdzie rozstawiono wojsko z obu stron ulicy, żeby mogli przejść tylko ci, co mieli karty wyborcze (głosy: to słusznie) ale też i agitatorzy rządowego kandydata, podczas gdy innym nie wolno było po ulicach chodzić. Sam tego doświadczyłem. Ale o tej sprawie jeszcze w końcu powiem. W każdym razie proszę Panów, lud nie przestanie bronić swoich praw, a te prawa — przyzna przecież każdy, że mamy je skąpe. Lud nie przestanie upominać się u swoich, a gdyby to nie pomogło, to u obcych, zadośćuczynienia za swoje krzywdy i teraz pojmuje świadomie, że w takim razie jeżeli te wybory pośrednie w takich stosunkach się odbywały, to nie pozostaje nic innego, jak żądać powszechnych wyborów tajnych, a wtenczas te przekupstwa, to łajdakie postępowanie prędzej minie, bo trudniej przekupić tysiące, niż kilkudziesięciu wyborców. Że płacono od 5 zł. do 40 zł. za jeden głos, to są fakta. A teraz pozwólcie Panowie, że te rzeczy, które się działy po powiatach odczytać i z dzienników, i te które sobie odpisałem. Jak legalnie przeprowadzały się komisye, jest dowodem fakt, że w powiecie sanockim, strona konserwatywna czując się w mniejszości, ze swej strony oddawała po kilka kartek z jednej ręki, a które ks. Teofil Kałużniacki wyłapał, pozostawiając je sobie jako dowód prawdy. W Baryczce powiat Strzyżów, odbywało się zgromadzenie wyborców. Komisarz Wierkowski, wpadł do sali i obradujących rozpuścił żandarmami dlatego, że zgromadzenia tego nie zgłoszono w przepisany terminie w Starostwie. Nie wiem czy p. Namiestnikowi znany jest ten fakt. Jeżeli tak, to mam przeświadczenie, że poleci owemu p. komisarzowi poddać się ponownemu egzaminowi z ustaw administracyjnych, a w szczególności z ustawy o zgromadzeniach. Nadto pozwalał sobie na takie uwagi: „nie trzeba ludzi tumanić, lepiej roli pilnować, modlić się, niż polityki itp.

W Potoku, powiat Jasło — zapowiedziane zostało zgromadzenie przedwyborcze na 11 października. Starostwo wezwało naczelnika gminy Potoka tego samego dnia i usiłowało go nakłonić do odmówienia sali i przeszkadzania zgromadzeniu. Wójt odmówił, za to p. starosta jasielski wysłał żandarma, który wszedł na salę i oświadczył, że ma polecenie rozwiązać zgromadzenie. Z trudnością wielką tylko, udało się żandarmowi przekonać, że rozwiązując zgromadzenie wyborców, pełni nadużycie.

Dnia 10 października zwołane zostało zgromadzenie wyborców do Komborni (powiat Krosno). Starostwo krośnieńskie zakazało tego zgromadzenia. Ponieważ Starostwo niema prawa zakazywania zgromadzeń wy-

borców, przeto zwołujący zgromadzenie p. Stapiński, rozpoczął obrady. Wnet jednak zjawia się komisarz Starostwa Bal z żandarmami i zgromadzenie rozpędza. W Białkowicach i Tyśmieniczanie (powiat stanisławowski) rozpędzili żandarmi zgromadzenie z powodu rzekomo panującego nagminnie tyfusu.

Starosta Jarosz w Nowym Sączu, zakazuje restauratorom wynajmowania lokali na zgromadzenia pod karą.

W Jasle, rozsyła Wydział powiatowy pisma agitacyjne, jako rzecz urzędową „wołną od porta“.

W Barszczowicach (powiat lwowski) zabrania Starostwo organom gminnym popierania kandydatów opozycyjnych.

W Sokolnikach (powiat Lwów) zagrożono rozwiązaniem Rady gminnej w razie opozycji przeciw kandydatowi rządowemu.

Dnia 12 października, zwołuje do Jasła starosta Michałowski na sesję wójtów i oświadcza między innymi: jeśli Stapińskiemu, Stojakowskiemu i innym, wolno wam narzucać posłów, to i ja jako wasz ojciec (wesołość) będę wam przedstawiał posła. Ten sam p. Michałowski, jako ojciec swego powiatu, wysłał egzekutora do niektórych gmin, celem ściągnięcia zaległego podatku ze zemsty, że prawyborcy w tych gminach nie wypadli po jego myśli.

(P. Krempa: hańba mu).

Natomiast rozdziela niektórym wójtom na osobności po 5, 10, 15 i 20 koron jako nagrodę pilności, bezpośrednio po udzielonej mu nauce, że przy wyborach trzeba go, t. j. starostę, słuchać.

W powiecie lwowskim, wzywa Starostwo gospodarzy i bada ich, w których domach odbywały się zgromadzenia przedwyborcze, kończąc wezwaniem, aby dali sobie spokój z agitacją, bo inaczej narażą się na smutne następstwa. Skutek tego widoczny był w Nawaryi, gdzie burmistrz tamtejszy, przy pomocy żandarmów przeszkadza zebraniu, grożąc właścicielom domów, że będą karani za zgromadzenia bez kontroli i nie kryją się z tem, że postępuje tak z polecenia Starostwa.

Dnia 16 października, rozpędzają żandarmi zgromadzenie w Nakle (powiat przemyski) rzekomo dla tego, że o godzinie 7 wieczór nie wolno zwoływać zgromadzeń.

Dnia 18 października, przeprowadza sekretarz Grosser z polecenia starosty Jarosza dochodzenia z właścicielami lokali na „Żywcu“, „Villa-franca“ i na „Przetakówce“ z powodu odbywających się tamże zgromadzeń i grozi im karami, a gminie Załubińcze grozi rozwiązaniem Rady gminnej, jeśli dopuści na

swem terytoryum zgromadzenia. (P. Krempa: hańba).

W parę dni później, rozpędza policja gminy Załubińcze zgromadzonych wyborców, na tak zwany „Żywcu“ a na zażalenie uczestników zgromadzenia, na postępywanie policji, okazał im zastępca naczelnika gminy Załubińcze protokół, spisany wskutek ustnego polecenia starosty Jarosza, a który podpisali właściciele lokali w tejże gminie, mianowicie: Salomon Korn, Salomon Bursztyn, Markus Landau, Wolf Kresch i inni, obowiązując się pod najsurowszymi karami nie wynajmować lokali na zgromadzenia. Starosta nadwórniański p. Korytowski, wydaje okólniki zakazujące odbywania zgromadzeń. Jeden z takich okólników z daty Nadwórna dnia 15 października 1900 l. 1775 rozesłany do wszystkich gmin i obszarów dworskich zabrania zgromadzenia zwołanego na dzień 21 października do Wołosowa, a za ścisłe wykonanie tego zakazu czyni gminę i przełożonego obszaru dworskiego odpowiedzialnymi.

Dnia 22 października, koncepista Trembałowicz rozwiązał zgromadzenie przedwyborcze w Żmigrodzie pod pretekstem, że w sali obrad są i niewyborcy. Policja krakowska, zgłaszającym się wyborcom z V kuryi o poświadczenie karty meldunkowej, że nie mieszkają dłużej niż 6 miesięcy w Krakowie odpowiada, że trzeba wnieść podanie na stemplu za 1 koronę, na co odpowiedź przyjdzie po kilku dniach tj. po terminie reklamacyjnym. Stąd zamiast 20.000 wyborców, wykazanych było na listach tylko 16.000.

Starosta drohobycki p. Bobrzyński, nakazał wójtom, by tylko na naszych posłów głosowali i agitowali, agitatorów zaś przeciwnych napędzali jak pijaków i łajdaków, a gdy przyjdą do niego na skargę, to już on będzie wiedział co z nimi zrobić.

W Drohobyczu wezwał starosta Bobrzyński właścianin z Dobrowlan i przyrzekł im, że daruje im kary za niemeldowanie zarazy bydłowej, jeżeli będą głosować na kandydatów rządowych. A gdy się dowiedział, że będą głosować na kandydata opozycyjnego nałożył na nich kary po 5 zł.

W Turce nakazał starosta, aby z każdej gminy stawili się wójt z 2 radnymi na posiedzenie komitetu wykonawczego pod karą 2 zł.

Prawyborcy odbywały się według systemu z góry naznaczonego.

Uwiedomienia o prawyborach rozlepiano zwykle nocą w wilg terminu, lub wcale nie ogłaszano.

W większości gmin komisarz wyborczy wprost nie dopuszczał do głosowania zgła-

szających się w terminie z góry oznaczonym. Tak było w Jagielnicy — gdzie zapowiedziano wybory na godzinę przedtem.

Jak w r. 1895 w czasie wyborów sejmowych, zapisał się gwałtami i wyuzdaniami nadużyciami p. Gubatta w Gorlicach, tak obecnie z niemniejszym wyuzdaniem postępował p. Michałowski w Jasle. W dzień wyborów z IV. kuryi sprowadził wojsko, które na dworcu przybyłych wyborców otoczyło i bijąc (Hańba) w bębny, odprowadziło do lokalu wyborczego, gdzie otrzymali karty głosowania wypełnione na tak zw. cyklostylu z nazwiskiem ks. Pastora. Mogę służyć dowodem. (Pokazuje 2 kartki. Posłowie oglądają z niedowierzaniem). W Buczaczu urządzono w starostwie formalną restaurację, w której traktowano wyborców.

Nie obeszło się i bez przekupstwa, tego środka tylekrotnie wypróbowanego. Handlarze sumieni, rozrzucali formalnie pieniądze między oporniejszych. Niejaki Wasilewski obeszarnik z Szymuszowy urządzał formalny targ z wyborcami. W Kawenczynie i w innych gminach powiatu mieleckiego, dostawali wyborcy po 5 i 10 zł. od agitatora żyda za ks. Kopycińskim.

Nauczyciel Stankiewicz ze Siedlisk, dawał wyborcom po 5 zł. za Jabłońskim. W powiecie bocheńskim i brzeskim, agitowały hyjeny wyborcze, również pieniędzmi za ks. Żygulińskim i Orzechowskim. Ten ostatni nawet obiecywał jednemu z wpływowych obywateli 500 zł. za pomoc w agitacji. Wielebym jeszcze faktów mógł przytoczyć i przeczytać z „Kuryera”. (Głos) To dziennik agitacyjny. Ale i inne gazety nie mają patentu na prawdomówność, choćby taka „Gazeta Narodowa”.

Mam tu jeszcze list urzędnika politycznego, który poleca jak przeprowadzać wybory.

„Skończyłem głosowanie, mam 92 głosów, wszystkie na Iwana Kokorudza u d. 43 (podwójci), Oleksę Moskalika, obydwaj chorzy. Zakończ głosowanie i głos wynik. Chcę, aby moi byli wybrani, gdyż są pewni. Gdyby ci brakło moich kilka głosów, to dodaj a ja dorobię. Co zrobisz po głosowaniu, daj mi znnć”.

Dalej starosta jasielski hr. Michałowski żądał od wirylistów, uprawnionych do głosowania w kuryi IV. aby na jego ręce przysłali pełnomocnictwo do głosowania, chociaż ustawa zabrania tego rodzaju głosowania.

Teraz przejdę do mojego okręgu, w którym na własnej skórze doświadczyłem dobrodziejstwa naszego rządu krajowego. W Krakowie przepadły kandydat rządowy z V. kuryi Ptak, na korytarzu starostwa napadał chło-

pów, a że był chłop walny, wydierał kartki, targał a wkładał im kartki na Wojtygę. Komisarz starostwa uśmiechał się na to. Wzywano wyborców do Laskowskiego, pod pozorem jakichś interesów czy porozumienia się i tam im wręczano kartki, czy też namawiano aby głosowali na Wojtygę.

Nawet nauczycielom dano wtedy urlopy, szkoły były puste i ci nauczyciele zjechali się jak jeden mąż i wodzili swoich wyborców, których tylko mogli ułować do jadłodajni, których było trzy. Kiedy indziej to by nauczyciela agitatora prezydent Rady szkolnej przeniósł za to z jednego końca Galicyi na drugi. Nauczyciel z Krowodrzy, woźny i nauczyciel Miętka z Prądnika, jeszcze na tydzień przed wyborami jeździli po powiatach zupełnie swobodnie, boć to dla rządowej kandydatury.

W Wieliczce jak już mówiłem kompania wojska rozdzieliła się po połowie na obie strony ulicy, aby dopuścić tylko wyborców i agitatorów rządowego kandydata. Idąc ulicą zobaczyłem, że komisarz starostwa wraz z żandarmami, ludzi najsposojniejszych w świecie, którzy nie wyprawiali żadnych awantur — boć agitacja nie jest ustawą wzbronioną, dlatego, że agitowali przeciw Wojtydze, pozamykał do szynków i tam ich trzymał. Ja przechodząc koło nich i słysząc ich żalących się, ponieważ to byli moi ludzie z krakowskiego, powiadam do nich: wychodźcie, a komisarz mi na to odpowiada, że ich zamknął bo taki rozkaz starosty. Ja mówię: ustawa więcej znaczy jak starosta, ustawy trzeba szanować a nie takowe gwałcić, a one nie zabraniają agitacji, ani też nie nakazują zamykać spokojnych obywateli. Poszedłem do starosty Szczerbińskiego z przedstawieniem a ten kazał mnie uwięzić. Było to w przeddzień posiedzenia Sejmu. Tym wypadkiem zgwałcono ustawę zasadniczą, o nietykalności poselskiej. Ta sprawa podlega ustawie karnej §. 101 jeżeli się nie mylę, za nadużycie władzy urzędowej.

Ten powiatowy królik galicyjski zato, że kasę wielicką pod jego urzędowaniem okradzono, chciał się teraz przypodobać Władzom i wybory przeprowadzić po swojej myśli. Aresztował mnie i postawił jednego żandarma przy drzwiach, a jednego przy oknie żebym nawet nie komunikował się z wyborcami. To oburzające! (Głosy: hańba, hańba).

I później gdy przychodziło do drugiego głosowania ten sam despotyczny starosta, ten mały urzędnik galicyjski, odstawił mnie żandarmami do rogatek! (Głosy: to zbrodnia, hańba, wstyd, pfuj!)

Jeżeli takie rzeczy się dzieją — no to świat się kończy. Jeżeli chcecie Panowie aby

była harmonia, o której ciągle mówicie, nie powinniście dopuszczać do takich gałgaństw, łotrostw i łajdactw.

A w Chrzanowskim p. hr. Jędrzej Potocki, tysiąc zhr. na rozpajanie wyborców dał w dniu wyborów. — (P. Andrzej Potocki: Nieprawda!)

Ja mam list w domu. (P. Andrzej Potocki: Nieprawda!)

Ależ proszę... (p. Andrzej Potocki: Nieprawda!)

Ja mam list. (Głosy: Teraz trudno się przyznać!)

Proszę panów! Czy my mamy być spokojnymi i patrzeć na to bez rozdrażnienia co się dzieje? Czy ta ludność ma ciągle być traktowana jak insze niższe stworzenia, czy nie mamy tych praw, czy kurya włościańska nie należy do nas? Czy my wkraczamy w wasze prawa? Czy idziemy do waszych kuryi po mandaty? Jeżeli my uważamy kandydata za odpowiedniego, to my sami go zaprosimy. Wy nam ich nie narzucajcie bagnietami, nie róbcie zbrodni nadużyć! Skończym. (Brawa i oklaski).

P. Stojałowski. Proszę o głos.

Marszałek. Jeżeli się Izba zgodzi, odroczyć dalszy ciąg dyskusji do wieczornego posiedzenia.

Dalszy ciąg posiedzenia wieczorem o 7.

Przerwa posiedzenia o godz. 3. minut 15 po południu.

Po przerwie o godzinie 7. 35 minut wieczorem. Komplet jest.

Marszałek. Posiedzenie odroczone otwieram na nowo. Następuje dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej o prowizoryum budżetowem na pierwszy kwartał roku 1900. Do głosu zapisany jest p. Okuniewski. Udzielam mu głosu.

P. Dr. Okuniewski. Wysokij Sojme!

Posered borby wyborcoi, kotra świžo teper weła się i tych kłykiw wyborczych ky-danych miż masy narodni i z odnoj i druhoj storony, łszyw sia meni w pamiaty odyn: — o bezkonecznych bud'toby zasłubach Koła polskoho w Widny pered krajem, i czerez to o prawi tohoż Koła jakobyś starszeństwa w sim kraju, o prawi jakohoś starszoho brata w kraju. A w zwiazy z tym pryhadałaś meni odna besida p. Abrahamowycza, kotryj szcze w mynuwszoy kadencyi w Sojmi jakby na u-zasadnienie seho dominujuczoho stanowyska Koła w kraju wyczyslaw ti wsi zasłuchy Koła polskoho dla kraju, szczo prawda zrobyw to p. Abrahamowycz w trocha komicznij formi — bo wyczyslaw wsi ti w nym zdobutki, jako za-słuchy Abrahamowycziw, ale mymo komizmu

seho, wsehda ostałaś w mojj duszi ta pro-widna hadka, szczo Koło polskie dla toho di-znaje takoi opiki wid naszych hałyckych wła-stej, bo ono pisle dumky p. Abrahamowycza czudesno zastupaje interesa kraju w Widny i dla toho ne z jakois nezasłużenoi protekcyi szlachty, ale prosto po zasłuży starszuje ono w kraju nad namy.

Poczawjem ja otże pryhladaty sia blyż-sze wsim tym dobram, poczawjem studyowaty wsi projawy żytia naszoho suspilnobo, bo jak-żeż stawaty do borby z kymś, kotryj dijestno może żertwamy swojmy zasłużyw sobi na jmia starszoho brata w kraju?!

I tak mymo woli staw ja poriwnuwaty hałycku szlachtu z szlachtoju madiarskoju. I dijestno bohato schidnoho znajszow ja miż odnymi i druhy. Odni kryczat i druhi kryczat za autonomijew swoho narodu a odni i druhi majut łyszeń na dumci swoju samowo-wolu z hnoblenia mas narodnych pid soboju, odni i druhi ne chotiat czuty o swobodach tam Słowakiw i Rusyniw — tut Rusyniw, odni jak druhi zastupajut włast derżawnu, służyty swoim kastowym interesom a oba kryczat, szczo se służba w interesie korony i wseho zdrowoho zerna narodu.

Ta pry wsijj schidnosty odnych i dru-hych zachodyt precin wełyka riżnycia. Madi-ary nikoły ne zabuwaly o ekonomicznych po-trebach swoho kraju i nawit tohdy, koły bud'toby z entuzjazmom kryczaly „moriatur pro regina nostra“ i nawit tohdy zumiły po-torhowaty się o cło na swoich wołach, nawit tohdy zumiły dla swoho kraju korist wytia-haty, oboronyty interesa kraju pered Widnem, zumiły dalsze zdobuty sobi łysz 300%, w uдили tiahari w derżawnych a tymczasom Koło pol-ske i slidu takoho rozumienia nigde ne poka-zało. Własni koronni i monastyrski dobra Widnem bez Waszoho i Waszych batkiw pro-testu prodani, 380 milioniw dowhu derżawnoho na samu Hałyczynu nałożeno, dowhu, kotryj z interesamy kraju niczohisniško ne maw spilnoho 19 milioniw samoho ricznoho procentu za Napoleoński, Koszucki, italijski ta pruski wijny musym my sami rik riczno opłacuwaty, 19 milioniw na sami dołhy der-żawni! Tii 19 milioniw skapitalizowani po 5% dają 380 milioniw dowhu derżawnoho tia-zuczoho na samim naszym kraju. Hdeż tut możytywa jakaś gospodarka finausowa kraju pry takim zahipotekowaniu na sotky lit usich sył żywotnych kraju?! Szczo tut możytywo koły Wy ne zważajucz na te wse, skazałyte sobi samym jeszcze za pańszczynu zapłatyty tomu bidnomu krajowy zwyż 100 milioniw. Nawit takoi energii ne stało u Was tj. wa-szoi welebnoi krajewoi reprezentacyi szczyoby, znewolyty cisarske prawytelstwo w Widny, szczyoby wypownyło wolu monarszu i spłatyto

indemnizaciju z derżawni kasy a pozwołyłyście sobi na kraj nałożytyj toj pohanyj podatok rabstwa swoho ruskoho i polskoho chłop. Teper swižo 62 miliony kazałyście sobi zapłatyty za prostu zminu imeny własytela prawa propinacyjnoho i Wy pry tim wsim koły sami wydyte szczo kraj uže poślidni soki z seby wytyskaje a wy wse jeszcze podatki na armiu ta swoich uriadnykiw pidbiliszajete — to wy хочете wmowyty, szczo wy retelno i dobre zastupajete interesa kraju u Widny. Se prosto rozpuka berejsia czołowika jak tiazko musyt kraj pokutowaty za indolenciju krajewoi reprezentacyi u Widny, jak wsio zaumeraty tut musyt wid waszoi zloszczomoi polityki u Widny a Wy szcze w podatku wychrywajete się na opikuniw naszych, na starszych bratiw naszych. To prawda — z Waszym Grocholskim podbały o hde szczo. Wy zdobyłeste za wirnu służbu nimcewy.

Radu szkolnu krajewu, zdobyłyśmo jazyk uriadowyj polskij. Tak panowe! Jazyk ridnyj w uriadi to krasna ricz ale jeslyby była dla oboch narodiw! Ale wyste zdobyły ti wsi prawa łysz dla panowania nad Rusynamy za to, szczoste tak tiazko obciażyły i sebe i nas. (Wesołość). Ne śmijte sia panowe, bo se prawda — se cina krowy naszoi, cina za doroha, za panowanie nad namy. Tak Wy starszi braty — za taku cinu Wy szcze хочете dalsze zbobuwaty, chłopski mandaty dla sebe.

Ta takie zastupnyctwo w Widny mstyt sia i na was samych! Jakież bo po prawdi znaczynie Wasze u Widny — choć Was tam tak bohato! Ot prosyłyście, szczo by Wam wilno było opodatkowaty 10 kr. Waszu własnu horiwku na ciły krajowi — a sehodnia uczułyście z ust komisaria prawytelstwennoho, szczo Prawytelstwu centralnomu uže jest bajdużna uchwała Sojmu pid tym wzhladom.

I wy se schowajete ładno do kieszeni — wy wse taki miahonki, koły proti w was Niemc stoit i wse ne możete niczoho dobroho zrobyty, ale tut w kraju, o Wy tut sylni, Wy tut twerdi nad bidnym umerajuczym z hołodu temnym swoim chłopom! Czomu Wy tam u Widny ne majete toi syły, jak tutki pidczas wyboriw? (P. Stojalowski: Tak jest tam jesteście jak wosk!)

Czastiszcze uže maw ja nahodu w sij wysokij Pałati predstavty, jak to porucz ne czuwanoho obciażenia wyzyskuwania naszych sył podatkowych na ciły bud'toby derżawni, nasz wiasty krajowi jakby najmyły sia na to, szczo by szcze z druho boku pidorwaty szcze usiu syłu podatkowu w kraju. Promysł domasznyj u nas formalno arkuszykami podatkowymy ubywaie sia, prypys zakonnyj szczo

50 zł. czystoho dochodu, ne pidlahaje podatkowy zarobkowomu, ne respektuje sia.

Maju pid rukoju akty z moho powita horodeńskoho szczo do opodatkovania odnoho małeńkoho młynka z Harasymowa. U nas nad Dnistrom jest mnoho takych młynkiw szcze wid czasiw Kaniowskoho. Stosunok prawnyj tak zwanych melnykiw do buwszych dominiw takij szczo pan bere 2 mirki a chłop odnu mirku.

Taki młynkie sut u grafa Gołuchowskoho i u Badenioho i Gołejewskoho i Czarokowskoho i wsiuda bere chłop odnu mirku a pan dwi. Ale jak treba płatyty podatok to chłop płatyt za wsi try mirky.

(Głosy: A czyje to młyny?) Pisla tabuli pański, ale chłop płatyt. N. p. w Harasymowi buw takij wypadok, szczo kilka takych mizernych melnykiw poberajuczych po 1/3 mirki, wid troch lit domahały sia wid włastej naszych krajewych choć stosunkowo ho rozdiłu podatku. Bidnyj chłop pysze do uriadu podatkowoho, pysze do Dyrekcyi finansowi, a widpowidy żadnoi ne zwidky. Aż naraz prynosyt szczoś woźnyj z uriadu podatkowoho — prynosyt raz, dwa, try — ba czotyry i piat; czytaie bidnyj chłop a to sami wizwania płatnyczy, szczo win stempla do swoich podań ne płatyt. Takych piat wizwań a widpowidy wse taki ne ma. (Wesołość) Na se majete panowe ot tutki dokumenta. Żaluje sia toj chłop pered inspektorem podatkowym a toj cyniczno każe: a szczo uže byś buw symy stemplamy podatok zapłatyw? ha? I to jest widpowid' naszoho rodaka, ne jakość nimcia! A hdeż my prawo znajdemo? Dijstno rozpuka ynodi sia bere — czołowik radby taki wid swoich za sotni hory uteczy szczo b tilki ne czuty ne wydity toho cynicznoho znuszczenia sia nad ludzkow nedołów. A use wid swoich bud'toby bratiw.

A nasze szkolnyctwo?! To ponewiranie to pryduszowanie useho szczo ruske. Ot sehodnia popaw myni pid ruki odyn świżyj fakt.

Zhołosyw sia, do mene oden buwszij uczytel narodnij Harasymowycz mu imia, kotryj do nedawna uczyw w Kryłosi pid Halyczem w szkoli narodnoj szczoś 270 ditej. Czołowik toj zdaw ispyt zrilosty z dobrym uspicom i oderzaw z wsich predmetiw stepen pochwalnij albo zadowalajuczij, łyszeń z odnoho predmetu maw dostatočno. Chłopeć barczystyj kripkij mih dobri usłuchy widdaty szkoli. Ale maw to neszczastie szczo zało żyw kasu Rajfeisenowsku i zibraw tam u tych bidnych ludej 1180 koron do kasy Rajfeisenowskoj proszu Paniw takim sukcesom w odnim seli ledwe chtoś zmihby za tak korotkij czas pochwałyty sia. A uderzuwaw win pry

sobi choru staru matir i temu titku i proszu Paniw, toho młodocho energicznio zwawoho czołowika suspendujut dla toho, słuchajcie, bukwalno dla toho, szczo win smiw zaprosyty na otworenie kasy Reifaisena świaszczenyka z buwszoho swoho seła Barysza i p. Huryka i szczo ubraw sia na te świato w czerwono chłopsku soroczku. Dla toho uznano ho agitatorom i dano jemu dyplom, szczo może sobi ity. Na szczastie toj Harasymowycz distaw misce w instytucji Dnister u Lwowi i tam pracuje dla ruskoj instytucji, ale ja pytaju, dla czoho win ne maje uczyty tych 270 ditej w Kryłosi, dla czoho tak lehkoduszno kydaje sia młodych ludej a pered Sojmom dwólyczno skarzyt sia, szczo ne ma sył uczytelskich. Prawda buła denuncjacja na toho uczytela zi strony szowinisty posesora miscewoho, ale toj czesnyj pan widkłykaw pered Sudom swoju podłu łož, ale zahoriły patryota polskij inspektor szkolnij w Stanisławowi seho ne pryriaw do widomosty. Zahorilist seho pana inspektora dochodyt do toho, szczo win, koły wyszow obiznyk rady szkolnoij krajewoi, szczo pisla woli rodycziw można rozdawaty powi-domłenia w polskim jazyci, to win zakazaw pytatys rodycziw o ich wolu, „bo to jest agi-tacya“. „Zawiadomienia szkolne — tak ho-woryw pan inspek'or — musi pan sporzadzić polskie, a gdyby który wieśniak przyniósł je i nie chciał przyjąć, ale natarczywie doma-gać się ruskich — może mu pan napisać ruskie. Ot, jaka podła chytrist!

I semu pankowy daje Starostwo Stani-sławowske perewodyty wybory.

Rano zażadaw p. Namistnyk potwierdze-nia nawet z naszoj storony, szczo teper tak-nych gwałtiw, jak dawnijske ne buło. Se prawda, szczo takich gwałtiw, jak za Badenioho i Sanguszka ne buło, ale za to Waszi komi-sari wnesły korupcyi miż wjitiw na seła, tam ony wnesły łož i pidstup — gangrynuczyj poslidnu pryrody na spodi. I tak priamo z nakazu starosti i komisariw zatajuwały wijty reczynici wyboriw. Inodi — jak w Tow-mackim, musiły ludy robyty formalni łowy na komisariw wyborczych. Tii szczo były pry w ojsku, stawiały patroli, patroli wysuwały na pered Späheriw a miż soboju ferbindungy (Wesołość).

W ynczim seli wijt, chruń, szczo b pypo-dobaty sia panu Starosti, bresze pered ludmy. szczo win reczynicia wyboriw ne znaje i sam nibyto z korowow na jarmarok ide. Ale lu-de szczoś mirkujut, posyłajut za wijtom rozwiduwaczia a tii wyslidujut jeha jak win zachodyt nibyto po dorozi do korczmy a zwi-dty bicznyjmy steżkami do seła a tut jak z pid zemli wyrostaie p. komisar wyborczyj, okrużenyj fernalamy dwirskymy. W Czortko-

wi priamo pouczuwaw p. Starosta wjitiw, szczo ony potrzebujut łyszeń prybyty ohołoszenie na dwerach uriadu hromadzkoho a ohołoszu-waty wyboriw ludiom ne potrzebujut — toho zakon ne wymahaje.

P. Koerber baczu, w naslidok naszych przedstawień nakaziw, szczo by starosty obwi-szczuwały dokładno wybory, w swoich budyn-kach uradowych. Jak zaczuwajem hde jaki starosty, w dekotrych powitach w swoim bu-dynku termina ohołosyły. Zato w Peremyszły wereszczyt starosta — hofrat Lanikiewicz do wyborciw z Torok, zapytujuczyj koły budut w Torkach nowi wybory: „Jak mi pyski otwo-rzycie, to was powieszam jak psów“. Tak to praktyka u nas po powitach wygladaje. W po-witach czortkiwskim, towmackim, turczańskim, husiatyńskim ne ohołoszowano wyboriw, na-roczo abo prybywano ohołoszenie w weczor pered samymy wyborami na tak małym pa-peri na uradi hromadskim i takim maczkom napysane, szczo nichto toto proczytaty ne zmih.

Z Jackowa z Słobidky Towmackoho po-powitu, ludy ne mohuczy doprosyty sia wijta ohołoszenia prawiboriw, idut do p. „hra-bioho“ — Starosty Diduszyckoho. — I toj każe, zaberajteś, tam na pyśmi do wijta prijde. Idut znów do wijta a wijt prjamo każe: Sokotit ne sokotit — ja ne chozczu szczo by mene z wijta skynuły i Wy ne budete znaty recenzia wyboriw, bo komisar jak pryjide, sam prybyje plakat z ohołoszeniem wyboriw.

To pidhotowlenie wyboriw po sełach wschidnoi Hałyczyny a zarazom persza sztuc-zka. Za tym ide druha.

Druha sztuczka polahała w prostim pe-rekreczuwaniu ymen wyborciw i rozbywaniu ich ymen na kilka. Widbuwałoś to w toj sposib:

Oden wyboreć hołosuje na Baralaka, druhyj dumajuczy toho samoho — bo druho-ho w seli nema, wymawiaje imia to trocha mia-ksze: Barelek a tretij Barowaluk i z toho odnoho robyt komisar try osoby

(P. Stojakowski. Tak jest)

P. Abrahamowicz: A což, przecieź to trzy osoby!)

A wydty Panowe. JE. p. Abrahano-wycz, sam jeslyby buw komisarem, takby po-stupaw i z takymy moralnymy poniatijamy o etici i prawdi chotiw sej pan uderzaty sia na miscy prezydenta Pałaty posliw u Widny. Otże majete Panowe najlipszyj dokaz toho, szczo kažu.

(P. Wójeik. Tak robili).

Proszu Paniw, jesly sia tak robyti w toj sposib wyzyskuje sia prosto nemicz naszych selan, pytaju hdeż tii spilhy i tiji ułekszenia,

o kotrych tut peredowczera prawyw p. Namistnyk, budtoby win nakazowaw Starostom „ażeby ludność uboga, wiejska, nie umiejąca sobie tak często w trudnych sprawach poradzić, znalazła zawsze u Władz administracyjnych opiekę odpowiednią i pomoc“.

Taka pomoc Waszych komisariw wyborczych Pane Namistnyku żandarmi, to prosto śmich szczo ty za twoi prawa tak skutut żelizamy ruki, szczo ich — jak w Ośławach byłych w Nadworniańskiem — aż widmorożysz. Se „ta pomoc władz administracyjnych“ abo Pane namistnyku, Wy za słabi abo majete prosto dwójeczne janusowe łyce.

(Głosy. Janusowe łyce).

Każut, szczo jest jeszcze tretia możliwist — Każut szczo, nasz p. Namistnyk maje swoho złocho ducha w osobi młodoho starosty, syna p. exministra, kotryj uże teper spekuluje na jeho naslidstwo w Widni — (Wesołość) i sej aziackoi krowy, buduczij hałyckij Namistnyk łomyt wsiu prawdu bożu ta ludzku, taj tym chce zjednaty sobi opinju sprężystego kandydata na Namiestnika. De facto, win Was pane Namistnyku kompromituje (wesołość) a widtak smijat sia lude z Was, każuczy, pan Namistnyk strilaje a starosty kuli nosiat (Wesołość).

Namistnyk upewniaje posliw w Sojmi szczo Win chce, szczo b i jeho pidwładni Starosty „Kierowali się prostą uczciwością“ a pan Starosta Roder w Zołocziwszczyni kryczyt do Wijta, szczo ne poszachrowaw wyboriw „Ty stary psie, śmierdzisz jeden z drugim w gminie nie wiedzieć po co, niedołęgi, draby, wyszłę ja Was na grzyby — wyście wiedzieli“ naprzód kiedy wybory, mówiliście, że wszystko pójdzie dobrze — a teraz co będzie, ty stary durniu!“

Takij komisaryk — praktykant bez ispytu, jaka to u nas pry wyborach ważna osoba, jak win hańbyt, jak wypynaje sia pered starszym ruskym świaszczennykom, aresztuje żandarmom, chwataje nużda za kowinr, krow w żyłach ynodi stynaje sia, aż dołonia swerbyt.

Jeszcze dizdeteś Wy ładnych riczej pry swojij impertynenci. To jest ta łaskawist Wasza pane Namistnyku! Takij Starosta Diduszickij w Towmaczy, ne znaju czy toj czołowik ne spowna rozumu, czy prosto wariat, szczo toj ne dokazuje pidczas wyboriw. Win prosto jak za czasów Polski suspenduje 4 wijtiw za to, szczo prosyły ludej, aby na nych ne hołosowały, bożep. Starosta ne dast im widtak hołosowaty piśla wilnoi woli. I za toje suspenduje sia 4 wijtiw. P. Namistnyk mih proczytaty w gazetach ruskych dotyczni suspensyjni riszyńci towmackoho Starosty. Zobaczmy, szczo zrobyt win z tym fantom.

To sut „legalni“ prawybory w Hałyczyni. Ta na tim szcze ne konec.

Toj nieszczasnyj §. 45 ordynacyi wyb. interpertujut sobi Waszi komysari wyborczy prosto na hłum ciłomu świtowy! Skazano tam, szczo komisar może oznaczyty poczatok i konec hałosowania, ale wsich, kotri jeszcze pered zakińczeniem toi kincewai hodyny pryjšły do sali wyborczoi, tych musyt sia dopustyty do hołosowania. Szczoż robiat waszi komisari? Ony pid predłohom, szczo w sali miścia ne ma, wyhanajut zwyczajno wybirciw z sali, dopuskajut tuda chyba łysz służbu dwirsku, abo agitatoriw dwirskich, ustawljajut żandarmi na dwerach i ne pozwolajut nikomu wstupyty do sali, a skoro łysz wybje tak zwana uriadowa hodyna, komisari ne zważajuczy na towpy wybirciw żduczych ynodi wid ranka na morozi, zamykajut hołosowanie, tak jakby uże nikoho do hołosowania ne było.

Ynodi jak wydyt komisar, szczo taki bil-sze wyborciw z partii selańskoi, jak dwirskoi, tak szczo jemu trudno byłoby pereperty swoho wijta, pysara i arendara żyda — se postojanni wyborci prawytelstwenni = tohdy komisar 2 i 3 razy pererywaje hołosowanie. Czy to jest znów sposib, szczo by ułekszyty tym wsim ludiam, kotroi stojat na morozi ciłymi hodynamy, ich prawo hołosowania? Skažit pane Namistnyku! Treba precin maty dla tych ludej chot krychitku myłoserdia a Waszi komisari i starosty szczo robiat?!

Jesze na odno chcuzu zwernuty uwahu p. Namistnyka, na odnu sztuczku wyborczu. Koły uże tak poperewodiat sia „legalno“ wybory a hde treba p. Starosta „popopravlaje“ ich szcze na nowo, zjidut sia nareszti ti nieszczasni hałycki wybirci do powitowych mistoczok. Tut czyhaje na nych pid ochronow żandarmeryi wsiakie małomiskie pluhawstwo z najpidliwszych szynkiw, najpidliszczi żydky, odni z hriszmy, drubi z kułakamy i pid takuju ochoronoju włastej wchodiat po pry żandarmsku storozu do lokalu wyborczoho. Pry wstupi, tut i tam wydre szcze jakijś żydok legitimaciju wybircewy — żandarm seho „ne wydyt“. Widtak zakon ne kaže, jaki majut buty kartky do hołosowania na komisarja, ne wymahaje szczo by se były konieczno stemplowani peczatkoju cisarskoju kartky. A tak było w czysłenych starostwach, tak baczu było: w Horodeńskim starostwi. Naszych kartok ne pryjmano a wełeno pysaty czleniw komisii na kartkach Starotyńskich! Czohoś pry tim pan Starosta i komisari spiszat sia, czohoś ony „nie maja času“ „predko predko“ — tut zjawyw sia uże jakijś chłystyk, praktykant wid Starostwa, zbyraje kartky nb. w jeho rukach uże zjawyły sia ładno ułożonych 90

kartok prawytelawstnych — naszych łyszeń 50 czy 60 i chot naszych oczywdno bilsze, czasom pokazuje sia se z ostatecznoho hołosowania na posła, ale jakoś wychodyt komisja ne nasza — pan Starosta pokłykuje, rozumije sia taki łyszeń swoich i tak ciła komisja partijna bez najmenczoi kontroli zi storny tych, kotri reprezentujut nawit bilszist!

Pry takich wyborach, komisii oczywdno niczoho dywuwaty sia, szcze trafilaje sia i to duze czasto, naszoi komisii wyborczoi, ne możływyj pewno w cywilozowanym kraju zamt, szczo komisija jak w Drohobycz — hołosy pokrała, szczo na misicy odnych kartok, druhi pidsunula.

Tolerowanie pry tim wsim wsiakich możływyh parszywyh żydkiw i hołoty pidczas wyboriw, szturkania, pluwania wybirciam w ucho, se obraz hałyckych wyboriw — se sowerszenne prawo narodu, pokłykuwania swoich zakonodateliw do Parlamentu! Smich i hore!

Koły podumaty, jak toj chłop, gazda, szczo może perszij raz buw wybircēju, pryduwluje sia tij podłij komedii waszych Starostiw, jak hłuboko w duszu zapysuje sia ta łož, kotru wy za legalnist proklamujete pidczas wyboriw, to dijestno straszno staje pered toju ruinoju, do jakoi wy sej kraj dowodyte.

Znaju ja Polakiw w Prusach, znaju ich w Rosyi, tut i tam ony dilni — w Rosii odni z perszych promysłowciw — i inżynieriw, w Prusach dilno widstojuje polskij chłop swoju zemlu a wyższy sfery boroniat jazyk i religiju pered teutonow — u nas prosto hydko, korupcia, perekupstwo, łož — ot to wpływ Waszych komisariw na nasz kraj.

Ja skińczyw. (Brawa).

P. Stojalowski. Już dziś rano powiedzianem było, że zwołanie Sejmu na tak krótki czas dla załatwienia tak ważnych wniosków spraw jest niewystarczającym. Ja dodam, że zwołanie Sejmu i wyznaczenie mu jakoby pensum, z góry oznaczonym terminem, zupełnie mi wygląda na jakąś farsę. Mamy się zjechać, uchwalić, co rząd chce, a potem pójść w imię Boże i znów czekać zmiłowania rządu, kiedy zechce tu nas zwołać. Jeżeliby się to stało po raz pierwszy, możnaby to policzyć na karb obecnych, oplakanych stosunków w państwie. Ale, o ile pamiętam, nie jest to pierwszy raz, ale po raz nie wiem już który tak się dzieje, że Sejm zbiera się w ostatniej chwili, aby czemprędzej przemłócić prowizoryum budżetowe i wrócić do domu. To najlepiej ilustruje, jaki jest wpływ naszej reprezentacji w Wiedniu, która pozwoiliła na to, że Sejm w ten sposób bywa traktowany, że dla załatwienia ważnych spraw krajowych, posłowie bywają zwoływani, jak student na zrobienie zadania. Wobec tego nie można na seryo i poważnie tych spraw

traktować, a temsamem nie można się na to zdecydować, aby spełniać zadanie jakiejś maszyny i głosować za prowizoryum budżetowym. Sprawa ta będzie wprawdzie załatwioną w tej Izbie, ale obowiązkiem opozycji jest — przynajmniej za prowizoryum nie głosować i w ten sposób zakomentować, że przeciw takiemu traktowaniu kraju chcemy wystąpić z całą energią, z jaką możemy. Takie traktowanie Sejmu to także dowód, o ile prawdziwe i skuteczne były te żądania, o których tu wspominał ks. Czartoryski na tamtej sesji, że Sejm domagał się zawsze, aby dla załatwienia spraw krajowych miał czas dostateczny i by autonomia była szanowana. Nie pomoże więc szanownym panom z większości, że tu podnosicie: „żądamy, żądamy!“ jeżeli pokazuje się, że wasze żądania całkiem bywają ignorowane.

Prócz tej zasadniczej przyczyny jest jeszcze druga poważna przyczyna, dla której za uchwaleniem prowizoryum budżetowego ja przynajmniej głosować nie mogę. Uchwalenie budżetu jest w każdym razie wyrazem zaufania, a tego zaufania do rządu krajowego i większości sejmowej ci, którzy są przedstawicielami ni ludu, żadną miarą mieć nie mogą. Podnosili tu często moi koledzy i ja — liczne zarzuty przeciw gospodarce krajowej.

Jabym rad wiedzieć, co na to wszystko szanowna większość dotychczas odpowiedziała, lub który z tych zarzutów odparła? Jeden przedstawiciel większości, chcąc niby odeprzeć nasze zarzuty, powiedział tamtej sesji: „z ludźmi, którzy fałszywymi argumentami się posługują i którzy ogólne dobro wyzyskują dla siania zawiści społecznej, kompromisu niema!“ To jest łatwa odpowiedź na argumenta opozycji! Powiedzieć komuś: wojujesz fałszywymi argumentami! to nie jest jeszcze dowodem, że argumenta te są rzeczywiście fałszywymi.

Radbym wiedzieć, „co“ jest fałszywego w argumentacji wszystkich kolegów włościańskich przeciw gospodarce większości? Trzeba przecież powiedzieć w czym jest ten fałszywy argument, jeżeli my mówimy, że wasza gospodarka jest złą dla ludu i szkodliwą.

A jeżeli dalej komuś zarzut się robi, że „wyzyskuje interes ogólny pod pozorem dobra ludu“ to jeżeli już nietylko chce się uchodzić za katolika, ale choćby tylko za „uczciwego człowieka, to potrzeba udowodnić, kto ze strony opozycji „wyzyskuje, interes ogólny pod pozorami dobra ludu?“ Trzeba wskazać, co ten nieszczęśliwy opozycjonista zyskał i w czym interes ogólny wyzyskał dla jakichś swoich osobistych celów. (Głos: żyje z tego).

To czego żądamy, to nie są pozory, to są rzeczywiste potrzeby ludu.

Nie mam nadziei, aby jeszcze w tym składzie sejm się zebrał, bo w naszej Austrii niema nic pewnego, dlatego korzystam ze sposobności i jeszcze raz treściwie tu wypowiem, jakie żale i zarzuty mam przeciw gospodarce większości tej Wysokiej Izby. Powiedziano też dziś, że bieda kraju jest przyczyną stoletniego zaniedbania. Ale nie chcecie się Panowie zapominać, że po stuletniem zaniedbaniu, jest już przecież przeszło 30 lat jak stoicie u steru Wy, i macie wszelką możność i środki ku temu, aby już coś z tego stoletniego zaniedbania naprawić.

Cóż jest dotychczas naprawionego? Wspomniał tu p. Okuniewski, że podnosicie wywalczenie języka narodowego w szkołach, urzędach, jako polityczną zdobycz. Nie zaprzeczamy; owszem tę jedną zasługę, chętnie Wam przyznaję, i godziłbym się z p. Okuniewskim, by ta zdobycz była rozdzielona między oba narody kraju. Ale poza tą polityczną zdobyczą, musicie przyznać, że dziś lud nasz jest w ostatniej nędzy ekonomicznej. A ta nędza ostatnia, to skutek gospodarki krajowej, skutek przeciążenia tego ludu podatkami, skutek niesprawiedliwości, która na biednym ludzie jest ciągle praktykowana. I już doprowadziło to do tego, na co lamentowaliście w ostatniej sesji i szukaliście jakich środków ratunku, tj. do tego, że ten lud, nie mając co jeść w Galicyi, ucieka po za granice kraju. Powstrzymać chcecie emigrację, lecz niechże Szanowna większość powie, czy ta emigracja nie dowodzi prawdziwości naszego zarzutu, że taką nędzę w kraju spowodowała wasza gospodarka.

Powiadacie, że opozycja niesłusznie narzeka, ale tego nie zaprzeczycie, że nędza jest tak wielką, że doprowadza do rozpacz lud, że nawet ten chłop, który ma kawałek gruntu, nie może wyżyć i musi iść za zarobkiem za granicę. I rzecz dziwna, jak tylko wyjdzie poza granice Galicyi znajduje chleb i pieniądze, a tu ani pieniędzy, ani chleba. W czym leży ta zagadka, że tylko poza słup graniczne, a już chłop oddycha i z groszem przychodzi i musi tym przyniesionym groszem opędać się ciężarom, które na niego się ważą z wszystkich stron. Musi więc być coś złego w tej Waszej gospodarce krajowej, kiedy ona doprowadziła do takiej nędzy ludu. Pozwolę sobie przytoczyć te przyczyny, choćbym się miał narazić na zarzut jakiejś agitacyjnej dążności i radykalizmu. Nie da się zaprzeczyć, że nasz lud został pokrzywdzony na wszelki sposób. Dawniej chłop miał jakieś pastwisko, zbiórkę w lesie, on się poratował ściółką, grzybem, jagodą; miał jakiś zarobek.

Wszystko to dziś chłop stracił. Ci, któ-

rzy się dawniej trudnili hodowlą owiec, którzy dawniej mieli jakąś krówkę lub choć kozę, dziś nic mieć nie mogą.

Upadło to wszystko dla tego, że ostatecznie sprawa serwitów została załatwioną na niekorzyść i z pokrzywdzeniem chłopu. To się nie da zaprzeczyć; i można powiedzieć, że kto mówi o lasach i pastwiskach, ten agituje, ale sprawa w rzeczywistości tak się ma, że chłopu wzięto wszystko, co mogłoby jakiś dochód stanowić dla niego. I dziś słusznie chłop mówi, że co się rusza na ziemi, w powietrzu i wodzie, wszystko jest pańskie, a chłop niema nic!

Prócz tej nędzy materyalnej i obrania, chłopu z tych wszystkich pożytków i korzyści, przyszły inne nieszcześliwe stosunki. że był czas, iż całkiem bezkarnie puszczano na biednego chłopu lichwę żydowską. Był czas, że wolno było żydowi brać 50—100%, chłop nie miał na to żadnego ratunku. Chłop z żydem żadnego procesu wygrać nie mógł a przykłady tego są straszne.

Przyszedł raz do nas do parlamentu chłop z pod Nowego Sącza z ogromną torbą. Gdy się zjawił na czerwonej sali i zawołał jednego z nas, wyszliśmy i pytaliśmy się go: Co masz w tej torbie? On wyciąga plik samych sądowych papierów. Zaczęło się od tego, że pożyczył u żyda 7 złr., a nie umiejąc czytać i pisać, dostawał kawałek sądowy za kawałkiem i po kilku latach chłop stracił 7 morgów!

I na to niema żadnego sposobu, aby biednego chłopu uratować. (P. Paszkowski: Jest ustawa przeciw lichwie). Ale ustawę tę uchwaliliście za późno, a ta ustawa niedostatecznie bierze chłopu w obronę, bo jak przyjdzie sprawa do sądu, to żyd swojemi macherstwami i szacherstwami potrafi rzecz na swą korzyść wyprowadzić.

Przytoczę jeszcze jeden jaskrawy wypadek, o którym z boleścią wspomnieć wypada, bo jest rzeczywiście hańbą dla naszego kraju. Znalazłem 3 biednych chłopów, którzy w ten sposób przy pomocy żandarmów i woźnego sądowego wyrzuceni ze swej ojcowizny, musieli sobie ostatecznie jamkę wykopać i tam mieszkać.

Takie się rzeczy dzieją w Galicyi, a ci posłowie, którzy tyle lat mówili, że są opiekunami chłopów i będą go bronić, nawet o tem nie wiedzą.

Dziś wspomniał p. Okuniewski o młynkach, a panowie pytali się, co to są za młynki? Nie wiedzieliście, czy są takie na świecie! Cóż wy właściwie wiecie, jeżeli o takich rzeczach nie wiecie?

Pokażcie mi dalej jedną ustawę, która by była dla chłopu sprawiedliwą. Ustawa

szkolna przez wiele lat rozkładała 9 centów na chłopów a 3 na obszary. Jak chłop wybudował większą część szkół, toście dodali 3 ct. bo teraz jest już mało co budować. W każdym razie jest mniej szkół do wybudowania niż przedtem. Na to nie trzeba statystyki. Dalejsze zresztą 3 ct. ale wzięliście chłopów jego prawo, ścieśniliście radę szkolną miejscową, macie absolutum dominium lub coś podobnego nad szkołami.

Nie jestem przeciw przymusowi szkolnemu, owszem radbym, aby jak najprędzej przyszedł czas, by każde dziecko uczyło się czytać i pisać, nie tylko po to, aby chłop modlił się na książce w kościele, lecz w tym celu, aby czytał gazetki. (Wesołość. — Głos: To podrzędna rzecz! (Brawa). To nie podrzędna; bo do kościoła będzie chłop i tak chodził lepiej, niż wszyscy panowie z dworów. (Wesołość, brawa).

Jeżeli się jednak jest za przymusem szkolnym, to trzeba pomyśleć, jak ten przymus szkolny ma być wykonywany. Jeżeli dziecko biednego chłopów nie ma butów, nie ma odzienia, jeżeli ono do szkoły pójść nie może... (Głos: kupić mu trzeba) Toć właśnie postarajcie się, aby było zaco kupić. Jeżeli zaś biedny ojciec potem dostaje grzywnę czy areszt za to, to przecież jest rzecz prawdziwie nieludzka.

Karać kogoś za to, że z biedy nie może posyłać dziecka do szkoły i większą biedę na niego sprowadzać, zamykać do aresztów, pozbawiać go dnia zarobku, to może się chyba pomieścić w logice większości tej Izby, ale w mej głowie pomieścić się nie może.

Przejdźmy do ustawy lasowej. Ustawy lasowej dla obszarów dotąd niema, ale jest ustawa, którą zostawiliście z dawnych absolutnych czasów. (Głos to jest patent). Trzeba jednak było starać się, aby ten patent lasowy znieść. Ale ten patent obowiązuje dotychczas i postanawia, że leśny, czy gajowy ma co miesiąc dać znać do Starostwa szkodników lasowych. I cóż się dzieje po powiatach?

Co miesiąc zjeżdża taki komisarz i rozpisuje termin na który zwołuje czasem stu, czasem więcej grzeszników lasowych.

Komisarz ten polityczny, który przedtem był na śniadaniu, czy obiedzie we dworze, zaczyna tedy sądzić. Świadkiem i oskarżycielem jest gajowy i leśny; on i oskarża i on sam sobie szacuje a komisarz sądzi. Jeżeli się to zgadza z konserwatyzmem i z katolickimi zasadami, to powiem, że wszelka nieprawność jest dozwolona.

(Głos: Siódme przykazanie.)

To dajcie tę sprawę do Sądu; przecież nie może być nikt w jednej osobie oskarży-

cielem i taksatorem swej szkody, a obwiniony bez obrony. Gdzież na świecie jest taki sąd możliwy?

Co tu gadać o siódmym przekazaniu, kiedy przykazanie jest, że jeżeli się takie krzywdy wyrządza i zabrało się wszystko ludowi — i pozbawia się go sprawiedliwości to jest także przeciw siódmemu przekazaniu

Nie znam zresztą ustawy, któraby była sprawiedliwą dla chłopów i nie przeciążała go więcej aniżeli się należy. Jeżeli mi ktoś pokaze taką sprawiedliwą ustawę, to chętnie wyjątek co do niej zrobię, ale takich ustaw nie znam.

(P. Paszkowski: Trzeba znać ustawy)

Znam je, bo już nieraz porać się musiałem z ustawami. Do tego to doprowadziła gospodarka większości, że lud jest taki nędzny i obciążony.

Już mnie wyręczył p. Okuniewski, wskazując, że ta gospodarka większości doprowadziła do tego, że kraj ma długów 19 milionów a Wy ciągle jeszcze mówicie o tem, że jesteśmy w niebezpieczeństwie robienia nowych długów! — Czy to dobry gospodarz, który ciągle pożycza, czy koniec jego nie musi być smutny i zły, to sami osądźcie.

Powiaty są taksamo zadłużone, a lud musi te długi opłacać, a w zamian za to nic nie dostaje. — Nie pora ku temu, ale podjąłbym się zadania udowodnić, że lud z powiatów niema żadnych materialnych korzyści, a najlepszym dowodem jest to, że nie przemnie, bo jestem za radami powiatowemi w zasadzie, ale przez innych, głośno podnoszone jest hasło „Precz z radami powiatowemi“ A hasło to jest popularne — i to jest dowodem, że lud nie czuje pożytku z rad powiatowych.

Radym, by przeciwnicy mnie argumentami zbijali, i by Szanowny mowca, który zarzucił nam „Fałszywą argumentację“ nie zbył mnie znów obelgą, bo to nie jest po katolicku i nie po konserwatywnemu. Dajcie rzeczowe argumenta, że mówimy nieprawdę. że lud nie ma biedy i krzywdy, a wtedy dam się przekonać, bo na tyle mam dobrej woli i pewnie tej dobrej woli mam więcej aniżeli jej jest po stronie konserwatywnej.

Przejdźmy do nędzy moralnej. Dziś już była mowa o wyborach, te najlepiej świadczą w jaki sposób nasz lud bywa oświecany i traktowany, w jaki sposób Wy Panowie się staracie, by ten lud doszedł do poczucia godności ludzkiej, obywatelskiej i narodowej. Nie zaprzeczycie, że stronnictwo chrześcijańskoludowe i ludowe wystąpiło przeciw większości pod tem hasłem: Chłopi nie sprzedawajcie najdroższego prawa, czujcie żeście Polakami i obywatelami; głosujcie według sumienia!“

To hasło niezaprzecznie moralne, szczerze narodowe, hasło, które powinno być dla każdego Polaka święte. A z tem hasłem, co się dzieje w naszej Galicyi? — Wy nie chcecie, by Wam chłop ufał, żeby chłop był obywatel. Ja mam to prawo powiedzieć, bo sam to słyszałem od jednego z członków większości. Wy powiadacie, co będzie z nami jak się lud podniesie?"; chcecie by ten chłop był ciemny i głupi. (Głos kto to powiedział? Wymienić nazwisko!)

Nie wszystko się gada głośno. (Śmiech) Śmiecie się, Panowie, bo Wy nie macie poczucia chrześcijańskiej moralności. Nie może człowiek każdego wymieniać. Muszę szanować także drugiego. (Głos: Człowiek honorowy) Pewnie. Mam lepsze poczucie chrześcijańskiej moralności, niż panowie. Wspomnę jeszcze o tem i dam na to dowód, że co jest najświętsze — w Galicyi obraca się w środki agitacyjne. Mam tutaj na myśli religię, kościół i ambonę. (Przecież pan ksiądz). Prawda, tylko, że nie możecie Stojałowskiemu robić zarzutu nadużywania kościoła i ambony, bo postaraliście się o to że Stojałowskiego nie tylko na ambonę, ale i do ołtarza nie chcą, puścić. Tyczy się to tych, o których wspominał p. Wójcik; tyczy się to tego, że organ namiestnikowski publicznie wzywał konsystorzę i duchowieństwo do agitacji. Przytoczę później dwa fakta, tej agitacji, odnoszące się do wyborów. W tamtej już sesji powiedziałem p. Namiestnikowi, że sobie wystawi pomnik aereperenius, jeżeli zapobiegnie temu podkopywaniu wiary u ludu, temu podkopywaniu wiary i zaufania ludu do duchowieństwa. Czy on był szczęśliwym w wyborze nowych pasterzy, to dopiero przyszłość okaże. Gdy wówczas z tą prośbą, odzywałem się do Namiestnika, p. Kozłowski zrobił mi zarzut, że nie znam się na prawie kanonicznym, bo to papież prekonizuje biskupów — a nie namiestnik.

Tymczasem fakta pokazały, że nim papież prekonizował, już składano hołdy „biskupom“. Widocznie ktoś inny ich mianował a w parę miesięcy po tem ich prekonizowano! Niech to przyjmie do wiadomości p. Kozłowski, który mie chciał uczyć teologii i prawa kanonicznego.

Gdyby p. Kozłowski mówił o pszenicy lub o życie, tobym z pokorą przyjął jego instrukcję; tak samo, gdyby mnie pouczał co do płodozmianu, lub gatunków zboża. Ale gdy on chce mnie uczyć teologii, mię starego wygę, który dałem sobie radę z rzymskimi teologami, to wygląda na farsę! (Wesołość).

Kiedy już jestem przy p. Kozłowskim, to jedno jeszcze powiem, że przynajmniej tyle uczciwości ludzkiej możnaby mieć, aby

jeżeli się komuś mówi, że stanął w kolizyi z dogmatami, przynajmniej przytoczył dowody, że się lepiej rozumie na dogmatach.

(P. Kozłowski: Czytałem encyklikę papieską.)

Ewangelię można także czytać, jak kto chce. (Wesołość i Brawa).

Ja n. p. w czytaniu Ewangelii trzymam się teologicznej zasady, że się bierze rzecz dosłownie, wedle rozumienia naturalnego, a konserwatyści czytają inaczej i znajdują w Ewangelii zawsze tylko to, co jest na ich korzyść, a najwięcej mówią o tem, że trzeba „władzę szanować“.

Na tem kończę obrazek nędzy moralnej galicyjskiej. Jeżeli bowiem chrześcijaństwo i religia, ten fundament społeczności, schodzi do rzędu środka agitacyjnego, który ma was utrzymywać przy władzy i popierać walący się gmach konserwatywny, to wtedy w społeczeństwie jest wszystko zachwiane. Z bolem serca muszę skonstatować, że jest to jakaś wyjątkowa galicyjska rana, której w żadnym innym dziale Polski nie znajdziemy, a o ile wiem w żadnem, innem katolickiem społeczeństwie.

Przejdę teraz do wyborów, bo już jeden poseł z tamtej strony powiedział: „przypadł jako kandydat, musi się wygadać“. (Ślusznie) Jeżeli słusznie, miejcież cierpliwość. Co do wyborów, mógłbym przytoczyć wiele faktów do wiadomości p. Namiestnika, który dziś powiedział: „Mogło być tu i ówdzie jakieś nadużycie, ale wybory były legalne“ albo jak powiedział Abrahamowicz: „odbywały się najlegalniej!“ Otóż ja podam do wiadomości p. Namiestnika fakta, podam i źródła, niechże pokaże, czy to co mówił, jest szczere. Przyznam się bowiem otwarcie, niech się nie gniewa, — dobrej woli p. Okuniewskiego nie posiadam, ażeby wierzył w to, że co się napisze w Namiestnictwie, to ma być wzięte dosłownie. Bo Starostowie składają Namiestnikowi rozmaite wizyty, a więc przecież do słowa martwego, może przyjąć żywe słowo. Wedle mego przekonania to słowo Namiestnika pisane, albo dziś tu wygłoszone dla świata, nie zgadza się z tem, co on osobiście, lub w pismach sekretnych poleca. A jeżeli tak nie jest, to niech Namiestnik da dowód na to i robi początek z pp. Starostami.

Faktem jest, że Starosta sanocki wyznaczył dla 200 wborców 5-tej kury 2 godziny do głosowania. (Głos: Naturalnie, pół godziny wystarczyłoby!) Im mniej, tem lepiej dla was! Starosta Michałowski zwołał wszystkich wirylistów i żądał, aby mu legitymację przysłali z nazwiskiem kandydata rządowego, lub dali pełnomocnictwo.

Ten pan Michałowski, to sobie człowiek niezwykle. Dziś gdy p. Wójcik mówił o różnych ciężkich przeciw niemu zarzutach, to człowiek mający poczucie honoru i sumienie, słysząc to, przynajmniej by się oburzył gdyby, zarzuty były niesłuszne. Ale p. Michałowski z największym cynizmem siedział na górze i śmiał się z tego wszystkiego! (Wesołość). To jest najlepszy dowód, że p. Michałowski jest pewny bezkarności. (Głosy: nie wolno mu głosu zabierać).

Jeżeli zarzut jest nie słuszny, to natura ludzka jest taka, że się oburza, ale jeżeli się ktoś śmieje tryumfując i na górze siedząc, zdaje się mówić: Gadaj sobie pośle, wiem że mi się nic nie stanie, to jest to dowód cynizmu i tego, że taki pan czuje się bezpiecznym.

Dalszy fakt do wiadomości Prezydenta Rady szkolnej: Nauczyciel Treła miał urlop na agitację na czas wyborów! Gdy ja wspominałem się tamtą razą o wolność obywatelską dla nauczycieli to, Prezydent Rady szkolnej p. Bobrzyński odepchnął to z wielkim oburzeniem mówiąc, że nie pozwoli, aby nauczyciele bawili się w agitację. Niech pan Prezydent teraz pokaże swoją energię.

Teraz o sztuczках wyborczych. To jest (okazuje numer „Kuryera lwów.“, list p. Rewakowicza, który, gdy pojechał do Starego Sambora, został poprostu w Starostwie internowany. (Głos: Cóż mu się stało? Dobrze go przyjęli!)

To co mówicie Panowie, dowodzi tylko jakie macie zasady. Jeżeli hr. Dzieduszycki i p. Hupka, mogą na to powiedzieć: „Dobrze go przyjęli!“, to kończy się wszystko, to nie mówcie, żeście Polacy — mówcie, że chcecie gwałtów! Ta kończy się wszelka dyskusja i z ludźmi takimi niema co mówić.

Marszałek. Przepraszam Szan. Panów i proszę, byście wrócili do dobrej i zdrowej tradycji Sejmu, nie przerywali mowcy, nie zaogniali dyskusji i nie wywoływali prywatnych rozmów między mowcą a otaczającymi go posłami, które — zdaje mi się odpowiadać — proszę tego unikać, a Szan. posła proszę, by zwracał się w swem przemówieniu — jak każe regulamin — do mnie i posłom poszczególnym nie odpowiadał, ani z nimi prywatnych dyskusji nie prowadził).

Wdzięczny jestem bardzo JE. Marszałkowi za tę sprawiedliwą uwagę, ale korzyść ma się tę z takich uwag, że to, co ci Panowie czują, najlepiej im wymyka się z serca wtedy, gdy przerywają. (Wesołość).

Przechodzę do innego faktu, który już nie jest sztuczką wyborczą — do wypadku w Gnojnicach. Nie wiem, czy Namiestnik wie o nim wszystko. Ja powiem tylko, jak mnie

tę sprawę opowiadano, a osądzcie Panowie do czego to dochodzi! Przy prawyborach w Gnojnicach komisarz posprzeczał się z wójtem i wójta niegrzecznie zaczął traktować przezwiskami, więc chłopci radni powiedzieli: „Jak pan nas beszta, to zabieramy się i dziemy“. I z tego całkiem niewinnego oświadczenia, uzasadnionego niegrzecznym i nietaktownym postępowaniem komisarza, komisarz zrobił relację, że stał się gwałt w Gnojnicach i naturalnie rekrutuje żandarmerię i wojsko. Żandarmi — jak zwykle — idą i 6 chłopów prowadzą do więzienia, gdzie musieli kilkanaście dni przesiedzieć. Wprawdzie to dla chłopca galicyjskiego, za rządów większości — chleb powszedni, ale zawsze to gwałt i rzecz bolesna. Że zaś więzienie nie było usprawiedliwionem, najlepszy dowód w tem, iż prezydent sądu krakowskiego po przedstawieniu mu rzeczy, telegraficznie wydał rozkaz natychmiastowego wypuszczenia tych chłopów — aly oczywiście, gdy już kilkanaście dni odsiedzieli. Lecz równocześnie zarekwirowano wojsko. Relata refero, — nie byłem tam, więc za to, co powiem ręczyć nie mogę, bo to wygląda już rzeczywiście na jakąś dziwną awanturę. Wojsko przyjeżdża do Ropczyc, zarekwirowane z Rzeszowa. Pana Starosty i pana komisarza niema, bo poszli sobie tymczasem na wieczór; więc wojsko maszeruje dalej do Gnojnic, bo tam rewolucja. Przychodzi do Gnojnic, a tam wszystko spi! Pytają gdzie rewolucja? — Niema żadnej. Oficerowie zaczynają kłąć i narzekać i muszą wracać. Przyszedłszy do Ropczyc telegrafują do Ministra wojny i do namiestnictwa, że rewolucji nie było. Czy takie rzeczy powinny się dziać? Czy to godziwe? Czy to nazwiecie tymi pewnymi wpływami, które morze wywierał Starosta na wybory? Mnie się zdaje, że to jest nadużycie władzy, które powinno być karaniem.

Dalszy fakt jest następujący. Starosta Pietruski wezwał 24. listopada do swego biura 4 chłopów z Janowa i przywitawszy ich słowami: „Łajdaki, ja do was wyszłem dwa regimenty wojska!“, zasądził ich na 7 dni aresztu za wymówki, które chłopci czynili wójtowi za nieogłoszenie terminu głosowania. (czyta:)

„W jednej wsi znowu prawybory przeprowadził koncepista Kaliniewicz, w drugiej jego kolega. Kaliniewicz, skończywszy głosowanie, taki — jak podaje „Naprzód“ — wysłał list do swego kolegi: „Skończyłem głosowanie, mam 92 głosów, wszystkie na Iwana Kokorudza n. d. 43. (podwójci), Oleksę Moskalik, obydwa dobrzy. „Zakończ głosowanie i głos wynik. Chcę, aby moi byli wybrani, gdyż są pewni. Gdyby ci brakło moich kilka głosów, to doda a ja dorobię. Co ro-

bisz po głosowaniu, daj mi znać“.

Tak się robią prawybory. To już nie sztuczki, to proste nadużycie władzy urzędowej. Jeszcze tu mam fakt o nadużyciach przy prawyborach, ale go pomnę, bo Namiestnik powiedział, że protesty były bardzo rzadkie, bardzo bezpodstawne, a zresztą sam chcę zrobić tu w Wys. Izbie różnicę pomiędzy rzeczywistym nadużyciem a dobrowolnym wpływem — i w tem się już nareszcie z p. Kozłowskim zgodzić, że urzędnicy i władza polityczna mogą mieć pewne wpływy na administrację i ostatecznie na wybory. Powiedział p. Kozłowski tamtych razem: „Tak się dzieje wszędzie na świecie, we Francyi i t. d.“, pojechał aż za granicę daleko, aby oczyszczać galicyjskie macherstwa. Lecz rzeczywiście i ja dosyć także po za granicami się włóczyłem, ale czegoś podobnego jak w Galicyi nigdzie nie widziałem — i jeszcze panom o tem coś powiem. Ale na teraz mniejsza o to. Mówicie, mogą być pewne wpływy, albo — jak my to nazywamy — pewne sztuczki. O tobym się z Wami nie spierał. Wy powiadacie: „Wy robicie, co możecie, my robimy co możemy.“ Jest to pod pewnym względem prawda, z tą różnicą, że tego nie udowodnicie opozycji, żeby używała sztuczek tego pokroju i gatunku, jakimi są te, któreśmy tu przytoczyli. My staramy się wpływać moralnie, staramy się chłopą trzymać, zagrzewamy go, błagamy, zaklinamy. (Głos: Zaprzysięgamy...)

A choćbyśmy i zaprzysięgali, to na rzecz uczciwą a nie na nieuczciwą — i jeżeli się zaprzysięga ludzi, że nie będą pić, to można i na to, że nie dadzą się przekupić; więc proszę z tem nie wyjeżdżać. Zresztą to nie prawda, żebyśmy z przysięgali.

Zarzucacie nam teroryzm. Ale co to za teroryzm? Jeżeli ja na kolegę — dajmy na to — Wójcika czy Krępe staram się wpłynąć, przekonywać ich, a chochym nawet postraszyć ich, to przecież się Krępa Stojalowski nie zleknie, bo sobie równi. Tak samo jeżeli Krempa, Wójcik, ja albo kto inny, chłopów zaklinamy i mówimy im: Pamiętajcie chłopcy, my wami wzgardzimy, jeżeli nas zdradzicie! to tego nie można nazwać teroryzmem, bo oni nas nie potrzebują się bać. Teroryzm jest tylko tam, gdzie przychodzi wyższy, który ma władzę, który może się zemścić i który powiada: „Słuchaj! jak mnie nie posłuchasz, to ci odpłacę!“ albo jak starosta woła chłopą i tak powie, to jest teroryzm! (Głosy: Tak jest — prawda!) bo chłop wie, że ten człowiek jest w stanie wykonać swoją pogroźkę.

Tak samo gdy przychodzi ksiądz i z ambony, albo na plebanii powiada chłopu:

„Słuchaj! jak nie posłuchasz to ci się odpłacę!“ a chłop księdza się boi, to jest teroryzm, bo człowiek wyższy, silniejszy a do tego jeszcze z urzędowym charakterem miota takie pogroźki. Jeżeli też przychodzi egzekutor, którego i tak chłop się boi, i powiada: „Jak nie pójdziesz za nami, to mnie popamiętasz!“ to jest teroryzm, bo egzekutor i bez tego daje się w znaki chłopu, a jeśli tak pogrozi, to jest teroryzm. Więc miejcie na względzie, że teroryzm tylko po waszej, a nie po naszej stronie, bo tu równi z równymi mają do czynienia, a tam są ludzie, którzy mają władzę i mają moc zemszczenia się na biednym chłopie, ale nam zarzucać teroryzm nie można, bo teroryzm moralny jest uczciwym, bo polega na przekonywaniu, błaganu, zaklinaniu (Głosy: Tak jest. Brawa). My używamy tylko moralnych środków, podczas gdy Wy używacie środków gwałtu, kiedy się posługujecie oczywiście nadużyciem władzy. A teraz przechodzę do bolesnej rzeczy i przykro mi, że muszę to poruszyć. Powiadacie panowie: To wszystko, to ot takie sobie wpływy starościńskie, to są wszystko takie sztuczki!“ Ja mieszkam 10 lat na Ślązku i patrzyłem już na kilka wyborów i na wybory obecne. Tam starosta i komisarz niemiec, z polskim ludem tak się nie obchodzi, jak Wy tutaj. To jest bolesnem i to jest rzeczą, dla naszej administracji zawstydzającą. Tam, gdy komisarz przyjdzie, naprzód oznajmia się, kiedy ma przyjść; — tam nie mówi on — jak starosta wielicki albo chrzanowski, albo inni, których tu wymieniono: „Nie ogłaszaj prawyborów: albo: 24 godziny naprzód to dosyć!“ albo — jak w przykładzie p. Okuniewskiego: „Wcale nie gadaj, aż ja się zjawię!“ Tegoby żaden niemiec nie zrobił, co Wy robicie. Na Ślązku w terminie ogłasza się wybory; dopiero przyjeżdża komisarz wyborczy.

Na takie prawybory sam patrzyłem, bo tam nie ma takiego teroryzmu, żeby nieprawyborcy i obcemu żandarm mówić: „Nie masz tu co robić, wynoś się!“ Tam najpierw żandarma przy wyborach nie ma — a potem wolno na działanie urzędników patrzeć, bo działają legalnie; nie wstydzą się zatem oka ludzkiego. (Głosy: Tak jest).

Co więcej — nietylko lista wyborcza jest uczciwie zrobioną, ale gdy przychodzi czytanie prawyborców, to odczytują raz listę, a jeśli się niektórzy spóźnili, odczytują i drugi raz i czekają, aż nikt się już nie zgłosi, wtedy dopiero zamykają listę. Tam się to dzieje przynajmniej po europejsku. A dzieje się to o 10 mil od Krakowa: Niechże mi szanowna większość powie, czy to nie jest srom, że się u nas nie tak dzieje!? (Głosy: I to Polacy robią, nasi bracia!)

Tego przecież nie można nazwać wpływami, to są nadużycia. W żadnym kraju koronnym nie dzieje się nic podobnego, bo mówiłem n. p. i w Wiedniu z ludźmi, w tych sprawach czynnymi, mówiłem z Czechami — i jak raz Czechowi pewnemu powiedziałem, że starosta u nas to kacyk, przed którym się wszystko trzęsie, to mi ów Czech rzekł: „Bój się Boga! Toście strasznie zacofani — u nas starosta, to taki mały człowieczek, którego się nikt nie boi!“ Więc czy to można nazwać sztuczkami, czy to nie jest prostem nadużyciem, że Polacy, gdy przyjdą do władzy, nieumieją z niej korzystać inaczej, jak tylko dla gwałtów?! (Oklaski z ław posłów ludowych. Głos: Sprowadźcie Moskali!)

Pewnie byłoby sprawiedliwiej pod nie jednym względem.

Przechodzę teraz do tego, na com pa-trzył własnie oczyma — może Panowie pomyślicie, że do tego, co mnie boli osobiście, ale Wam z góry powiem otwarcie, com chciał powiedzieć na końcu, iż mnie to, żem prze-padł w Łańcucie i Nisku, nie boli, a nie boli dla tego, bo mogę powiedzieć wam śmiało w oczy: „Wy macie mandat, a ja mam gło-sy i zaufanie ludu, a zdaje mi się, że to lepsze — (Brawa), bo choć mi mandat, prze-praszam za wyrażenie — zrabowano, to ja mam serca za sobą, zdobyte uczciwie. (Gło-sy: Brawo! Bardzo słusznie!)

Więc nie z goryczy to mówię, tylko do Namiestnika zaadresuję rzeczy, których nie podciąggam już pod kategorię sztuczek wy-borczych, tylko przy każdej sprawie będę go pytał, czy to zbrodnia, czy też nie?

Sztuczki wyborcze p. Marynowskiemu w Łańcucie i staroście w Nisku wszystkie da-ruję. Ja jeszcze myślałem, że sprawy wybor-cze u nas idą po europejsku, więc po pra-wyborach ułożyłem sobie listę wyborców — mam ją tutaj — i przekonałem się, że choć tam było i piwo, i choć w skutek tego są wyborcami księża, leśniczowie i inni nagania-cze pańscy i rządowi, ostatecznie dla mnie wypadło 180 głosów pewnych w Łańcucie a około 80 głosów pewnych w Nisku, razem 260 głosów — a więc większość jak mur. Sztuczki więc prawyborcze daruję obydwu panom starostom, a nawet jakby p. Namie-stnik chciał czego dochodzić, to za prawy-bory proszę dać im spokój. Ale przechodzę do rzeczy innych, przechodzę do stwierdzenia rzeczy osobiście widzianych i słyszanych, ażeby p. Kozłowski i inni panowie, co się do katoli-cyzmu przyznają, nie zrobili mi zarzutu, że podnoszę jakieś historie nieprawdziwe. Jest misya w Łańcucie; na tę misję także i ja przyjeżdżam i idę wprost do kościoła; widzę na ambonie w tnitrze, pastorałe, kapie ks.

biskupa Pelczara; schodzi on w swej mowie na ludzi, dla wiary niebezpiecznych i powia-da: choćby ci mówił „Pochwalony Jezus Chry-stus, choćby był w szacie duchownej, nie wierz mu, nie wierz!“ Czy to jest dozwolona agi-tacya, godna kandydata na biskupa, lub czy to było właściwie dlatego, ażeby zostać bisku-pem przemyskim?...

(Marszałek. Przepraszam szan. posła, ale proszę nie występować przeciw komuś, który jest obecnie księciem kościoła i w tej chwili, będąc nieobecnym w Izbie, bronić się nie może; proszę też szan. mowcę, by na przyszłość tego rodzaju uwag o ile możności unikał).

Przykro mi było, ale przecież mówię prawdę. Teraz mnie się zdaje, że p. Namie-stnik musi przyznać, że jest jakiś §. 98 u. k., który powiada, że wymuszanie i niebez-pieczne pogrożki są gwałtem publicznym. Je-żeli p. starosta Marynowski woła do siebie chłopów i powiada im 2 tygodnie przed wy-borami: „Słuchaj ty Wojciechu Czudo, ty jesteś coś strasznie za ks. Stojałowskim, tu dodał epitet, którego nie powtórzę — (Głos: My się domyślamy!) — Domyślcie się pa-nowie jaki, bo takich samych używacie — to ja ciebie zaaresztuję, zamknę“ — to nie-zaprzeczenie jest to niebezpieczna pogrożka, która może wpłynąć na takiego człowieka. To już nie jest sztuczka wyborcza — to jest zbrodnia tak jasna jak słońce. Teraz co się dzieje w sam dzień mojego wyboru: Pan sta-rosta łańcucki posyła telegram do Niska, że Stojałowski jest sparaliżowany“, — szlak go trafił, nie macie więc na kogo głosować. On się oczywiście w telegramie w ten sposób: „szlak go trafił“ nie wyraził, powiedział tyl-ko, że jestem sparaliżowany. (Wesołość).

Ale ten telegram ogłasza starosta w Ni-sku w lokalu wyborczym, bo oto wyraźnie piszą mi z Niska, że tak było. (Czyta): „Do-staliśmy depeszę do c. k. starostwa, że ks. Stojałowski został sparaliżowany i żadnym członkiem nie włada“; — co gdy naród usły-szał, począł ubolewać i płakać; „Że to jest prawdą, to ja p. namiestnikowi dam jeszcze dowód inny. Ja nie byłem w Nisku i nie widziałem, co się działo, ale że my chrze-ścianie ludowcy możemy jak pierwsi chrze-ścianie powiedzieć, że mamy wszędzie swoich ludzi, tak i tu mieliśmy jednego zaufanego w Starostwie i ten zaufany przybiegł do lo-kalu, w którym byłem w Łańcucie i powie-dział mi: „niech ksiądz idzie i telegrafuje, że zdrów, bo ze starostwa przyszła do Niska wieść, że ksiądz sparaliżowany, i już umarł. Zresztą telegramy te będą z pewnością w urzędzie telegraficznym, a przecie żaden z naszych ich nie wysłał, tylko z tamtej strony.

Zdaje mi się, że wedle wszelkich reguł prawnych, jest to proste oszustwo i że za to nie powinna minąć sprawców kara. A dalej proszę Namiestnika, aby wyjaśnił manipulację z kartami głosowania. Były tu rano karty głosowania pokazywane. Ja mam takich kart z nazwiskiem ks. Komorowskiego aż 4; każę je sobie odlitografować i rozeszłę po całej Europie, jakimi to manipulacjami wybory galicyjskie się odbywają. Zdaje się, że to, co z tymi kartami robią starostowie galicyjscy przechodzi również zakres sztuk wyborczych, ale jest już nadużyciem władzy urzędowej; jest manipulacją, która stoi z prawem karnym w kolizyi. Ale na tem nie dość, że taka szalbiercza manipulacja się odbywała, i to nie tylko w Łańcucie i Nisku, bo ja wiem, że tak samo działo się gdzieindziej, jak n. p. w Sanoku, gdzie pan Wasylewski, Szymusik i Kobak mieli tych kart do głosowania pod dostatkiem dla wyborców po stronie rządowej. Przechodzę do najważniejszego i najoczywistszego gwałtu. Powiedział szan. p. Okuniewski, że wybory tegoroczne odbywały się trochę inaczej i spokojniej. To jest skutkiem nie zmiany systemu, tylko temperamentu, dawniejszy namiestnik miał inny temperament, nasz obecny ma formy gładkie. Ale ta gładkość wcale nie świadczy, ażeby była więcej sprawiedliwa, owszem ja powiem, że ten system pozornie gładki, który teraz przeniósł się i na zachód, jest daleko gorszy i przekonacie się panowie, że w skutkach będzie daleko smutniejszy dla was, nie dla nas. Dawniej, jak się przyszło na wybory, to wszystko uwijało się po szynkach; dziś odbywa się niby elegancko, ciszej na ulicach, tylko jak się nawinie Rewakowicz, Wójcik lub inny to się ich bez hałasu arestuje, albo jak mnie powiedział komisarz, gdy się pokazałem: „Ustąp pan z kamieni, idź na błoto!” A gdy mu powiedziałem, że trutuary przecież dla wszystkich, zawołał: „Żandarm, odprowadzić tego pana! To są wedle Was rzeczy nie będące w kolizyi z ustawą karną; to rzeczy dozwolone w Galicyi, ale tylko w Galicyi. Proszę dalej p. namiestnika, czy na to ustawa karna pozwala, by wszystkie gwałty przenosiły się do lokalu wyborczego i tam się kryły? Przy tym lokalu staną jak cerbery oddział żandar mów i nie puszczą do środka nikogo, tylko wyborców i agitatorów dla kandydata rządowego. A co się w środku dzieje?! Na to co powiem mam świadków Taki komisarzyk Przestrzelski, wyborcom, którzy szli z kartami zapisanemi wydierał z rąk karty! To jest przecież gwałt, ale na tym gwałcie jeszcze nie koniec. Chłopów którzy nie mieli karty na wierzchu, pakował do komórki, to jest do osobnego pokoju przekupywał ich, ofiarowywał im i płacił po 5 — 20 złotych za głos,

a którzy nie chcieli się dać przekupić, tych brał za kark i wyrzucał! (Głosy: Kto to widział?)

Na ten fakt mam spisanych świadków, blisko 20. (Czyta): Szczepan Gnatek ze Sarrzyna widział co zrobiono z jego spółwoborcą Czadowskim; Józef Hołub był również wciągnięty do tej komórki, w której widział Przestrzelskiego jak obrabiał wyborców, a jego, gdy go nie chciał usłuchać, za kark wyrzucił. Podobne gwałty Przestrzelskiego pod przysięgą stwierdzą Tomasz Łęsznar, Wojciech Czado, Preczonka Jędrzej i t. d. Ja się pytam, czy to jest zbrodnią gwałtu publicznego, czy nie? I mówię szanownej większości, my nie potrzebujemy takich środków używać; my jednego tylko żądamy; usuniecie gwałty i róbcie wybory, a zobaczymy, jak wypadną. Gdy zaś nam dacie możność robienia takich gwałtów, to my byśmy takimi środkami was wszystkich za 5 minut wyrzucili.

Więc w samym lokalu wyborczym, urzędnicy starostwa dopuszczali się gwałtów, przekupstwa, znieważania wyborców, co wszystko jest naruszeniem ustawy karnej najoczywistrzem. Co się działo w Nisku, gdzie nie byłem, to pod pewnym względem wygląda jeszcze okropniej: Tam działo się w ten sposób, że n. p. dzień naprzód wynajęto ze strony Wydziału powiatowego 4. jak się wyraża korespondent w liście, baciarzy, dano im po 10 koron i zupełną wolność, ażeby wszystkich, którzy głosują za Stojałowskim, bili. I patrzali na to żandarmi, wojsko, a tym 4 wolno było bić.

Dwóch ludzi tak pobito, że musiano sprowadzać doktora i księdza i dopiero gdy się wybory skończyły, niby dla oka ich zamknęli, a drugim drzwiami wypuścili.

Teraz co do przekupstwa. Miałem porochowanych pewnych głosów 80, lecz tak samo tam sekretarz rady powiatowej Fraindllich, lustrator i komisarz starostwa, robili gwałty i wydierali kartki a kogo mogli to przekupili, wszystko rozumie się, w lokalu wyborczym, i w ten sposób 30 głosów odbili.

Panowie, którzy mówicie że my podżegamy lud, posłuchajcie, co ten lud mówi o waszych wyborach. (Czyta:) „Serce mi się kraje z boleści, jakiej doznawało z tych nieszczęśliwych wyborów. Drży całe moje ciało na widok tego, czego ja i nasi przyjaciele doznali w Nisku. Jaka niesprawiedliwość i złodziejstwa działy się przy tych wyborach w Starostwie. Byłem sam obecny, jak nasi podpisywali kartki u Kary na ks. Redaktora. Kartek tych było przeszło 80., z którymi szli do głosowania. Ale cóż?! Kiedy stańczycy w starostwie zrobili zasadzkę na wybor-

ców, i gdy ci szli z kartkami do sali głosowania, wypadali z bocznej izby jak złoczyńcy z leśnej knieji do wyborców odbierając im karty z podpisami na ks. Redaktora, wciągali wyborców do tej piekielnej jamy i dawali im kartki na Komorowskiego, wypychając im pieniądze". — A inny włościanin tak pisze: „Galicyska szlachta i rządowcy rozpuścili z swej menażeryi dzicz: lamparty, hyeny, lwy, tygrysy... gdzie ta dzicz kogo z Twych dostała, pokonać po musiała, aby Ciebie tylko utrać, Czcigodny ks. Redaktorze..“

Komu to pomaga, czy wam czy nam? Jeżeli lud mówi, że „złodziejstwa działały się w starostwo“, to nie trzeba naszego podkopywania władzy.

Po tych wyborach mogę się tylko cieszyć i mogę Wam dziękować, żeście mię oczyścili z tego zarzutu niesłusznego, że ja ze stańczykami mam porozumienie. Co zaś lud myśli i czuje, świadczy o tem taki list

(Czyta): „Wszyscy kochanego wodza żałowali i płakali, żeś ksiądz redaktor przepadł. W smutku wszyscy, jak po wielkim pogrzebie, wracali do domów“. Osądzcie, czy wam to wyjdzie na zdrowie. Stojałowski zaś, ma trochę kocia naturę, choć go z góry rzucicie, zawsze na nogi stanie (Wesołość).

W Łańcucie stało się, że komisyja wyborcza z naszej strony, tj. trzech, widząc własnymi oczyma co się dzieje, odmówili podpisu na protokole wyborczym, dlatego, że 21 głosów mi unieważniono dlatego, iż nazwisko było stampilą wybite.

A ponieważ mi tylko jeszcze 12 głosów brakowało, można sobie wyobrazić, jaką większością Komorowski wyszedł! Tej tedy komisji starostwo grozi teraz rozmaitymi postrachami, więc proszą o ratunek, a Namieśnik, jeżeli na serjo chce zapobiedz gwałtom, niech nie dopuści do tego, aby tych ludzi skrzywdzono.

Jeszcze mi pisze tenże członek komisji, że nie tylko unieważniono tych 21 stampilowanych głosów, ale nadto dostali wezwanie na 27 grudnia do sądu za nieprawne używanie maszyny do drukowania! (Śmiechy).

To przecież oryginalne. Przecież podpisać się stampilą wolno każdemu staroście, rozmaitym prezydentom sądów, więc nie ciągnijcie za to ludźmi po sądach, bo wtedy się każdego przekonywa, że sąd nie jest dla sprawiedliwości, tylko dla polityki.

Jeszcze jedno muszę z boleścią przytoczyć, jako drugi fakt księżej agitacyi a pan Marszałek może się nie będzie gniewać, choć to o nieobecnej osobie mowa,

W jednym miejscu chciał ksiądz zo-

stać wyborcą, a tymczasem nasi go niedopuszcili, więc się mści na nich.

Piszą mi tak. Czyta: „Ksiądz wikary wielką kłótnię zaczął ze mną i wszystkimi, co na niego nie głosowali, i wywoływał takie obrzydłe słowa na Wks. Stojałowskiego i na mnie, że ich pisać nie można...“ (więc ksiądz słów używa, których chłop powtórzyć się wstydzi!) — „i bardzo się lud dziwował, że ksiądz takie słowa mówi. A mnie powiedział, że gdy będę chorował, to do mnie nie przyjdzie, ani na mszę nie przyjmie, chyba dam ks. Stoj. — i rwał się na mnie, tak że mi się myślało, że mię uderzy, za to, że czytam gazetę: „Przyjaciela ludu“. A gdy ja mu powiedział, że to jeszcze nic, ale ja czytam „Wieniec - Pszczółkę“ i to jest moja ukochana gazeta, to wtedy powiedział, że jeszcze gorszy ks. od Stoj. i że nie mam rozumu, i że będę robił złote podkowy, bo ja jestem kowalem. I na tem się skończyły prawdybory“. A jaki lud jest przeciwny! Oto pisze dalej: „Ale ja go podle religii i sumienia przeprószy, chociaż mi nic złego nie zrobił“.

Za 2 tygodnie jednak przychodzi do wójta z urzędu podatkowego nakaz zapłacenia 6 koron i coś groszy za prowadzenie kowalstwa! To niemoralne na biednego chłopaka pakuwać podatek zarobkowy za to, że księdzu nie poszedł po woli przy wyborach!

Jakie pieniądze szły, podczas tych wyborów wnosząc z 2 faktów:

Mego dawnego administratora posłałem do Wadowic, aby zobaczył jak sprawy stoją, tam go złapali. Opydy, cały dzień karmili a potem 100 zł. dali, aby tylko poszedł z administracyi. No.

Jak się może 100 zł. sypać jednemu przybłądzie, aby utrać Stojałowskiego, to już ci musicie go pokonać! bo on czasem 100 centów niema. Drugiemu z naszych dano, jak wiem dowodnie 50 zł. za głos. Ten ostatni fakt nie jest chyba sztuczką, jest po prostu zbrodnią i jeżeli panowie uważacie to za tryumf, żeście przy pomocy takich zbrodni wygrali, ja go wam wcale nie zazdroszczę.

Kończąc już tę sprawę, pozwolę sobie zrobić kilka uwag. Niech się panowie nie gniewają, ale mnie się przypomina z naszej historii porównanie. Czytamy z oburzeniem w dziejach, jakich to gwałtów dopuszczali się Moskale, kiedy do sejmu wprowadzali wojsko i pod bagnetami sejm radził. Mnie ta sprawa dziś nieco jaśniejsza. Tam była większość Targowiczam i ci sprowadzali obce bagnety na mniejszość. Tak samo panowie dziś sprowadzacie austriackie bagnety na lud. Ale oplakane były skutki tamtego terroryzmu, oplakane będą i tego.

Szanowni Panowie, bardzo cierpliwym jest chłop ruski, ale taką cierpliwością nie odznacza się chłop polski.

Mówicie nam, że my wywołujemy rok 1846., ale zdaje mi się, że nie my, tylko wy go wywołujecie. Bo jak pójdzie takie rozgoryczenie między lud, jak on się przekona, że nie może przeprowadzić tego, co ma w sercu, bo przeciw niemu staje bagnety, to chłop ten musi pomyśleć sobie: No, na bagnety, to chyba kosa, albo drag! Więc wy wywołujecie rok 1846. (Głosy: Oho!)

To jest prosta konsekwencja. Jeżeli się bowiem w ten sposób terroryzuje chłop, jeżeli wolno urzędnikowi wziąć chłopca za barki i wyrzucić, jeśli się go za to, że chce wykonać swe prawa obywatelskie, aresztuje, tak jak to było w Kańcu, gdzie dwu wyborców zaaresztowano, jeżeli wolno kolegę Wójcika zaaresztować i jeśli wolno powiedzieć to ze strony większości, że z p. Rewakowiczem się grzecznie obeszło, to powiedzcież Panowie, czy ten lud i my nie musimy powiedzieć: „Wolno wam dokonywać wszystkich gwałtów, na to przecież jest nawet ustawa, która mówi, że gwałt daje prawo do samoobrony. Jakżeż mamy się ratować przeciw temu, żeby komisarze nie wydzielali nam kart wyborczych?

Niech Namiestnik nam powie! Jeśli mi nie wolno wejść do lokalu a komisarzowi wolno, i on ma prawo kartę wyborczą mi wydrzeć, a namiestnik powiada, że to jest wybór legalny i większość też tak powiada, to jakże my ten gwałt mamy odeprzeć? Przecież na to musi być tylko konieczna obrona i dlatego ja wcale nie podżegam, tylko Panów przestrzegam (Głos: Oho!)

Nie róbcie nam zarzutów, że my rok 1846 wywołujemy, bo prowokacja jest po Waszej stronie. Dotąd robiliście to z chłopem ruskim pokornym, ale pamiętajcie, że Mazur nie jest tak pokornym i jeśli on zrobi w ostatecznej rozpaczy jakiś krok rozpaczliwy, to wina będzie po Waszej stronie.

Świadcę się wami wszystkimi, że za 26 lat pracy naszej nie było żadnego zgromadzenia, na którebyśmy jakiś gwałt zrobili.

Namiestnik dziś mówił o jakimś wypadku powoływaniu wojska dla niebezpieczeństwa rozruchów, ale na miły Bóg, Excellencyo! proszę powiedzieć naprzód, gdzie były te rozruhy?

W Bochni przecież było 3000 ludu i ten lud szedł z pieśnią nabożną na ustach, więc pocóż tam było tych dwu batalionów strzelców i tych ułanów? (Głos: a Rzeszów?) W Rzeszowie przecież żadnemu stańczykowi, ani jego fagasowi, nie się stało.

Można gadać rozmaite rzeczy, ale naszych ludzi bywa tysiące na zgromadzeniach a żadnego gwałtu nie zrobili.

Jakby to się działo w Wiedniu, co so-

bie pozwalają młodziki, komisarze robić u nas na zgromadzeniach, toby przecież im tam kości połamali.

Marszałek: Zwracam uwagę Szanownego posła, że wedle regulaminu winien Szanowny poseł mówić do Marszałka a nie do p. Namiestnika, albo do poszczególnych osobistości.

P. Stojałowski: To się czasem człowiek tak zapomni.

Marszałek: Dlatego też jest na to Marszałek, aby posłom to przypominał.

Stojałowski: Ja wdzięczny jestem za przestrożę i już kończę. Przypomnę tylko Szanownej większości słowa waszego własnego poety. Powiedział Krasiński: Zmartwychwstaje się z pod gromu, nie zmartwychwstaje się z pod sromu. Jeśli obecnie pisały wasze dzienniki że pogrom padł na ludowe stronictwa, to my całkiem spokojnie możemy powiedzieć: zmartwychwstaje się z pod gromu. Ale jeżeli, Panowie to wszystko się działo, cośmy wam tu przytoczyli, i co ja przytoczyłem, a co w żadnym kraju koronnym austriackim nie zrobiłby żaden niemiecki urzędnik, to ja wtedy powiem, że to jest srom, i ten srom na tych spada, którzy się tych rzeczy dopuścili, a z pod sromu się nie zmartwychwstaje. Skończyłem. (Brawa i oklaski).

Marszałek: Głos ma JE. p. Namiestnik.

JE. p. Namiestnik: Szanowni Panowie! Wprawdzie już dziś powiedziałem kilka słów ogólnych o sprawach wyborów, ale uważam za swój obowiązek i teraz zabrać głos. Wobec tego, że chodzi o prowizoryum budżetowe i wolno mówić o wszystkim a więc i o świeżo dokonanych wyborach, uaturalną jest rzeczą, że, ci których rezultat wyborów tak żywo obchodzi, mówią o tej sprawie i że to jest podstawą całej dyskusji.

Trudno mi wchodzić tu w szczegóły, bo mowcy, którzy tu głos zabierali, przygotowali się do mów dokładnie i zebrali pewien materiał, choćby to były tylko artykuły dziennikarskie, podczas gdy ja materiału do odpowiedzi na fakta, na razie nie mam pod ręką bo nie wiedziałem o jakich faktach będzie mowa. Co do wszystkich jednak faktów zasiągnę informacji.

Z tych Panów, którzy zabierali głos, tj. pp. Wójcik, Stojałowski i Okuniewski, jeden p. Okuniewski przyznaje, że zachował w swoim przemówieniu stosunkowo pewną miarę. Niektóre jego uwagi podzielał w zupełności.

Podzielał jego zapatrywanie, że wybory powinny się odbywać całkiem legalnie, że dzień praw wyborów powinien być dokładnie

ogłoszony, że należy czekać tak długo z zamknięciem głosowania, aż wszyscy wyborcy, którzy chcą wziąć udział w głosowaniu, oddadzą swe głosy. Ale ja też dążyłem do tego, aby tak wszędzie było i mogę Panów zapewnić, że tak było z bardzo nielicznymi wyjątkami wszędzie. Zarzuty polegają w niektórych miejscach na tem, że może nie wszędzie dokładnie wszyscy wyborcy spostrzegli ogłoszenia. Panowie wiecie, że na wsi nie każdy umie czytać, nie każdy patrzy codzień w gminie na ogłoszenia t. t. d.

Tak samo ma się rzecz z podnoszeniem zarzutów w opozycyjnych dziennikach, że gdzieś tam wyborcy zamknięto, gdy jeszcze znaczna ilość wyborców, głosów swych nie oddała. Wiem o poszczególnych wypadkach, gdzie wybory trwały o wiele dłużej niż było preliminowane a nadto komisarze wyborczy jeszcze po upływie dłuższego czasu szukali, czy nie ma jeszcze gdzie kogo około lokalu wyborczego, ktoby chciał głosować i dopiero wtedy wybory zamknięto. Tymczasem dopiero w jakie dwie, lub trzy godziny potem znaleźli się jeszcze ludzie, którzy chcieli głosować i którzy znajdowali, że nie powinno się było wyborów zamknąć przedtem, nim się oni zgłoszą. Gdyby tak postępowano i gdyby na takich wyborców, którzy mogą chcieć głosować, lecz nie zgłaszają się wczas, trzeba było czekać, to np. wybór we Lwowie musiałby trwać miesiącami.

Zwracam uwagę, że w jednym miejscu n. p. głosowano dwa dni, mimo że prawybyby były ogłoszone tylko na cztery godziny i ten czas byłby wystarczający. Pomimo wszakże dwudniowego trwania prawyborów dostaliśmy okropnie alarmujący telegram, że jeszcze mnóstwo wyborców chciało głosować, tylko im nie dano. Bardzo często były wybory ogłoszone na dłuższy przeciąg czasu, a prawidłowo się odbyły, tylko ktoś czegoś nie zauważył lub źle zrozumiał i zaraz wystosował telegram lub korespondentkę do Diła lub innego dziennika, z czego powstała wersja, że jest nadużycie, gdy tymczasem można się łatwo przekonać, że było tylko nieporozumienie, ale nie było nadużycia.

Otóż gdzie były pod tym względem jakieś pewne usterki, tam istotnie, skoro się o tem dowiedziałem z żądaniem natychmiast wyjaśnienia całej sprawy i w dość znacznej ilości wypadków, mogę je zacytować, zostały wybory unieważnione i napowrót iak najciślej przeprowadzone. Ale właśnie w niektórych takich wypadkach dostałem znowu telegram, że jest nadużycie, bo poprzednie prawybyby były legalne, więc nie wiedzieć dlaczego je starosta unieważnił.

Są istotnie takie wypadki, że z jednej i drugiej strony były zarzuty, że były nadu-

życia podczas gdy, jeśli już były nadużycia, to mogłyby być tylko na niekorzyść jednej strony, ale nie obydwóch. Może być p. Okuniewski przekonany, że ja jak najbardziej seryo brałem to rzeczy i dążyłem do utrzymania ścisłej legalności wyborów i mam przekonanie, że choć byłem chory, w czasie przeprowadzenia prawyborów, to jednak niczego w tym względzie w urzędowaniu mem nie zaniedbałem.

Nie mam żadnego złego ducha, ani janusowego lica, jak się poseł Okuniewski wyraził, tylko mam przekonanie, że tu i ówdzie, nawet przy najlepszych chęciach, usterki i zaniedbania mogą się znaleźć,

Jeżeli poseł Okuniewski zarzuca, że gdy głosowano na jakiego Bazyluka, i rozmaicie jego nazwisko podawano, niesłusznie jakieś głosy unieważniono, to ja nie mogę wchodzić w kwestye etymologii i sposobu pisania każdego wyborcy, i za to odpowiedzialności przyjąć nie mogę.

A teraz muszę się zająć trochę innymi oponentami, t. j. p. Wójcikiem i p. Stojałowskim. Otóż co do p. Wójcika muszę skonstatować, że sposób wystąpienia jego świadczy, iż niepomysławy dla niego wynik wyborów wprowadził go w bardzo zły humor. P. Wójcik przytoczył znaczną ilość wypadków, które nazwał nadużyciami wyborczemi i przytoczył je jako rzecz zupełnie niezawodną. Przeczytał je z dzienników, z Kurjera, po części z Naprzodu a z tego samego źródła cytował wypadki i odczytywał daty p. Stojałowski. Źródło jedno i to samo. Nie wiem o ile to źródło zasługuje na bezwzględną wiarę, ale mam to przekonanie, że fakta były tam w części niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy, w części zaś niesłychanie przesadzone. Szczególnie jeden z korespondentów Kurjera, który także kandydował z równie niefortunnym wynikiem, jak poseł Wójcik, w bardzo wielu wypadkach przedstawił rzecz przesadnie i niezgodnie z prawdą. O ile wszystkie fakta cytowane przez p. Wójcika zgodne są z prawdą, a o ile nie, tego odrazu powiedzieć nie mogę. Muszę wszakże podnieść, że względem tego co zaszło między mną a moimi podwładnymi urzędnikami t. j. starostami, oraz między mną a p. ministrem prezydentem dr. Körberem, rewelacye p. Wójcika nieco mijają się z prawdą. (Wesołość).

P. Wójcik opowiadał o jakimś zwołaniu wszystkich starostów do Lwowa na jeden dzień, na ogólną konferencyę starostów ze mną, na której ułożono cały plan kampanii wyborczej. Byłem wówczas chory, — leżałem w łóżku. Wyobrażcie sobie Panowie sytuacyę: 78 starostów przyjechało do Namiestnictwa, układało ze mną plan kampanii wyborczej!

(P. Wójcik: Dlaczego tego nie zaprzeczono?) Ale tej konferencji nie było i cała rzecz jest nieprawdziwą.

Jeszcze mniej doprawdy podobnem jest to, co się dziać miało między mną a prezydentem ministrów i ministrem spraw wewnętrznych p. Dr. Körberem. P. Wójcik powiedział, że pojechałem do Wiednia, tam rozmówiłem się z p. Körberem i dostałem carte blanche na wszystko, co do przeprowadzenia wyborów nawet na wszystkie nadużycia, a p. prezydent ministrów zgodził się na to, bo zagroziłem dymisią.

Proszę szanownych pp., gdybym ja był ministrem spraw wewnętrznych i przyjechał do mnie namiestnik któregośkolwiek kraju i powiedział mi coś podobnego i zagroził mi podaniem się o dymisyę, gdybym mu nie pozwolił na popełnienie nadużyć to podałbym mu arkusz papieru i polecił napisać dymisyę jak najprędzej (wesołość), ba właściwie powinienbym oddać sprawę sądowi karnemu. (Brawa). Najrozmaitsze dalej podniósł p. Wójcik nadużycia, mówił specjalnie o rozmaitych zarzutach przeciw wolności zgromadzeń.

Wiadomo że w czasie wyborów zgromadzać się wyborcom wolno bez zezwolenia władzy. Lecz i ta wolność zgromadzeń nie jest bez wszelkich granic, nie odnosi się do zgromadzeń pod gołym niebem, nie wolno się zgromadzać wszystkim ludziom bez wyjątku, lecz tylko wyborcom a więc nie są dozwolone zgromadzenia, jak to bywało często z udziałem kobiet. Takiego rodzaju zgromadzenia odbywały się niestety bardzo często; a to już nie były zgromadzenia wyborców. Bardzo często wydarzała się na zgromadzeniach w czasie kampanii wyborczej, że argumenta słowne nie wystarczały i przechodzono w argumenta czynne. Czy i w tych wypadkach należało utrzymać ściśle zasadę swobody zgromadzeń? Musiało się przecież przeciw bójkom wystąpić w interesie bezpieczeństwa i porządku publicznego.

Zależało mi na tem bardzo wiele i starałem się doprowadzić do tego, żeby przy samym akcie wyborczym panował wszędzie spokój, ład i porządek; że przy wyborze byli żandarmi a gdzieś tam wojsko, tego ja się wcale nie wstydzę (Brawo), ponieważ to było koniecznie potrzebnem dla utrzymania porządku i powagi samego aktu wyborczego.

Jeżeli tu powiedziano, że ze strony opozycyjnej nie było terroryzmu ani gróźb nie wykonano. — szczególnie się na to powoływał p. Stojalowski, który mówił, że ów terroryzm to jest jakaś baśń, i tylko moralnymi wpływami starano się przeszkodzić, to ja muszę temu zaprzeczyć. Każdemu z Panów, kto

zechce się poinformować, mogą bardzo szczegółowymi datami służyć, gdzie i czem grożono. A nie grożono wcale jakimiś platonicznymi strachami, ale realnymi kijami lub batami (Brawa) a nawet podpaleniem i krwią. (Głosy: Tak jest!) W szczególności wchodzić nie chcę, ale pozwólcie Panowie, że jako ilustrację jeden plakat zacytuję. Nie powiem, gdzie był przyklepany, w jakim okręgu wyborczym, ale stwierdzam że plakat ten jest zupełnie autentyczny a zgodność kopii jest stwierdzona w pewnym sądzie obwodowym, i nie ulega najmniejszej wątpliwości. Takich egzemplarzy, tego plakatu było dużo i zostały usunięte. Cała rzecz brzmi w ten sposób: Jest wstęp; a potem czytamy: „Słuchajcie wyborcy, któryby z was ważył się głosować na Pana będzie podpalony, gdyby dostał pieniądze od Pana ażeby się odbudował, będzie podpalony drugi i trzeci raz a nawet zabity“.

Tego rodzaju plakaty były ogłaszane. Nie mówię, że to idzie na rachunek tego lub owego kandydata ale wobec takiego rodzaju gróźb musiano bronić tych, którzy chcą swoje prawo wyborcze wykonać i swą opinię wyrazić, musiano bronić ich przeciwko niebezpieczeństwom mienia i życia. To się samo przez się rozumie. Dlatego ci, którzy mieli głosować, powinni byli być oddzieleni od agitatorów. Do tego się dążyło; w tem niema najmniejszego nadużycia. Jeżeli p. Wójcik powiedział i całkiem wyraźnie; bo sobie to zanotowałem, że wojsko mordowało, to pytam się; gdzie mordowało? Proszę podać choćby jeden wypadek a jeżeli nie mam odpowiedzi to muszę stwierdzić że p. Wójcik nieprawdę powiedział. Muszę to skonstatować tutaj, że wojsko nigdzie i nigdy nie mordowało. Zachowanie się wojska było najzupełniej obiektywne nie było też, co utrzymuje p. Wójcik, najmniejszej prowokacji, chyba że ktoś uważa, że utrzymanie porządku i ładu jest prowokacją. (Brawo).

Co do sprawy samego p. Wójcika, co do zajścia, które nastąpiło w Wieliczce a dotyczyło się jego osoby, to pod tym względem nie została mi ta sprawa jeszcze szczegółowo przedstawiona. Mogę wskazać tę jedną rzecz skonstatować, że sposób agitowania ze strony p. Wójcika był niezmiernie gwałtowny i czynny, połączony z wyrwaniem kartek. Wobec tego. starosta który należy do bardzo spokojnych ludzi, dążył do tego, ażeby utrzymać jakiś ład, choć oczywiście nie mogę ocenić czy zarządzenie było koniecznem. Co do p. Wójcika nie wiem też, o ile on uważał się za aresztowanego, bo nie wiem czy był formalnie aresztowany, czy też starosta zachęcił go tylko stanowczo do tego, żeby zachowywał się spokojnie. Nie znam słów, jakich użył,

starosta wobec p. Wójcika. W każdym razie fakt był zawiniony tem, że p. Wójcik nie chciał się zastosować do zarządzeń w interesie utrzymania porządku i spokoju w czasie aktu wyborczego.

Co do kwestyi nietykalności poselskiej jest p. Wójcik mojem zdaniem w błędzie. P. Wójcik jako poseł jest nietykalny z chwilą jak jest sesya a sesya sejmu była dopiero nazajutrz a nie w tym dniu.

§. 2. ustawy z 3 października 1861 r. mówi: o nietykalności „während der Dauer der Session“. Co zdaniem mojem należy odnieść (czyta po niemiecku) dopiero do dnia w którym sesya się rozpoczyna.

W owym dniu zatem p. Wójcik nietykalnym nie był, bo sejm był poprzednio zamknięty, a o początku sesyi nie rozstrzyga zdaniem mojem dzień ogłoszenia patentu zwołującego Sejm, tylko rozstrzyga ten dzień na który jest zwołany, wtedy bowiem dopiero sesya rzeczywiście się rozpoczyna.

Chciałbym parę rzeczy podnieść jeszcze z przemówienia p. Stojałowskiego.

Po dłuższej polemice przeciwko przykazaniu siódmemu, o ile się odnosi do lasów (wesołość) przyszedł do kwestyi wyborczej i obszernie bardzo i namiętnie mówił przy częstem cytowaniu tych samych źródeł co p. Wójcik. Nie potrzebuję więc tych samych rzeczy powtarzać. Mówił specyalnie o wyborach w Łańcucie i o wyborach w Nisku. O ile jego daty są prawdziwe, jakiego byli usposobienia wyborcy przed wyborem nie wiem, mam wszakże relacyę, że p. Stojałowski wcale nie miał tylu zwolenników bądź to w Łańcucie, bądź to w Nisku między wyborcami jak to sobie obliczał. O ile wyrzucano kartki w czasie wyboru na miejscu nie wiem, będzie to stwierdzonem. Wiem wszakże, że była bardzo silna agitacya przy tym wyborze ze strony tych, którzy z rządem nie wspólnego nie mają i że właśnie z tej strony używano owych środków nielegalnych o których mówił p. Stojałowski.

Co do kwestyi owych 20 głosów, które zostały unieważnione podobno dlatego, że były stampilowane, nie chcę tu rozstrzygać czy unieważnienie jest uzasadnione, czy nie, jest to kwestyą ściśle prawniczą. Zapewniam wszakże, że absolutna większość głosów jest po stronie przeciwnej ks. Stojałowskiemu, gdyby się nawet doliczyło mu owe głosy. Wszystkie sprawy w których ma zachodzić wykroczenie przeciw ustawie karnej, o których p. Stojałowski zresztą tu wspominał, w szczególności owe pobicie ludzi w Nisku, może podać do wiadomości prokuratorowi i sądu; jeżeli w Nisku pobił się jeden wyborca z drugim to jest rzeczą sądu

tę rzecz rozpatrzyć i zawyroковать. Niestety nie w jednym wypadku to się stało. Zaszły niektóre wypadki ciężkiego niestety pobicia a ci, którzy się tych karygodnych czynów dopuścili wcale nie należą do stronników rządu lub przeciwników p. Stojałowskiego, ale właśnie przeciwnie. O faktach tych nie chcę tu bliżej wspominać, będzie do tego jeszcze inna sposobność.

Zbliżając się do końca muszę skonstatować to, że z mojej strony starałem się zrobić co tylko można było, żeby wybory odbyły się legalnie, spokojnie z utrzymaniem porządku, ładu i ogólnego bezpieczeństwa i że z bardzo nielicznymi wyjątkami tak się stało.

Proszę panów wszakże nie zapominać, nasze ciała wyborcze są trudne, gdyż z jednej strony ma się do czynienia z namiętnością z drugiej zaś często z brakiem zrozumienia rzeczy i dokładną znajomością ustaw. Te okoliczności utrudniają przeprowadzenie wyborów w ten sposób, jak się to dzieje w krajach najbardziej cywilizowanych, na zachodzie.

Mam przekonanie, że w danych warunkach, to się zrobiło, co zrobić można było. Jeżeli tu i ówczcie był błąd, był nawet czyn karygodny to bądźcie panowie przekonani że będę dążył do tego, żeby złe usunąć, wyświecić a jeżeli są winni ukarać ich. Ale nie mówcie panowie, że są winni urzędnicy, nie mówcie, że winni są starostowie, że winna cała administracya, ponieważ przedewszystkiem zawinili agitatorzy, roznamiętniający ludność, zawinili w szczególności ci, którzy nieuzasadnione obecnie podnoszą skargi a zwalając na innych winę, utrzymują, że sami są niewinnymi barankami, (Brawa). Ja z mej strony dodaję, że przedewszystkiem lepiej by było, ażeby się sami w piersi uderzyli. Skończyłem.

Marszałek. Do głosu zapisani są jeszcze p. p. Stadnicki, Wojciech hr. Dzieduszycki, Cieński i Romanowicz.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

P. Rotter. Proszę głos.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty, dyskusya zamknięta.

P. ks. Stojałowski. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Marszałek. Głos ma p. Stadnicki.

P. hr. Stadnicki. Wysoki Sejmie! Faktem jest uświęconym prawem zwyczajowem we wszystkich parlamentach a również i w naszym Sejmie, że przy dyskusyi budżetowej, jak i przy dyskusyi nad prowizoryum budżetowem mówi się o wszystkich, dozwoloną jest dyskusya obszerna, choć niestety prawdziwej dysku-

syi budżetowej zupełnie prawie nie ma. Ja w tym wypadku pójdę także niestety tą drogą, choć się z tą formą dyskusyi nie zgadzam, choć nie chcę zupełnie polemizować z mowcami, którzy przedemną w tej sprawie przemawiali.

Chcę tylko odpowiedzieć jednemu mowcy, który przy sposobności innego przedmiotu mówił o mnie. Ponieważ niektórych szczegółów jego mowy wówczas nie słyszałem i ponieważ z powodu zamknięcia dyskusyi wówczas odpowiedzieć nie mogłem, chcę to uczynić teraz. Mam na myśli p. Stojałowskiego i mowę jego przy sposobności przedłożenia sprawozdania Wydziału krajowego o pomocy dla ludności okolic dotkniętych klęskami elementarnymi.

P. Stojałowski nadzwyczaj gorąco zajął się mojem przemówieniem, cytował z niego ustępy i badzo często, jak to jest jego zwyczajem włożył w moje usta fakta i słowa, których zupełnie nie miałem w intencji a ponieważ pragnę być zrozumianym należycie, przeto muszę niejedno sprostować.

Przedewszystkiem wyrzekam się złego ducha i wszelkich z nim styczności, wyrzekam się sposobu dyskusyi i polemiki używanej przez p. Stojałowskiego (Wesołość). P. Stojałowski nazwał mnie opozycjonistą.

Ja nim jestem wtenczas, jeżeli z czemś się nie zgadzam, wówczas moje zdanie szczerze i dobitnie wypowiadam.

Co do przekonań moich byłem, jestem i zostanę konserwatystą, ale zdaje mi się że w wielki ambaras wprowadziłbym p. Stojałowskiego, gdybym go się zapytał, jakie on przekonania przedstawia i jakimi się kieruje. Ja mam to wrażenie, które odniosłem od czasu, gdy miałem sposobność kilkaset razy słyszeć i jego przemówienia i jego działalności, że przekonania jego zależą od okoliczności, że zależą od celu do którego w danej chwili dąży. (Brawo).

Wspominał p. Stojałowski o wydrukowaniu mego przemówienia w jego dzienniczku.

Słyszałem, że praktykuje się to we Francyi n. p. że się sławne mowy drukuje w dziennikach i w świat puszcza. Przypuszczam, że p. Stojałowski wydrukowaniem mojej mowy chciałby pozyskać abonentów dla swego dzienniczka. Sądzę, że w ten sposób tego celu nie osiągnie i dlatego szczerze mu odradzam tego, co chce zrobić, t. j. aby puścić w świat to, co powiedziałem.

A teraz przystępuję do tego, co chciałem powiedzieć p. Stojałowskiemu. Chodziło mi o sprostowanie mylnie przedstawionych faktów i mylnie podanej intencji mego prze-

mówienia, któraby mogła wskutek tego pozostać wrażeniem Wysokiej Izby.

Otóż mówiąc i czyniąc pewne krytyki Rządowi w mojem przemówieniu przy klęskach miałem na myśli Rząd centralny we Wiedniu a nie Rząd krajowy i to tutaj wyraźnie zaznaczam, gdyż to było moją intencją. O Rządzie krajowym nie uczyniłem wzmianki, ani też nie miałem intencji czynić krytyki temu Rządowi krajowemu. Następnie wspominałem o naszej delegacji wiedeńskiej i wyraziłem się w ten sposób, że Szanowna delegacja starała się zawsze przeprowadzić żądania Sejmu.

Obecnie z oburzeniem muszę odrzucić te słowa z którymi się zwrócił p. Stojałowski do J.E. p. Jaworskiego, dotychczasowego prezesa Koła polskiego, bo mógłby ktoś myśleć że p. Stojałowski zaczerpnął coś z mego przemówienia.

Konstatuję, że takich intencji mieć nie mogłem, a sądzą, że cały Sejm zdanie moje podzieli, iż p. Jaworski umiał w każdej sprawie i wypadku, jeśli tego potrzeba było hardo stanąć, gdzie należało i życzyłby sobie na przyszłość wypadało, aby jeśli będzie przewodnikiem delegacji, 77 posłów wybieranych z kraju, otoczyło go swą pomocą szczerze a wtedy potrafi dla kraju zrobić, jak najwięcej.

Marszałek. Głos ma p. Wojciech hr. Dzieduszycki.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Słyszałem powody, dla których grono posłów chce odmówić prowizoryum Sejmowi. Sejmowi powiadam a nie komu innemu, nie Rządowi nie Wydziałowi krajowemu, ale Sejmowi, albo lepiej powiedzmy krajowi. Chce zaś odmówić prowizoryum dlatego że niestety zbyt mało mamy czasu do obrad i że pospieszne załatwienie prowizoryum jest obelgą dla Sejmu i skodą dla kraju. Trzeba zatem tę obelgę i szkodę odeprzeć, a krajowi przez to większą nierównie szkodę wyrządzić, bo odmówiwszy prowizoryum narazić nas na jedno z dwojga albo, że nauczyciele nasi i urzędnicy będą bezpłatni albo że szkoły, szpitale krajowe, wszystkie instytucje krajowe przestaną nagle funkcjonować. Nie wiem, czy ludność byłaby wdzięczną ks. Stojałowskiemu gdyby Sejm poszedł za jego głosem i gdyby raptem te ustawy na szkodę — jak on mówi — ludu uchwalone przestały funkcjonować. Nie czynimy ludowi tej krzywdy, żeby mu szkoły, najczęściej na jego prośbę wystawione i kosztem jego utrzymywane zamykano i dzieci narażone były na stratę czasu lub na stratę zarobku w przyszłości. I myślę że lud nie byłby kon- tent po wsiach i miastach, gdyby się nagle okazało, że nie ma szpitali, gdzieby można chorych ubogich leczyć, a chyba obszarnicy po szpitalach się nie leczą! (Wesołość). Do-

myślałem się też, że nie bardzo wdzięcznym byłby lud, gdyby się okazało, że dróg krajowych niema czem naprawiać. Wszak utrzymanie ich jest już nie tylko dla ludu potrzebnem, ale i pożytecznem.

Więc byłby to niefortunny eksperyment, gdybyśmy mieli pójść za wskazówką ks. Stojałowskiego i zrobić jak to dziecko niegrzeczne, które gdy jest karane, oświadcza rodzicom, że obiadu jeść nie będzie.

Trzeba odmówić prowizoryum — posiadają przeciwnicy — aby „ad oculos” pokazywać jakie to krzywdzące ustawy, większość uchwała. Ale wtedy będzie dopiero krzywda i nieszczęście, gdy ustawy działać przestaną.

W ogóle niespodziankę sprawił nam ks. Stojałowski tym razem. Tyle razy oświadczył, że chce moralnymi środkami działać — a nie mogą posądzać go, żeby chciał mówić nieprawdę, tymczasem zaś wszystko co mówił, było najzupełniej niezgodnem z faktami.

Zadziwia mnie także, że p. Okuniewski w kwestyach pewnych ma wyobrażenia nadzwyczaj dziwne, opaczne, ale to musi być wyświecone i powinno.

Obawiam się, że wyświecanie tej rzeczy nie na wiele się przyda, bo te wyjaśnienia nie dojdą do czytelników w tej formie, lecz służyć będą do bałamucenia ludu. Po stronie p. Okuniewskiego zachodzi pomyłka historyczna. Gdy Austria zaciągała długi za wojen nepoleańskich, za powstania węgierskiego, za wojen z Napoleonem III. i Prusami, za rządów skierowanych przeciw nam, względnie ojcom naszym to, czy myśmy winni, że wtedy długi narobiono, i że te długi na kraj nasz nałożono? To były rządy biurokracyi niemieckiej, do których wzdychał ksiądz prałat, a niestety i p. Wójcik mówiąc, że w niej szuka ochrony dla ludu polskiego, bo jakże inaczej nazwać, kiedy mówił ciągle, że lepsi są urzędnicy niemieccy, że nadużycia tylko u nas się dzieją.

Znów eksperyment, który doprowadzi do tego komplementu, który p. Wójcik, jak pójdzie do urzędu usłyszy: „polnische Schweine“ ze strony tych, którzy z radością przypatrują się tym walkom w kraju, i którzy pragną tylko, ażeby Koło polskie, ta delegacya straszna w Wiedniu się nie zesłała. Ten konserwatyzm, na który oni napadają, tyczy się tego, że jesteśmy wierni tradycyi, za którą praojcowie nasi cierpieli i boleli, za którą tyle cierpimy i myśleliśmy, że cała przyszłość nas przekłęta i wszelka nadzieja przyszłości niknie, gdybyśmy zobaczyli, że trzeba apelacyi do obcych od swoich, by obcy nas sądzili, by do wroga się uciekać. Żal przejałby mnie, gdybym nie pamiętał innych mów p. Wójcika, i nie wie-

dział, że w nim dopiero to się budzi co u nas tkwi. Daj Boże, by się obudziło u wszystkich by to uczucie miłości ojczyzny, które jest w naszej krwi i kości, nie dopuściło do słów, które boją, by się obudziły wszystkie warstwy ludu do tego, bo gdy ktoś zaśpiewa budząc namiętność i zawiść, co tylko radość sprawia u wrogów naszych, by wtedy nie słyszeeli tych słów, odrzucili je jak śmiecie godne wzgardy. (Brawa).

Straszne fektą słyszeliśmy o rzekomych nadużyciach wyborczych! Nie są one tak straszne, jak przed laty, pokłosie wypadło biedne. Ale nie mogę wierzyć w prawdziwość zupełną tych faktów, bo inne rzeczy były nieprawdziwe.

Zacznę od owego nałożonego przez nas na kraj ciężaru w formie długów państwowych. Czy my mieli na te długi jaki wpływ, czy mogliśmy powiedzieć że ich nie przyjmujemy? Nawet Węgry zwyciężwszy na całej linii objęli ugodą te długi na siebie. Jest zasadą prawa narodów cywilizowanych, że choć jedno państwo drugie pożre, długi narobione w czasie administracyi tego państwa naród na siebie przyjmuje.

Francya, która tyle razy rządy swoje obaliła, nie wyparła się nigdy długów zrobionych przez poprzednie rządy; nawet dług nieanektowanego kraju, spadał z konieczności na kraj anektujący. O tych rzeczach mówił p. Okuniewski, jakby myślał, że można jakimś votum sejmowem zrzec się tych długów. W to nie może wierzyć p. Okuniewski. Czy może wierzyć p. Stojałowski, że krzywda się stała naszemu ludowi i że my winniśmy, że zniesiono serwilizm i wprowadzono formę wolności zupełnej. Czyż, ponieważ to było połączone ze zniesieniem ładu feudalnego, nie stało się to z niekorzystną obszarńników, przeciw którym zwróconą jest jego przedmowa, ale mimo to na ich wielostronne i wieloletnie żądania, za które bywali karani po więzieniach? Ks. prałat wie że Sejm odparłby żądanie wprowadzenia pańszczyzny z oburzeniem. Dziwna nieznajomość historii coś takiego twierdzić, jak to ks. Stojałowski twierdzi. Trzeba się przypatrzeć tym krajom, gdzie stosunki tego rodzaju istnieją, gdzie każdy będzie paś, gdzie chce, bez ładu i porządku. Znam te kraje, gdzie bydło pasie się wszędzie po wszystkich lasach, tam lasy nie rosną, rzeki wysychają, nikt nie ma pewnej własności, nikt nie może gospodarować. Przy takich basłach gospodarstwo istnieć nie może, i dlatego zniesienie pańszczyzny było najdonioślejszą reformą socyalną.

My winniśmy temu, że wolność lichwy przez jakiś czas istniała? Czy ksiądz nie wie o tem, że to były wyobrażenia, które okazały

się fałszywe, wyobrażenia demokratycznych posłów w całej Europie, że lichwa się zmniejsza, gdy prawa o wysokości stopy procentowej zniosą, że wówczas nie mieliśmy siły, by oprzeć się prawu temu.

Uchwalono to, a gdybyśmy się byli sprzeciali, to przeciwnicy byłiby tak samo nam straszny obskurantyzm zarzucili. Potem, kto pierwszy w tem państwie i w Europie zaczął walczyć za wprowadzeniem napowrót prawa o lichwie? Czyż nie tej naszej większości podziękować za to należy?

Zapewne wszystkiego u nas nie ma; jak się wraca z kantami szwajcarskiego do powiatu galicyjskiego, to widzi się, że tam wszystkie instytucje kwitną, że tam dzieci wszystkie mają buty. Stwierdzam, że jest tych dzieci u nas chodzących do szkoły dziś więcej, jak przed 30 laty. Ale czem więcej się będzie robiło dla ludu, tem większe podatki będą na kraju ciążyły.

Nęda jest. To nie ks. Stojałowski odkrył, że naszym zadaniem jest walczyć, ażeby jej nie było. Wiemy o tem oddawna, ale jeżeli Panowie chcecie, żebyśmy walczyli ze skutkiem już nie dla fantastycznych żądań takich, jak żądanie zrzucenia ciężaru długu państwowego z kraju naszego, ale dla żądań rzeczywistych, jeżeli mamy doprowadzić do tego, ażeby komunikacje w naszym kraju były odpowiednie, ażeby taryfy kolejowe nie były wprost nam wrogie tak, jak są, ażeby handlowi naszemu nie kładziono na każdym kroku przeszkód, ażeby wyrósł przemysł, bez którego nie dźwignie się rolnictwo i bez którego tak liczna ludność nie znajdzie zarobku odpowiedniego, to musimy z tymi, którzy temu są nieprzychylni, walczyć. A tymi nieprzychylnymi są ci, którzy przyklaskują zawsze takim mówcom, jak ks. Stojałowski, p. Wójcik i inni, ile razy ci odezwą się w parlamencie przeciw Kołu polskiemu, którzy nie chcą, ażeby kraj nasz się dźwignął, bo boją się, ażeby nie utraciły chwilowo ich fabryki, którzy są zaślepieni, w brew własnemu interesowi, bo tak są zaciętrzewieni na nas, że gdy najślusniejszą rzecz zdobędziemy dla Galicyi, to uważają to za okropny „Geschenk“, za darowiznę dla Galicyi. A jakże mamy z tymi zaciętrzewinymi walczyć, kiedy wiemy, że mamy przeciw sobie opozycję, której celem jest, ażeby nas obalić, (Głosy: Tak jest) kiedyśmy doświadczyli, że nigdy w niczem pomocy nie mamy u tej opozycji, u tych, którzy krzyki roznoszą na nas po ludzie, którzy wtenczas, gdy staniemy stanowczo, łączą się z nieprzyjaciółmi kraju i systematycznie chcą zgubić to jedyne narzędzie, zapomocą którego możemy coś dla kraju wywalczyć solidarność naszą w Wiedniu.

(JE. p. Abrahamowicz: Tak jest).

Okrzykują tę solidarność zbrodnią, bo oczywiście wtedy dla kraju wiele zdobędziemy, gdy nas będzie 12 kółek zwalczających się bezczeszczących się wzajem w parlamencie i gdy Niemcy ze wzgardą będą mówić o nas tem porównaniem zoologicznem, o którym już mówiłem. Do tego dążyć oto ideał tego, który chce się wyłącznie przyjacielem ludu nazywać w całym kraju.

Choć więc ci ludzie wypierają się tego, to czynem i wywlekaniem wszystkiego, co jest prawdą i nieprawdą, i tylko tego, co jest złem przed trybunał obcy, dowodzą, że chcą tylko, byśmy byli bezsilnymi i by się wskutek tego nęda w kraju wzmagala, (Brawa.)

Ale dla siebie — dla nich — solidarność wielka! Solidarność jest zbrodnią, kiedy chodzi o obronę prawa narodów, o obronę świętych tradycji, o gotowanie lepszej przyszłości przez mozolne życie przy wyrzeczeniu się wszystkich wygod indywidualnych a śmiałem wypowiadaniu zdania swego, wtenczas solidarność jest zbrodnią, ale gdy chodzi o jakąś rzecz kosmo-polityczną, czy też nie mającą nic do czynienia z polskością, wtenczas solidarność jest konieczną i wtenczas krzyk! Jak agitator w szopie albo w stodole przemawia przed ludem itd., to jest uprawione moralne działanie, jak ksiądz na Rusi odbiera w cerkwi świece tym, którzy głosowali wedle swego przekonania, to dozwolone działanie; ale jak ksiądz inny przestrzeże, żeby agitatorowi nie wierzono, to to nadużycie władzy duchownej! (Brawa.) Wolność słowa!

Ciekawa jest wolność. Jeżeli kto wydrukuje coś podobnego do mów, któreśmy słyszeli, a co podług pojęć prawniczych w Anglii lub Francji uważanoby za podżeganie do wcale nieprawnych czynności, jeżeli ktoś do gwałtu wprost nawawia, jeżeli oszczerstwa najsroższe miota w dzienniku, nienależącym do tej „obrzydlivej“ partii polskiej, tylko innej, a ktoś położy na tem rękę, to to jest zbrodnia!! Ale cnotą obywatelską jest niedopuszczanie zgromadzenia, na którym ktoś, nienależący do „oświecicieli“ ludu, chce temu ludowi coś powiedzieć. (Głosy: Tak jest!)

Gdybym ja zebrał zgromadzenie i chciał ludowi coś powiedzieć, to wtargnęłyby „towarzysze“ do sali i byłoby jeszcze bardzo dobrze, gdybym uszedł z całą skórą. To jest pojęcie wolności, które dochodzi już do takiego rozkwitu, że gdy jedni „towarzysze“ zwołują zgromadzenie, to inna grupa ich rozpędzi i narady te przybierają coraz bardziej choreograficzny charakter, coraz bardziej wygląda tam, jak w cyrku, a nie na zgromadze-

niu poważnem. Wolność polega na tem: mnie wolno wszystko, a tobie zasię!

(JE. p. Aarahamozicz: Tak jest! Oklaski.)

Wolność publiczna myśli! Wszak mieliśmy świetną jej ilustrację. Niestety wolno w teatrze grać rzeczy, nieraz bardzo nieprzyzwoite, nawet przeciw religii zwrócone, może nietyle w naszym kraju, chociaż i to się trafia, ale gdy się ktoś odważy dać sztukę, w której na śmieszność chciano wystawić panów socjalistów, to tego nie wolno, to zbrodnia. Wolno socyalistom nie dopuszczać do tego, ażeby ich publicznie krytykowano, innym wara! (Głosy: Tak jest!)

Taksamo dzieje się z nadużyciami. Teroryzmu po jednej stronie niema, tylko po drugiej jest teroryzm. Podniesiono, że tam jakiś urzędnik miał powiedzieć: „Jeżeli będziesz agitował, to pójdziesz za to do aresztu!“ ale nie dodał świadek, jaką ilustrację do tej agitacji dał ów urzędnik, bo wątpię, żeby starosta groził aresztem tylko za agitację. Wszak już P. Namiestnik mówił, jakie plakaty, jakie groźby były, a wszyscy ilu nas tu jest, wiemy dokładnie i na pewne, że grożono wyborcom podpaleniem i innymi sposobami tak, że każdy z nas miał do czynienia z wyborcami, którzy przepraszaali, iż nie śmia iść do głosowania, bo im życie miłe. (Głosy: Tak jest!)

A na groźbach nie poprzestawano. Nie wiem, co to był za obrzęd religijny, że krzyżkami białą kredą prawie w całym kraju znaczyło pewne stronnictwo plecy wyborców, ale może przez zabobon wyborcom tłumaczono, że jeżeli będą głosowali nie po myśli tego stronnictwa, to zostaną obici,

I już w tych kilku dniach od czasu dokonania wyborów zebrałem wiązanek faktów bardzo ciekawych. I tak wiem, że w Stanisławowie agitatora ze strony p. Walewskiego napadła zgraja agitatorów przeciwnej strony, ażeby go obić, ale go obroniono. Wiem, że natomiast nie udała się obrona sekretarza Rady powiatowej w Buczaczu, na którego przy rogatce rzucano jakimś ostrym narzędziem; na szczęście zimowa pora uratowała go, bo narzędzie podarło mu tylko odzież, w lecie byłoby gorzej!

W Chorostkowie oficjalistę hr. Siemieńskiego podobnież obito za wyborczą działalność obywatelską. Wiem, że tam, gdzie kandydował p. Okuniewski, systematycznie walono mury tym, którzy chcieli inaczej głosować, że wpadano do ich mieszkań, że im wyjmowano okna i tym podobne przyjemności robiono. A teraz coraz smutniejsze rzeczy: Wiem, że w Sanoku w pobliżu starostwa w ulicy bocznej bito pewnego gospodarza,

starca sędziwego, i dostał aż do 60 kijów, a drugiemu, wójtowi, wyliczono 100 kijów za to, że nie głosował na t. zw. ludowych opozycjonistów. (Głos z ławy posłów ludowych: Nieprawda!)

Fakty te słyszałem, nazwiska świadków słyszałem. Taksamo znam świadków, którzy twierdzą, że p. Daszyński w Krakowie na zgromadzeniu odgrażał się, że jeżeli starosta Starzyński będzie tak — (co się nazywa uciskiem) — bronił porządku i nie dopuszczał do takich „przekonywujących“ argumentów, to z nim się stanie coś bardzo złego, i dopuścił się aż groźby. To wiem. I to słyszałem narescie od zwolenników posła, który nie przeszedł, narzekania, że Rząd unieważniał głosy, które padały na tego właśnie kandydata. Słyszałem też inne narzekania, — nie chcę bawić się w rekryminacje, ale muszę stwierdzić narzekania na to, że wyrok na bardzo potężnego przewodcę socyalistów, który zapadł prawnie, zasystowano rozporządzeniem władzy w sposób, przez prawo niedozwolony, dlatego, — że jemu wszystko wolno. Chciałbym widzieć, żeby który z nas to zrobił — z nas, którzy lud „uciskamy“ i gdyby my byli zasądzeni przed wyborami — co by się z nami stało?! (Brawa i oklaski.)

Marszałek. Głos ma p. Cieński.

P. Cieński: Nie chciałem zabierać głosu, ale myślę sprostować te fakty, które p. Okuniewski podał jako autentyczne. Oto powiedział, że kartki do komisji wyborczej przyjmowano i uznawano ważnemi tylko te, które były przez starostwo wydawane. Otóż byłem przewodniczącym przy wyborach w kurii V, i IV. i byłem przy skrutynium. Przyjmowano kartki, jakie kto podał, tak starościńskie, jak i inne. Podniósł tu też p. Okuniewski fakt, że jednemu z wyborców odebrano kartę legitymacyjną, a starostwo nie chciało mu jej później wydać. Żałuję, że p. Okuniewskiego niema w Izbie, ażeby mu mógł powiedzieć, że jeśli ktoby powinien się na to żalić, to tylko my, bo wiem z pewnością, że odebrano tę kartę wyborcy, który był po naszej stronie, a zatem sprawy tej nie powinien był p. Okuniewski poruszać.

Marszałek: Głos ma p. Romanowicz.

P. Romanowicz: Zapisalem się do głosu w chwili, kiedy JE. p. Namiestnik tłumaczył ustawę o nietykalności poselskiej w sposób, który ja wedle mego zdania ścieśnia, w sposób, przeciwko któremu ja z mego stanowiska protestować muszę. Na poparcie mego twierdzenia, które wydaje się bardzo śmiałem wobec tak znakomitego prawnika, jak JE. p. namiestnik, powołać się mogę na wyrok tak bardzo poważnego trybunału, jak apelacyjny krakowski, odnoszący się do mo-

jej osoby. Przed laty nie pamiętam ilu za jakieś przekroczenie prasowe, za niewydrukowanie sprostowania, czy coś takiego, zostałem w kilka dni po zwołaniu sesji sejmowej a przed jej faktycznem rozpoczęciem pociągnięty do odpowiedzialności. Zastrzegłem nietykalność, sędzia jednak pierwszy nie przychylił się do tego, przeprowadził rozprawę i skazał mię na 5 zł. kary. Wniosłem zażalenie do Trybunału apelacyjnego, w którym znowu zastrzegłem nietykalność i trybunał apelacyjny, gdzie zasiadają mężowie bardzo poważni, orzekł, że nietykalność rozpoczyna się z dniem zwołania sesji. Nie wchodzę tutaj w dosłowną interpretację tego wyrazu: „die Dauer der Session“ — zdaje mi się jednak, że cała ustawa o nietykalności poselskiej byłaby chybiona, gdybyśmy interpretowali tak, jak J.E. p. namiestnik. Ustawy tej bowiem celem jest ustrzedz posłów sejmowych od tego, ażeby którykolwiek z członków Sejmu przez taką lub owaką samowolę był w wykonaniu swych funkcji sejmowych przeszkodzony. Mogłoby się przy takiej interpretacji zdarzyć, że poseł na dzień przed otwarciem sejmku mógłby być niesłusznie aresztowany i musiałby przechodzić całą procedurę ze strony sejmku uchwalenia, czy nietykalność ma być zniesiona, czy nie. Powołując się na orzeczenie trybunału apelacyjnego krakowskiego, powołując się na to, że o ile wiem, inne trybunały w Austrii tak nietykalność tłómaczą: powołując się na całą ustawę, ośmielał się zastrzedz przeciw tłómaczeniu J.E. p. Namiestnika i wypowiedzieć zdanie, że nietykalność poselska zaczyna się z dniem, jak wyszedł patent cesarski zwołujący Radę państwa, respective Sejm.

Proszę jeszcze to wziąć pod uwagę, że dotąd żadnej wątpliwości nikt nie poddawał nietykalności, jeśli sesja jest przerwana; choćby niewiedzieć jak długo przerwa trwała, nietykalność obowiązuje. Wobec tego uważam to co się stało z p. Wójcikiem jako gwałt popełniony na osobie posła, jako złamanie praw poselskich i bardzo mi przykro, że nie było mi danej sposobności, ażebym mógł przeciw temu złamaniu nietykalności poselskiej zaprotestować! Przynajmniej, o ile to w mojej mocy, muszę przeciw temu protest założyć i wyrazić oburzenie, że się znalazł starosta, który w chwili, kiedy sejm został zwołany, ośmielił się aresztować posła, a ten poseł nie zawinił nic, tylko sprzeciwił się jakiemuś zdaniu owego starosty. Nie wchodzę, czy areszt trwał godzinę, czy 2, z chwilą aresztowania sejmowe prawa zostały zgwałcone i złamane. (Głosy: Tak jest!)

Chciałem na tem poprzestać, ale bardzo krótko winienem na 2 ustępy p. Dzieduszyckiego Wojciecha dać pewną nie powiem od-

powieć, bo nie będę z nim w sprzeczności, ale do jego uwag pewne moje dołączę uwagi. Mówił o solidarności Koła polskiego jako najwyższem palladium naszych interesów w Wiedniu. I ja Wys. Sejmie, i moi najbliżsi przyjaciele polityczni byliśmy tylekrotnie fałszywie pomawiani o to, że idziemy na rozbijanie solidarności koła polskiego; musimy oświadczyć tutaj w tem miejscu tak bardzo poważnem a więc w sposób dla nas obowiązujący, że myśmy nieprzyjaciółmi solidarności Koła polskiego nie byli nigdy i nie jesteśmy. Muszę oświadczyć, że wszystkie w tym kierunku przeciw nam podniesione zarzuty nie były oparte na żadnych faktycznych podstawach. Muszę oświadczyć, że usiłowania nasze skierowane były, są i będą ku temu, ażeby solidarność wzmocnić nie przez to, że się ją wzmocni w statucie Koła przymusem, ale przez to, że odpowiednimi reformami statut Koła w tym kierunku poprawi, w którym bez uszkodzenia celu, interesów, zadania tej solidarności uczynić to można. Takimi reformami w statucie i reformą, zmianą w postępowaniu większości koła — tę solidarność uczynimy dobrowolną, ochoczą, szczerą, gotową do każdej ofiary. Taka solidarność jest daleko lepszą, aniżeli przymus, kaganiec i paragrafy.

(P. ks. Stojałowski: I bagoety!)

Druga uwaga szan. p. Dzieduszyckiego, do której także słówko dorzucić muszę. Z nim razem wołam — że szczerze, to może wierzą ci, którzy wiedzą, że wołam nie od wczoraj i nie od dzisiaj, ale od początku politycznej me mnie myśli: daj Boże, aby nasze narodowe ideały przenikały tych wszystkich, w których inieniu p. Wójcik mówił; daj Boże, ażeby nikt nawet nie ważył się powiedzieć, że woli wyrok obcego, niż wyrok rodaka. Ale ażeby ten cel osiągnąć, trzeba prócz wielu innych, prócz oświaty i t. d. tego wszystkiego, o czem wicie, trzeba jednej najważniejszej rzeczy, trzeba sprawiedliwości! (Brawa z lewicy) Trzeba unikania krzywd. Faktów które tu dziś przytoczono, rzecz prosta, sprawdzić nie mogę i nie mogę też posłów, którzy to mówili posądzać o lekkomyślność. Powiem tylko, że gdyby z tych faktów prawdziwą była nie połowa, ale $\frac{1}{4}$ to byłby szereg krzywd, przeciw którym bardzo stanowczo protestować się musi, bo jeżeli mogą być takie rzeczy, że wyborców stu czeka, a komisarz powiada, że wybory zamknięte, to każdy, kto stał przed lokalem wyborczym wiedział — bo on już wie, — że mu prawo to odjęto dlatego, ażeby nie był wybrany człowiek jego zaufania, ale inny. To musi oburzać, to musi wywołać gorycz oddalającą tę chwilę, której p. Dzieduszycki pragnie, a której ja równie gorąco pragnę.

Może być, że w tem cośmy słyszeli

były tu i ówdzie przesadzone niedokładności; ale raz jeszcze powiadam, że jeżeli cząstka jest prawdziwa, to już jest bardzo źle i dlatego niech mi będzie wolno skończyć tem, że ja mam wiarę w poczucie sprawiedliwości JE. p. Namiestnika pomimo, że jako człowiek polityczny nie może on wyzbyć się, zrzucić stanowisko stronnictwa, do którego należy; ale mam wiarę w jego poczucie sprawiedliwości, że dochodzenia w tych sprawach, o których się dowiedział, przeprowadzi ze ścisłością nieformalistyczną nie biurokratyczną, ale z tą ścisłością którą będzie mógł osiągnąć wtedy, jeżeli prócz raportów swoich podwładnych urzędników wysłucha i bardzo dokładnie wysłucha to, co mu powiedzą ci, którzy się czują pokrzywdzeni i apelują do niego nie tylko w imię poczucia sprawiedliwości, ale ideału, o którym hr. Dzieduszycki mówił. — (Brawa i oklaski).

Marszałek. P. Rotter ma głos.

P. Rotter. Wysoki Sejmie! Użył hr. Dzieduszycki w sprawie nadużyć wyborczych jednego zwrotu, który brzmiał mniej więcej w ten sposób: „Gdyby fakty przytaczane przez mówców były prawdziwe, musielibyśmy tego bardzo żałować“. Otóż ja sam znam także kilka takich faktów, uważam je za prawdziwe, chcę je jednak najsamprzód sprawdzić, tak żeby wątpliwości żadnej być nie mogło i wtedy je Wysokiej Izbie przedstawię. Dziś zaznaczam, że gdyby tylko ten jedyny fakt był stwierdzony, który jest stwierdzony, że nie-tykalnego posła zaaresztowano, to to samo daje do myślenia, jak daleko Starosta, który nie z posłami miał do czynienia, mógł się zapędzić, a niestety zapędzali się.

Pan Namiestnik oświadczył, że „Wojsko nie prowokowało“. Mam przekonanie, że nie miało polecenia prowokować, ani zamiaru; lecz forma, w jakiej jedna rzecz w Krakowie zaszła, nasuwa obawę, że to wygląda może na prowokację. Małe przeoczenie, mała nieostrożność wywołać tam mogła nieszczęście a po gotowem nieszczęściu nikt nie byłby pytał, czy to był wypadek, czy co innego. Kiedy wracałem po wyborach z V. kuryi (zajęty jako członek komisji wyborczej przy ul. Brackiej zastałem ją szczelnie zapelnioną ludźmi, spokojnie stojącymi i czekającymi na wynik głosowania. Że policja stara się ażeby ci rozeszli się spokojnie, to rozumiem, rozumiałbym nawet, gdyby oddział pieszy starał się przejść przez masę i rozdzielić ją by było swobodniej, ale nie rozumiem, ażeby puszczono może 20 dragonów, po 10 w jednym szeregu, jadących szparkim krokiem, tak że masa ludzi fizycznie nie miała się gdzie rozstąpić, bo konie szły nawet trotarem. Czegoż trzeba do nieszczęścia? Ażeby ktoś odruchem instynktownym najeżdżającego

konia odepchnął, a zależy już od temperamentu konia, jak się ten zachowa, niech ten koń wierzgnie a sąsiad jeden lub drugi pójdzie za jego przykładem i pytam się czy skutki tego i rozmiar nieszczęścia można przewidzieć? Od kolegów i znajomych, którzy byli świadkami podobnego zajścia na ul. Grodzkiej i Floryańskiej, słyszałem to samo. Nie mówię o zamiarze, ale że to było niezręcznością i nieostrożnością, która mogła doprowadzić do ciężkich następstw, to muszę skonstatować. Dalej muszę zaznaczyć, że zarządzenie takie za pomocą kawalerii było najkompletniej niepotrzebne.

Ponieważ o budzecie wszyscy panowie nie mówili nic, ja chlubny chcę zrobić wyjątek i sądzę, że zjednam sobie za to uznanie Wys. Izby. Bardzo ważnym bowiem czynnikiem, przygotowującym budżet jest niewątpliwie komisya budżetowa. Miałem zaszczyt do komisji budżetowej należeć przez lat 5, tego roku zostałem niezbadanym wyrokiem opatrności i tej Wysokiej Izby z niej (jakby grzecznie powiedzieć)? wyeliminowany i słyszałem, że powodem tego miał być jeden dzień urlopu, którego mi JE. Marszałek łaskawie udzielił. Wprawdzie les absents ont tort, ciekawa rzecz, lecz, że do komisji jednocześnie wszedł p. Milewski, który nie tylko że wówczas w Sejmie nie był, ale w tamtych 5 latach w ogóle na ławie poselskiej sejmowej wcale nie zasiadał. Widocznie nagrodzono p. Milewskiego za cnoty, których jeszcze nie okazał, a mnie ukarano może chyba za grzechy popełnione może za to, że przez 5 lat w komisji tej w każdym razie pracował bardzo pilnie, choć skutek tej pracy dla różnych mógł być w rozmaitym stopniu przyjemny. Za pracę tę nawet niejednokrotnie od członków większości tej Izby uznanie mi się dostawało.

Za co więc zostałem wyeliminowany? Jeżeli to ma być jednym z tych objawów sprawiedliwości i równości traktowania nas ze strony większości Izby, to ja panom takich pojęć winszuję, zaznaczając że tu, jak nieraz słowo sprawiedliwość było w rażącej sprzeczności z czynem. Niezawodzie jednak także stosowanie sprawiedliwości, które tu na małej rzeczy, a często na większych się okazuje, do uspokojenia umysłów i do harmonii społecznej o której tak pięknie rozprawiacie, przyczynić się niemoże. (Brawo)

Marszałek. Do sprostowania faktów głos ma p. Stojalowski.

P. Stojalowski. Chcę sprostować na-
przód twierdzenie wypowiedziane przez p. Namiestnika o jakichś plakatach, które groziły podpaleniem, o wydzieraniu kartek i t. p. Te zarzuty nie mogą się odnosić do naszych

do naszych stronnictw ludowych. P. Namiestnik nie powiedział, że to się działo ze strony naszych stronników i włościan i dla tego ja kategorycznie przeczę temu i prostuję, bo tu pomieszano dwie rzeczy. Wszystko, co tu mówiono, zarzucając czy brak wolności słowa, czy zgromadzeń tyczyło się tylko stronnictwa socjalno demokratycznego. Stronnictwo to jeszcze nie jest przez nikogo tu reprezentowane, więc sędzę, że do uczciwości nie należy ich postępowanie przypisywać naszym stronnictwom. Z naszej strony nikt nie groził krwią nikt nie bił. Na stwierdzenie prawdziwości mego sprostowania przytoczę to samo co powiedział p. Namiestnik, że on dla spokoju rozwinął wojsko i postrach. Więc gdyby się coś działo z naszej strony, tobyście z pewnością wszystkich poaresztowali.

To co powiedział p. Dzieduszycki odnosi się także do partii tu nierepresentowanej, że na jakimś zgromadzeniu, gdyby przyszedł toby pewnością słowa nie miał. Owszem jak kto z obszarników lub księży do nas przyjdzie, to mu się słowo daje.

Również kategorycznie, chociaż mię w tem po części wyręczył p. Romanowicz zaprzeczyć muszę twierdzeniu Fx. Dzieduszyckiego jakoby stronnictwo opozycyjne nie miało nic innego na celu, tylko szkodenie większości i łączenie się z nieprzyjaciółmi kraju. Tegośmy nigdy nie czynili! Jeżeli stronnictwo opozycyjne chce co obalić to rząd niesprawiedliwy a to przecież jest uczciwa dążność każdej opozycji.

Jeszcze jedno. Jeżeli p. Namiestnik powiedział, że wojsko było dla utrzymania porządku, to dodam, że spokój nie był wcale zakłócany.

(Eks. Zaleski. Właśnie dlatego).

To fikcja, że dlatego. Byłby spokój, gdyby wojska nie było.

Jeżeli Namiestnik mówi, że on się nie wstydzi, że wojska użył, to powiem, że to rzecz gustu i ja mu ten gust muszę pozostawić; konstatuję tylko, że stało się to zupełnie niepotrzebnie.

Marszałek. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Andrzej Potocki. Zacznę od ostatniego mowcy. P. Rotter w swoim przemówieniu zaznaczył, że chce mówić o budżecie a ja jako referent byłem gotów odpowiedzieć na jego uwagi. — Aie zamiast uwag o budżecie słyszeliśmy uwagi o komisji budżetowej i o komisji matce i skargi na niesprawiedliwość. Ponieważ należałem wówczas do komisji matki, muszę powiedzieć, że staraliśmy się rzecz ułożyć sprawiedliwie. Mianowicie przedstawiono, że znaczny odłam stronnictwa do którego należy p. Rotter, nema przedstawiciela w ko-

misji budżetowej, podczas gdy reszta tego stronnictwa ma ich i wielu. Skutkiem tego jeden mandat im oddano, tak, że p. Rotter nie został wybrany (na jego miejsce wszedł p. Małachowski) a p. Milewski na miejsce Madeyskiego.

Wracam teraz do początku dyskusji do p. Wójcika. Sędzę, że dziś rano większość sejmowa uczyniła dobrze odrzucając nagłość jego wniosku w sprawie wyborów, bo jakkolwiek z pewnością nie lekceważy sprawy tak ważnej jaką jest wykonywanie praw wyborczych przez obywateli, to jednak przekonywam się, że tu chodziło o zwłokę paru godzin. Nagłość z rana uzasadnioną nie była, i zamiast usłyszeć mowę p. Wójcika w razie gdybyśmy tę nagłość byli uchwalili, usłyszeliśmy ją przy prowizoryum budżetowym.

Co więcej nawet powiem, p. Wójcik mógł swój wniosek stawić jako rezolucję przy prowizoryum. Wtedy Sejm miałby sposobność także co do meritum się oświadczyć. Prawda! zachodzi tylko jedna mała różnica i to na niekorzyść p. Wójcika.

Gdyby wtedy to postawił jako wniosek to na razie tylko on, jako wnioskodawca ma głos i nikt mu niemoże odpowiedzieć a jeżeli tę mowę powie w dyskusji generalnej, to inni posłowie, którzy nie są tego zdania mogą odpowiedzieć i twierdzenie jego zbijać.

We wniosku pierwszym p. Wójcik generalizował zarzuty, zaś w mowie, którą powiedział przytoczył szereg rozmaitych faktów. Gdyby p. Wójcik był taką rezolucję w którejby nie generalizując rzeczy tylko pewne fakta przytoczył i zażądał aby p. Namiestnik i Rząd co do tych faktów wytoczył ściśle dochodzenia, to sędzę żeby wielu posłów głosowało za jego wnioskiem a ci, którzyby się wstrzymali, to chyba kierowani obawą, żeby taka uchwała Sejmu była wyzyskana może przez p. Wójcika jako dowód, że Sejm uznał urzędników administracyjnych winnymi nadużyć wyborczych.

Godzę się z p. Wójcikiem i wszystkimi posłami opozycyjnymi, którzy tu mówili, że Władza administracyjna i w ogóle wszystkie władze bardziej niż każdy z nas winne przestrzegać ustaw.

Mam tę nadzieję a mogę nawet powiedzieć tę pewność, że posłowie należący do mniejszości każde nadużycie napiętnują i przed forum ciała prawodawczego przedstawia swe krzywdy. Ale mam też nadzieję, że i posłowie należący do większości z całym naciskiem przedstawia nadużycia władz choćby administracyjnie najwyższych, jeśli te władze, zdaniem naszym, dopuściły się jakiegoś nadużycia. Wiecie pewnie Panowie co mam tu na myśli. Wspomniał tu już o tem p. Dziedu-

szycki i oczekuję, że wówczas gdy taka interpelacya i żądanie z naszej strony o podobne nadużycia będą podniesione, posłowie z mniejszości, którzy są tak czuli — zresztą bardzo słusznie — na tym punkcie, zechcą również z nami głosować.

Fakta, które p. Wójcik zacytował, dadzą się podzielić na dwie kategorie. W pierwszej są skargi o nadużycia popełnione przez starostów lub przez niższych urzędników.

Jestem przekonany, że choć wniosek p. Wójcika nie przyszedł pod głosowanie, to jednak p. Namiestnik jakieś to z ust jego słyszeli przeprowadzi co do tych zarzutów najściślejsze dochodzenia. Ale przytoczył on jeszcze drugą kategorię faktów a były to opowiadania, co p. Namiestnik powiedział do p. Koerbera i co Minister prezydent odpowiedział hr. Pinińskiemu. No przy tych faktach pozwolę sobie a priori pewne wątpliwości wyrazić co do autentyczności informacji p. Wójcika. On sam nawet w swej mowie nie podawał, tych rzeczy, jako takich o których słyszał, ale twierdził po prostu, że tak jest. Nie wiem czy i co do tych faktów będzie p. Wójcik pewnych dochodzeń żądał, ale mam nie bardzo głęboką wiarę i ufność w jego informacye tem bardziej, że sam przy jednym fakcie miałem sposobność przekonać się, że jego informacye nie są całkiem dobre.

Przytaczał on rozmaite imiona, rozmaitych Starostów, którzy się jakoby dopuszczali nadużyć i odrazu moje nazwisko tam się znalazło, choć przyznam się, że starostą nie jestem.

Podniósł on przeciw mnie oskarżenie, że dałem 1000 zł. na przekupienie wyborców w powiecie Chrzanowskim a więc w okręgu gdzie p. Wójcik kandydował. Już podczas jego mowy starałem się oświadczyć a teraz mu całkiem solennie oświadczam, że twierdzenie jego nie jest zgodne z prawdą. P. Wójcik chciał mi na dowód pokazać list, z którego tę wiadomość zaczerpnął.

Wierzę, że p. Wójcik taki list posiada i że mu taką rzecz doniesiono, ale z tego jeszcze nie wynika żeby to było prawdą i nie każda bajka daje prawo posłowi do czynienia publicznie zarzutów kolegom i to zarzutów bardzo poważnych bo zarzutów o przekupstwo. Sądję, że na agitacyę wyborczą każdy może dawać pieniądze i choć tego w powiecie Chrzanowskim teraz nie zrobiłem, ale jeśli kiedy p. Wójcik jeszcze tam kandydować będzie, to obiecuję dać na agitacyę pewien fundusz. (Wesołość). Ale przyznam się że uważałbym te pieniądze za zupełnie wyrzucone bo byłem na zgromadzeniu w Chrzanowie gdzie byli wyborcy ze wszystkich powiatów, gdzie każdy z kandydatów mógł głos zabie-

rać i mogłem się naocznie przekonać o wrażeniach, jakie mowy kandydatów na wszystkich wyborców z IV. i V. kuryi nawet robią. Otóż moje wrażenie było (przepraszam p. Wójcika za to, że takie było moje wrażenie) że potrzebaby było najstraszniejszego nadużycia, najogromniejszej presyi, tej zmory całej jaką maluje p. Wójcik, aby wybór p. Wójcika przeprowadzić, bo w inny sposób w powiecie Chrzanowskim zdaje mi się byłoby to niepodobnem. A może Panowie myślicie, że ten kontrkandydat p. Wójcika to był jakiś rogaty Stańczyk, może jakiś obmierzły obszarznik? Nie, to był nauczyciel ludowy, syn włościanina, dzisiejszy poseł Wojtyga.

Jako dowód prawdziwości niektórych zarzutów przez siebie przytoczonych powiedział p. Wójcik, że to a to twierdzone było w gazetach i że nie zostało z żadnej strony zaprzeczone. Jeśliby to miało być dowodem, to gdyby ktoś publicznemu życiu dziś się oddający, chciał przeczytać wszystkie dzienniki, szczególnie opozycyjne, które przeciw niemu podnoszą zarzuty, i chciał na nie odpowiadać i czas tracić na to, aby ewentualnie się procesować jeśliby dziennik sprostowania umieścić nie chciał, to jużby na inną pracę z pewnością czasu mu nie stało.

W ogóle rzucanie podejrzeń, twierdzeń niedowiedzionych było zdawna bronią rozmaitych opozycyj i agitacyjną stronnictw. Jest to broń straszna, która może nieraz spokojnego człowieka odwieść od poświęcenia się życiu publicznemu, bo nie jest to przyjemnością być narażonym na szkalowanie i oszczerstwa. Ale każda broń trwa do pewnego czasu, stępi się i ona, bo po pewnym czasie i ludzie stają się mniej łatwowierni i nie wierzą temu co w gazetach się mieści.

Toteż według mnie należy sobie powiedzieć: czyń co ci sumienie każe, nie dbaj o to co gazety o tobie piszą.

Ale proszę Panów, jeśli takie twierdzenia podnoszone są przeciw władzy jakiejś wyższej, która tu w osobie namiestnika bronić się może, albo przeciw koledze, który oczywiście ma sposobność na nie odpowiedzieć, są jeszcze mniej rzeczą bolesną, to z drugiej strony wszystkie zarzuty podnoszone tu przeciw urzędnikom państwowym, gdyby się pokazały niesłusznymi, tym urzędnikom ciężką krzywdę czynią, — bo oni tu się broić nie mogą, bo te podejrzania o nadużywanie ich władzy to choćby udowodniono że są nieprawdziwe, to zawsze później jeśli się je powtórza, to nareszcie ludzie powiedzą: przecież musi być coś na tem prawdy! Calomniez, calomniez il en restera toujours quelque chose.

Już to przeszłego roku podnosiłem, że stronnictwo większości jak i stronnictwa

mniejszości występowało stanowczo przeciw nadużyciom, popełnianym po jednej, czy po drugiej stronie i powinniśmy, jak to poprzedni mówca p. Dzieduszycki podniósł, wystąpić stanowczo i kategorycznie przeciw teroryzmowi wyborczemu. Stosunki o których miałem sposobność przekonać się n. p. w Krakowie, doszły do tego, iż żadne zgromadzenie publiczne spokojnych obywateli odbyć się nie może, bo „towarzysze“ siłą pięści i gardła je rozbijają. Oni się domagają wolności słowa, ale biada temu, któryby na ich zebraniu chciał wystąpić ze zdaniem przeciwnem ich zdaniu i ich twierdzeniu. Nie chcę wspominać o innych przykładach teroryzmu, które wyliczył p. Dzieduszycki, a jeżeli p. Stojałowski nazwał taki teroryzm „moralnym“ to w mojem pojęciu inaczej, jak fizycznym i bardzo fizycznym nazywać go nie można. (Brawo).

Miedzy faktami, które tutaj p. Wójcik podniósł, przytoczył, że porywano kartki, które miały być ze starostwa rozsyłane z wypełnionem nazwiskiem kandydata rządowego. Otóż proszę Panów, miałem sposobność mówić z kimś a mianowicie z naszym kolegą ks. Pastorem, który był wyborcą w okręgu jasielskim a który mię zapewnił, że wszystkie kartki były pocztą rozsyłane a były najzupełniej czyste. Natomiast dowiedziałem się, że wszystkie kartki, które były na kontrkandydata więc na p. Stapińskiego były stampilią jakąś kauczkową drukowane. Nie wiem w jaki sposób kartki te były oddawane, ale mnie zapewniono, że kartki na p. Stapińskiego oddane, były stampilią drukowane. Jakkolwiek w naszej komisji podobne głosy unieważniano, to jednakowoż, te które w ten sposób na p. Stapińskiego zostały oddane, zostały przyjęte. Zresztą w tej komisji zasiadali ludzie, którzy reprezentowali także stronnictwo p. Stapińskiego, bo tam zasiadał Drewniak, który do nieprzyjaciół jego nie zalicza się z pewnością. P. ks. Stojałowski, któremu na przeszłej jeszcze dyskusji generalnej nad budżetem zarzucano, że przytaczając pewien fakt, nie całkiem z prawdą zgodny, i którego zawezwano ażeby dowód przedłożył, dowodu takiego dotychczas nie dał. Za to mszcząc się niejako, że dowodu dostarczyć nie może, twierdzi rozmaite rzeczy, mówiąc: „panowie nie zaprzeczycie. to jest prawda“ i tem chce udowodnić poprzednie swoje twierdzenie.

I tak powiedział, nędza jest w Galicyi, tego l'انونie nie zaprzeczycie. Pewnie, nędza jest. Drugim pewnikiem jest, że większość tego Sejmu nie zgadza się dziś z opiniami i zdaniem ks. Stojałowskiego. I z tych dwóch faktów połączonych w niekoniecznie logiczny związek, wywodzi: dlatego jest, wyłącznie dla tego jest nędza, ponieważ ta większość tym

sejmem rządzi. Jeżeli powiedział, że stuletniego zaniedbania nie zdołaliśmy w ciągu lat 30 naprawić, to muszę odpowiedzieć, że przecież inne kraje także nie stoją na miejscu, lecz w tych 30 latach przecież naprzód postąpiły. Więc my musimy i nasze stuletnie zaniedbanie powetować i ten 30 letni postęp innych krajów dopędzić. (Brawa).

Więc jeżeli jest bieda w kraju, to gnienie wszystkich i jednych i drugich (a słyszałem to także z ust posłów opozycyjnych) — dlatego też powinniśmy szukać sposobu, szukać środków, ażeby raz z tej biedy wyjść. A to stać się może przez popieranie przemysłu, przez utworzenie komunikacyi, przez utworzenie rzeczy ogólnie pożytecznych a to wszystko bez nakładów się nie obejdzie. A więc tylko tym środkiem który gniecie tak samo mniejszą własność jak i większą można przyjść do jakiegoś lepszego stanu.

Pozwolę sobie tu jeszcze wspomnieć o jednej osobie, o urzędniku, o którym się długo rozwdził p. ks. Stojałowski a mianowicie o p. Michałowskim. Dowodem jego winy, więcej nawet, jego cynizmu ma być to, że znajdował się na galeryi i sam nie odkrzyknął ks. Stojałowskiemu „nie prawda!“

Proszę Panów, jeżeli słysząc to twierdzenie p. Starosta Michałowski mógł utrzymać swoją równowagę, to jest to tylko dowodem jego spokoju a ponieważ sam sądzi o innych podług siebie, więc rozumiem, czego p. Stojałowski nie rozumie, że p. Michałowski mógł utrzymać swoje nerwy w ryzach nawet słuchając przemówienia p. Stojałowskiego. (Brawo).

Mówił także ks. p. Stojałowski, że w Prusiech podobnych nadużyć wyborczych jak u nas nie ma. W tych miejscach, gdzie ja byłem, nadużycia nie widziałem, w Prusiech przy wyborach także nie byłem, to wiem jedynie, że gdyby ks. Stojałowski agitował tam w ten sposób i judził jedną warstwę przeciw drugiej w ten sposób, jak to czyni u nas, gdyby dochodził do tego, co tu dziś mówił mianowicie o kosach i o roku 1846 (a sądzę że na swoich zebraniach mówi on jeszcze dosadniej), to w Prusiech już dawnoby przestał agitować. (Brawo.) Rząd prędkoby z nim skończył. U nas słabość a raczej wyrozumiałość wobec polaka i rodaka pozwala mu na taką agitację w ten sposób prowadzoną. (Brawo).

Co do samego prowizoryum nie zostały wniesione żadne odmienne wnioski. Jedynie tylko ks. p. Stojałowski, nie wiem czy w swem tylko czy w imieniu także innych członków tego Sejmu oświadczył, że przeciw prowizoryum wotować będzie.

Nie potrzebuję przypominać Panom, co się stało, gdybyśmy to zapatrywanie przyjęł

Albo musiałaby stanąć cała maszyna krajowa, albo przyszlubiśmy do stanu ex lex, jak Węgrzy to nazwali. Dlatego proszę, aby Wysoka Izba wnioski komisji budżetowej przyjąć raczyła. (Brawo).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Andrzej Potocki** (czyta):

Wysoki Sejm raczy achwalić:

I. Sejm upoważnia Wydział krajowy do czynienia wydatków zwyczajnych z funduszu krajowego na rachunek roku budżetowego 1901 na podstawie budżetu na rok 1900.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Andrzej Potocki** (czyta):

II. Sejm upoważnia do pobierania na rzecz funduszu krajowego dodatków do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatku do państwowego podatku gruntowego, domowo-czynszowego, domowoklasowego i do 50/0 podatku od wolnych domów w wysokości 65 groszy od każdej korony całej przypisanej należitości tych podatków;

b) dodatek do państwowych podatków bezpośrednich osobistych, ustanowionych ustawą z 25. października 1896 Dz. pr. p. Nr. 220, z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego, w wysokości 72 groszy od każdej korony całej przypisanej należitości tych podatków;

c) opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim opłacać będą dodatek do popatków,

wymienionych w II. a) w wysokości 54 gr., zaś do wymienionych w II. b) w wysokości 61 gr. od każdej korony całej przypisanej należitości tych podatków.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek II. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Andrzej Potocki** (czyta):

III. Upoważnienia powyższe pod I i II. udzielone, obowiązują po dzień 31. marca 1901 roku.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek III. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Andrzej Potocki** (czyta):

IV. Wzywa się c. k. Rząd, aby jeszcze drzed otworzeniem Rady państwa zwołał Sejm na dłuższą sesję.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek IV. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Andrzej hr. Potocki:** Wnoszę o przyjęcie prowizoryum budżetowego w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje prowizoryum budżetowe w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęte.

Marszałek. Przystępujemy do dalszego porządku dziennego. Punkt

11. Sprawozdanie Komisji budżetowej w sprawie zaciągnięcia pożyczki hipotecznej na dobra Dublany.

Sprawozdawca poseł **Lubomirski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Lubomirski** (czyta.)

Sprawozdanie.

Komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zaciągnięcia pożyczki hipotecznej na dobra Dublany.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy wywiązując się z danego przez Wys. Sejm polecenia na podstawie wniosku komisji budżetowej przystąpił do bliższego zbadania, która z wskazanych inwestycji jest najpilniejszą i przyszedł do przekonania, że wypada rozpocząć od szkoły wyższej. Nie mogąc przedłożyć uchwały do sankcyi z powodu braku sprecyzowania wysokości zaciągnąć się mającej pożyczki, a dla uniknięcia skutków, które ogólnie uznane są za szkodliwe naruszenie zasady internatu, zaliczkowo z dotacyi kasy krajowej wykonał dobudówkę do wyższej szkoły wedle kosztorysu wynoszącego 40.000 Koron. Ilość zgłoszonych uczniów zwiększona w tym roku o 20 uczniów usprawiedliwia ten krok dostatecznie.

Co do szkoły niższej przedkłada Wydział krajowy wnioski mające na celu wybudowanie dwóch budynków parterowych na

mieszkania dla nauczycieli kosztem 40.000 K. a wraz z kanalizacją 43.000 K.; motywuje to tą okolicznością, że lokal dawnej szkoły przy małej restauracji da się jeszcze utrzymać 10—12 lat, przednia zaś wyższa część budynku, zbudowana z drzewa nie da się utrzymać; koszta zaś dwu budynków parteryowych nie będą wyższe jak budynki jednego piętrowego; przeobrażenie starej szkoły na mieszkania przy wybudowaniu nowego budynku na lokale szkolne, kosztowałoby o 8.000 Koron więcej.

Wydatek 12.000 Koron jako koszt zaciągnięcia pożyczki uznaje komisya za usprawiedliwioną.

Uznając motywa Wydziału krajowego i w nadziei, że przez te inwestycje zaradzi się radykalnie brakom, które powstrzymywały rozwój szkoły, komisya budżetowa wnosi zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

„Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia na majątek Dublany pożyczki hipotecznej w kwocie 100.000 K. spłacalnej przez amortyzację, i do użycia uzyskanego z tej pożyczki funduszu na pokrycie kosztów budowy nowego skrzydła domu internatowego wyższej szkoły rolniczej i na wybudowanie pomieszczeń dla nauczycieli niższej szkoły rolniczej w Dublanach“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje trzecie czytanie ustawy i statutu dla miasta Krakowa.

Sprawozdawca poseł Hupka ma głos.

Sprawozdawca p. **Hupka.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Proszę o odczytanie interpelacji.

Sekretarz p. **Niezabitowski** (czyta):
Interpelacya.

Do

Wysokiego Wydziału krajowego
we Lwowie.

Na posiedzeniu Sejmu krajowego we Lwowie w dniu 30. grudnia 1899, na wnio-

sek podpisanego zapadła następująca uchwała:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby projekt obwałowania Wisły w powiecie Bialskim jak najrychlej wypracował i na najbliższej sesji pod uchwałą przedłożyć raczy.

Na tej więc podstawie podpisani zapytują o ile uchwała powyższa przez Wysoki Wydział krajowy wykonaną została i czy prace wstępne są już w toku lub kiedy rozpoczęte zostaną, a to ze względu na wielkie szkody, jakie co roku wylew Wisły nadbrzeżnym gruntem w powiecie Bialskim wyrządza; tem bardziej, że ze strony drugiej przez Państwo Pruskie wały ochronne już dawno wybudowane zostały.

Lwów dnia 21. grudnia 1900.

Interpelant

Kramarczyk m. p.

Data, Krempa, Warzecha, Potoczek, Ostapczuk, Winniczuk, Średniawski, Styła, Wójcik, Niebyłowicz, Milan, Z. Jaworski, Bernadzikowski, Wachnianin, Jugendfein, Okuniewski.

Interpelacya

Do

JWielmożnego Komisarza Rządowego.

W roku 1899 odbywały się ćwiczenia wojska w gminie Sułkowicach (powiat Myślenicki) gdzie strzelano do tarcz.

W dniu 3. sierpnia w sąsiedniej gminie Ruduik, położonej za górą, w miejscu gdzie już nie miało być z powodu strzałów żadnego niebezpieczeństwa, Wincenty Bylica wraz z żoną i trojgiem dzieci żęli na swoim polu żyto.

Naraz usłyszeli świst kul więc poczęli uciekać do domu. Wśród ucieczki trafiła kula żonę Bylicy w nogę i zdruzgotała ją po nad kostką, tak, że ta padła zemdlna na ziemię, a nikt jej nawet z pomocą przyjść nie mógł, gdyż kule ciągle świstały w powietrzu. Dopiero gdy strzelać przestano, dano jej ratunek i upływ krwi zatamowano.

Do chorej żony sprowadzał Bylica lekarz a wreszcie odwiózł ją do szpitala Św. Łazarza w Krakowie, skąd po 4 miesięcznem pobycie wróciła do domu niewyleczona.

Wskutek wydatków na lekarstwa, doktorów i opiekę dla chorej, oraz braku gospodyni przy gospodarstwie i matki 5-ga dzieci, Bylica popadł w nędzę i nie może teraz żonie kalece dać należytej opieki.

Udawał się przez c. k. Starostwo w Myślenicach do c. k. Rządu o wynagrodzenie krzywdy wyrządzonej mu przez nieostrość władz wojskowych, lecz długo żadnej odpowiedzi nie otrzymał, dopiero w ostatnich

miesiącach br. dostał uwiadomienie ze Starostwa, że otrzyma 500 zł. jeżeli się zrzeknie aktem notaryalnym wszelkich pretensyj do Rządu, na co Bylica nie mógł się zgodzić już z tego powodu, że stracił on dotąd przeszło 500 złr.

Zważyć nadto trzeba, że żona Bylicy pozostanie najprawdopodobniej do śmierci kaleką, zamiast pełnić obowiązki gospodyni i matki pięciorga dzieci, stanie się wprost ciężarem dla całej rodziny.

Z tego powodu, oraz ze względu na poniesione już koszta zażądał Bylica 1500 złr. odszkodowania, uważając tę kwotę możliwie najniższą za takie nieszczęście.

Wobec tego zapytują podpisani:

Czy Wysoki Rząd zechce jak należy, wynagrodzić krzywdę wyrządzoną rodzinie Bylicy za kalectwo żony jego, bądź to przez danie sumarycznego odszkodowania, bądź też przeznaczając stałą roczną pensję na utrzymanie chorej i zwrot dotychczas poniesionych strat?

Lwów dnia 21. grudnia 1900.

Interpelant

A. Średniawski.

Kramarczyk, Bernadzikowski, Styła, Wójcik, Milan, Okuniewski, Warzecha, Nowakowski, Winniczuk, Soleski, Ostapczuk, Bojko, Krempa, Data, Potoczek.

Interpelacya

Do

JWielmożnego Pana Komisarza Rządowego we Lwowie.

Ponieważ pomimo najliczniejszych upomnień w Wysokim Sejmie stawianych przez posłów włościańskich, zdarzają się w całym kraju wypadki a szczególnie w okolicy Białej i Żywca, że handlarze i masarze wykupywane sztuki świń rzeźnych od gospodarzy wiejskich jako producentów pomimo własnej rewizyi i oględzin przed zapadnięciem kupna, później po odebraniu i zabiciu sztuki w razie dostrzeżenia wagrów w mięsie świńskim, zapozywają prywatnie i sądownie producenta do odebrania części zabitej sztuki a zwrotu nie tylko ceny zapadłej ale ponadto ponoszenia wszystkich wynikłych kosztów kupna lub rzeźnika, co nadmiernie niszczy i tak już biednego chłopca czyli producenta, który jedynie z tego źródła dzisiaj i tak słabego ma zaspokoić wszystkie wydatki gospodarskie oraz podatki krajowe i rządowe.

Dla tego podpisani zapytują:

Czy Wysoki Rząd nie byłby już raz skłonny do wydania w tym kierunku odpowiednich rozporządzeń i przepisów, że kupu-

jący winien sobie badać sztukę według jego najlepszej wiedzy i praktyk a po zapadnięciu ugody kupnej i zapłaceniu odebrać takową na własny zysk lub ryzyko, ażeby tym sposobem ochronić producenta przed najniegodziwszym wyzyskiem, jaki się dzisiaj praktykuje.

Lwów, dnia 21. grudnia 1900.

Interpelant

Fr. Kramarczyk mp.

Data, Krempa, Wójcik, Styła, Jugendfein, Okuniewski, Niebyłowicz, Milan, Ostapczuk, Średniawski, Warzecha, Potoczek, Winniczuk, Bernadzikowski, Wachnianin, Zygmunt Jaworski.

Marszałek. Pierwszą z tych interpelacyj odstąpię Wydziałowi krajowemu, dwie następne zaś p. Komisarzowi rządowemu. Proszę odczytać dalsze interpelacye i wnioski.

Sekretarz p. Karatnicki (czyta):

Interpelacya

Do

Wysokiego Wydziału krajowego.

Do przeniesienia z Archiwum lwowskiego, zwanego bernardyńskim ksiąg Czchowskich, Bieckich, Pilzneńskich, Sandeckich, Zatorskich i Oświęcimskich do krajowego Archiwum aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie nie zwiększono lokalu tego Archiwum, a nawet c. k. Sąd krajowy nie przywrócił dotąd tych dwóch ubikacyj, które należały pierwotnie (do roku 1878) do szczuplejszego Archiwum Województwa Krakowskiego.

Obecnie księgi wbrew instrukcyi, częściowo pozostawać muszą w sali kancelaryjnej a we właściwym Archiwum ciasnota jest więcej niż niedogodna, szafy za gęsto ustawione, za wysokie, na górnych półkach zupełna ciemność nie pozwala odczytywać tytułów ksiąg, do czego naturalnie instrukcyja światła używać zabrania.

Zważywszy, że ten stan może być niebezpieczeństwem dla ksiąg, zawierających nieocenione źródła historyczne, których strata, gdyby kiedykolwiek zginąć miały, nie dałaby się niczem pawetować.

Zważywszy, że Wydawnictwo aktów grodzkich i ziemskich zbyt powoli postępuje — podpisani mają zaszczyt zapytać:

I. Czy zamierza Wysoki Wydział krajowy czynić starania, aby c. k. Sąd krajowy przywrócił Archiwum aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie, duże, sądowi mało przydatne, sale należące niegdyś do Archiwum Województwa Krakowskiego, ewentualnie przydał nadto, przy zamierzonej rekonstrukcy gmachu, parę dalszych ubikacyj?

II. Czy Wysoki Wydział krajowy zamierza działać w tym kierunku, aby Wydawnictwo aktów grodzkich i ziemskich wogóle różniej postępowało, w przyszłości zaś uwzględniono z fundacyi Aleksandra hr. Stadnickiego i tę część aktów, tak zwanych, bernardyńskich, która kilka lat temu przewiezioną została do Krakowa, a przedstawia pierwszorzędną materjał historyczny?

We Lwowie dnia 18. grudnia 1900.

Interpelujący

Jan Trzeciecki m. p.

Urbański, Szeliski, Wojciech Dzieduszycki, Horodyski, Klemens Dzieduszycki, Szeptycki, Rozwadowski, Bielański, Sękowski, Jan Puzyna, Kozłowski, Sala, Borkowski, Zagórski.

Marszałek: Interpelację tę odstąpię Wydziałowi krajowemu.

Sekretarz p. Urbański: (czyta)

Wniosek.

Zważywszy, że tak znaczne podrożenie opału, specjalnie węgla w naszym kraju jest powodem coraz większej nędzy ludności a tem bardziej dotkliwiej czuć się daje, że ludność nie znajduje zarobku w naszym kraju z braku fabryk i nierozwiniętego przemysłu;

Zważywszy, że w obec co raz większego przyrostu ludności występuje co raz większa trudność w wyszukiwaniu zarobku;

Zważywszy wreszcie i to, że ziemia w zachodniej części naszego kraju nie jest bez pożytecznych kruszców i węgla, które w razie wyszukania i wydobywania ich, podniosłyby nasz kraj i dałyby tysiącom ludności zarobek i obniżyłyby ceny potrzebnych kruszców, które niesłychanie drogo płacimy za granicą naszego państwa.

Podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby poczynił odpowiednie kroki w tym kierunku i wstawił do budżetu krajowego na rok 1901 sumę 20.000 koron na badania geologiczne i zasilil z tego funduszu już rozpoczęte poszukiwania, które z braku fundusów zostały wstrzymane.

We Lwowie, dnia 21. grudnia 1900.

Wnioskodawca:

Antoni Styła w. r.

Krempa, Wójcik, Milan, Kramarczyk, Data, Soleski, Warzecha, Bernadzikowski, Bojko, Niebyłowiec, Ostapczuk, Nowakowski, Rotter, Okuniewski, Romanowicz, Wachnianin, Stojakowski, Potoczek.

Marszałek: Pierwsze czytanie tego wniosku, umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Sekretarz p. Karatnicki: (czyta)

Interpelacja

pp. Ołęśnicko i Okunewskoho

do Jeho Ekscelencyji gr. Pinińskoho, Namistnyka Hałyczyny, jako przedstawytela c. k. prawytelstwa.

Perewedeni w dniach 13. i 17. Hrudnia 1900 wybory do Rady derżawnoji z IV. i V. kuryji w wschidnij Hałyczyni i poperedywszi tijiż wybory wyborciw wykazały majże w kożdym powiti ciłyj rjad raziacznych nadużył z storony c. k. włastej politycznych i jich organiów.

Pomymo zajawłenia, danoho tak Jeho Ekscelencyjeju c. k. Ministrom-Prezydentom, jak i Jeho Ekscelencyjeju gr. Namistnykom przedstawytelam ruskych organizacyj politycznych, szczo wybory ti perewodyłyś budut legalno i bezstoronno, — postupały c. k. własty polityczni w jaskrawij superecznosty tak z tymy zajawłeniami, jak z postanowamy zakona, i postawywszyś widrazu na stanowysko partyjne po storoni polskoho komitetu centralnoho, pereminyły c. k. Urjady polityczui w jawni tohoż ekspozytury, a cili legiony swoich organiów w neutomymych zawziatych agentiw tohoż kandydatiw.

Ponyższe nawodiat pidpysani łysze natuszastynu dijszowszych dosy do jich widomosty i prowirenych nymy faktiw tych nadużył — odnak i ti fakty stanowlat wymownu ilustracyju bezprawnoho stanu, zapanuwawszoho w naślidok takoho stanowyska c. k. włastej w cilim kraju, a osoblywo w powitach, zameszkałych Rusynamy, a majuczoho na ciły widobraty Rusynam jich najważnijsze uprawnienie konstytucyjne i ne dopustyty jich do swobidnoho wyboru swojich parlamentarnych przedstawyteliów.

Fakty ti, operti na autentycznych relacyjach i poperti nawedenymy pry tychż dokazamy, sut slidujucz:

W powiti Żołociwskim:

1. Dnia 3/11 przybuw do Uszni na prawybory starosta Roder. Jeszcze na doroziskazaw win Fedorowy Hranyczci: „Nie głosujcie na księdza, to dostaniecie 500 złr. na gminę“. W kancelaryji hromadskij skazaw wijt ludjam: „Pan Starosta obiciajut 500 złr. na hromadu, jesły budete hołosuwały, jak ony chotiat“. Koły poczały padaty hołosy na Sytyńskoho, poczaw Starosta jeho imia perekruczuwały na „Sylnyckyj“ i unewaźniaw koždyj hołos. Koły poczuw starosta, szczo o. Syłyńskij rozdawaw ludjam kartky, rozlu-

czyenij skonstatowaw, szczo „ksiądz podburzył gminę, wywierając presję agitacyjną“ zaparęstaw prawyboriw i widjichaw.

2. W Zborowi parewodyw prawyborny starosta Roder rano, koły szczo wsi spały. O termini wyborciw ne powidomłeno.

3. W Mohyłowci perewodyw prawyborny komisar Kwiatkowskyj, o; termini nichto ne znaw, tam jawyło sia łysze dwóch wyborciw.

4. W Biłoholowach prybyto powidomienie o prawyborach weczor, a prawyborny pereprowadyw komisar Kwiatkowskyj na druhij deń o 7. rano bez uwidomienia hromady pry uczasty kilkoich ludej.

Wybrany wyborciw zakazaw komisar hołosuwały na o. Taniaczkewycza, zajawljacy: „Popy i dziaki — robią dla siebie tylko, nie dla kraju, — a więc głosujcie, jak pan starosta powie!“

5. W Bzowocy powidomienie o termini prybyte buło łysze pered wyborami u weczir. Koły w IV. kuryji hołosowanie rozpoczaloś, udaryw Kwiatkowskyj bez przyczyny wyborciw z IV. kuryji w hołowu, a widtak welij jeho żandarmowy widwesty do Zołoczewa, de prosydiw try dny w arestji. Koły w IV. kuryji poczaly padaty hołosy na pisma mysły komisarja, zamkneno hołosowanie, choć jeszcze czekało bohato takych, szczo jeszcze ne hołosowały.

6. W Bortkowi c. k. Starosta Roder jako komisar wyborczyj wyprawyw sprawdiszu orgiju. Koły pobaczyw, szczo mymo agitacyj i uhroz selane hołosujut na swoich kandydatiw, poczaw hańbyty wyborciw, poslidnymy słowamy, pokrywłatyś hołosujucym i wypychaty uprawnnych do hołosowania za dwery. Do wijta i pysarja kryczaw: „Ty stary psie, śmierzisz jeden z drugim w gminie, nie wiedzieć po co! Niedołęgi! Draby! Wysłę ja was na grzyby! Wyście wiedzieli naprzód, kiedy wybory, i mówiliście, że wszystko pójdzie wolno, — a teraz co będzie, ty stary durniu?“ Wyborcia Iwana Bykarja, staroho weterana z pid Königrätzu wykynuw starosta własnoruczno za dwery i udaryw dwa razy w potylęciu. Tak samo wykynuw Iwana Prysacza. Pry wykydaniu jich kryczaw do żandarma: „Ich habe Ihnen gesagt, dass sie Niemanden hereinlassen sollen!“

7. W Olszanycy, kotra czysłył około 2000 żyteliw, powynno wybyratyś w IV. kuryji 4, a w V. — 3 wyborciw i tak buło wse dosy, — teper c. k. Starostwo zowsim neprawno zarjadyło wybir w IV. kuryji łysze 3. a V. łysze 2. wyborciw.

8. W Serwyrach pidczas wyboru z IV. kuryji wydaływ komisar miscewoho parocha o. Mołczka z komnaty wyborczoji, choć mnohym ynszym wyborciw pozwolyw buty w

komnaty. Prysutni widdaly znaczną biliszt hołosiw na o. Mołczka, odnak komisar ohołosyw misto neho wybranym wijta, na kotroho upało wseho 3 hołosy na 13 hołosujuczych. — Wnesenyj protest ostaw bez uspicchu.

9. W Kutach widbulys prawyborny w dny 7. padolysta pid wełykoju pressyjeju i pid wpływom agitacyji c. k. starosty Rodera. Na desiat dniw pered prawyborami wysłało c. k. starostwo Zołocziske do Kutiw komisyyju dla rozslidzenia użytocznosti bicznoho kanału, wykopanoho czerez kutski sinożaty, protyw kotroho žyteli Kutiw wnosiły czerez kilka lit do włastej politycznych i autonomicznych wsiłaki protesty i žaloby. Otže człeny zhadanoji komisyyji hołosyły, szczo jesły lude pijduty teperiszných wyborach za p. starostuju, to sej bicznyj kanał bude zasypanyj i zalahajuczi za neho podatky darowani. Szczo sam starosta takož używ powyższoji obicianky za sredztwo agitacyjne, wydno z toho, szczo w czasi perewodzenia prawyboriw kilka razi w pytałw sia hołosujuczych na protywnnych jemu wyborciw, czy ony je hospodarjamy, czy ni, a opisałw pojatnyw, szczo pytaje sia o se dla toho, bo koły chto je hospodarem, to maje sinożaty nad kanałom. Same ohołoszenie prawyboriw prybyw wijt łysze na odnim budynku hromadskim, i to nad weczorom pered dnem, wyznaczonym na prawyborny, tak, szczo mało chto znaw, koły prawyborny widbudut sia. Pered rozpoczatiem prawyboriw, starosta ostro zakazaw wsiakych agitacyj i pidpowidań, a protywno z wdowołeniem prytakuwaw, koły rewizor wid chudoby, Fylyp Romaniuk, słowom i diłom rozwywaw jak najbilszu agitacyju w komnaty wyborczyj. — Tak samo sam starosta wpływaw lyczno na chid wyboriw, pochwalajuczy tych, szczo hołosowały na jeho kandydatiw, słowamy: „ładnie, bardzo ładnie!“ a protywno z pohorduju i naśmishkany widzywaw sia do tych, kotri hołosowały na storonu kandydatiw hromady, bo kilka raziw tak wyrazyw sia: „Aha, dobre tebe wywczyły!“ — abo: „Chto starszyj i mudryj, toj hołosuje według swoho parekonania, a chto mołodij, to hołosuje tak, jak jeho namowyły“. — Koły miscewyj uczytel widdaw swij hołos na nasz storonu, to starosta pohrozyw jemu znaczczo. — Koły wże wsi prysutni perehołosowały w V. kuryji i hromadska storona mała 33 hołosiw, a protywna 29 todli starosta skazaw hołosno: „Jeszcze brakuje cztery głosy“. Widtak zarjadyw czwerthodynny pererwu i przykazaw wijtowy i rewizorowy stiahnuty bilsze wyborciw. — Koły jawyły sia storonnyky hromadskoji listy i chotily widdaty swoji hołosy, to starosta ne chotiw dopustyty jich do hołosowania, kołyż jawyw sia chto z protywnnoji storony, to łysze potrebuwaw skazaty: „Ja

hołosuju tak, jak perszi, a starosta wże sam dyktuwaw nazwyska swoich zausznykiw. Koły protegowana lista mała wże 34 hołosiw, a protywna storona stanula na 33 hołosach, to bilsze ne dopuszczczeno do hołosowania, starosta zamknuw hołosowanie.

Świdky na powyższy fakty: o. Wiktor Cebrowsky, paroch Iwan Karpj, Iwan Kipranyzyn, Stefan Gaba, Mychajło Masło, Wasyl Martyniuk, Semko Cycak, Onufrij Hetmanczuk, Iwan Małyj, hospodari, i J. Petryszyn, uczytel w Kutach.

10. W Ożydowi widbułyś w dny 23. Padołysta wybory z IV. i V. kuryji w toj sposib, szczo c. k. Starosta Roder, sam dyktuwaw hołosujuczyn swoich protegowanych kandydatiw, i bez prohołoszenia imen tychże hołosujuczyny wpysuwaw jich, jako tych, na kotrych hołosowano. W takij sposib zapysaw na koryst protegowanych soboj kandydatiw hołosy Andrucha Czapli, Danyła Szmigielskoho, Oleksy Hudymy, Zichara Romanyszyna, Ylka Hudymy, Mychajła Harasymowa, Oleksy Czuczmana, Pańka Łuszczancia, Iwana Zapotockoho, Procia Podolanky, Iwana Kołodky.

Świdky na toje sut: Nykoła Czuczman, Iwan Zajać, Semko Karpj, Pyłyp Kowal, Iwan Podolanka, Wasyl Fedorkiw, Semko Nakonecznyj, Fed' Jackiw, Fed' Fedorkiw, Petro Luszczyniec, Dmytro Kowal.

Mnohych, chotiaczych hołosuwaty na kandydatiw hromady, ne puskaw c. k. Starosta do hołosowania, zajawljucz, szczo hołosowanie wże zamknene, koły tymczasom z protywnoji storony hołosujucznych, szczo i potomu dopuskaw do widdania hołosiw. Takym sposobom pozbawleni zistaly możnasty hołosowania: Semko Kaciura, Petro Łuszczaneć, Iwan Moskwa, Nykoła Czuczman i dr.

Świdky na toje - sut' zhadani nedopuszczeni wyborci.

C. k. Starosta dopustyw do hołosowania Szmila Fiszera, kotryj jest' małolitnyj.

Świdky na se: Iwan Zajać, Nykoła Czuczman.

Protyw tych wyborciw wneseno protest kotryj ostaw bez uspicu.

11. W Juśkowyczach pidczas perewedenia prawyboriow czerez c. k. komisarja Kwiatkowskoho buszuwaw po seli ekzekutor, stiahajuczj kary za posyłanie ditej do szkoły i hołosyw, szczo chto bude hołosuwaw na listu, popyranu komisarem, tomu kara bude darowana. Koły mymo usyły komisarja wyszła lista hromadska, zajawyw tojże ekzekutorowy: „Zedrzej skórę ze wszystkich!“

W powiti Bobreckim:

1. W Kniseli perewodyw prawybory c. k. likar powitowyj i pomymo, szczo kandydaty hromadskoji listy distaly o 20 hołosiw bilsze wid kandydatiw listy protywnoji, — ohołosyw wybrany kandydatiw seji poslidnoji. Koły prysutui na czysłach perekonuwały jeho, szczo se nemożliwe, przyznaw, szczo pomyłw sia i radyw sam wnesty protest. Protest ostaw odnak bez uspicu.

2. W Lubszy perewedeno prawybory zowsim legalno dnia 20. Padołysta, odnak c. k. Starostwo uneważyło jich zowsim bez pryczyny i wyznaczyło druhi prawybory na 7. Hrudnia.

W powiti Bereżańskim:

W Rekszyni prypustyw komisar do hołosowania w V. kuryji peredowsim służbu dwirsku i żydiw, — a koły widtak zaczęły selane hołosuwaty, zajawyw, szczo hodyna wyboriow mynula i zamkneno hołosowanie, choczkiladesiat' uprawnnych stojało szcze hotowych do hołosowania. Protest, wnesenij protyw tych wyboriow, ostaw bez uspicu.

W powiti Borszcziwskim:

1. W Krywczololisznim c. k. komisar Mglej koły miscewyj świaszczennyk o. Serbeńskij jawyw sia do hołosowania w IV. kuryji, powytaw jeho słowamy: „Czego ksiądz tutaj? Proszę wyjść i mnie nie przeszkadzać!“ a na zajawu świaszczennyka, szczo prjyszow hołosuwaty, widpowiow jemu, szczo widbyraje jemu prawo hołosowania i wykryslaje z listy wyborciw. Pry hołosowaniu z kuryji IV. zapysuwaw naczelnyk hromady i pysar w odnoj osobi, Czarneckij, w oczach komisarja hołosy, padajuczi na o. Serbeńskoho i Iwana Stockoho, jako upawshi na Łewickoho i Marcyniuk a i mymo toho, szczo o. Serbeńskij i Stockij znaczo bilsze oderżały hołosiw, zistaly wybrani wyborciami Lewickij i Marcyniuk.

Protest, wnesenij do c. Starostwa i telegraficzna załoba do Ministra-Prezydenta ostaly bez uspicu.

2. W Wołkiwciach uneważyło c. k. Starostwo perewodeni zowsim legalno prawybory z kuryji IV. i V, i zarjadyło bez nijakoji prawnoji pryczyny na deń 1. Hrudnia nowi prawybory, kotri perewelo pry asystencyji 18 żandarmiow, jak nebud' i pry perszych i pry druhych prawyborach buw jak najbilszj spokoj.

W powiti Brodskim:

1. Pry prawyborach dnia 9. Padołysta w Hajach starobrodskych z V. kuryji distaly Nykoła Kuszpela i Hryń Harasymczuk (syn Iwana) po 36 hołosiw, a protywnyky Kornyło Mosiewycz 15 i Andrij Płaszoneckij 14 hołosiw. W IV. kuryji distaly Hawryło Hałandiuk i Dmytro Korczak po 28 hołosiw, a protywnyky Kornyło Mosiewycz i Antin Płas-

szowekyj po 14 hołosiw. Pomymo toho obwistyw komisar Pilatowskij Mosiewycza i Płaszoweckoho wyborciamy z oboch kuryj.

2. W Smolni pry prawyborach dnia 10. Padołysta, kotri pereprawadžuaw komisar Pilatowskij, distały kandydaty selan z IV. kuryji o 5 hołosiw bilsze, jak jich protywnyky, — ale komisar ohołosyw, szczo wybrani ti, szczo distały mensze hołosiw.

3. W Zalizciach urjadyw komisar wyborczyj hołosowanie z V. kuryi tak, szczo widczytuwaw listu nadzwyczajno skoro i nezrozumilo, tak, szczo uprawleni ne mohły nawit' z'orientuwały sia, koły czyje imia buło proczytane. Kołyż w listi buw chto z żydiw, abo w zahali z partyi protywnoj miszczanskym kandydatam, todi komisar zapyniaw sia i sej maw nahodu hołosowaty. Jesły chto z miszczan, poczuwszy sweje imia, upimnuw sia szczo chce hołosowaty, komisar zajawlaw, szczo za pizno i ne dopuskano do hołosowania. Hołosujuczi na protegowanu listu ne potrebuwały wyczysłaty imen 15 wyborciw i łysze perszjy z'nych widczytaw jich z kartky, a widtak koždyj powtarjau: „Ja tak samo jak Amarant“ i wsi ti hołosy poczysłeno jako waźni, — koły tymczasom miszczane, hołosujuczi na listu protywnu musiły koždyj wsich 15 wyborciw wyczysłaty. Koły protegowana lista osiahnuła bilszist' komisar zamknuw wybory i ne dopustyw około 200 zdajuczych miszczan do hołosowania. W sały w oczach komisarja cila hromada agitatoriw weła jawnu agitacyju, popychajuczy miszczan i wtyskajuczy jim kartky zi swojeju listuju. Protest miszczan do c. k. Starostwa i telegraficzna żałoba do c. k. Ministra-Prezydenta ostała bez uspicu.

W powiti Czortkwiskim.

1. W Kosowi perewodyw prawybory dnia 3. padołysta ewidencyjni feldwebel Ohtarzewskij w asystencyi żandarmiw. O termini prawyboriw powidomłeno wjta 2. padołysta wečerom, a w hromadi prawybory zo wsim ne buły ohołoszeni. W kancelaryi hromadskij pomistyla sia łysz komisya, — ludej ne dopustylły żandarmy do kancelaryi chocz miscia buło podostatkom. Lude stojały na dwori. Pry V. kurji poklykuwaw komisar samych żydiw i dwirsku czeladz. Ne dopuszczeno bilsze jak 60 hospodariw do hołosowania. Hołosowanie rozpoczaloś o hodyni 8. rano. Komisar pererwaw hołosowanie około południa, pryobiciujuczy ludiam, szczo po połudny bude prodowžuwaty sia dalsze hołosowanie. Ale po połudny samowilno, bez formalnoho pokinčenja hołosowania z V. kurji ohołosyw jako wybranych wyborciw Meczysława Bohdanowycza, didycza, Pańka Skoroho, firmana dwir-

skoho, Kubu Starzyńskoho, zastipcia wjta, Wasyla Krawcia i Fed'ka Żeśkowa.

Świidky na se sut': Wasyl Melnyk, Nykoła Żeńkiw, Mychajło Pundij, Danyło Hołowatyj, Petro Melnyk i Petro Pszyk.

Protyw tych wyboriw wneseno protest, kotryj ostaw bez uspicu.

2. W Uhrynju pry prawyborach z V. kuryji dnia 7. padołysta komisar Starostwa Chołonińskij ne chotiw dopustyty do hołosowania wsich uprawnnych. Koły wyborciw upimnuły sia o swoji prawa, dobyw komisar rewolwer z surduta i zajawyw, szczo bude strilaty do narodu. Ale uspokoily jeho starszi hospodari, win polysztyw akta i widjichaw. Dnia 10. padołysta areštowały żandarmy Antona Pliszku, Kuzia Babiaka i Pawła Starzyńskoho, t. j. tych, kotri komisarja uspokoily i ne dopustylły do možlywych nepokoiw. Starosta Wybranowskij staw kryczaty na areštowannych. Babiaka nazwaw „starym buntownikiem“ i pohrozyw „ja cię nauczę!“ Do Pliszky skazaw: „Ty nosisz medal?“ — „Ta noszu p. starosto!“ kryknuw: „Milcz! stul mordę!“ Do Starzyńskoho, pryskoczyw, poczaw mu hrozyty kułakamy i kryczaty: „Ja was nauczę draby! Ja poszłę do was 2 szkadrony żołnierzy, aby się...“ Widtak kazaw jich zamknuty, odnak w korotkim czasi poklykaw jich znów do sebe i ohołosyw ich wilnymi, znaczyt sam uznaw, szczo ne buło najmen-szoj pryczyny do jich areštowania. Wybory ti mymo wnesenoho protestu, pryznano waźnymy, a krajno prawokacyjne wystuplenie komisarja Chołonińskoho ostało bezkarnem.

W powiti Drohobyckim:

1. W misti Drohobyczy pry wyborach z V. kurji zawidujuczyj mistom starszjy powitowyj komisar Napadijewycz misto obwistyty afszamy czas i misce prawyboriw na V. kuryju, woliw se roztrubyty, w naślidok czoho mohły o tim dowidatys łysze ti, szczo se słuczajno czuły.

1. W Horucku komisar wyborczyj Krysa, c. k. Sekretar Starostwa prystupyw do perewedenia wyboriw z V. kurji w ynszim lokały wyborczim, jak buło ohołoszene. Do hołosowania prypustyw peredowsim samych żydiw i jich storonnykiw w zabalnym czyśli 17 ludyj i pobaczywszy, szczo bilszist, zamknuno hołosowanie, ne dopustywysz wyższe 150 hospodariw do wyboru. Komisar sej tak buw świdomyj spownenoho nadużytia, szczo ne prystupyw uže do zapowidżenych prawyboriw z kuryji IV., a łysze czym skorsze opustyw seło.

W powiti Horodeńskim:

W Petrowi komisar wyborczyj c. k. praktykant koncept. Popel ne zaczaw wyznacze-

nych na godziny 9. rano dnia 1. Hrudnia 1900 prawyboriw z kuryi V. w oznaczeniu czasi, a pererywaw i wyżydaw do godziny 12. w połudne, szcoby wyborci narodni znaczo ne pereważyły czysłom partji dwirskoj. Widtak weliw żandarmowy wpuskaty persze wybociw żydiw i aż opisła selan, a koły se ne zapewnyło protegowanij nym listi bilszesty, podilyw hołosy, upawšzi na kandidata selan, Bazawaluka, na try czasty, i zapysuwaw jich okremo pry imenach Bazawaluk, Bazawalak i Bazawalek, jako pry troch riżnych osobach, i zariadyw stylijszyj wybir miż Bazawalukom a wijtom. Pry stislijszym wybori rozdiływ znow padajuczi na Bazawaluka hołosy na kilka czastej, a koły na wijta upało 16 hołosiw, zamknuw wybory i ohołosyw wijta wybranym, choc jeszcze do 200 uprawnnych selan zdało, domahajuczyś prypuszczenia do hołosowania.

W kurji IV. tojże komisar weliw prawyborciam selanam wyjty z sali, a żandarmy derżały jich na dwori w takim widdełeniu, szczo ne mohły czuty, jak komisar widczytuwaw listu.

Koły odnak proczytuwaw komisar uprawnnych do hołosowania żydiw, to żydiwski agitatory, kotrym wilnyj buw prystup do sinej, wykłykały swoich storonnykiw, i ti jszły hołosuwaty. Miscewyj paroch, o. Danyłowycz, poważył stareć, chotiw tak samo i selańskym wyborciam daty znaty, kotroho z nych czytaje komisar, — szczo tak rozhniwało komisarja, szczo z krykom weliw żandarmowy jeho areštuwaty, i sej, zajawywszy o. Danyłowyczowy, szczo jest areszowanyj, wyprowadyw jeho z sali. Selane wyborci zhirszeni i obureni do krajnocy sym faktom, w czyśli wyższe 150 ludej opuśtyły misce wyboru.

Wnesenij protyw tych wyboriw protest do c. k. Starostwa maw toj naślidok, szczo Starostwo przyznało wprawdi ważnym wybir Bazawaluka, ałe widszkoduwało sia nedopuszczeniem do hołosowania Hoholuka, ne rozpysawszy na jeho misce popередno wyboru odnoho wybirci z Petrowa. Starostwo zasłonyło sia tym, szczo Hoholuk buw karanyj.

2. W Raszkowi komisar wyborczyj, weterynar Skocińskij, rozpoczawszy prawybory z kuryi V., pererwaw tijiż na żądanie dwirskocho ekonomy, i żdaw tak dowho, doky dwirska służba ne jawyłaś do hołosowania. Koły komisar widtak poczaw selan nedopuskaty do hołosowania i odyń z nych, Matij Kohut, domahaw sia, szcoby i selan do hołosowania dopuszczeno, — to komisar kazaw jeho pryareštuwaty.

3. W Olijewi koroliwskij toj sam komisar Skocińskij riwnoż ne dopuskaw uprawnnych selan do hołosowania, a żadajuczych dopuszczenia zneważaw słowno. I tak do Iwana

Chrunyka, koły sej prosyw, szczo jeh dopuszczeno do hołosowania, skazaw komisar: „Marsz drabie!“ a Iwana Bernyka, Kłyma Demianczuka i Fedora Biłozerskocho weliw areštuwaty.

W powiti Horodeckim:

W Zaszkowyczach widbułyś prawybory tak, szczo deń pered tym, koły wże stemniło, prybyw bromadskij naczałnyk na korczni obwiszczenie, szczo prawybory widbudut sia na druhyj deń rano.

W powiti Husiatyńskim:

W Wasylkiwciach widbułyś prawybory w oboch kuryach z newyskazanymy protywkonnostiamy. Do hołosowania prypustyw komisar Makoweckij peredowsim partyju żydiwsku i dribnoszlachocku i przyjmaw wid odnych i tych samych po kilka hołosiw. Imenno: Adolf Kmiczyj hołosuwaw w V. kuryji dwa razy (świdky wasyl Dubła molołdzyj i Petro Storoziuk,) Franko Prybyła i Franko Czajkowski hołosowały w V. kuryji po dwa razy (świdok Iwan Romaniuk), Karol Zdamiak, kotryj nedawno, bo w r. 1900 sydiw w wiaźnicy za kradź, hołosuwaw w V. kuryji dwa razy, a Iwan Kunickij trzy razy (świdok Dmytro Komorowskij), Petro Mindrowskij hołosuwaw w IV. kuryji dwa razy (świdok Iwan Prociuk), Franciszok Wesołowski hołosuwaw w V. kuryji dwa razy (świdok Tomas Rybak), Maryjan Mysztok, mymo szczo ne buw w listach zowsim wykazanyj, hołosuwaw w oboch kuryjach, Moszko Seidmann, ne wykazanyj w listi, hołosuwaw w V. kuryji dwa razy (świdok Jużko Bijak), Dmytro Pyskalnyj, słuha dwirskij, hołosuwaw w V. kuryji, choc ne buw w listi wykazanyj i jest małolitnym, Leon Rychlewskij hołosuwaw w V. kuryji, choc doperwa wid dwocy misiaciw w hromadi zameszkałyj, a Wincentyj Szymańskij hołosuwaw w IV. kuryji, choc jemu prawo hołosowania w tij kuryji ne służyło (świdok na oba fakty Jużko Walczyszyn), Szmilko Szere hołosuwaw w oboch kuryjach, choc jest małolitnyj i w nijakij kuryji ne maje prawa hołosowania (świdky Iwan Walczyszyn i Jużko Walczyszyn, Fed' Masztalir, kotromu zajawyw Fed' Biłous, szczo jeśły bude na polsku kartku hołosuwaty, to wilno bude jemu hołosuwaty, kilko raziw schoce, — dijestno sprobuwaw i dijestno pryniato wid neho dwa hołosy w koźdij kuryji. Komisar mymo wyraznoho prypysu przyjmaw hołosy kartkami, i kartky wczysław, jako widdani hołosy, choc dotyczni uprawnieni zowsim ustno ne hołosowały (świdky na se: Fed' Masztalir i Fed' Hujwan). Protych tych wyboriw, z podoptaniem zakona i wsiakoho czuwstwa sprawedywosty perewedenych, wneseno protest, zaosmotrenij 159 pidpysamy, — a kromi toho 252 uprawnnych jawyłoś ustno

z żałoboju pered c. k. Starostwom i wnesły takoz pyśmenno żalobu do c. k. Namistnyctwa i Ministra — Prezydenta, aże wse to ostało bez uspicchu.

W powiti Jarosławskim:

1. W Krasnim koło Majdanu rozihnaw dnia 5. Padołysta 1900 wachmajster c. k. żandarmeryji z Majdanu samowilno paredwyborcze zibranie, wedene pid prowadom o. Romana Pasiczyńskoho, parocha z Dobroji, z toji przyczyny, szczo tojeż ne było prozwołene c. k. Starostwom, jaknebud' było se wże po rozpysaniu wyboriw, i tym samym mohło widbuwatys bez zawidomienia i przywołu własny politycznoji.

Świdky na sej fakt: o. Roman Pasiczyński, paroch z Dobroji, o. Josyf Zaremba, paroch z Tępłycz i Dr. Danyło Stachura, kandydat advokatskyj z Peremysla. Żaloby telegraficzni, wneseni do c. k. Starostwa w Jarosławi i do c. k. Prezydenta Ministriw, ostały bez uspiccha i odwita.

2. W Skołoszowi koło Radymna perewiw komisar wyborczyj prawybory z kuryji IV. pry pomocy bezprymirnych nadużyty. Komisiji wyborczoji ne wybrano zowsim wyborciamy z kuryji IV. ohołosyw komisar Andrija Budeńskoho i Franka Jaremija, z kotrych perszyj ne maje prawa wyboru w IV. kuryji, ne byw wtiahnenyj w listu wybu i oderżaw łysze 8 hołosiw, a druhyj oderżaw łysze 6 hołosiw, — koły tymczasom Wasyla Skarwinka i Dmytra Demusa, kotri oderżały po 25 hołosiw, pomynuw jako newybranych. Komisar wyborczyj sam piddawaw hołosujuczym imena tych kotrych chotiw maty wybrany i dopuskaw jawnu agitacyju pysarja Mychajła Hruszky pry akti wyborczim.

Świdky na ti fakty! Iwan Babyckyj (Ylkiw), Wasyl Skarwinko, Iwan Kaczmar, Stefan Czobocha, Dmytro Demus, Nykoła Skarwinko, Andrij Szpylak, Ilryć Maziar, Stefan Borys i Mychajło Szadyj, — wsi zi Skołoszowa.

W powiti Kałuskim:

1. W Kałuszy widbułys prawybory z V. kuryji dnia 26 Padołysta sered neczuwanoci presyi i terroryzmu. Prykazano hołosuwaty wsim urjadnykam i dyjurnistam na listu prawytelstwennu. Uprawytel poczty zahrozyw wsim swoim pidwlastnym, szczo jesły kotryj z nych na listu tuju hołosuwaty ne bude, proshenie jeha o zaminu ne bude uwzhladnene. Tak samo postupleno w urjadi podatkovim i salinarnim. Robitnykiw z salin, kotri wże raz hołosuwały w V. kuryji w Bany, prypuszczeno w Kałuszy druhy raz do hołosowania. Do sali wyborczoji wpuskano łysze storonnyki listy prawytelstwennoci, miszczane tam ne mo-

hły dotysnutys, i dla toho mnohi z nych, wystojawszyś ciłyj deń na darmo bez hołosowania, musily widchodyty. Za te żydiw storonnykiw partyji propinacyjnoji, kotri pokazuwały jakiś kartky wid Storostwa, puscano wsich do sali. O hodyni 6. wecerom c. k. Starosta weliw zamknuty dweri, obstawyw żandarmamy i wid toji chwyli wpuskano do seredyny łysze żydiw storonnykiw propinacyi, kotri legitymuwałyś okremymy kartkami, a wpuskano jich dosy, doky lista prawytelstwenna ne osiahnuła widpowidnoji bilzosty.

Dnia 29. Padołysta widbułys w Kałuszy prawybory z IV. kuryji. Tiahnułys ony do hodyny 3. w noczy, a pozajak szcze kilkasot ludej było uprawnnych do hołosowania, — pererwano prawybory do druhojho dnia do 10. hodyny rano. Druhojho dnia odnak komisar Sowiński wże o hodyni 11. zamknuw hołosowanie, a choc szcze około 100 ruskich wyborciw stojało i domahałos prypuszczenia do hołosowania, — uznaw prawybory ukinczenymy.

Świdky na se: Dr. Andrij Kos, advokat, Jarosław Korytowskyj, kupeć w Kałuszy.

2. W Tomaszewicach uneważneno zowsim legalno perewedeni prawybory, a rozpysano nowi na tij pidstawi, szczo poperedni ne były należyto ohołoszeni, choc sam c. k. komisar Sowiński skonstatuwaw na protokoli tych wyboriw, szczo ohołoszenie jich nastupyno w prypysanyj, należytyj sposib.

3. W Wojnyłowi uneważneno zowsim legalno perewedeni prawybory łysze z toji przyczyny, szczo wypały w корист' listy miszczańskoji.

W powiti Kameneckim:

1. W Wyskowi nowim perewodyw prawybory 5. Padołysta komisar Starostwa. Pry hołosowaniu w IV. kuryji zminywin sam komisiju, załyszyn azbucznyj porjadok i proczytuwaw hołowno żydiw. Żyd Mann hołosuwaw dwa razy. Koły poczały padaty hołosy na ruskich kandydatiw, poczaw kryczaty: „A to psia krew zawziętość: Polacy i żydzi głosują na Polaków, żydów i Rusinów, a Rusini na samych tylko Rusinów!“ Koły wsi żydiwski wyborci widały hołosy, zamknuw komisar hołosowanie i ne dopustyw do hołosowania 25 wyborciw.

2. W Krywim pozwolaw komisar hołosuwaty czerez pownomoczyja, w naślidok czoho za listoju, postawlenoju miscewym posesorom, wypysuwano hołosy takych hołosujuczych, kotri do wyboriw zowsim ne jawyłyś, a łysze hołosuwały z nych protyvwzakonno pownomocznyky.

W Chołojewi perewiw prawybory komisar Login zowsim nelegalno:

Peredowsim rozdiływ prawyborciw na dwi partyi i kazaw miszczanam wchodyty po desiat' wid frontu, a żydam pozwolyw biczny my dweryma czerez siny, kuchniu i pokij sekretarja hromadskoho napchaty sia tak, szczo stysk zrobyw sia nemożlywyj. Do hołosowania cytuwaw miszczan ruskych skoreńko po desiat' na raz, a jak ślidiuwaw żyd, abo pan, to kłykaw po odnomu taj czekaw, doky ne jawywsia, a miszczana, sły zaraz ne prystupaw, po mynaw. O 12 hodyni przykazaw komisar zamknuty salu wyborczu. Zamkneno dweri frontowi, ale biczny my dweryma żydy pchały sia dalsze. Żydw, hajewych i paribkiw z filwarkiwr gr. Stanisława Badenioho pustylły w toj sposib do sere diny po 12 hodyni biczny my dwerymy. Miszczane kłykały do żandarma Kubełky: „Na szczo puskajete?“ Na te widpowidaw żandarm: „Idź, skarż mię!“ Po połudny dijało sia szcze hirsze. Komisar, chotiaj na hołosowanie przyznaczeno było try hodyny, zamknuw salu wid frontu wże po nespowna dwoch hodynach, wyborci prosyły jeha, szczo by seho ne robyw; na te win skazaw: „Dla mnie wystarczają dwie godziny!“ O. Petusiewycz zapytaw p. komisarja, dlaczoho win ne przykazaw zamknuty druhych dwerej, kotrymy żydy wchodiat? Na te komisar: „Tamte drzwi mnie nie obchodzą!“ Riwnoż ne obchodyło pana komisarja toto, szczo hołosowały żydky małolitni, bo koły na to zwertaw jeha uwahu o. Petruszewycz, win znów widpowiw: „Mnie to nie obchodzi! ja tu nikogo nie znam!“ Faktom jest' takōż, szczo cyrułyk Eisik Sekler, kotroho wsi precień dobre znajut', hołosuwaw szczoś aż szist' raziw, imenno na żydiw: Ire Brantweina, Mosesa Rechlera, Arona Katza i proczych.

W powiti Kossiwskim:

W Starim Kossowi widbułyś dnia 19. Padołysta prawybory bez poperednoho ohołoszenia. Ohołoszenie przybyto na 5 minut pered rozpozatiem wyboriw na odnim stowpi telefraficznym. Nawit' naczałnyk hromady ne buw prysutnyj pry wyborach i nadijszow doperwa po skinczeniu tychże. — Protest wnesenij ostaw bez uspicchu.

W powiti Mostyskim:

1. W Hankowyczach ne były wyłożeńi listy wyborci i ne buw ohołoszenij termin prawyboriw. Komisar wyborczyj zjichaw nespo diwano i wybraw wyborciw z V. kuryji 4 hołosamy, a z IV. kuryji 5 hołosamy. Koły pokrywdżeni w swoim prawi człeny wyborci poczaly żaluwałyś i dokorjały wjytowy z pryczyny ne ohołoszenia wyboriw, zasudyło c. k. Starostwo z neprawnym pomynieniem władsty sudowoji czotyrjoch selan: Iwana Winiarskoho, Stefana Romana, Ylka Dorosza i Kostia Antoszka na

areszt po sim dniw, kotru karu ony bez rekursu prynewołeni były sejczas widbuty.

2. W Sudowij Wyszni aresztuwaw dnia 27 Padołysta żandarm Alojzjy Gregorig z Dydiatycz Nykołu Bula, gospodarja z Starjawy, i Mychajła Żutszyna z Sokola zowsim bezprawno, bo na tij łysze pidstawi, szczo prybyły do Sudowoi Wyszni, szczo wziaty uczast' w peredywborczych zborach. Aresztuwani perysydły ciu nicz na posterunku żandarmeryji w Sudowij Wyszni, — nad ranom widstawy w jich żandarm Dobrowolskij na posterunek żandarmeryji w Mostyskach. Zwidsy widdano jich Starostwu, kotre widosłało jich do Sudu, de po kilkahodyn timerdżaniu w aresztizistały wypuszedni na wolu, bo c. k. Sud ne znajszow nijakoji pidstawy do jich aresztowania. Buło se otż razlacze nadużytie władsty zistorony c. k. żandarmeryji i zowsim neprawne obmeżenie łycznoji swobody horożan.

3. W Bołenowyczach hołosowano w V. kuryji na Wasyla Krupija i Mychajła Zamłynowskoho. Pozajak w seli sut' szcze i ynszi lude tych imen i nazwysk, dla toh wsi hołosujuci dodawały wyrazno czysła domiw, w kotrych kandydaty meszkajut. Na Krupija upało 63 hołosy, a na Zamłynowskoho 64 hołosiw. Pomymo dokładnoho oznaczenia osib wybranych przyznaw komisar Krupijewy łysze 12, a Zamłynowskiemu łysze 13 hołosiw, — a ohołosyw wybrany Seńka Hubyka i Mychajła Szczepańskoho pomymo, szczo w seli jest' dwoch Seńkiw Hubykiw i hołosujuci zowsim ne oznaczowały, na kotroho z tych dwoch hołosujut.

Protest, wnesenij protyw tych wyboriw, ostaw bez uspicchu.

W powiti Nadwirnianskim:

1. W Dori perewedeno dnia 23. Padołysta duże rano prawybory w neprysutnosty wjita i jeha zastupnyka. O prawyborach nichto ne znał, bo łysze deń pered tym pizno w weczor pryszła kartka do hromadskoho urjadu. Selane zaprotestuwały i widtiahnułyś wid hołosowania. Komisar perewiw wybory z żydamy bez uczasty naczałnyka hromady abo jeha zastupnyka.

Świdkamy seho sut': o. Hryhoryj Hromadka paroch, Iwan Iwasiuk Andrijów, Wasyl Nastasiuk, Wasyl Jakiwczuk, Mychajło Cholożnyk, Josyf Kosyło i Petro Tymczuk, wsi z Dory.

2. W Stojznowi widbułyś dnia 19. Padołysta prawybory z V. kuryji. Komisar misto o 8. hodyni rozpoczaw wybory o 12 hodyni. Po obidi weliw komisar wyhnaty ludyj z sali żandarmam. Kohokłykaw, widzywałyś lude na dwori, ale żandarmy jich ne puskały, żydiw i dwirsku służbu wsich wpuszczeno. Żydy hołosowały po kilka raziw za sebe i za

druhych. Koły predsdatel komisiji zrobyw pro se zamitku komisarewy, komisar zahrozyw, szczo welýt jeha areштуwaty. Około 50 ludej ne dopuszczeno do hołosowania.

3. W Mykulyczyni perewedeno prawybory ne lysz bez poperednoho ohołoszenia i powidomłenia hromady, ale szcze i sam komisar wyborczyj, sekretar Starostwa Hamer z rozmysłom i pidstupno wprowadyw w bład ludej, szczo do reczynia wyboriw. Wybory buły rozpysani jak sia piźnijsze okazało, — na 26. i 27. Padołysta zapytaw sia Hamera, koły budut prawybory w Mykulyczyni, — zajawyw tojże, szczo w dniach 27, i 28 Padołysta 1900.

Świtky na se sut': o. Tadej Hałajczuk, Andrij Moczerniak i Iwan Petraszczuk, wsi z Mykulyczyna.

4. W Sadżawci perewedeno riwnoż prawybory bez poperednoho ohołoszenia.

5. W Biłych Ostawach perewiw komisar wyborczyj c. k. sekretar Starostwa Hamer prawybory z V. kuryji w toj sposib, szczo do komnaty wyborczoji, zapownenoi wże zazdałehid czlenamy partyji, hołosujuczymi na miscewoho verwaltera, lisnyczoho, wijta, odnoho żyda i odnoho radnoho, ne wpuskaw zowsim, abo lysze z trudom selan, hołosujuczych na ynszu listu, a kromi toho, koły kotrij z poślidnych hołosuwaw na ynszych wyborciw, zapytuwaw jeha, czy ne hołosuje takož i na lisnyczoho, verwaltera, wijta i na sebe samoho i wid razu wpysuwaw takož hołosy na tychże. W naslidok toho perejszła pry perszim hołosowaniu lista wyborciw, składajuczsa sia z verwaltera, lisnyczoho, żyda i wijta.

Koły po ohołoszeniu seji listy selane zajawyły, szczo ona jest' nezakonna i protywna woły znacznoji biloszty hołosujuczych, komisar dobrowilno unewaźnyw jeji i perewiw na nowo wybory z kuryji V., pry kotrych zibrani czysłenno selane znacznoju biloszteju hołosiw swoich kandydatiw wybrały.

Tretho dnia po tych wyborach pryjchaw do seła sam uprawytel Starostwa w Nadwirnij, p. Stanisław Korytowskyj z szesty żandarmamy; poczaw neprawno, bo z pomynieniem włastywoji własty sudowoji westy ślidstwo popryczyni mnymoho buntu pry prawyborach i iduczcy za informacyjami miscewych żydiw, areштуwaw dwuch wybranych wyborciw, Mychajła Paniwnyka i Petra Tykarja, a kromi toho szist' ynszych selan, weliw jich żandarmam skuwaty i sered sylnoho morozu pih naw jich w nocy pichotoju piwtora myli do Delatyna, kudy prybuły ony

z widmoroženymy wid zamerzłych żeliz rukamy.

W powiti Peremyslańskim.

W Żypiwciach perewodyw prawybory c. k. Starosta powitowyj Wyniarskyj, kotryj czerez ciłyj czas aktu wyborczoho zachowuwaw sia krajno tendencyjno i jawno agituwaw za dwirskoju listuju. Koły miscewyj świaszczennyk, O. Szczurowskyj prosyw jeha, szczo perestaw agituwaty, weliw jemu c. k. Starosta wyjty z komnaty, wykrykujuczcy pry tym za nym: »to gorszy od chłopa!« Widtak poczaw hańbyty zibranych słowamy: »Ja takie hołoty jak tu w Lipowcach, jeszcze nie widziałem. Będę ja na Lipowce pamiętał do śmierci i przy każdej sposobności nie będziecie we mnie mieć opiekuna«. Toji jawnoji hroźby w urjadowaniu używ c. k. Starosta w oczewydnij ciły sterroryzowania wyborciw i skłonenia jich do hołosowania na listu dwirsku.

W powiti Peremyskim:

1. W Bołestraszyciach widbuły sia dnia 10. Padołysta prawybory legalno, a choczekotri wnesły protest, budżto prawybory perewedeno nelegalno, zajawyw sam komisar, szczo niczoho to ne pomoże, bo wybir jest' legalnyj. Naraz neczajno 27. Padołysta pryjchaw do seła sekretar Starostwa Olszewskyj; perewiw wybory po swojij woły. Termin nowych wyboriw ne buw ohołoszenyj.

2. W Torkach widbułyś prawybory z oboch kuryj zowsim legalno. Koły pomymo toho kilkoch żydiw wnesło protest i poczała chodyty czutka, szczo budut nowi prawybory a terminu jich ne ohołoszono, udałosť dnia 22. Padołysta kilka hospodariw do Peremysła do c. k. Starosty Lanikiewyčza z czemnym zapytaniem, czy sprawdi budut druhy prawybory i koły widbudut sia. Na toje oderżały wid neho widpowidz: »Wy mudie! Jak mi pyski otworzycie, to was powywiszam jak psów. Marsz! A na druhyj deń 23. Padołysta zjichaw nespodiwano do Torok komisar Bodnar z odynajciaty żandarmamy i perewiw wybory bez poperednoho ohołoszenia w neprysutnosty człeniw hromady, uprawnnych do hołosowania. Protest do ck. Starostwa i żałoba telegraficzna do Ministraprezydenta ostały bez uspihu.

W powiti Pidhajeckim:

1. W Sokołcwi hołosuwaly pry prawyborach z V. kuryji majże wsi hołosujuczcy na miscewoho świaszczennyka O. Rozdolskoho, kotroho imia podawaly odni »Epifanij«, a druhi w skoroczeniu »Pańko«, pryczim odnak ne mohło buty riźnicy i sumniwu szczo do

osoby, bo w seli jest' łysze oden świaszczen-nyk Rozdolskyj, a nadto wsi hołosujuczi pry hołosowaniu wyrazno na prysutnoho O. Rozdolskoho ukazowały. Po skńńczeniu wyboru z V. kuryji ne ohołosyw c. k. komisar Horodyskyj rezultatu, a prystupyw do wyboru z kuryji IV., a koły i tut poczato na O. Rozdolskoho hołosuwaty, zaboronyw komisar hołosuwaty na neho, dajuczy hołosujuczym chybne i protywnzakonne pouczenie, szczo chto wybranyj zistaw w V. kuryji, wże w IV. wybranyw buty ne może. Po skńńczeniu wyboriw w IV. kuryji zarjadyw komisar protywnzakonno stysijiszyj wybir niż odnym wyborcem, kotryj maw łysze 11 hołosiw, a O. Rozdolskym, kotryj oderżaw 95. hołosiw i buw wełykoju bilszosteu wybranyj, a to na tij pidstawi, szczo łysze 7 hołosiw, upawszych na Epifanija Rozdolskoho, przyznaw ważnymi, a 88, upawszych na Pańka Rozdolskoho, unewaźnyw. Z pryczyny tych protywnzakonnowstej wneseno protest kotryj ostaw bez uspicchu.

2. W Sokolnykach agituwaw komisar Horodyskyj peredowsim jawno w sały za wyborom Jana Bauera w V., a Andrija Sandurskoho w IV. kuryji, a koły jeho agitacyja ostała bezuspisnoju, i w V. kuryji upało 77 hołosiw na Mychajła Kyckaja, a łysze po kilka hołosiw na Andrija Sandurskoho i Stefana Tepłoho, zarjadyw stysijiszyj wybir miż tymy dwoma i to na tij pidstawi, szczo w hromadi jest' dwa Mychajły Kyckaji, — unewaźniajuczy tym wybir wyborcia, kotryj oderżaw majże wsi hołosy. Protyw seho wyboru z kuryji V. wneseno protest, kotryj ostaw bez uspicchu.

W powiti Rawa Ruska:

1. W Smotyńi ohołoszono prawybory na 12. Padołysta, ale 11. Padołysta obwistyw wjít, szczo 12. Padołysta ne widbudut sia, a ne ohołosyw, koły widbudut sia. Dnia 13. Padołysta pryjichaw komisar Bocheńskyj i perewi wyborcy z kilkoma ludźmy. Tak samo postupyw Bocheńskyj i w ynszych selach.

2. W Dewiatyroch ohołosyw komisar prawybory na 12. Padołysta, ludy czekały do hodyny 3. po połudny. Komisar w połudny zajichaw do dwora posesora Milera i tam perewi wybory, o kotrych nichto niczoho ne znaje.

3. W Potytyczoch tak samo ne ohołoszono dnia prawyboriw; komisar prybuw rano 23. Padołysta do tut. Kosteła na bohoślużenie, i zwidtam zabrano wsich, a krim toho żydiw i perewi wybory.

4. W Ułycku perewedeno prawybory o ciłu hodynu skorsze, jak zapowidżeno dnia

20. Padołysta; i tu buw komisar Bocheńskyj. Z listy ne wykłykuwaw win wyborciw poimenno, łysz prynymaw hołosy wid tych, kotrym udałoś dipchaty sia do neho a o szczo wże starały sia żandarmy.

5. W Nemyrowi ohołoszeni buły perwistno prawybory na 23. i 24. Padołysta. Termin sej bez pryczyny widkłykano i nowoho reczynia zowsim ne ohołoszono. Doperwa koły dnia 28. Padołysta weczernom prybuła do Nemyrowa kompanija wojska, dadumałyś wyborci, szczo pewno na druhyj deń budut prawybory, i dla toho dnia 29. Padołysta udałyś do lokalu wyborczoho, de dijstno zastały komisarja, perewodiaczoho prawybory. Komisar wyborczyj postupaw protywnzakonno, ne widczytujuczy uprawnnych do hołosowania z list, a welaczy już zhołoszuwatys. Rezultat z toho buw takyj, szczo komisar pryjmaw zhołoszujuczych sia Polakiw i żydiw, a Rusynam weliw żdaty i łysze wid času do czasu kotrohoś z nych dopuskaw do hołosowania. W kincy ne zważajuczy na toje, szczo wyssze 80 uprawnnych do hołosowania Rusyniw stojało i domahałoś prypuszczenia jich do hołosowania, zamknaw wybory i ohołosyw rezultat. Protest pokrywdżenych do c. k. Starostwa ostaw bez uspicchu.

6. W Magerowi widbułyś prawybory w asystencyji ciłoji sotky wijska, choc nikomu i ne snyłoś tam wykłykaty nesupokij. Pry prawyborach z V. kuryji komisar pryjmaw hołosy wid człeniw żydiwskoj partyji, koły tijiż po prohołoszeniu imen wyborciw odnym z nych powtarjaty: na tych samych i wsi tiji hołosy czysłyś ważnymi. Pry prawyborach z IV. kuryji użyto listy wyborczoji, w kotrij ne pomiszczono 75 uprawnnych miszczan, a pomiszczono za to 50 neuprawnnych żydiw. Prawybory, ohołoszeni na hodynu 9., rozpoczałyś doperwa o hod. 11., bo komisar żdaw na wyborciw żydiwskich. Wyborciw miszczan ne dopuskano do sali i bilsze sotky tych wyborciw ne moły widdaty hołosiw, bo komisar zamknaw wybory. Protest wnesenyj protyw tych wyboriw do Starostwa ne widnis nijakoho uspicchu.

7. W Ławrykowi rozpysano prawybory na 28. Padołysta, odnak ne ohołoszono w hromadi, tak, szczo człeny hromady diznałyś doperwa w poślidnij chwyły o tychże. Poza jak odnak mymo toho zibrałyś ony czyslenno, komisar zajawyw, szczo zajsza oszybka i szczo wybory widbudut sia doperwa 29. Padołysta. Odnak i w tim dny wybory z nezwestnoji pryczyny ne widbułyś, — aż perewedeno jich znów bez poperedneho ohołoszenia aż dnia 1. Hrudnia 1900.

8. W Okopach zisały wybory zowsim legalno perewedeni i opisla bez nijakoji pry-czynny uneważnieni.

W powiti Rohatyńskim:

1. W Pidhorodju perewodiaczyj prawy-bory w dniu 22. Padołysta c. k. poborca podatkowyj Karol Gross ne zapysuwaw wsich hołosiw, padajuczych na kandydatiw hroma-dy, O. W. Zacerkownoho i Iwana Hładuna, — a koły O. W. Zacerkownyj robyw dla sebe prywatnu notatku, zirraw sia z krisla i kriczaw do neho słowamy: „Co sobie pozwa-lasz? Nie pisz mi tego. Nie masz prawa pi-sać, — na to jest komisya! Zaraz przestać bo każę wprawdzać za drzwi!“ i z tym kynuw sia na O Zacerkownoho, wyrwaw kartku z ruk jeho i poder jeji. Swojeju do-rohoju Gross dopustyw sia sfałszowania re-zultatu wyboriw, bo mymo znacznoji bilso-sty hołosiw, upawszych na Iwana Hładuna, ohołosyw misto neho wybranym pysarja hro-madskoho Makowycza.

2. W Firlejewi komisar wyborczyj c. k. poborca podatkowyj Karol Gross perodo-wsim neprawno zredukowaw pokłykanu na-czalnykom hromady do perewedenia prawy-boriw komisyy do odnoho czlena, czerez sebe wybranoho. Uprawneni do hołosowania, znajuczy z doświdu druhyh hromad, jak Gross perewodyt' prawybory, czysłyły uwa-żno padajuczi hołosy i wyczysłyły, szczo na Iwana Garana upało 103, na Wasyla Patru-na 102 hołosy, — na wijta miscewoho 69, a na didycza 78 hołosiw. Mymo toho ohoło-syw komisar, szczo wybrani sut wijt i di-dycz.

3. W Kozari komisar wyborczyj c. k. konceptist Słomskij, koły baczYW, szczo propinator miscewyj ne maje szansy buty wy-branym wyborcej, pererwaw wybory, piszow do korczmy, perebuw jakyjś czas tamże, a widtak wernuw do wyboriw razem z propinatorom, kotryj tymczasom zmusiw stia-hnuty swoich stronnykiw na stilko, szczo osiahnuw bilszist'.

4. W Załanowi komisar wyborczyj c. k. konceptist Słomskij, zamknuszy hołosowanie, piszow do korczmy, peresediw tam ciu hodynu, a widtak wernuszy do lokalu wybor-czocho, wpustyw tam zadnymy dwermi kil-koch żydiw i dwirskich słuh, i choc hoło-sowanie buło wże zamkne, przyjmiw jich hołosy i ohołosyw żyda Vogla, kotryj przed zamknieniem hołosowania łedwo kilka hołosiw oderżaw, — wyborcem.

W powiti sianockim:

W misti Sianoci widbułyś prawybory z kuryi V, w protiahu 15 minut. Po pere-hołosowaniu urjadnykiw sudowych, zamknw

komisar o hod. 9 $\frac{1}{2}$, rano wybory i choc za-raz taky zhołosyłość wetykie czysło chotia-czych widdaty hołosy uznaw wybory ukiń-czenymy. Dodaty należyt, szczo łysz perszyj hołosujuczyj wyhołosyw imena kandydatiw, a proczi powtarjady łysze „tak samo“ i se wże znaczyło, jako hołos wažno widdanyj.

W powiti sokalskim:

1. W Skomorochach propustyw urjad bromadskij 24 uprawnnych prawyborciw V. kuryji na listi, a misto toho, rozpysaw 18 iz dwirskoji służby, szczo ne majut prawa hołosowania.

2. W Zawyszny wijt Caryk, ne wyłożyw listy prawyborciw, dla peresmotrenia i ewen-tualnych reklamacyj.

3. W Swytazowi pidczas prawyboriw V. kuryji, kandydaty selan mały po 80 hołosiw, a wijt Nykon i Roman Kułynycz po 50 hołosiw. Komisar obwistyw wybranym wijta i Romana Kułynycza. Kandydatamy selan buły Kataniuk i Charuk.

4. W Potoryci mały widbutys prawybo-ry dnia 27 padołysta; koły wyborci zjiszyły sia, ohołosyw wijt, szczo wybory ne widbu-dut sia, bo p. rządcy nema doma i p. staro-sta widożyw wybory. Selane udałyś do Sta-rostwa, szczozy dowidatyś o termini, ałe ne mohły dowidatyś.

5. W Sokały opublikowano deń prawy-boriw w toj sposib, szczo w weczir pered prawyboramy, oden policaj nakłyjuwaw po rohah ułyć opowiszczenie o prawyborach, a druhyj policaj sej czas zakłyjuwaw jeho jakym propinacyjnym afiszom. Szysza publika pro deń prawyboriw zowsim ne znała.

6. W Wołcy komarowij perewedeni zisały prawybory zowsim legalno na dny 14 padołysta w oboch kuryjach. Zowsim bez-pidstawno uneważnyło c. k. Starostwo ti pra-wybory i poruczyło perewedenie nowych, lu-stratorowy powitowomu Gogolewskomu. Sej przyjchaw do seła w noczy z 2 na 3 hrudnia, zbudyw wijta i przyuczasty kilkoch zamowle-nych prawyborciw z obszaru dwirskoho pere-wiw prawybory i szcze pered swytaniem wid-jichaw nazad. Toho samoho dnia około 70 hospodariw jawyłość w Starostwi z ustnoju załoboju, — wneseno takož protest na pyśmi i wysłano telegraficznu załobu do Ministra-prezydenta, — ałe wse bez uspicchu:

Storonnyczist' i nenawyst' sokalskoho Starosty ide tak daleko, szczo pozakazuwaw własytelam domiw widnajmaty Rusynam lo-kaliw na zbory peredwyborczy, a własytelci takoho lokalu, pany Pawlikowskij skazaw: „Jeżeli Rusini chcą się zgromadzać, niech idą pod latarnię na Rynek!“

W powiti stanisławiwskim:

1. W Pidłuży ne buły ani listy wybo-rzy wyłożeni, ani prawybory ohołoszeni. Na

listi ne umieszczono wyssze 50 uprawnnych, kotri w naślidok ne wyłożenia list, ne mohły zowsim reklamowaty. Na listach sfałszowano potwierdzenie, nemow to ony czerez prypysanyj czas były wyłożeni.

2. W Uszny terminu prawyboriw ne ohołoszeno. Komisar c. k. inspektor szkolny Kosteckij bez nijakoji przyczyny wydałw miscewoho parocha O. Jankiewycza z sali wyborczoji i ne dopustyw jeho do hołosowania.

W powiti Staro-sambirskim:

W Striškach uneważyło c. k. Starostwo prawybory, w dny 12 padołysta w zowsim legalnyj sposób perewedeni, bez nijakoji zakonnoji przyczyny, i zarjadyło na 22 padołysta nowi prawybory. Prawybory ti perewiwsam c. k. Starosta Ricci, a były ony odnym neprorywanym rjadom nadużyć i bezzakonnostej.

Na listi wyborczij pozaliplowano paperom imena kilkanacijty najznacznijszych hospodariw. Koły se człon komisiji, Wasyl Łabacz sposterih i upimnuw sia o prawo hołosowania dla dotyczných uprawnnych, c. k. Starosta Ricci hrozyw jemu za toje arestwoaniem.

Po perewedeniu hołosowania okazało, szczo na 63 hołosujuczých, Wasyl Łabacz distaw 61 hołosiw, O. Teofil Lewickij, paroch miscewyj, 60, Ołeksza Szpak 26, a żyd Wolf Glück 25. Wyborciamy ohołosyw p. Ricci Wasyla Łabacza, Ołeksu Szpaka i Wolfa Glücka, hołosy że, szczo upały na O. Łewickoho p. Ricci uneważyw, bo odni howoryły: „O. Teofil Łewickij“, druhi: „naszi jegomość“, ynszi: „nasz ksiądz proboszcz“, ynszi: „naszi jegomość dobrodij“, a szcze inszi: ksiądz „Łewickij“. Wsi ti nazwy kazaw p. Ricci pysaty w osibnych rubrykach i w toj sposib hołosy O. Teofila Lewickoho rozdiływ aż na piat' kategorii. Po ohołoszeniu wyborciw, lude obstupyły Starostu i stały domahaty sia, szczyoby wyborcem buw ohołoszenyj O. Teofil Lewickij, a ne żyd, przedstawiajuczý, szczo w seli je tylko oden świaszczennyk, ale p. Ricci, zadowolenyj, szczo maje wyborcem żyda zamist' świaszczennyka, uśmichajuczý sia kpyw sobi: „U was jeden ksiądz, a u mnie sto!“

Wybory ti szcze i z ynszoho wzhladu sut' neważni. Hołosujuczých było 63, otże absolutna bilszist', wymahana zakonom, wynosyt 32. Tymczasom Wolf Glück, distaje wseho 25 hołosiw i staw wyborcem! — Wybier Wolfa Glücka i z toji szcze przyczyny neważny: bo Glück w IV. kuryji ne maje nawit' prawa hołosowaty; win jest' dozoreju tartaku, ne maje ani chaty, ani skybky zemli,

odnym słowom ne płatyt ani odnoho sotyka podatku.

Wnesenyj protyw tych wyboriw protest ostaw bez uspicchu.

W powiti towmackim:

C. k. Starosta, zahrozyw przed wyboramy wsim wjtam, szczo jesły kotryj przy prawyborach ne bude diłaty w koryst' prawytelstwenných kandydatiw, — toj do 24 hodyn ne bude wjtom. Swoju hroźbu spownyw c. k. Starosta, zasuspendowawszy z toji przyczyny wjtiw w Nadorožnij, Horyhladach, Krywtułach i Pszenycznykach.

Po sełach, nawiszczanych powineju, jizdyw c. k. Starosta, obiciujuczý zapomohy w hotiwci i bulbi, łysze tym sełam, kotri dobre spyszut sia przy prawyborach.

1. W Zakriwciach jawyw sia komisar starostwa w seli o 4 hodyn rano i perewiw wybory, przy uczasty 10 dwirskich słuh i 4 sełan. O termini prawyboriw ne powidomłeno Wyborciw.

2. W Horyhladach widbułyś dnia 13 Padołysta prawybory z oboch kuryj zowsim legalno, a wybrani wyborci oderżały szist' razy tylko hołosiw, jak kandydaty protywnoj listy. Pomymo toho Starostwo uneważyło ti wybory zowsim bezpodstawno i zarjadyło nowi.

Pered tymy wyboramy užyto suprotyw członiw hromady terroryzmu w toj sposib, szczo wid zaribku przy budowaniu dorohy kosztom zapomohowych hroszej usuneno wsich, kotri hołosowały za wyborciamy, wybranymy przy perszych prawyborach. Kromi toho zajawyw c. k. Starosta przed perszymy prawybory naczałnykow hromady, Fedewy Sołowijewy, zasuspendowanomu szcze 18 Żowtnia za neprawynosty przy wystawianiu paszportiw, szczo win bude dalsze wjtom, jak sia dobre popysze przy prawyborach, a koły wybory pomymo toho wupały pisma woli hromady, pyśmennym przykazom z 19 Padołysta widobraw jemu urjadowanie.

3. W Jackiwcy ohołoszeno prawybory na 19 Padołysta i bez przyczyny ne perewedenno. Wyborci seji hromady i hołosujuczých razem z neju hromad Słobidky i Łokitky żdały ciłyj deń na darmo. Koły widtak delegaty hromady piszły do c. k. Starostwa i prosyły o widomist', koły budut' prawybory ne chotiw jim c. k. Starosta seho skazaty, zajawiajuczý, szczo distanut na pyśmi.

4. W Nyżnewi były prawybory wyznaczeni na deń 23 Padołysta 1900. Sej reczyneć derżało odnak c. k. Starostwo w sekreti i hromada o tim ne znała niczoho. Doperwa weczernom 22. diznałyś hromadiane służajno, szczo wże druhoego dnia budut' wybory. Koły odnak w naślidok toho na druhyj deń zjyszłoś

wże znaczne czysło uprawnnych do hołosowania, — prawybory zistaly zowsim bez przyczyny widklykani i zibrani prawyborci zdaly darmo cilyj deń na przyjzd komisarja.

5. W Hruszci obczyslene buło wse na toje, szczoby pidstupom zaskoczyty selan nepryhотовanych i perewesty prawybory protywjich woli. Reczynicia prawyboriw ne ohołosowano zowsim a koły selane nymy toho deń i nicz małyś na bacznosty, zajichaw komisar 24. Padołysta do seła dwirskoju fornalkoju wezuczozu robitnikiw i upawszy mow z neba perez lokal wyborczyj, rozpoczaw prawybory. Hołosowanie tiahnułoś w kuri V. wid hodyny 12 do 5 po połudny, a o hodyni 5 koły komisar pobaczyw, szczo lista hromadska uže maje bilszist' i szcze jakieś czysło jeji stronnykiw stoit hotowych do hołosowania, pere-rwano wybory do druhoho dnia rano. Zibrani prawyborci, kotri tilko hodyn zdaly na morozi, poczaly prosyty komisarja szczo by skińczyw prawybory, odnak komisar ne chotiw seho zrobyty. Todi poczato prosyty komisarja szczo by choc poczysływ, kilko hołosiw upało na odnu, a kilko na druhu storonu. Na se komisar po dowszym widkazuwaniu sia prystaw i skonstatuwaw czysło upawszych hołosiw. Z seho зробleno zowsim bezpodstawno bunt i w dniu 1. Hrudnia prybuły žandarmy do Hruszky i aresztowały semoch selan, z kotrych odnoho Onufryja Pałamarczuka, prywezeno do Towmacza tiahko bybyty.

6. W Winianach reczynicia prawyboriw ne ohołosowano zowsim. Dnia 22. Padołysta pryichaw zowsim nespodiwano c. k. sekretar Starostwa Kowalskij zajichaw do dwora, a widtak w towarystwi uprawyтеля i uczytela udaw sia do chaty dwirskoho storonnyka, Ołeksy Zakowycza i tam rozpoczaw peredowsim wybory. Tymczasom hromada małaś na bacznosty i na wist' szczo komisar jest' w seli, pryszło znaczne czysło uprawnnych do hołosowania. Todi zarjadyw komisar slidujucz proceduru: Komisar puskaw do chaty łysze po odnomu uprawnennomu. Hołosowano razom na IV. i V. kurju. Koždoho poklykanoho poucaw komisar: „Ty hołosujesz na simoch (t. j. na obi kuryji) abo: „Ty hołosujesz na troch (t. j. na piatu kuryju)“ Dwirski słuhy i ynshi storonnyky dwirskoji listy, kotri mały prawo hołosowaty łysze w V. kuryji howoryły: „ja tak jak wijt“ a szczo wijt hołosuwaw w oboch kuryjach, otže i jich hołosy zapysuwano neprawno w IV. kuryji choc ony w tiji kuryji hołosowaty ne mały prawa. Listy kontrolnoji ne wedeno zowsim. Lista prawyborciw buła fałszywa z opuszczeniem mnohych uprawnnych do hołosowania. Za to hołosuwaw oden karanyj za kradź piwricznoju wiaznyceju, a druhyj małolitnyj, oba w oboch

kuryjach. Komisar zamknuw hołosowanie, ne obczysływszy hołosiw i ne ohołosywszy zowsim rezultatu. Na zapytanie wyborciw, chto wybranyj, widpowiw z krykom: „Zaberajte sia do domu! Pryjde wam pyśmo z Starostwa!“

W powiti Terebowelskim:

1. W Terebowły na jarmarku dnia 30. Żowtnia, koły na zapytanie znakomych diak z Humnysk Wasyl Kubow szczo do kandydata na posła widkazaw: „wybyrajte świaszczennyka z Ostrowcia“ — to prawytelstwennyj komisar mista Kaź. Dombrowskij, kotryj se pidśluchaw, weliw policyji diaka aresztowaty. Inspektora policyji ne buło doma, ale słuczajno jawyw sia w Magistrati sekretar Starostwa Wyspiański i win weliw deržaty diaka ciłu nicz w hromadskim areszt. Doperwa na druhyj deń wypustyw diaka komisar policyji.

2. W Mohylncy, seli, czyslaczim do 5000 ludnocy, widbuły prawybory dnia 10. Padołysta w noczy bez powidomlenia wyborciw i bez poperednoho ohołosowania. Koły mieszkańci seła o hodyni 7 $\frac{1}{2}$ rano, dowdawšyś, szczo widbuwajut sia prawybory, pospiszyły do lokalu wyborczoho, — komisar ukińczyw uže prawybory i widjichaw.

Świdky na sej fakt: Wołodysław Wasylewycz, Dmytro Kneć, Aleksander Mazur, Kuźma Ternopilskij, Iwan Kruszelnickij, Wójtich Komunickij, Pawło Gurlak i Hryń Czemeryz.

3. W Romaniwci po zowsim legalnim perewedeniu prawyboriw z kuryji IV. zarjadyw komisar wybir styliszyj w czasi, koły hołosuwawši selane zowsim uže rozijšlyś i wybrano pry uczasty kilkoch żydiw i jich storonnykiw nowych wyborciw.

4. W Zubowi agitowaw jawno pry wyborach komisar wyborczyj na koryst' listy kandydata polskoho komitetu centralnoho, namowlajucz wyborciw, szczo by na nych hołosowaly. Do hołosowania ne dopuszczeno zapysanych na listi wyborczyj z IV. kuryji Dmytra Leheńkoho, Mychajła Smolaka, Iwana Matkowskoho, Stefana Gwicuna. Za to dopuszczeno do hołosowania Dmytra Dawosyry, kotrij podatkiw ne opłaczuje i na listi ne znachodyw sia i Adama Žadkowskoho, kotryj buw w roci 1899 karanyj za kradź czerez c. k. Sud powitowyj w Wyszniwczyku i fałszywo zapysano, szczo Martyn Gwicuna hołosuwaw na Mychajła Kołesnyckoho, pidczas koły tože na seho wyborcia zowsim hołosu ne widdaw. Czerez cilyj czas prawyboriw znachodyłś w sały wyborczyj agitatory Aba Scherzer i Aba Edelmanna i agituwały jawno, czoho jim komisar zowsim ne zboronyw.

Po przyczyni protestu protywj tych prawyboriw poruczyl c. k. Starostwo Terebowel-

skie perewedenie dochodzeń samomuż komisarowy wyborczomu, kotryj takim sposobom buw sudijeju w własnij sprawi. Telegraficzna żałoba do Eksc. Prezydenta Ministra ne widnesła nijakoho uspicchu.

Świdky na powysszi fakty: Mychajło Smolak, Stefan Zytwyn i Maćko Hroszczuk, hospodari z Zubowa.

6. W Słobidci strusiwskij pryniaw komysar wyborczyj pry prawyborach z IV. kuryji hołos wid Mychajła Czajkowskoho (syna Iwana), kotryj zowsim ne hołosuwaw, a hołosuwaw za neho Josyf Czajkowskyj. Tak samo wypysano jako hołosuwawszoho Antona Nołowskoho, kotryj ne buw prysutnyj i ne hołosowaw, Wołodysław Dombrowskyj hołosuwaw w IV. i V. kuryji, chocz nemaje skinczenych 24 lit i jeho hołosy poczysleno w oboch kuryjach jako ważni. Z list wyborczych usuneno mnohych, majuczych prawo do hołosowania neuprawnnych, jak prym. Andrija Kuczera recte Matymesza, kotryj jest małolitnyj, i forнала Жу́звика zameszkałoho w hromadi do perwa kilka nedil, kotryj nadto pered kilkoma nedilamy wyjšow z wiaznyci.

Świdky na powysszi fakty: Iwan Drobnickij, Andrej Kaczurowskyj, Josyf Boreckij, Iwan Danyłewycz, Stefan Kuczerka, wsi hospodari Słobidky strusiwskij.

W powiti Ternopilskim:

W Proszowy i Biłoskorci ne dopustyw komisar pry prawyborach do hołosowania mnochyh selan.

W powiti Turczańskim:

1. Turci perewodyw prawyборы dnia 5. Padolysta komisar Starostwa Łuckij. Win prypuskaw do hołosowania łysze urjadnykiw i żydiw, a z Rusyniwi ne dopustyw ani odnoho chocz bohato jich żdało wid 8 hodyny rano do 1 w połudne. Uwiazneno dr. Lewentala za zamitku, szczo wyborciw pokrywżdżeno i wypuszczeno jeho o 9 hodyni wecerom, ałe żandarmerija areštowała jeho na własnu ruku wdruhe. Skonsygnowano batalion wojska. Tra zamityty, szczo miszczane Rusyny żdały na morozi wid 8 hodyny; koły o 12 hodyni pryjšły urjadnyky, dopuszczeno jich zaraz do hołosowania, a miszczanam wefeno dalsze żdaty.

2. Seła Jaworiw i Sianky wybyrajut razom dwóch wyborciw z V. kuryji. Prawyборы w oboch sełach naznaczeno na 10 rano z V. kuryji, a na 2 popołudny z IV. kuryji. W Jaworowi o 10 rano jawyłyś czyslenno wyborci z V. kuryji. Komisar inspektor szkilnyj Zaborniak, ne obwistywszy seho wyborciom, staw odnak pdrewodyty prawyборы misto z V. kuryji, z IV. kuryji. Wyborci ne znajuczy o

tim, hołosowały na wyborciw z V. kuryji a o se własne chodyło komisarowy, szczo by hołosy z Jaworowa i Sianky rozstrilyty. Pry hołosowaniu używaw komisar sliw: „Ty, chodź tu, marsz, zaberaj sia“ — abo: „wolelibyście dbać o szkołę, jak o wybory“.

W Siankach perewodyw wybory adjunkt podatkowyj Borkowskyj i dopustyw sia sliduczych nadużył: a) prypustyw do hołosowania tych, szczo deń peredytym hołosowały w Benewij pr. Krysaka, Rudzyka, Wychowanca; b) Wolf Link widdaw hołos za sebe i za neprysutnoho Judu Linka. Po połudny rozpoczaw hołosowanie z IV. kuryji pered oznaczonym czasom a łysze na wizwanie Morica Reicha, kotryj wbił do sali i zawizwaw jeho słowamy „Herr Commissär, beginnen Sie gleich die Wahl aus der vierten Courie, denn jetzt sind die Leute bei Coruage“.

Świdky na ti fakty: O. Hilaryj Sołtykiewicz, paroch Jaworowa i O. Ałeksiej Chtej paroch w Siankach.

3. W Łomnij perewedeni zostały prawyборы w oboch kuryjach zowsim legalno. Bez najmenszoji pryczyny uneważyło jich c. k. Starostwo i rozpysało druhi prawyборы kotri prowadyw asystent sanitarnyj dr. Senkewycz. Komisar sej, koły selane hołosowały ne piśla jeho intencyi, poczaw na nych kryczyty i bezczestytw jich słowamy: „ty durniu, ty ośle“ i t. d.

4. W Łosyncy uneważyło c. k. Starostwo zo wsim bezpodstawno perewedeni prawybori i na druhi wybory prysłało z komisarem widdił wojska 50 ludej, chocz w seli panuwaw pownyj prymirnyj spokij. Pidczas aktu wyborczoho weliw komisar, c. k. kontrolor podatkowyj Luboweckij, wyprowadyty z komnaty miscewoho świaszczennyka O. Skobelskoho, kotryj powedeniem swoim nijakoji do seho ne daw pryczyny.

W powiti Zbarazkim:

1. W Stryjiwci widbułyś dnia 7. Padolysta 1900 prawyборы nezakouno: a) do komisiji pokłykaw wijt, Iwan Buczak łysz odnoho Ałeks. Orłowskoho; b) hołosy zapysuwaw łysze pysar Mychajło Hładkyj, szczo buw protywnoju storonju perekupłenyj jak sam pryznaw sia, szczo może poświdczyty žena Matija Sławuty; c) hołos, zapysanyj na Antona Hanowskoho, poprawyw pysar pry obczysleniuh ołosiw na Mychajła Hanowskoho. Świdky: O. Wołodymyr Łewickij, Iwan Kruk Ilia Kruk i Wasyl Buczak; d) Symon Kraśnieckij, Wojciech Kraśnickij i Hawrył Kraśnickij były prypuszczeni do hołosowania chocz były karani za polowanie na dwirskim obszari. Komisar pry perszim hołosowaniu ne dopustyw a pry druhim dopustyw; e) Ka-

zimir Holas ne maw prawa hołosowania, bo buw karanyj za kradiż, a szcze ne mynuło 3 lit, ale prypuszczeno jeho do hołosowania pomymo protestu Matija Sławuty; f) Franko Barylskyj buw na łysti perezczerknenyj, a mymo toho hołosuwaw; g) Weł. Wałowyj, hołosuwaw, chocž je w hromadi lysze 2 $\frac{1}{2}$ misiacia, pomymo protestiw; h) Wiktor Bałyckij hołosuwaw na Kubu Zahystowskoho, a pysar zapysaw Antona Zahystowskoho; i) Adam Szaryj hołosuwaw na Franka Hanowskoho, a Skurskyj pidpowiw jemu hołosno: „Mychajło Hanowskyj“, — komisar mowczaw; j) Bohato komisar ne dopustyw do hołosowania, chocž buły i domahały sia, prym. Jakiw Bucza, Mychajło Kruk i Dmytro Kruk. k) Bohato dopuszczeno do hołosowania, szczo ne mały hołosu, prym. Franc. Hanowskyj (buw w hromadi dwa misiacy), Wojtko Badan (karanyj za kradiż) pomymo protestiw.

W Stryjewci widbułyś prawybory z IV. kuryji dnia 20. Padołysta 1900. Lisy ne potwěrdeni c. k. Starostwom, buły do samych prawyboriw w kancelaryi hromadskij pod kluczem. Pered prawyboramy przysław Starosta pisałnia po listu i dopysaw 20 prawyborciw neuprawnnych. Koły O. Lewickij howoryw tychcem do Wijta, komysar staw kryczyty, szczo ne hodyt sia dla rewerendy diłaty buntuj.

W Starim Zbaraży wynajszow c. k. Starosta Telichowskyj jako komisar wyborczyj dnia 19 Padołysta 1900 zowsim nowu, ordynacyjeju wyborczoju, nepredwydżenu przyczynu, widnymajucy horožanynowy awstrijskomu prawo buty wyborcem. Koły w IV. kuryji poczały padaty hołosy na miscewoho parocha o. Nakonecznoho, zajawyw, szczo hołosiw na neho pryjmaty ne bude, bo u o. Nakonecznoho umerła dytyna na szkarlatynu, otže mibby dnia 17 Hrudnia 1900 (po misiacy) zanesty epidemiu na wybory. Pomymo protestu hołosujuczych p. Starosta stojaw pry swoim; hołosiw ne pryjmyw.

W powiti Stryjskim rozpoczałaś na riez kandydatiw prawytelstwennyh zazdałehidž pered prawyboramy systematyczna agitacyja, i to zi storony samoho urjadu. Starosta Niewiadomshyj widdaw sia wid razu w ruky grafa Dżiduszyczkoho i staw joho powilnym orudyjem. Ciłyj misiać jizdyły ony oba wid seła do seła po powiti, osoblywo po Skilszczyni, pid pozorom rozślidenia terenu zadla rozdiłenia zapomohy dla poterpiwszych wid poweny i dla zaaranżowania robót melioracyjnych, a na dili dla pryhotowania terenu w koryst' grafa Diduszyczkoho. Starostwo ustanowyo delegatamy dla perewedenia akcyji zapomohowej samych prykłonnykiw grafa Diduszyczkoho i ti wsiuda otwerto hołosowały, szczo lysze ti hromady distanut' zapomohy i tam bude ro-

byty sia koło dorih i zabezpečenia berehiw rik, de hromady wyberut wyborciw w korist' grafa Diduszyczkoho. Takim delegatom staw kniaź Swidrygajło na ciłyj kut pidhirskej, obnymajucy hromady Hirne, Synewidsko wyżne, Stynawu wyżnu i nyżnu, Łubińci, Dowhołuka i pr., i sej rozwynuw szalenu agitacyju w koryst' grafa.

W Stynawi wyżnij rozpoczało roboty regulacyjni na wełyku skalu. Z rozkazu inżyniera powitowoho wytiato z hromadzkych łuhiw około 230 fir riszcza i hromada postawyla bilsze sotky ludej do roboty, a tohdi, koły vse buło wže hotowe zariadyło Starostwo zderżanie robót, wyžydajucy jak wypadut w Stynawi prawybory. Koły hromada pobaczycywszy toje, zaczała nastawaty, szczo by roboty westy dalsze, bo zyma nad karkom i vse propade, to Starostwo zasuspendowało wijta Stefana Hawrylaka, jako buntiwnyka, a rekurs joho, wnesenyj do Namistnyctwa dosy nepołałodżenyj. Prawybory rozpysuwano tam try razy i vse ne perewodżeno, a kniaź Swidrygajło jako delegat zapomohowyj wyražno oświdczyw Stynowciam, szczo robota bude westyś, jak budut' „dobri“ wyborci.

W Hirnim jawyw sia Swidrygajło na sami prawybory i pered lokalem wyborczym jawno dawaw zapomohy swoim storonnykam.

W Tatarsku zajawyw wijtowy sam graf Diduszyczkyj, szczo dast' zapomohu až po prawyborach, pobaczycywszy, jak ony wypadut.

W Orawczyku inżynier powitowyj Ulmann terroryzowaw ludej w toj samyj sposib.

W horach poimenowano delegatamy zapomohowymi samych oficyalistiw skarbu Skilskoho, i ti tak samo terroryzowały hromadu pry prawyborach. Osoblywo podwyžalyś w tim naprjami w Łybochori lisnyczij Krupka, w Tuchły lisnyczij Smatera, w Hołowecku poberežnyk Błażej, w Różanci poberežnyk Jaksz, i tak dijałoś w kożdim hirskej seli.

Za grafom Diduszyczkim stanuly do zawziatoji agitacyji wsi Jorožnyky powitowy i prawytelstwenni a na jich czoli c. k. dorožnyk i funkcyjonar prokuratoryi derżawnoj w Skolim, Jasio Lisowskyj, kotryj w syłu swoho podwijnoho urjadowoho autorytetu bezustanno ubywaw sia po horach, asystowaw komiserewy wyborczomu Krzczkowskomu, rozpojuwaw narid i agitowaw protyw świaszczenykiw.

Starostwo pryszczowszy do pereświdczenia, szczo dejaki seła mymo wsich usyłyj ne dadut sia odolity, wzięło sia na sposoby.

W dejakich sełach poczało zapowidżeni wybory po kilka raz bez przyczyny widklykuwaty. Ludy zbyrałyś i ciłymy hodynamy stojaly na darmo na morozi, a widtak ciłymy

dniamy i noczamy żdały, szczyoby komisar ne zjichaw neżdano. Tak buło w Pławiu, Synewidsku niżnim, Stynawi wyżnij, Pohari i yn-szych, osobływo hirszych hromadach.

Pry samych prawyborach dijałyś czy-słenni neprawylnośty, osobływo w horach, tam, de perewodyw jich adjunkt podatkowyj w Sko-lim, Krzczkowskyj.

W Korostowi zarjadzeno wybory wynszim lokały, niż buw opowiszczyenij w ohołoszeniu i dopuszczeno czast' wyborciw z protywnoji storony do hołosowania kartkami, choc se zakon bezusłowno wykluczuje. W Kruszelnicy szlachetskij pry wybori z V. kuryji wypisywaw komisar w poślidaj chwyły wże w czasi hołosowania riżnorodni, nikomu nezwestni indywidua, jaki prowadyw lisnyczyj Brichta, i wse to hołosowało na listu protywnu. W Kalnim zarjadyw komisar hołosowanie try razy dla toho, bo hołosowano „Łuka Krawciw“, a w li-sti buło napysano po polsky „Łuka Krawciów“, piśla rozumienia komisarja buły to dwi riżni oso-by. W Stankowi obečyšływ komisar pry druhych wyborach z IV. kuryji hołosy fałszywo, i oho-łosyw wyborcem Wasyla Ohorodnyka, kotryj distaw 8 hołosiw, zamist' Fedia Ohorodnyka, kotryj distaw 11 hołosiw. Wsiudy majze mu-siły naszi wyborci i wid komisariw i wid agi-tatoriw nasłuchatyś pohorož, dokoriw; połe do agitacyji dla protywnykiw stało wsiuda otworom.

W misti Stryju pry prawyborach z V. kuryji, de hołosowało sia na 33 wyborciw, ohołoszeno z hory zowsim protywkakono, szczo można hołosowaty łysze na wsich 33, a chto podast mense czysło wyborciw, toho hołos neważnyj. Kromi toho widniato możnist' hołosowania wsim nepyśmennym, bo ne po-zwołeno wyhołosuowaty imen z pamiaty, ły-sze wilno buło widczytuwaty z kartky, a chto ne umiw czytaty, tomu ani sam komisar, wzhladno člen komisiji ne chotiły widczytaty, ani ne pozwalaly, szczyoby chto drnhij jemu widczytaw, i takij wyboreć tratyw prawo hołosowania.

Prawyборы skińczyłyś w poślidnych dniach Padołysta, odnak Starostwo poczało w hro-madach, de prawyборы wypały ne po jeho mysły, bez dania racyji wybory unewažniu-waty i rozpysuwaty nowi. Tak unewažneno zowsim bezpodstawo prawybori w Trucha-nowi, Pohari, Monastyrce, Kołodnyce, Stan-kowi, Hrebenowi, Tarnawci, Pidhirciach.

W Stankowi zajichaw komisar neżdano dnia 1 Hrudnia i perewiw prawyборы bez po-perednoho ohołoszenia pry uczasty 19 pra-wyborciw w sposib wyssze wże opysanyj.

Klasyczno wyhladaje unewažnienie pra-wybori w Hrebenowi. Tut wais protest oficyjalist skarbowyj Nedeczky (piddanyj uhor-skyj) z toji pryczyny, szczo ne nmiszczeno

jeho na listi wyborczij z IV. kuryji. Chotiaj Starostwo dobre znało, szczo win jako pidda-nyj uhorskyj w žadnij kuryji prawa wyboru ne maje, to odnak stante pede prawyборы unewažnyło, i wydało taky na jeho własn-i ruky dokument slidujuczoho zmistu:

„L. 40495. Stryj, 3/12 1900. W prote-ście Samuela Nedeczkyego i tow. podniesiono zarzut, że nie umieszczono w liście Samuela Nedeczkyego. Zarzut ten uznaje za słuszny i polecam Zwierzchności gminnej, by w obu listach wyborczych dla kuryi IV. umieściła Samuela Nedeczkyego; a to na tej podstawie, że rzeczony był prawomocnie umieszczony w listach wyborczych kuryi V., a więc za-kwestyonowana obecnie okoliczność, a wzglę-dnie wątpliwość, czy protestujący posiada prawo obywatelstwa austriackiego, nie może być braną pod rozwagę, zwłaszcza dla braku czasu, do zbadania tej sprawy potrzebnego..

Odnak z druhoj storony ne unewažnyło Starostwo prawybori w oczewydiačko newa-żnych, ałe kotri wypały w korist' protego-wanych kandydatiw. Tak prym. w Łubińciach wybrano wyborcem „rządu“ Gartenbergiw Strelingera, kotryj jest' piddannym uhorskyj; W Jałenkowatim oficyjalistu Jakowa Metzlera, ne zameszkało w tij hromadi, ałe w Wo-łosianci; W Chromohorbi Horoszowskoho, ta-takoż ne zameszkało w tij hromadi, ałe w Lubińciach; w Rożanci w IV. kuryi pobe-režnyka Jaksza, kotryj ne maje prawa wyboru z IV., bo ne płatył prypysanoho podatku i ne buw nawit na listi IV. Mymo toho Starostwo wsi ti wybory przyznało wažnymy.

Koronoju „legalnaho postupowania“ wła-sty buły prawyборы w Pohari. Dnia 13 Pado-łysta buły tam perewedeni prawyборы. Wy-brani buły: z V. kuryji Tymko Koczan, a IV. Fed' Snihur i Petro Bahryneć welykoju bil-szosteju hołosiw. Protyw tych wyboriw wn-is protest kowal i werführer kopalni nafty, Josyf Zadrzanieckyj na tij pidstawi, szczo lokal wyborczyj buw tisnyj i dla toho win ne mih wykonaty swoho prawa wyborczoho. Do-daty treba, szczo wybory buły perewedeni w kancelaryi hromadskij w domi Maksyma Snihura a Zadrzanieckyj nawit ne jawyw sia buw do hołosowania. Mymo toho Starostwo uwzhladnyło protest i rozpysało nowi wybory na 19 Padołysta z tym, szczo wijt maje wy-szukaty obszryjnijszyj lokal i toje ohołosyty, Protyw toho wnesła hromada protest do Na-mistnyctwa, w kotrim zajawyla i wykazała, szczo lokal wynosyt 25 kwadratowych metriw prostorony i szczo Zadrzanieckyj nawit ne zhołosyw sia do wyboriw. Odnak przedstawi-enie pizostało bez uspicchu.

Dnia 28 Padołysta o 3 hodyni po po-łudny prychaw do Pohara komisar wyborczyj

p. Krzeczkowski, udaw się na lisnycziwku do domu lisnyczoho Błażeja Zillera, i z wid-tam wysłał żandarma po wijta, szcoby przy-szow na lisnycziwku. Wijt ne choriw tuda ijtý. W naślidok toho przyśzow o hodyni 8 wčerom sam Krzeczkowski z żandarmom do wijta, szcoby z nymy zaraz ijszow na lisnycziwku. Ale wijt widpowi, szczo w na-szy ne urjaduje i nepiyszow. Wijt wyzna-czyw lokal wyborczyj w chati Hrynja Masny-ci, do seho lokalu udaw się w towrystwi znacznego czysła czestnych hospodariw i tam uże proweły nicz. Tymczasom Ziller z ko-misarem poczały chodyty wid chaty do cha-ty po seli i agituwały ciłu nicz, a za nymy pobereźnyky i żydy nosyły horiwku i pojiły narid. W noczy nadjichaw zi Sko-loho c. k. doorźnyk Lisowskyj, hołownyj agitator na cili hory, a z nym żandarmy. Zjednanych na swoju korist' wyborciw stiahały komisar i Ziller do toho lokalu, de buły pe-rewedeni perszi wybory, a dnia 29 Padołysta okło 11 hodyny rano przyśzow Krzeczkowski do wyznaczenoho na wybory lokalu i wizwano wijta, szcoby udaw się jak raz do toho lokalu, kotryj Starostwo u znało za tisnyj i z przyczyny kotroho skasuwało wybory. Wijt skazaw, szczo ne pide tam i szczo wybory bude tam perewodyty, de wyznaczyw. Komisar piyszow, a ho-spodari ostały do 4 hodyny po połudny w tim wyznaczenim lokały, koło kotroho weś czas patroluwaw żandarm. Tymczasom w lokały dawnim pyły na zabij, prowizor cerkownyj Łukacz Snihur upyw się tak, szczo wyjszowszy pered chatu upaw w bołoto, sam komisar wyborczyj wytiahaw jeho pianoho z bołota. Koły wijt i czestni hospodari ne prychodyły, spisaw komisar z pianymy protokol, w kotrim ony zajawyły, szczo ne pijdut do lokalu wy-borczo, bo zibrani tam lude widhrožuwałyś, szczo budut jich byty. Opisał okło 4. hodyny komisar z żandarmamy i agitoramy widjichaw. Wybori w ne perewedeno, lude rozijśzłyś.

Dnia 5 Hrudnia przychaw do Pohara sekretar okružnoho Sudu Kmiecik zi Stryja i areштуwaw dewiat' selan, a imenno: Hrynja Jwanykowycza, Hrynja Masyncia, Stefana Masyncia, Antona Wołosa i szcze piatioh ho-spodariw, a druhoho dnia szcze odnoho, Pe-tra Bahryncia. Tymczasom Starostwo wyzna-czyło nowi prawybory na 7 Hrudnia, bo, — jak napysało, — prawybory ne mohły wid-buty się dnia 29 Padołysta „z przyczyny buntu“ — a dywnym dywom prawybory na 7 Hrudnia wyznaczyło jak raz w tim lokały, de buły perszi prawybory, kotri samo Sta-rostwo unewaźnyło łysze z przyczyny „tisnoty“ toho lokalu.

Sam akt perewedenia tych wybori w Stry-ju z oboch kuryj wykazuje ciłyj rjad raziacych nadużytych z storony włastej politycznych i jich

organiw a zachodyt' se osobływo pry wybo-rach z IV. kuryji. Mnohim wyborciam ne do-ruczeno zowsim kart legitymacyjnych, jak prym. Tymkowy Polanczyczewy z Bykowa, Fedorowy Danyłowy i Nykoli Muszokowy z Stynawy wyźnoj. — dejakym doruczeno karty lagity-macyjni bez kart do hołosowania, jak My-chajłowy Szorobura i Mychajłowy Butrynowy z Piatnyczan. Wsi ti wyborci żadały pry in-terwencyi posła sojmowoho Dr. Eugenija Ołe-snyckoho, adwokata w Stryju, wid c. k. Sta-rosty wydania jim duplikatiw kart legityma-cyjnych, wzhladno kart do hołosowania, — odnak c. k. Starosta widmowyw jim seho i w naślidok seho wyborci ti ne mohły ho-łosuwały.

Świdky na se: Dr. Eugenij Olesnyckij, o. Sawyn Ustyjanowycz z Hołoweczka, o. Eu-stachyj Karczmaryskij z Sławska.

Wyborcia Ołeksu Kecadana z Pohara pry wstupi na salu areштуwała żandarmeryja, i chozczadw. Dr. Olesnyckij prosyw, szcoby jemu pozwołyła widdaty hołos, a widtak do-perwa brała — żandarmy wziały jeho na dworec w żeliznicy i widwezły do Skoloho.

Świdok na se: Dr. Eugenij Olesnyckij w Stryju.

Do sali wyborczoji wpuskano ynszym wcho-dom storonnykiw kandydatury gr. Diduszycko-ho, a ynszym storonnykiw o. Dawydiuka, — per-szych wpuskano bez kontroli kart, — druhym żandarmy kontrolowały pry wchodi try razy. Wyborciw gr. Diduszyckoho wpuszczano wcza-snijsze do sali, — tak szczo ony widdawały kartky na komisyyu todi, jak druhych wybo-rciw szcze na sali ne buło. Pry hołosowaniu na komisyyu ne widczytywano wyborciw z li-syty wyborczoji — łysze c. k. komisari Sta-rostwa zbyrały kartky wid wyborciw na sały, pry czim widdało kartky na komisyyu znaczne czysło wpuszczonych agitatoriw, kotri ne buły wyborciamy, a kotrych do sali wpuszczeno i mymo protestu wyborciw pered skińczeniem wyboru komisyyi z sali ne wydałeno.

Świdky seho: oo. Aleksander Mijskij z Łukawyci, Antin Łuczakowskyj z Koziowy, Wasylj Dawydiak z Tuchli, Sawyn Ustyja-nowycz z Hołowecka, Łew Horatewycz z Uhor-ska, Iwan Bordun z Striłkowa, Ewstachyj Kaczmaryskij z Sławska, Emilijan Petrowycz z Orawczyka, Wasyl Koptiuch z Ławocznoho, Iwan Howałka z Tucholky.

Takym sposobom wybir komisii zistaw sfalszowanyj.

Misce, de zasidała komisya, widdełeno barjereju wid miscia, w kotr'm stojały wy-borci i nikoho z wyborciw o. Dawydiaka ne wpuskano do seho miscia, — koły tymczasom agitatoriw na wyborciw i wyborciw gr. Didu-szyckoko wpuszczeno do seho miscia, de urja-

dowała komisya i ony okrużały stół z urnoju wyborczoju.

Człeny komisji zahladali do widdawanych kartok, na szczo wyborci kilka raziw zwertali uwahu c. k. Starosty. Pered skrutynijeju ne pomiszano kartok w urni i mymo domahania sia byborciw ne posortowano kartok w toj sposib, szczo by kartky na oboch kandydatiw widłożeno okremi wid sebe w ciły pereczyslenia, a na żądanie wyborciw, szczo se zdiłano, zajawyw c. k. Starosta, szczo se byłoby obrazoju dla komisji.

Świdky na se: wyborci wysze wyczysleni — szczo ohołoszenyj rezultat jest zhidnyj z czysłom kart, na oboch kandydatiw dijestno oddanych.

Pryakti wyboru z V. kuryji w Kałuszy ak nebud' sam c. k. Starosta Bukowczyk postupał styślo pisał zakona i bezstronno, — to c. k. komisar Starostwa Sowiński, agituwaw w uniformi za K. Rojowskym. Miż ynyszyny namawlaw win Matija Tabaczuka z Tomaszowycz i daw jemu druha kartku hołosowania, każuczy: „Zróbcie to dla mnie i dajcie głos Rojowskiemu, ja słyszałem, że wy macie wyjść na wójta przy nowych wyborach, ja wam tego nie zapomnę“, a koły Tabaczuk ne daw sia namowyty, skazaw Sowiński dalše do neho: „tażto nikt wiedzieć nie będzie, ja wam dam kilka kartek i sam wam napiszę“.

Świdky na se: Matij Tabaczuk, Ilko Melnyczuk, Kajetan Śliwa, Wojciech Turbrak, wyborci z Tomaszowycz.

Do lokalu wyborczoho wpuskaw Sowiński agitatoriw K. Rojowskoho, ne buducznych wyborciamy, miż ynyszyny Henryka Przestalskoho i Mykyły Bełejowycza, a żandarmy Bandrowskyj i Czernewycz stwerdyły se wyrazno, szczo ti newyborci z poruczenia Sowińskoho zistali wpuszczeni.

Świdky na se: Jarosław Korytowskyj, kupeć w Kałuszy.

Pry akti wyboru z V. kuryji w Drohobycz c. k. Starosta Bobrzyński jako komisar wyborczy ne pryniaw pry wybori komisji wid wyborciw kartok, złażdenych wyborciamy napered, łyszeń zawizaw wyborciw, szczo by ony hołosowali łysz na kartkach, kotri win jim rozdast' kotri były zaosmotreni peczatyju Starostwa. Riecz jasna szczo zaskoczeni tym nespodiwano wyborci, kartok złađyty ne zdūżyły, a to z toji przyczyny bo ne było na czym i czym pysaty. Z druhoji storony agitatory kandydata prawytelstwa, znajuczy o tym napered, złađyły sobi množestwo tych kartok i hotowi wsuwały w ruki wyborciw, czeraz szczo i perepała lista do komisji z opzyciji.

Starostwo perewodyło wybir z V. ku-

ryji w dwóch komnatach, wyborci w odnij, komisya że w druhi komnati, do kotroji wstap czerez otworeni dweri żandarmy wyborciamy zamykali, tak, szczo funkcyi komisji, a tym samym wybir tratyw charakter jawnosty i zachodyło opravdane pidozrinie odnostonnoho wedenia diła komisijeju, a nawit pidozrinie malwerzacyji kartkamy hołosowania.

Agitatory propinacyjni prawytelstwennoho kandydata, mali protyw postanowy §. 38. ord. wyb. widkrytyj wstap w lokal wyborczyj, tiahnuły fizycznoju syłoju wyborciw do susidnoji komnaty, łysz czerez perszi dweri, de były rozłożeni napytky i traktamenta, tam wydraly wyborciamy kartky i dawaly jim z nazwyskom prawytelstwennoho kandydata. Wse te dijałoš na oczach komisarja wyborczoho c. k. Starosty Bobrzyńskoho.

Predsdatel komisji, widbyrajuczy kartky hołosowania, proczytuwaw imena kandydatiw posolskich i tym oryentuwał sia, jakyj stan hołosiw odnoho i druhoho kandydata.

Na wsi powysszi obstawyny sut' świdkami wyborci: o Julian Humeckyj z Delawy. o. Mychajło Baczyński z Ripczyć, o. Stefan Chylak z Stebnyka, Stefan Ołeksowskyj z Jasenyi silnoji, Iwanowskyj, Warcholak, Nykola Kłym, Stroński.

Pry akti wyboru z IV. kuryji w Drohobycz popownena zistala zwyczajna kradić hołosiw upawszych na o. Dawydiaka. Imenno z urny wyborczoji wyniato wyssze 30 kartok, włożonych z imenem o. Wasyla Dawydiaka, a włożeno tilkoż kartok z imenem gr. Diduszykoho. Dijałoš se w druhi komnati, de sydiła komisya, a do kotroji nedopuszczaw nikoho z wyborciw o. W. Dawydiaka, a koły o. Mychajło Baczyński z Ripczyć, pobaczawszy tuju manipulacyju, ne chotiwy seji komnaty ustupytyś, pirwały jeha agitatory grafa Diduszykoho i pry pomocy żandarmiwy wykynuły z sali wyborczoji. Agitacyji w sali i na korytarjach były dałeko szcze hirszi, jak pry wybori z kuryji V., a za hołosy na gr. Diduszykoho płały żydy agitatory jawno hotiwku.

Świdky: o. Julian Humeckyj z Delawy, o. Mychajło Baczyński z Ripczyć, o. Stefan Chylak z Stebnyka, Stefan Ołeksowskyj z Jasenyi silnoji.

Pry akti wyboru z V. kuryji w Turci wpuszczeno do wyborczoho lokalu agitatoriw, jawno agitujućnych za Rojowskym. Oden z nych, Bronko Polański, wyder w oczach żandarma wyborcewy Ziuba Iwankowy z Szandriwcia kartu legitymacyjnu. Druhyj, lustrator powitowyj Matlak, wyder wyborcewy Stefa-

nowy Żukowy z Hwizdca kartu do hołosowania, Chaim Sruł Seiferth wyder kartu legitymacyjmu Denysowy Hnyłańskomu z Limny.

Świdok na se: o. Hilaryj Sołtykiewicz z Botelky wyżnoji.

Pry samim akti wyboru diznały świaszczennyky wyborci mnoho znawah. Boryński postenführer żandarmeryji Józeף Marszał tiahamo o. Nykołaja Hyczko z Szandriwcia syłoju, szczob jeho wywesty za dwery, — a do o. Denysa Hyczko z Dnistryka dubowoho używ sliw: „Psiakrew-pop!“

Świdky na se: zbadani wyssze świaszczennyky.

Pry akti wyboru z V. kuryji w Sokały zajszy wełyki i raziaczi neprawylasty. C. k. Starostwo ne doruczyło około 40 wyborciam kart legitymacyjnych i kart do hołosowania. Wpuszczono do sali napered łysz storonnykiw kandydatury kn. Sapihy i agitatoriw i zaraz za nymy zamkнено dwery i ne widczyne no jich ynszym wyborciam, poki ne wybrano komisyyji w koryst' ku. Sapihy. Koły protyw seho wyboreć o. Iwan Matwijas z Jastrubycz zaprotestuwał, zahrozyw jemu c. k. Starosta arestowaniem. Pry obczysztianiu hołosiw, widanych na posła, zajsza karydostojna neprawylnist'. Opowiszczono, szczo Danyło Mykieta dištaw 76 hołosiw, a kn. Sapiha 90 hołosiw, koły tymczasom 82 wyborciw złożyły zaraz po wyborach pyśmenni deklaracyji z hotowosteju stwerdżenia świdoctwom w Sudi wzhladno prysiahoju, szczo widdały hołosy na Danyła Mekietu. Szczo do 7 hołosiw najmen-sze zajsza hruba karyhidna malwerzacyja.

Świdok na sej fakt złożonych deklaracyj Dr. Ewgenij Petruszewycz, adwokat w Sokały.

Akt wyboru z V. kuryji w Rawi ruskij wykazuje taku sumu neprawylnosti i nadużyty, szczo można jeho uważaty sprawdzi chyba ironijeju aktu prawnoho, perewedenoho na osnowi zakona i pry uczasty organi wlasty. Pered lokałem wyborczym zibrały towpy agitatoriw kn. Sapihy, kotri w oczach żandarmiw napadały wyborciw, wydyały jim karty legitymacyjni i hołosowania i jich słowno i czynno znawah. Wyborciw Josyfa Zelizka i Jurka Żuka z Wasylewa syłoju, wzderżały i widwely wid lokalu wyborczoho, tak samo odnoho wyborcia z Werchraty. — Świdok o. Wiktor Matiuk z Karowa. Wyborcia z Karowa Semka Osmołowycz, w oczach żandarmeryji pobylży żydy i wyrwały jemu kart legitymacyjnu.

Same przedwyboramy arestowało c. k. Starostwo zowsim bezpidstawno wyborcia o. Wiktora Matiuka z Karowa.

Do lokalu wyborczoho ne wpuskano ruskych wyborciw, — za to wpuszczono storonnykiw kn. Sapihy, kotri wybrały swoju komisyyju, zakym ruski wyborci wpuszczeni zisłały do sali.

Dewiatnajciaty wyborciam, miż nymy 5 z Kaminky wołoskoji, odnomu z Werchraty, odnomu z Zamka, dwom z Lubydzi i szcze 10 druhym ne doruczyło c. k. Starostwo kart legitymacyjnych i kart wyborczych. Wyborci ti prosyły po mysty zakona w deń wyboru rano o doruczenie kart, wykazajuczys świdoctwamy swojich hromad, szczo sut wyborciamy, odnak jim kart ne wydano i do hołosowania ne dopuszczono.

Świdky na se: oo. Kyprijan, Hornyckij, Żomnyckij i Syrotynskij z Kaminky.

Wybory perewodżeno protywwakonnno „bo ne widczytuwano imen wyborciw z list wyborczych a łysze, — mymo protestu ruskych wyborciw, — pokytkuowano do hołosowania w sumisz, jak kotryj wyboreć do komisyyji zhołoszuwał sia, a miż tym dla storonnykiw kn. Sapihy otworeno okremyj wchid i wypuskano jich zowsim wyhidno pered komisyyju, koły tymczasom ruskym wyborciam treba było protyskatys czerez rjady żydiwskich agitatoriw i żandarmiw. W sały wyderały agitatory w oczach żandarmiw ruskym wyborciam karty legitymacyjni i do hołosowania. Miż ynszymy wyderto kartu legitymacyjnu o. I. Hawryszkiewicz, Kryłoszanynowy i wice-marszałkowy rawskoji Rady powitowji,

Predsidatel komisyyji bezceremonno zahladaw w kartky hołosujuczych i zdradżuwał tajnu wyboru.

Świdky na se: oo. Kyprijan, Hornuckij, Żomnyckij i Syrotyński z Kaminky.

Pry obczysztianiu rezultatu wyboriw zajsza riwno oczewydna malwerzacyja bo Danyłowy Mekietyli poczyszeno łysze 79 hołosiw, koły tymczasom 99 wyborciw widdały na neho kartki i hotowi sut se jako świdky pered Sudom stwerdyty. — Odnoho wyborcia z Tenetysk arestuwano w sały zowsim bezpidstawno i ne dopuszczono do hołosowania.

Pry akti wyboru z V. kuryji w Żowkwi zajszy neprawylnosti, pidpadajuczi priamo pid kodeks karnyj.

Pry obczysztianiu kartok na komisyyju dokazało sia, szczo widdano kartok ruskych 82, polskych 91 — razem 173, — a tymczasom hołosujuczych było 152 — otże nastupyło sfałszowanie wyboru komisyyji.

Tak samo sfałszowano karydostojnym sposobom rezultat samoho wyboru, bo komisyyja ohołosyla, szczo Mekiełyta oderżaw 68 hołosiw, — a tymczasom 84 wyborciw złożyły w politycznim towarystwi „Żołkowska Ruska

Rada“ pýsmenni deklaracyji, szczo hołosowały na Danyła Mykielejtu, szczo sut' hotowi sudowym świdoctwom pid prysiahoju stwerdyty.

Wybir z V. kuryi w Horodenci widbusia sereď prekupstwa i raziacznych nadużyť.

Wyborcewy Iwanowy Kyseľykowy z Potoczysk komisar Starostwa Łewickyj wypsaw na kartu imia Stefana Mojsy, — wyborcia Stefana Prytulaka z Potoczysk, kotryj maw uże doma wypownenu kartu na Sandulaka pryťahnuły agitatory do biura komisarja Lewickoho w Starostwi i sej widobraw jemu tuju kartu i daw druha z nazwoju Mojsy.

Hroszi rozdawały za hołosy agitatory Petro Ziebczyn z Horodenky, Nuchym Duwald z Czernelicy, Ozijas Dankner z Horodenky i dr.

Swidky tych faktiw: Pawło Łuciw z Horodnyci, Wasyl Bazawulak z Petrowa, Wasyl Hohon z Petrowa, Wasyl Słobodjan z Harasymowa, Iwan Kyseľyk z Potoczysk, Mychajło Demianczuk z Olijewy Koroliwskoj, Mychajło Ławryszko, Iwan Szeľemkiewicz, Wasyl Kotelko, Teodor Gerulak, Nykoła Szeľemkiewicz.

Pry wyborach z V. kuryi w Husiatyni wyszło pry wybori komisyyi na korist' listy gr. Pinińskoho o 7 kartok bilsze jak buło hołosujucznych — znaczyť szczo do wyboru komisyyi dopuszczeno i newyborciw agitatoriw. Na komisyyu zarjadszeno hołosowanie łysze czerez kartky urjadowi, odnak kartky ti rozdano storonnykom gr. Pinińskoko uże z napsanyim kandydatamy — koły tymczasom wyborciam z protywnoji strony ne rozdano nowych wsich porożnych kart, tak szczo ne wsi mohły hołosowały na komisyyu. Pomymo oczewydnoci malwersacyji c. k. Starosta pryznaw wybir komisyyi ważnym.

Komisyya ne dopustyla zowsim bezprawno desiat' wyborciw do hołosowania, miż tymy dwuch z Woli Czernokoneckoji, odnoho z Czernokoneć Weľykich, odnoho z Kociubynczyk, odnoho z Jabłonowa, odnoho z Chorostkowa, odnoho z Kociubynec i odnoho z Hawyłowa weľykoho, a to niby to na tij pidstawi, szczo ne mohły sprawdyty identycznoty jich osib, choc na sały buło mnożestwo ludyj, kotri tuju identycznist wirosť stojno stwerdžuwały. Odnu kartku, na ruskoho kandydata widdanu uneważyła komisyya zowsim bezpodstawnu na tij osnowi, szczo buła newyrazno napsana, choc zamt sej buw zowsim neprawdywyj.

Swidky na ti fakty: O. Seweryn Matkowskyj z Bossyr, O. Nykołaj Temnyckyj z Szydłowieć, O. Kysilewskyj z Krehulcia.

Pry wyborach z V. kuryji w Brodach užyto protywyzakonna w zhadanych wyssze mnohych ynszych misciach sposobu, szczo

zapewnyty wybir komisyyi w koryst' popyranoho prawytelstwom kandydata, a imenno wpuszczeno do sali wyborczoji łysze storonnykiw kn. Sapiehy, kotri wybrały swoju komisyyu, zakym wyborci ynszi do sali wpuszczeni zistaly.

Rezultat wyboriw zistaw oczewydnosť szafszowanyj, bo komisyya ohołosyla, szczo Danyło Mykielejta distaw hołosiw 49, koły tymczasom 106 wyborciw widdało na neho faktyczno hołosy i se sut' hotowi pid prysiahoju w Sudi poświdczyty.

Se jest' łysze skupa zbirka neczyslennych faktiw z historyji perewedenych wyboriw pro jaki w korotkim czasi kilkoch poślidnych dniw mohły pidpysani rozwidaty — dalszi fakty zasterihajut sobi pidpysani peredstawyty piznijsze.

Zważywszy odnak, szczo uże ti fakty świdczat w wdyjucznych nadużytiach włastej i tychże organiw o bezprymirnim naruszeniu zakoniw i krajno cyniczno-parcyjalnim stanowysku tych włastyj jak raz obowiazani sut' pry wyborach do strohoji bezstronnosty — zważywszy szczo takie stanowysko i postupowanie tychże włastej wytworyło w kraju stan pewnoji bezprawnoty, w kotrim perestały obowiazowały zakony, perestało istnuwały bezpečenstwo łyczne i wsi prawa garantujuczny konstytucyjni swobody horożański, stały illuzorycznymi.

Zważywszy szczo taka „anarchia z hory staje u nas tradycyjnoju i systematycznoju pry wsich wyborach i oswojuje narid ruskij z hadkoju, szczo dla neho nema w awstryjskij derżawi zakoniw i prawnoji obezpeky.

Zważywszy szczo takie podkopuwanie wiry w prawo i w porjadok, utrewałenyj zakonamy, jest w naślidkach swojich riwno dla ruskoho naroda, jak i dla derżawy szkidływe i nebezpečne.

Pidpysani zapytujut:

1. Czy podumaje uże raz c. k. Prawytelstwo położyty na seryjo konec tym sztuczkom wyborczim i terroryzmowi zi storony włastej prawytelstwennych i jich organiw?

2. Czy zabere sia chot' raz Prawytelstwo na seryju do rozslidżenia wsich tut nawedenych nadużyť i do prymirnoho pokarania prowynywszych sia urjadnykiw?

3. Szczo dumaje c. k. Prawytelstwo predpryniaty, szczo aby na buducze stałyś po prawdi usi Starosty, komisari i usi nyżsi urjadnyki polityczni wschidnoi Haľyczyny dla swich riwnymy i sprawedływymy, a ne pere-miniuwałyś pidezas wyboriw w jawnych i tajnych agentiw centralnoho polskoho komitetu wyborczoho?

Dr. Olesnyckij, dr. Okunewskij.

A. Sredniawski, Styła, G. Milan, F. Kramarczyk, Krempa, Warzecha, dr. Bernadzikowski, Bojko, Wójcik, Nowakowskij, Ostapczuk, Wynnyczuk, dr. Sawczak, Nebyłowec, Hamorak.

Marszałek. Interpelację tę odstąpią P. komisarzowi rządowemu.

JE. P. Namiestnik hr. Piniński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma JE. Pan Namiestnik.

JE. P. Namiestnik L. hr. Piniński. Z upoważnienia Najjaśniejszego Pana odraczam Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi.

Marszałek. Proszę p. sekretarza odczytać protokół 1 i 2 posiedzenia. (Po odczytaniu protokołu). Kto przyjmuje ten protokół raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty a zarazem stwierdzam przyjęcie 1. protokołu posiedzenia.

Zamykając dzisiejsze posiedzenie muszę wyrazić a sądzę, że będę wyrazem zapatrywania i przekonania całego Sejmu, żal, że to

czego spodziewaliśmy się w tej sesyi, niestety do skutku nie przyszło, jakkolwiek do skutku przyjść mogło.

Wyrażam zarazem jednak tu moją osobistą a pewno i całej Izby nadzieję i pragnienie, by sprawa ta nie zeszła z tej drogi na którą weszła, nie zeszła z drogi załatwienia jej w Sejmach krajowych. Uważamy tę drogę za najwłaściwszą, za zupełnie możliwą, gdyż nie sądzimy, żeby z powodu tego faktu iż ze względów politycznych w jednym Sejmie była nierówność głosów, można postanowić, że załatwienie w sposób pomyślny tej sprawy w Sejmach jest niemożliwe. Wyrażam życzenie i nadzieję, że Rząd po raz wtóry sprawę tę do Sejmów wniesie, nie wątpię, że Sejmy wszystkie spełnią swój obowiązek i sprawę, nie gdzieindziej tylko w Sejmach po raz drugi wniesioną pomyślnie załatwią.

Zamykam dzisiejsze posiedzenie życząc Panom wesołego Nowego roku i byśmy mogli na dłuższą sesję się zebrać.

Posiedzenie zamykam.

Koniec posiedzenia o godz. 12 w nocy.